



BIULETYN KONSERWATORSKI WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO



BIULETYN KONSERWATORSKI WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO

WOJEWÓDZKI URZĄD OCHRONY ZABYTEKÓW W BIAŁYMSTOKU

Spis treści

Wstęp *str. 5*

MATERIAŁY

- ANNA KRAUSE – Konserwacja ceramicznego ikonostasu
w cerkwi św. Mikołaja Cudotwórcy w Białowieży *str. 7*
- MAŁGORZATA ANDRON – Pałac Buchholtzów w Supraślu. Prace konserwatorskie
we wnętrzach w latach 2013-2014 *str. 35*
- Ks. JAN NIECIECKI – Białostocki Ermitaż Jana Klemensa Branickiego *str. 67*
- IRENA TARANTA – Krynki – historia miasta zapisana w urbanistyce *str. 99*
- GRZEGORZ RYZEWSKI – Z dziejów cerkwi w Samogrodzie *str. 123*
- ALEKSANDRA WOSZCZENKO, JAROSŁAW SZEWCZYK – Rysunkowe inwentaryzacje wnętrz
wiejskich domów w gminach Hajnówka i Dubicze Cerkiewne –
nowe wyniki poszukiwań terenowych *str. 143*
- MAREK JANIAK, KAMIL MAREK LESZCZYŃSKI – Cmentarz ewangelicki w Ciechanowcu.
Stan zachowania a jego wartość historyczna, kulturowa i artystyczna *str. 155*
- KRYSTYNA CIEŚLUK – Pogrzeb w dawnej tradycji ludowej
na terenie dorzecza górnej Biebrzy *str. 165*
- LECH PAWLATA – Badania wykopaliskowe XVII-wiecznego cmentarza na stanowisku 50
w Białymstoku, ul. Antoniuk Fabryczny 32 *str. 203*
- TOMASZ KOCZORSKI – Badania antropologiczne szczątków pochodzących z XVII-wiecznego
cmentarza w Białymstoku przy ulicy Antoniuk Fabryczny 32 *str. 227*

INFORMACJE

- ANETA KUŁAK – Modernistyczny Dom Ludowy w Supraślu laureatem
konkursu Generalnego Konserwatora Zabytków *str. 233*
- KRZYSZTOF KULESA – Ustalenia dotyczące udziału Franciszka B. Lilpopa
przy projektowaniu willi Lutosławskich w Drozdowie *str. 241*

IN MEMORIAM

- LUCYNA STALOŃCZYK – Stanisław Stawicki 1930-2016 *str. 247*

LISTY DO REDAKCJI *str. 251*

Na okładce:

I strona: Cerkiew św. Mikołaja w Białowieży.
Ikonostas, fragment – stan po konserwacji.

Fot. A. Krause

IV strona: Pałac Buchholza w Supraślu.
Fragment dekoracji sztukatorskiej salonu po konserwacji.

Fot. K. Michałowski.

Table of contents

Introduction *page 5*

MATERIALS

ANNA KRAUSE – Conservation of a Ceramic Iconostasis in the Russian Orthodox Church of St. Nicholas the Miracle Worker in Białowieża *str. 7*

MAŁGORZATA ANDRON – The Buchholtz Palace in Supraśl.

Conservation of Interiors in 2013-2014 *str. 35*

Ks. JAN NIECIECKI – The Białystok Ermitage of Jan Klemens Branicki *str. 67*

IRENA TARANTA – Krynki – Urban History Recorded in Town-Planning *str. 99*

GRZEGORZ RYŻEWSKI – From the History of a Russian Orthodox Church in Samogród *str. 123*

ALEKSANDRA WOSZCZENKO, JAROSŁAW SZEWCZYK – Inventories of Rural House Interiors in the Communes of Hajnówka and Dubicze Cerkiewne – New Results of Field Research *str. 143*

MAREK JANIĄK, KAMIL MAREK LESZCZYŃSKI – The Protestant Cemetery in Ciechanowiec. State of Preservation and Historical, Cultural, and Artistic Merits *str. 155*

KRYSTYNA CIEŚLUK – The Funeral in Old Folk Tradition in the Basin of the Upper Biebrza *str. 165*

LECH PAWLATA – Excavation Research in a Seventeenth-century Cemetery, Site 50, in Białystok (32 Antoniuk Fabryczny Street) *str. 203*

TOMASZ KOCZORSKI – Anthropological Studies of Remains Originating from a Seventeenth-century Cemetery in Białystok (32 Antoniuk Fabryczny Street) *str. 227*

INFORMATIONS

ANETA KUŁAK – Modernistic Folk House in Supraśl – winner of a competition held by the General Conservator of Monuments *str. 233*

KRZYSZTOF KULESZA – Findings concerning the participation of Franciszek B. Lilpop in designing the Lutosławski villa in Drozdowo *str. 241*

IN MEMORIAM

LUCYNA STALOŃCZYK – Stanisław Stawicki 1930-2016 *str. 247*

LETTERS TO THE EDITORS *str. 251*

On the cover:

I Page: First page: Russian Orthodox church of St. Nicholas in Białowieża. Iconostasis, fragment – state after conservation.

Photo: A. Krause

IV Page: Buchholtz Palace in Supraśl. Fragment of the salon stucco decoration after conservation.

Photo: K. Michałowski.

ZESZYT DWUDZIESTY DRUGI

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Krystyna Bieńkowska, Zofia Cybulko, ks. Jan Nieciecki, Andrzej Nowakowski,
Lucyna Stalończyk (redaktor zeszytu), Stanisław Stawicki

Przekład angielski

ALEKSANDRA RODZIŃSKA-CHOJNOWSKA

WYDAWCA:

WOJEWÓDZKI URZĄD OCHRONY ZABYTEKÓW W BIAŁYMSTOKU

Adres redakcji:

ul. Dojlidy Fabryczne 23

15-554 Białystok

tel. (85) 741-23-32

ISSN 1509-071X

Opracowanie graficzne

KRZYSZTOF TUR

Redakcja i korekta

ANNA MARKIEWICZ

NAKŁAD 1200 EGZ.

REALIZACJA WYDANIA

Studio Wydawnicze

15-225 Białystok, ul. Grotgera 12

Druk i oprawa

ORTHDruk sp. z o.o.

Białystok, ul. Składowa 9, tel. (85) 742 25 17

SZANOWNI I DRODZY CZYTELNICY!

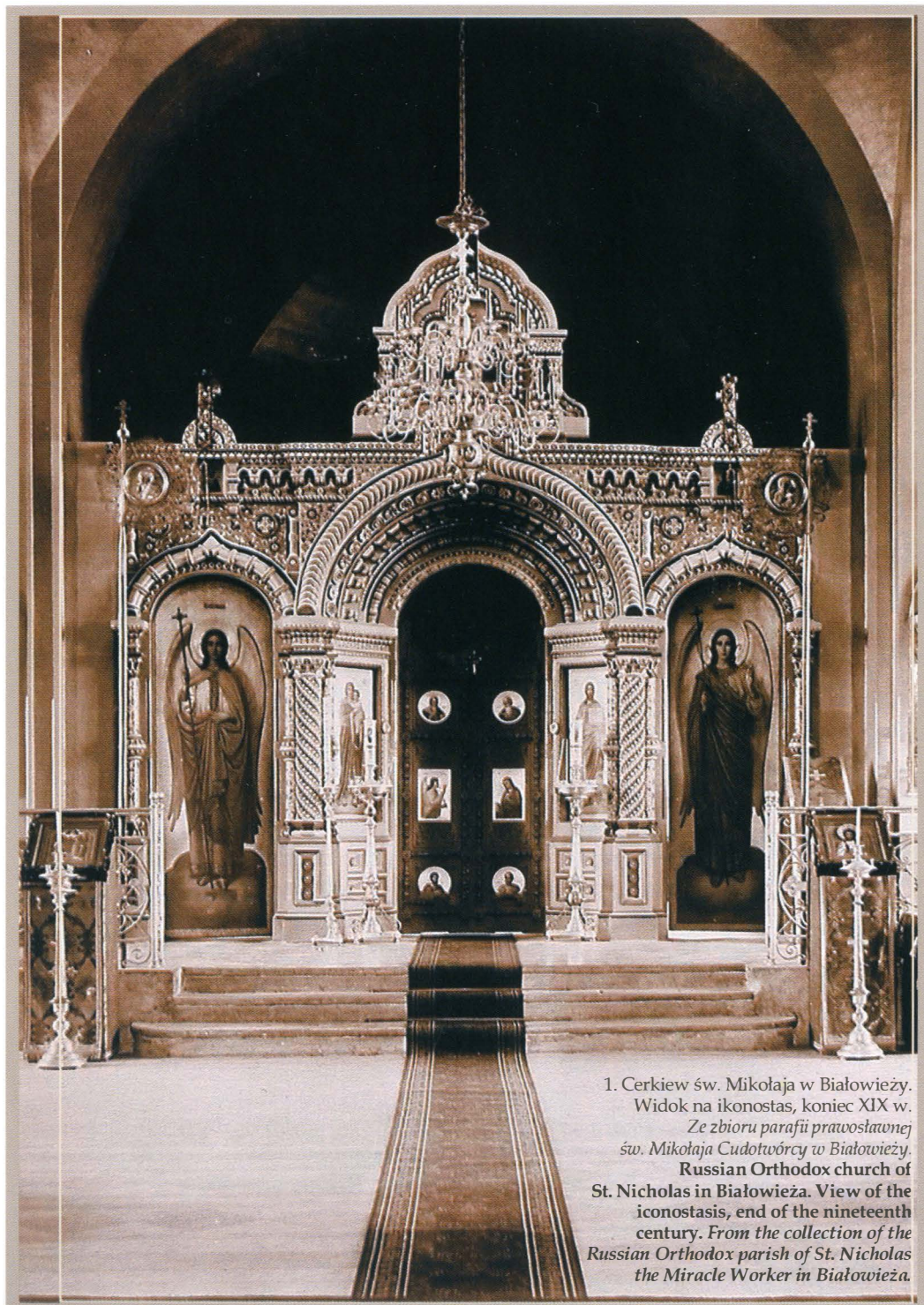
Przekazujemy Państwu najnowszy 22 zeszyt „Biuletynu Konserwatorskiego Województwa Podlaskiego”, wydany w 2016 roku przez Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Białymstoku.

Prezentujemy w nim różnorodne, a zarazem nieznanne dotychczas materiały o dziejach Podlasia, dziedzictwie kultury i sztuki, a także o pracach badawczych i konserwatorskich cennych zabytków, które stanowią ważną problematykę w naszej codziennej pracy.

Dzięki autorom specjalizującym się w poszczególnych tematach możliwe było przedstawienie Czytelnikom interesujących artykułów i komunikatów, za co serdecznie im dziękujemy.

Podziękowania składamy wszystkim tym, którzy współpracowali przy tworzeniu „Biuletynu” – redaktorom, tłumaczce i grafikowi.

*ANDRZEJ NOWAKOWSKI
Podlaski Wojewódzki Konserwator Zabytków
w Białymstoku
w imieniu Zespołu Redakcyjnego*



1. Cerkiew św. Mikołaja w Białowieży.
Widok na ikonostas, koniec XIX w.
*Ze zbioru parafii prawosławnej
św. Mikołaja Cudotwórcy w Białowieży.*
**Russian Orthodox church of
St. Nicholas in Białowieża. View of the
iconostasis, end of the nineteenth
century. From the collection of the
Russian Orthodox parish of St. Nicholas
the Miracle Worker in Białowieża.**

ANNA KRAUSE
Toruń

Konserwacja ceramicznego ikonostasu w cerkwi św. Mikołaja Cudotwórcy w Białowieży

Cerkiew św. Mikołaja Cudotwórcy w Białowieży wzniesiona została w latach 1889-1897, po przyłączeniu Puszczy Białowieskiej do prywatnych dóbr carskich (1888 r.). Głównym fundatorem świątyni miał zostać car Aleksander III, ostatecznie koszty budowy w wys. 54 tys. rubli pokryło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych cesarstwa rosyjskiego (już po śmierci cara)¹.

Świątynię, według projektu inżyniera Trubnikowa, wybudowali bracia Arsenij i Mosiej Pimienowie z podwileńskiej Wilejki, wykorzystując jako podstawowy budulec cegły wyrabiane na miejscu przez Juliusza Karola Millera, sprowadzonego ze Śląska w celu przygotowywania materiału na budowę białowieskiej rezydencji (m.in. pałacu) i cerkwi².

Główne wyposażenie cerkwi – ceramiczny ikonostas oraz kiwoty – zamówiono w 1891 r. w petersburskiej fabryce M. W. Charłamowa, jako kopie ikonostasu z cerkwi Zwiastowania Pańskiego w Nowotomnikowie, autorstwa architekta N. W. Sułtanowa³. Kompletny ikonostas był właściwie gotowy, natomiast na prośbę ministra Carskiego Dworu I. I. Woroncowa-Daszkowa uzyskano zgodę autora na wprowadzenie nieznaczących zmian projektu w celu przystosowania elementów do nowego wnętrza⁴. Do końca października 1893 r. ikonostas wraz z carskimi wrotami, wykonany przez majstra G. W. Büchtgera, zamontowano we wnętrzu. Zarówno nadzór nad montażem ikonostasu, jak również opracowanie koncepcji wystroju wnętrza powierzono grodzieńskiemu gubernialnemu architektowi cywilnemu, inżynierowi Romanowowi. Według projektu w ikonostacie umieszczone zostały: ikona z przedstawieniem Ostatniej Wieczerzy, ikony Zbawiciela i Matki Boskiej, archaniołów Michała i Gabriela, kompozycja z dwóch ikon ze Zwiastowaniem oraz cztery ikony Ewangelistów w carskich wrotach. W kiwotach po obu stronach ikonostasu umieszczone miały być ikony świętego Mikołaja Cudotwórcy, świętej Aleksandry, świętej Kseni i świętej Marii Magdaleny. Autorem przedstawień umieszczonych w ikonostacie był mistrz ikon F. A. Sokołow. Ikonę zatronową i obraz nad stół ofiarny wykonał baron M. P. Clodt. Jedno z tych dzieł przedstawiało „Modlitwę w Ogrójcu”⁵.



2. Cerkiew św. Mikołaja w Białowieży. Widok na ikonostas, przełom XIX/XX w.
Ze zbiorów parafii prawosławnej św. Mikołaja Cudotwórcy w Białowieży.

Russian Orthodox church of St. Nicholas in Białowieża. View of the iconostasis, turn of the nineteenth century. *From the collection of the Russian Orthodox parish of St. Nicholas the Miracle Worker in Białowieża.*

Konsekracji świątyni dokonał 22 stycznia 1895 r. biskup litewski i wileński Hieronim oraz kapłan białowieskiej cerkwi Michaił Szyriński w obecności grodzieńskiego gubernatora Batuszkowa⁶, ale prace wykończeniowe trwały jeszcze dwa lata – do 1897 r.⁷

W 1915 r., w wyniku działań wojennych, wywieziono w głąb Rosji większość wyposażenia cerkwi. Pozostał jedynie pusty ikonostas, pozbawiony ikon, wrót carskich i diakońskich. Budynek cerkwi pozostał nienaruszony⁸.

W okresie międzywojennym dzięki ofiarności parafian częściowo uzupełniono wyposażenie świątyni (m.in. cztery ikony darowane przez Jana Bajkę, Bazylego Bajkę i Jana Wołkowyckiego), zakupiono również nowy dzwon⁹.

W pierwszych dniach II wojny światowej budynek cerkwi został znacznie zniszczony. Eksplodujące pociski przyczyniły się do zawalenia północnej ściany wraz z częścią sklepienia, destrukcji uległo ok. 50% powierzchni ikonostasu i kiwotów. Wybuch bomby ponadto spowodował liczne pęknięcia na powierzchniach ścian, zniszczeniu uległy piece oraz zgromadzony sprzęt cerkiewny¹⁰.

W połowie 1943 r. okupacyjne władze niemieckie wydały pozwolenie na odbudowę obiektu. Odnowiono część ikon oraz malarstwo ścienne (malarz Teodor



3. Cerkiew św. Mikołaja w Białowieży. Widoczne zniszczenia z okresu II wojny światowej. Ze zbiorów parafii prawosławnej św. Mikołaja Cudotwórcy w Białowieży. **Russian Orthodox church of St. Nicholas in Białowieża. Visible damage from the time of World War II. From the collection of the Russian Orthodox parish of St. Nicholas the Miracle Worker in Białowieża.**



4. Cerkiew św. Mikołaja w Białowieży. Widok na ikonostas, widoczne zniszczenia z okresu II wojny światowej. Ze zbiorów parafii prawosławnej św. Mikołaja Cudotwórcy w Białowieży. **Russian Orthodox church of St. Nicholas in Białowieża. View of the iconostasis, visible damage from the time of World War II. From the collection of the Russian Orthodox parish of St. Nicholas the Miracle Worker in Białowieża.**

Gnicz), uzupełniono zniszczenia w elementach dekoracji ceramicznej. Renowację ikonostasu i kiwotów wykonał miejscowy zdun Kupryjan Lisicki; nowe wrota carskie – stolarz Anatol Charytonow¹¹.

W latach powojennych przeprowadzono kolejne remonty świątyni: w 1968 r. remont dachu; w latach 80. XX w. odnowiono wnętrze; w 1985 r. wymieniono poszycie dachu oraz wzmocniono jego konstrukcję; w latach 90. wykonano okna w kopule, założono nową instalację odgromową i elektryczną; położono nowe tynki, odnowiono polichromię wnętrza.

W 2011 r. przeprowadzono konserwację kiwotu z ikoną św. Serafina z Sarowa. Konserwacja wykonana przez Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie w ramach pracy dyplomowej p. Karoliny Tałuć, pod kierunkiem dra Jacka Martusiewicza.

ANALIZA FORMY

Ceramiczny ikonostas oraz kiwoty stanowią najcenniejszą część zespołu wyposażenia wnętrza cerkwi św. Mikołaja Cudotwórcy w Białowieży. Jest usytuowa-



5. Cerkiew św. Mikołaja w Białowieży, widok na ikonostas, widoczne rekonstrukcje z lat 40. XX w.
Ze zbiorów parafii prawosławnej św. Mikołaja Cudotwórcy w Białowieży.
Russian Orthodox church of St. Nicholas in Białowieża. View of the iconostasis, visible reconstructions from the 1940s. From the collection of the Russian Orthodox parish of St. Nicholas the Miracle Worker in Białowieża.



6. Cerkiew św. Zwiastowania Pańskiego w Nowotomnikowie. Widok na bliźniaczy ikonostas.
Źródło: Ю. Р. Савельев, *Архитектурное наследие России*, Т. 7, Николай Султанов, Москва 2015, s. 134.
Russian Orthodox church of the Annunciation of the Lord in Novotomnikovo. View of an identical iconostasis.
Source: Yu. R. Savelev, *Архитектурное наследие России*, vol. 7, Николай Султанов, Moscow 2015, p. 134.

ny we wschodniej części świątyni i ma wymiary 700x600 cm. Komplementują go stojące i wiszące kiwoty: sześć usytuowanych również na ścianie wschodniej oraz trzy (pierwotnie cztery) na filarach – formą nawiązujące do ukształtowania oprawy wrót diakońskich ikonostasu.

Wielobarwna dekoracja pokrywa wszystkie płaszczyzny oraz detal architektoniczny obiektów. Dominują kolory turkusowy, beżowy i niebieskoszary, stanowiąc tło dla drobnych, roślinnych i geometrycznych ornamentów w kolorach beżowych, kremowych, karminowych, zielonych, niebieskich i żółtougrowych.

Wzory na płaszczyznach nawiązują układem do dekoracji tkanin, przywołując na myśl misterne koronki. Bogata dekoracja z wici roślinnych, ulistnionych lub ukwieconych gałązek, szczelnie wypełniająca płaszczyzny, tworzy tło dla zastosowanych podziałów architektonicznych. W dekoracji detalu dominują rytmicznie powtarzane ornamenty geometryczne. Zestawienie dwóch rodzajów dekoracji ornamentальной, roślinnej i geometrycznej pozwala na dodatkowe podkreślenie zastosowanych form architektonicznych.

W ramach przeprowadzonej kwerendy archiwalnej okazało się, że pierwotnie ołtarze boczne oraz zwieńczenia na ikonostasie miały metalowe krzyże, pełne i ażurowe, widoczne fragmentarycznie na archiwalnych zdjęciach. Na kilku ołtarzach pozostały kute szpikulce oraz pierwotne otwory w ceramice, przeznaczone do montażu wieńczącego elementu. W przyszłości warto wziąć pod uwagę przywrócenie pierwotnej formy krzyży na zwieńczenia oraz odpowiednich uchwyty na lampki.

Autor ikonostasu, architekt N. W. Sułtanow był jednym z czołowych przedstawicieli stylu ruskiego. W swych realizacjach stosował technikę ceglano-murówkowanego cegłą klinkierową, do wykończenia wewnątrz często wykorzystywał dekoracyjne płytki ceramiczne. Zaprojektowane przez Sułtanowa ikonostasy w Nowotomnikowie i Białowieży są przykładem charakterystycznego dla jego twórczości motywu rozmieszczania scen (ikon) na ornamentálním tle, którego najznakomitszym odzwierciedleniem jest ikonostas w cerkwi Piotra i Pawła w Peterhofie.

TECHNIKA I TECHNOLOGIA ORYGINAŁU

Dekoracja ceramiczna cerkwi została wykonana w technice analogicznej do wyrobu kafli piecowych. Czerep wykonany z niejednorodnej pod względem składu, struktury i zabarwienia schudzonej masy ceramicznej, wypalony na biskwit, następnie szkliwiony, bez angoby, barwnymi szkliwami na frycie ołowiowej. Poszczególne elementy zostały podwieszane przy pomocy elementów metalowych: drutów, kutych haków, i tym podobnych, oraz dodatkowo umocowane zaprawą mineralną, cementową lub cementowo-wapienną, punktowo lub w dużej ilości, zalewając całe wnętrze lub odwrocie kafla.

Mimo że ceramika architektoniczna może nastęrczać trochę problemów pod względem klasyfikacji, tu, ze względu na przymieszki minerałów żelazistych, wskazujących na gliny mniej szlachetne, dające wybarwienie porowatego czerepu od jasnożółtego do czerwobrunatnego oraz sposób dekoracji barwnymi szkliwami (brak widocznych na przekrojach warstw sugerujących dekorację pod- lub naszkliwną), przyporządkujemy badany obiekt do wyrobów kaflarskich.

Modele do form mogły być wykonane różnoraki sposób; po formie gotowych elementów domyślać się możemy modeli rzeźbionych ręcznie w glinie rzeź-

biarskiej, w drewnie (niektóre detale noszą ślady opracowania charakterystycznego dla snycerki), gipsie, ciągniętych z profili i innych. Wykonane z nich formy całościowe, bądź licowe (do odciśniętego w formie lica dorabiano ręcznie kołnierzy), wypełniano gliną, wyciskając plastyczną masę. Po rozformowaniu dodawano niejednokrotnie rysunek, powierzchnię opracowywano reliefowo lub retuszowano. Po wyschnięciu wypalano na biskwit i szkliwiono. W przypadku tak skomplikowanego elementu dekoracyjnego, jak ikonostas i kiwoty, najprawdopodobniej wykonano formy do każdego elementu osobno, wypalając również elementy zapasowe, niezbędne z uwagi na bardzo trudny do przewidzenia proces technologiczny i częste uszkodzenia kafli w trakcie wypalania. Jak wzmiankuje literatura, ikonostas białowiecki był właśnie zapasowym elementem dekoracji w Nowotomnikowie.



7. Ikonostas – widoczna struktura czerepu ceramicznego, spękania powstałe na skutek zbyt szybkiego schnięcia gliny.

Fot. 7-40 i 42-49: Anna Krause.

Iconostasis – visible structure of the ceramic shard, cracks produced by the excessively rapid drying of the clay.

Photo. 7-40 and 42-49: Anna Krause.

8. Kiwot – widoczna historyczna naprawa pękniętego kafla przez zalanie szkliwem i ponowny wypał.

Holy picture – visible historical repair of a cracked tile by glazing and repeated firing.

9. Ikonostas – widoczne opracowanie krawędzi oryginalnego kafla, w celu dopasowania go w łuku.

Iconostasis – visible work on the edge of the original tile to match it with the arch.



O trudnościach następujących wykonanie odpowiednich elementów świadczą na przykład ślady reperacji na etapie szkliwienia: pęknięcie w czerepie zalewane było nadmiarem szkliwa, a kafel ponownie wypalany i montowany.

STAN ZACHOWANIA

Stan zachowania po zniszczeniach wojennych, a przed konserwacją rozpoczętą jeszcze za czasów okupacji niemieckiej, dokumentują zdjęcia archiwalne oraz ustne relacje świadków, mieszkańców.

Ze względu na rangę obiektu pozwolono na przeprowadzenie prac remontowych już w latach 40. XX w., zabezpieczając wyposażenie wnętrza przed szkodliwym działaniem czynników atmosferycznych. Konserwatorzy i rzeźbiarze pod kierunkiem Kupryjana Lisieckiego¹² stanęli wówczas przed nie lada zadaniem przy-

wrócenia wartości ekspozycyjnej destruktom dekoracji ceramicznej ocalałych z gruzów po bombardowaniu cerkwi w 1939 roku.

Pierwsze prace polegały na wybieraniu ocalałych fragmentów kafli z gruzowiska. Fragmenty przechowywane były na terenie cerkiewnym, na placu, gdzie posegregowano je i wklejano na pierwotne miejsca przy użyciu zapraw mineralnych, cementowej i gipsowej.

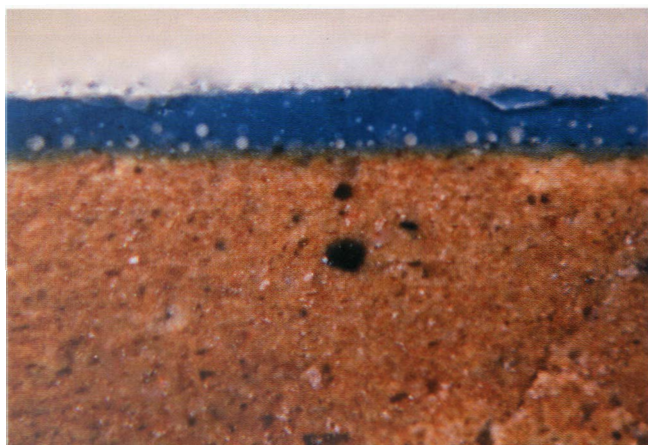
Uzupełnienia również wykonano z zapraw mineralnych, podkładowej wapiennej oraz przy powierzchni gipsowej, pokrywając je farbami olejnymi oraz lakierem, najprawdopodobniej szelakiem.

Wiele elementów oryginalnych uległo niestety bezpowrotnemu zniszczeniu, dotyczy to głównie centralnej części ikonostasu, zwieńczenie oraz archiwolta nad wrotami carskimi uszkodzone zostały w zakresie ok. 50%.

Od lat 40. XX w. nie prowadzono przy ikonostasie i kiwotach żadnych poważniejszych prac konserwatorskich. W 2014



10. Ikonostas – naszlif szkliwa czerwonego.
Iconostasis – polished cross-section of red glaze.



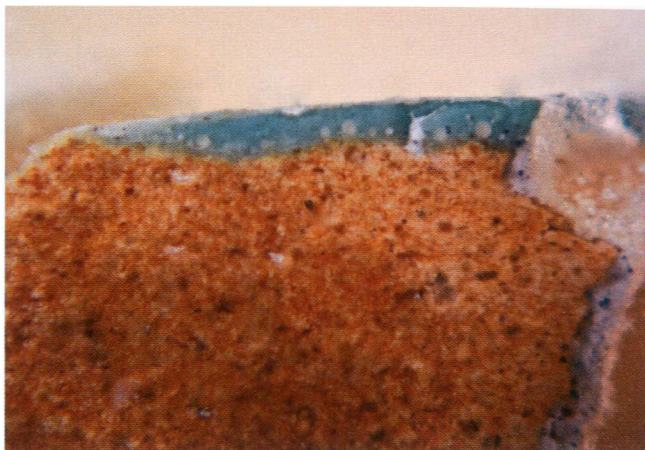
11. Ikonostas – naszlif szkliwa granatowego.
Iconostasis – polished cross-section of navy blue glaze.

roku konserwatorzy zetknęli się ze stanem zachowania kafli po niemal 70 latach od przeprowadzenia tak poważnych prac konserwatorskich i rekonstrukcyjnych. Wizualny stan dekoracji nasuwał wiele wątpliwości i pytań dotyczących zarówno zakresu zniszczeń, jak i stanu zachowania obiektu.

Zniszczenie cerkwi na początku II wojny światowej stało się głównym powodem destrukcji materiału zabytkowego, uszkodzenia mechaniczne spowodowały rozległe ubytki materii zabytkowej, pęknięcia, liczne rysy i drobne obtłuczenia.

Niewątpliwie wpływ na stan zachowania miała technika i technologia wykonania. Badania petrograficzne świadczą o niejednorodności surowca ilastego, nierównomiernym wymieszaniu masy ceramicznej z szamotem (schudzaczem), co ma wpływ na zróżnicowane właściwości fizyko-mechaniczne w obrębie nawet jednego kafła podczas całego procesu technologicznego, co obniża jakość produktu końcowego. Takie nierównomierne, gwałtowne wysychanie, objawia się charakterystycznymi spękaniami czerepu bardzo niebezpiecznymi dla odporności mechanicznej materiału. Ponadto zachowane relikty łuszczyki minerałów ilastych mogą reagować (pęcznieć) w kontakcie z wilgocią, co prowadzi do, obserwowanej już na obiekcie, dezintegracji strukturalnej. Tego rodzaju zagrożenia mogą łatwo pozostać niezauważone, gdyż szkliwo zachowało się na powierzchni w bardzo dobrym stanie, nie wykazując właściwie żadnych oznak starzenia się czy korozji. Mamy tu na myśli zmętnienia, opalizację, zmatowienia, czy ogniska korozji.

Znaczenie ma specyficzny mikroklimat samej cerkwi: grube mury, brak wentylacji, a przy tym ciągle dostarczanie wilgoci w postaci wody podciąganej kapilarnie z gruntu, czy nawet przez zmywanie posadzek i sprzętów. Sprawia to, że



12. Ikonostas – naszlif szkliwa błękitnego.
Iconostasis – polished cross-section of blue glaze.



13. Ikonostas – naszlif szkliwa zielonego i białego, stopionych ze sobą na granicy. Widoczna warstwa barwnego szkliwa bezpośrednio na czerepie, bez angoby.
Iconostasis – polished cross-section of combined green and white glaze. Visible layer of coloured glaze directly on the shard, without the engobe.

przez okres całego roku we wnętrzu panuje podwyższona wilgotność. Przez brak wentylacji duża ilość wilgoci we wnętrzu kumuluje się również w okresie letnich upałów, podczas gdy można by spodziewać się okresowego osuszenia. Zimą wnętrze ogrzewane jest okazjonalnie przez ceramiczne piece, a wilgoć znacznie kondensuje na gładkich powierzchniach, m.in. ceramicie.

Trudno ocenić jednoznacznie prace przeprowadzone w latach 40. dla kondycji obiektu. Z jednej strony, zabiegi trzeba uznać za przeprowadzone w sposób najlepszy z możliwych w tamtym okresie, bo umożliwiły użytkowanie świątyni zgodnie z przeznaczeniem, i przez długi okres czasu zdołały wnętrza cerkwi. Z drugiej strony, niedostatek warsztatu i materiałów sprawił, że nie uniknięto pewnych błędów. W trakcie składowania fragmentów ceramicznych spora część mniejszych fragmentów została pozostawiona w miejscu przechowywania, wiemy o tym dzięki przeprowadzonym pracom w otoczeniu budynku, dzięki usunięciu warstw ziemi. W okolicy Domku Organisty odnaleziono kilka mniejszych fragmentów ceramiki pochodzącej z ikonostasu, z centralnego zwieńczenia, pozostałych w miejscu składowania. Jednym z bardziej ciężących w skutki był dobór materiałów. Stosowanie gipsu do osadzenia i klejenia obluzowanych lub pękniętych fragmentów, a dokładniej zalanie gipsem osłabionego konstrukcyjnie (czy to na skutek technologiczny, czy mechaniczny) kafła, na skutek zwiększania objętości zaprawy podczas wiązania doprowadziło do rozsądzenia kilku spośród reperowanych elementów. Powstałe wówczas większe spękania uzupełniono niedbale zaprawą cementową, inne mniejsze szczeliny uaktywniły się dopiero podczas demontażu elementów. Usuwając późniejsze rekonstrukcje oraz demontując najbardziej zniszczone kafle, ujawniono stan konstrukcji metalowych, które bez odpowiedniego zabezpieczenia, zwłaszcza w otoczeniu bardzo higroskopijnego materiału (gipsu), silnie skorodowały. W wielu miejscach użycie zbrojeń, zwłaszcza w dużej ilości, wydaje się bezzasadne.

Skala przedsięwzięcia przesądziła również o błędach na etapie zestawienia ze sobą elementów. Występują przesunięcia na przełamach oraz w zestawieniu kafli względem siebie. Ponadto na powierzchni ceramiki występują znaczne nadmiary zaprawy uzupełniającej, zapraw montażowych, i farby ukrywającej oryginalne ceramiczne fragmenty.

Duże wątpliwości budzi estetyczna wartość uzupełnień i rekonstrukcji. Pod względem formy rekonstrukcje wykonane są na zróżnicowanym poziomie artystycznym. Najbardziej drażniącym jednak czynnikiem dla odbiorcy jest obecnie nie forma rzeźbiarska, ale sposób wymalowań oraz starzenie się powłoki malarskiej.

Wyposażenie cerkwi, nie będącej obiektem muzealnym, w dalszym ciągu narażone jest na zniszczenia związane z użytkowaniem zarówno przez parafian, jak i odwiedzających. Liczne uszkodzenia w niższych partiach spowodowane są przez ruch komunikacyjny oraz częste przestawianie wyposażenia.

Cała powierzchnia jest silnie zabrudzona, zakurzona, pokryta plamami oleju z lampek oraz zachłapana woskiem.

PRACE KONSERWATORSKIE

Obiekt stanowi unikalną wartość artystyczną i historyczną, w związku z czym, mimo etycznych dyskusji dotyczących zakresu i formy rekonstrukcji

w konserwacji, podstawowym celem prac stało się przywrócenie pełnych walorów estetycznych z poszanowaniem oryginalnej substancji zabytkowej, jako podstawowego nośnika wartości autentyczności. Równoważnym celem zabiegów konserwatorskich, realizowanych przy obiekcie, jest eliminacja czynników niszczących w możliwie największym stopniu oraz zabezpieczenie obiektu przed narażeniem na procesy destrukcyjne w przyszłości. Ikonostas oraz kiwoty powinny sprawiać wrażenie spójnej całości, dlatego wszystkie rekonstrukcje i uzupełnienia z lat 40. XX w., ze względu na niedostatki formy rzeźbiarskiej, malarskiej oraz znaczne ściemnienie lakierów i farb, wymieniono na nowe, możliwie jak najbardziej zbliżone



14. Ikonostas – stan przed konserwacją.
Iconostasis – state prior to conservation.

15. Ikonostas – stan przed konserwacją, zbliżenie na wtórne uzupełnienia.
Iconostasis – state prior to conservation, close-up of secondary supplements.





16. Ikonostas, detal – stan przed konserwacją, przebieg prac.
Iconostasis – detail. State prior to conservation, course of work.

17. Ikonostas, detal – stan przed konserwacją.
Iconostasis – detail. State prior to conservation.

18. Ikonostas – stan w trakcie konserwacji,
zdemontowane kolumny przygotowane do klejenia.
Iconostasis – state in the course of conservation,
dismantled columns ready for gluing.

19. Ikonostas – stan w trakcie konserwacji,
zdemontowana kolumna w trakcie klejenia.
Iconostasis – state in the course of conservation,
dismantled column being glued.

wizualnie do oryginału ceramicznego. Unikalny charakter powierzchni ceramicznej uzasadnia wykonanie kopii ceramicznych kafli brakujących w całości. Jest to zadanie niezwykle trudne, lecz spodziewany efekt znacznie przewyższa jakość estetyczną uzupełnień syntetycznych, zastosowanych równolegle w niniejszych pracach, w zakresie częściowych uzupełnień kafli. Ich unifikację kolorystyczną przeprowadzono w stopniu ułatwiającym odbiór wizualny, uzyskując połysk zbliżony do połysku szkliv ceramicznych. Nie ukrywając całkowicie wszelkich śladów historii, złagodzono jedynie kontrasty.

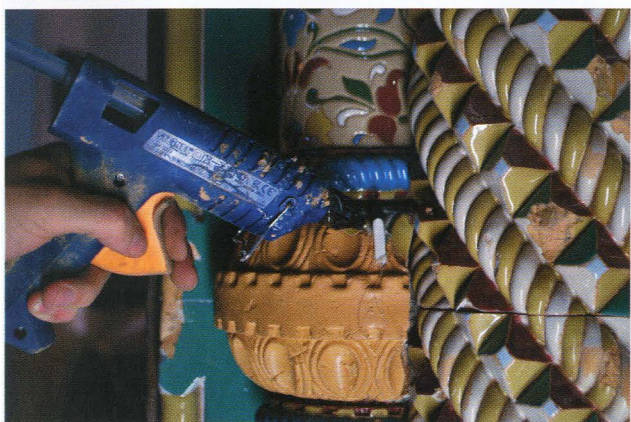
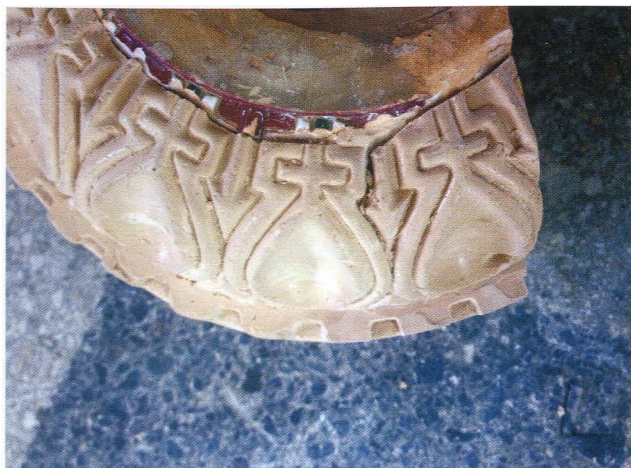
W związku z zagrożeniami wynikającymi z podwyższonej wilgotności zastosowano materiały charakteryzujące się wysoką odpornością na wodę.

Pobrano i przekazano do badań petrograficznych próbki ceramicznego czerepu, próbki cementu do badań analizy derywatograficznej oraz próbki szkliv do fluorescencyjnej spektroskopii rentgenowskiej. Ponadto wykonano naszlify i zdjęcia pod mikroskopem próbek czerepu ze szklivem. Przeprowadzono próby wypalania gotowych mas ceramicznych o różnym składzie, by dopasować odpowiedni kolor i strukturę czerepu, zbliżoną do oryginału, o podobnych właściwościach

fizyko-mechanicznych. Wykonano wielokrotne próby mające na celu opracowanie składu szklivi, aby uzyskać kolory, możliwie jak najbardziej zbliżone do oryginału, wykorzystano współczesne szklivi i fryty ceramiczne z dodatkiem fryty ołowiowej oraz tlenki metali i pigmenty.

Prace konserwatorskie przy obiekcie rozpoczęto od usunięcia późniejszych rekonstrukcji. Na tym etapie okazało się, że materiał zabytkowy zachował się w większym, niż pierwotnie zakładano, zakresie. Kontynuując oczyszczanie, wielokrotnie okazywało się, że pod cienką warstwą zaprawy (gipsowej czy cementowej) lub pod farbą znajdują się liczne fragmenty zachowanej ceramiki. Oczyszczanie ceramiki, ze względu na jej kruchość, zawsze jest trudne, zwłaszcza jeśli materiał ceramiczny nie zachował się w dobrej kondycji; struktura została osłabiona, miejscowo uległa dezintegracji, występowały liczne spękania technologiczne, na skutek zniszczeń mechanicznych oraz fizycznych. Z tak osłabionego materiału usunięcie mocnych zapraw i ściśle przylegających farb było niezwykle trudne. W czasie oczyszczania ograniczono do minimum użycie narzędzi udarowych, zastępując je ściernymi; usunięto nadmiar wody podczas pracy parownicą, a do usuwania zatartych w rytym rysunku zapraw cementowych używano frezów dentystycznych o rozmiarach sięgających ułamków milimetra. Zdarzały się sytuacje, w których usunięcie warstewki zaprawy bez uszko-





dzenia oryginału nie było możliwe. W takich wypadkach pozostawiano ją, maksymalnie ściennając.

W trakcie oczyszczania zdemontowano niektóre elementy ikonostasu, wybierając później zamocowane elementy, z bardzo widocznymi przesunięciami, których demontaż mógł odbyć się bez ich uszkodzenia. Gdy ryzyko uszkodzenia kafli było zbyt duże, rezygnowano z demontażu, mimo pewnych rozbieżności w układzie kafli. Zdemontowane elementy oczyszczono z zaprawy, wypalając je w temperaturze 550 °C. Osłabiona przez temperaturę zaprawa cementowa mogła być o wiele bezpieczniejsze mechanicznie usunięta. Fragmenty gipsu znajdujące się na elementach zostały w tej temperaturze niemal całkowicie roztworzone i ich usunięcie nie powodowało żadnego ryzyka uszkodzenia ceramiki. Przygotowując się do wykonania rekonstrukcji, z niektórych elementów zdjęto formy silikonowo-gipsowe. Po tych czynnościach powierzchnię doczyszczono przy pomocy parownicy. Zachłapania i pozostałości zapraw mineralnych usuwano skalpelami oraz sztyftami z włókna szklanego.

Wszystkie zdemontowane w trakcie oczyszczania fragmenty, po oczyszczeniu z zapraw, ponownie przyklejono przy pomocy dyspersji epoksydowej Beckopox EP385W/56WA. W szczeliny wprowadzono tę samą dyspersję w rozcieńczeniu, przy pomocy strzykawkę. W uzasadnionych przypadkach podklejono również pęknięcia

rdzeni cementowych, stabilizując je dodatkowo masą SC 258, przeznaczoną do uzupełniania ubytków w czerepie.

Powierzchnię ceramiki przy przełamach oraz miejsca lokalnie zdeintegrowane wstępnie wzmocniono roztworem wapna hydratyzowanego w izopropanolu (Calosil, IBZ-Salzchemie GmbH & Co.KG), a następnie roztworem estrów kwasu krzemowego w izopropanolu (Remmers KSE 100), uzyskując w ten sposób optymalne wzmocnienie części przeznaczonych pod rekonstrukcję żywiczną.

Usunięto wszystkie dostępne późniejsze zbrojenia metalowe, oryginalne elementy oczyszczono z korozji mechanicznie oraz zabezpieczono preparatem Brunox, nadającym elementom kolor grafitowoczarny.

Poddane konserwacji elementy zamontowano, częściowo wykorzystując oryginalne haki, częściowo korzystając z prętów ze stali nierdzewnej, osadzonych w ścianie na klej epoksydowy.

Pod większe uzupełnienia wykonano zbrojenia ze stali nierdzewnej, osadzone w ścianie lub w cementowym rdzeniu na kleju epoksydowym Akepox 2010.



20. Ikonostas – stan w trakcie konserwacji, zachowany relikwiarz połączony z żywicznym wyciskiem.

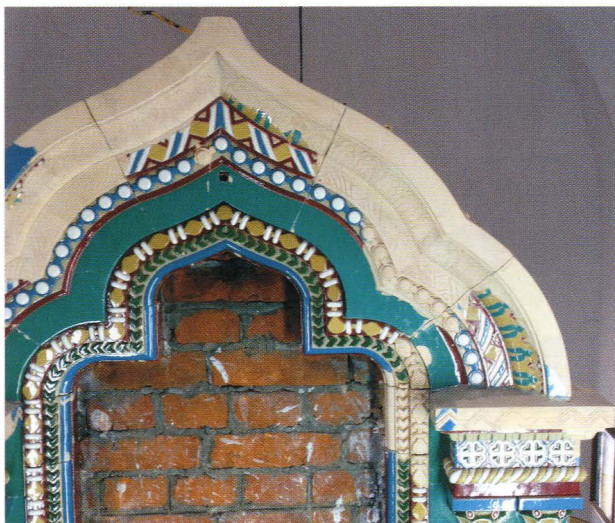
Iconostasis – state in the course of conservation, preserved tile relic combined with a resin impression.

21. Ikonostas – stan w trakcie konserwacji, montaż żywicznego wycisku do fragmentu kafla wmurowanego w ścianę.

Iconostasis – state in the course of conservation, assembling a resin impression and a fragment of a tile embedded in a wall.

22. Ikonostas – stan przed konserwacją, zbliżenie na ubytki zwieńczenia.

Iconostasis – state in the course of conservation, close-up of gaps in the crowning.

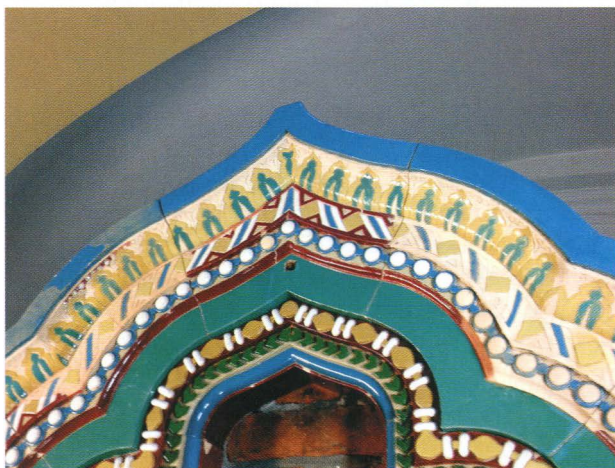


23. Ikonostas – stan w trakcie konserwacji. Widoczny zakres uzupełnienia ubytków zwieńczenia.

Iconostasis – state in the course of conservation. Visible range of supplementing gaps in the crowning.

24. Ikonostas – stan w trakcie konserwacji, w trakcie rekonstrukcji warstwy szklawa na zwieńczeniu.

Iconostasis – state in the course of conservation, reconstruction of the glaze layer in the crowning.





Uzupełnienia ubytków wykonano w narzucie oraz wyciskach w barwionej w masie pasty epoksydowej SC 258, rozcieńczonej wodą. Wyciski montowano przy pomocy tej samej żywicy, stabilizując zewnętrznie klinami przyklejonymi na klej polietylenowy. Po utwardzeniu żywicy, kliny oraz klej polietylenowy usunięto bez trudu, na mokro. Powierzchnię wszystkich uzupełnień oszlifowano, uzyskując pożądaną formę, i wygładzono.

Pod warstwę imitującą szkliwo, wykonaną z barwionej w masie żywicy poliuretanowej CC 200, nałożono podmalówkę laserunkowymi farbami o spoiwie akrylowym. W trakcie prac żywicą poliuretanową napotkano wiele trudności związanych z temperaturą, lecz przede wszystkim z podwyższoną wilgotnością. Warunki panujące w cerkwi przedłużyły czas sieciowania i żywica niejednokrotnie narażona była na kontakt z wilgocią, co czasem powodowało jej spienianie. Jej właściwości mechaniczne, fototrwałość i możliwość imitacji szkliwa przeważały trudności w aplikacji.

W ostatnim etapie zamontowano wykonane kopie ceramiczne. Po bardzo precyzyjnym dopasowywaniu gotowych, poszklwionych elementów montowano je w sposób analogiczny do oryginalnego. Przez wykonane w czerepach otwory podwieszano na prętach wklejonych w mur ceglany przy pomocy kotwy chemicz-

← 25. Ikonostas, detal – stan przed konserwacją.
Iconostasis – detail. State prior to conservation.

26. Ikonostas, detal – stan w trakcie konserwacji, klejenie elementów z korektą ustawienia.

Iconostasis – detail. State in the course of conservation, gluing elements together with correcting the setting.

27. Ikonostas, detal – stan w trakcie konserwacji, uzupełnienie ubytków, przed retuszem.

Iconostasis – detail. State in the course of conservation, supplementing gaps prior to retouching.

28. Pracownia ceramiki. Przygotowanie modelu w powiększeniu.
Ceramic workshop. Preparing an enlarged model.



nej. W zależności od ciężaru elementów (który w przypadku dużych kafli z łuku centralnego wahał się od 5 do 15 kg) podwieszano je na 3 do 5 prętach stalowych, dodatkowo w punktach styku, stabilizując klejem epoksydowym. W przypadku dwóch dużych rekonstrukcji kafli z łuku archiwolty wrót carskich zdecydowano się połączyć ceramiczną kopię z zachowanym fragmentem oryginału. Spojenie uzupełniono w tych przypadkach masą epoksydową i opracowano jak pozostałe rekonstrukcje żywiczne. Mniejsze elementy dekoracyjne łuku montowano na pojedynczy pręt oraz klej epoksydowy.

Ostatnim etapem prac było założenie fugi cementowej w kolorze szarym w szersze przestrzenie między kafkami, natomiast duże przestrzenie, wynikające z oryginalnego układu kafli, uzupełniono zaprawą wapienną.

KOPIE CERAMICZNE

Na podstawie modeli gipsowych w skali 1:1 wykonano 6,5% powiększenia elementów, przygotowano formy silikonowo-gipsowe i wykonano wyciski. Po rozformowaniu wykonano retusz w jeszcze świeżej glinie i odstawiono do suszenia. Pierwszy wypał przeprowadzono w temperaturze 950°C i wyretuszowano (po wypale w tej temperaturze biskwit jest jeszcze stosunkowo miękki, łatwy w obróbce



29. Pracownia ceramiki. Wyciskanie kafła w formie silikonowo-gipsowej.
Ceramic workshop. Making an impression of a tile in a silicon-plaster mould.

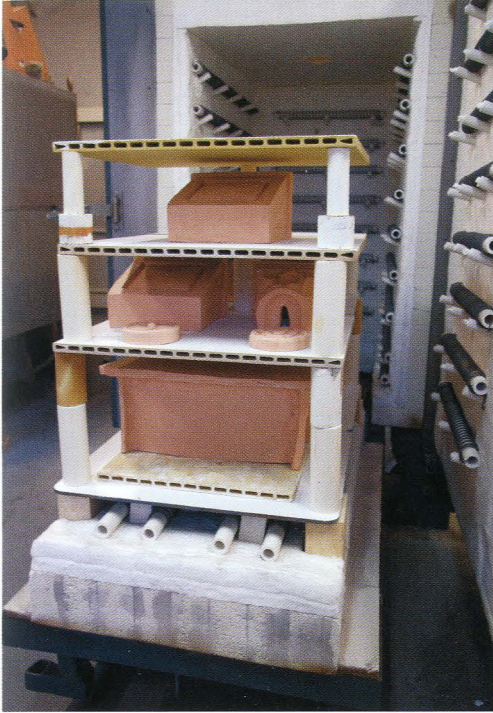
30. Pracownia ceramiki. Retusz rozformowanego kafła.
Ceramic workshop. Retouching a moulded tile.

31. Pracownia ceramiki. Wyretuszowany kafel z rysunkiem, w porównaniu do gipsowego modelu w skali 1:1.
Ceramic workshop. Retouched tile with a drawing compared to a plaster model on a 1:1 scale.

32. Pracownia ceramiki. Partia kafli wypalonych na biskwit.
Ceramic workshop. Biscuit fired tiles.

33. Pracownia ceramiki. Szklwienie aerografem, kolejny kolor.
Ceramic workshop. Glazing with an aerograph, a successive colour.

34. Pracownia ceramiki. Ręczne szklwienie wici roślinnej na kolumnie.
Ceramic workshop. Manual glazing of a plant tendril on a column.





35. Pracownia ceramiki. Gotowe sekwencje elementów na wiszące kiwoty.
Ceramic workshop. Ready sequences of elements for hanging holy pictures.

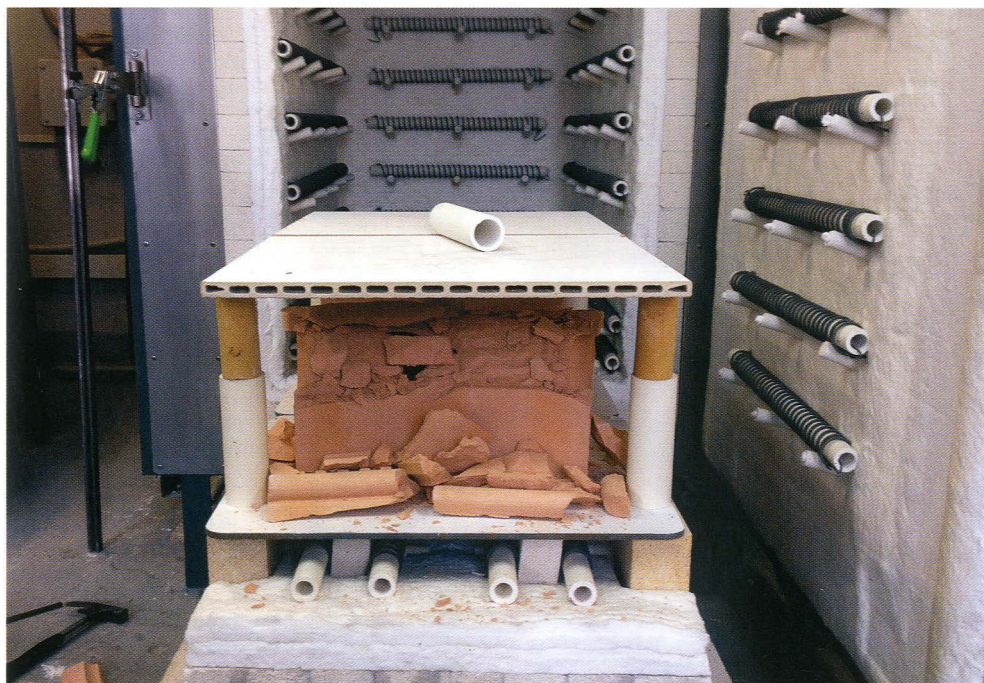
36. Pracownia ceramiki. Łuk archiwolty, ciągnięcie profilu na rdzeniu.
Ceramic workshop. Archivolt arch, elongating the profile on a core.

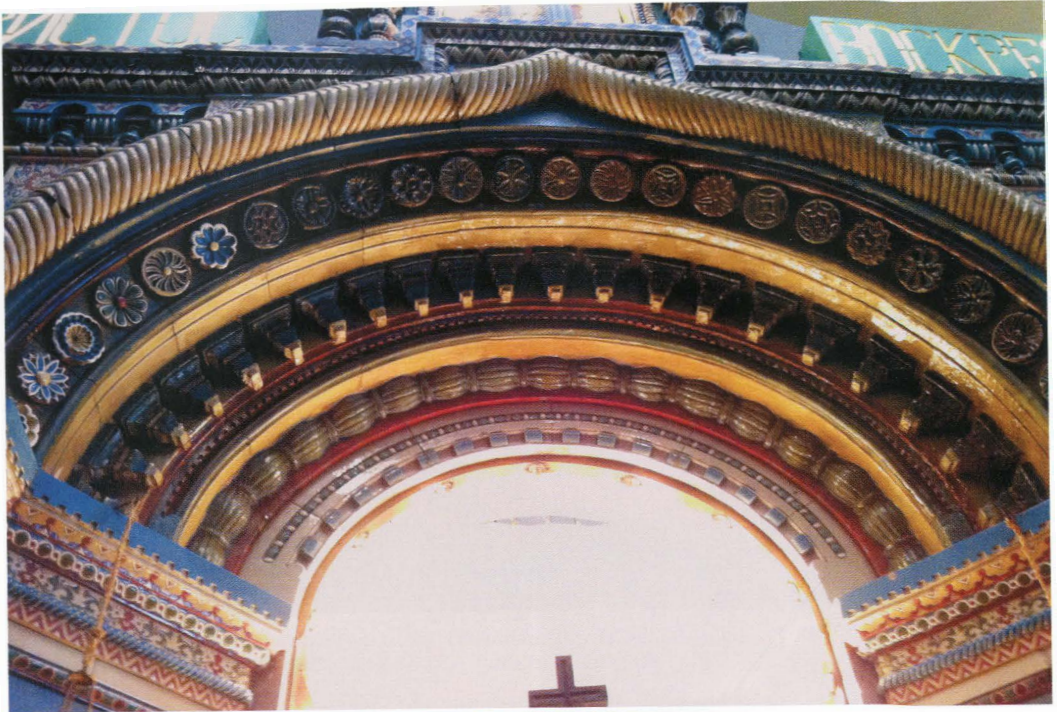
37. Pracownia ceramiki. Łuk archiwolty, zaformowanie wyciągniętego profilu z podziałem na elementy.
Ceramic workshop. Archivolt arch, moulding an elongated profile with a division into elements.



38. Pracownia ceramiki. Łuk archiwolty, pierwsze spasowanie w surowej glinie.
Ceramic workshop. Archivolt arch, first adjustment in raw clay.

39. Pracownia ceramiki. Łuk archiwolty, kafle tych rozmiarów schną bardzo długo i nierównomiernie, jeśli będą nawet minimalnie niedosuszone, po otwarciu pieca czeka taka przykra niespodzianka.
Ceramic workshop. Archivolt arch, tiles of such sizes dry for a very long time and unevenly, and if they are even minimally insufficiently dried then this is the unpleasant surprise awaiting us after opening the kiln.





40. Ikonostas – archiwolta. Stan przed konserwacją.
Iconostasis – archivolt. State prior to conservation.

41. Ikonostas – stan w trakcie konserwacji, usuwanie rekonstrukcji archiwolt wrot carskich (lata 40. XX w.).
Widoczna konstrukcja drewniana opleciona drutem kolczastym. *Ze zbiorów parafii prawosławnej w Białowieży.*

Iconostasis – state in the course of conservation, removal of the reconstruction of the royal doors archivolt (1940s). Visible wooden construction wrapped in barbed wire. From the collection of the Russian Orthodox parish of St. Nicholas the Miracle Worker in Białowieża.

→
42. Ikonostas – stan w trakcie konserwacji. Wymienione kotwy mocujące kafle archiwolt.
Iconostasis – state in the course of conservation. Exchanged anchor plates reinforcing the archivolt tiles.



ściernej). Dla zachowania precyzji rysunku szkliwiono z zachowaniem odstępów między nakładanym szkliwem; znacznie przedłużyło to etap szkliwienia, lecz był to jedyny sposób, żeby szkliwa nie zlewały się ze sobą w miejscach styku pozabawionych rytu. Jako pierwsze wypalano czerwienie (w temperaturze od 1125°C do 1040°C), potem kolejno szkliwa o coraz niższych temperaturach wypału, ostatnim szkliwem o najniższej temperaturze była biel (temperatura wypału nie przekraczająca 1000°C). Szkliwa nakładano kilkakrotnie ręcznie lub przy pomocy aerografu, tylko metodą natrysku udawało się uzyskać gładką i równomierną warstwę szkliwa. Dla uzyskania lepszych efektów do szkliw stosowano dodatek emulgatora. Poszklione kafle w razie konieczności poddawano retuszowi: nadmiary były zeszlifowywane, a na niedolewki nakładano kolejne warstwy po wcześniejszym przepaleniu kafli dla zwiększenia przyczepności surowych warstw szkliwa.

Najwięcej problemów nastęrczyło wykonanie kopii trzech łuków archiwolty wrót carskich. Po nieudanych próbach uzyskania odpowiedniego kształtu z form zdecydowano się wyciągnąć wszystkie elementy na profilu, zdjętym z oryginału i odpowiednio powiększonym. Wyciągnięty profil dzielono na segmenty, zafornowywano od strony lica, następnie po odwróceniu ręcznie dorabiano kołnierze, wykonując w nich otwory do mocowania. Kolejne etapy przebiegały analogicznie: retusz, spasowywanie elementów, wypału, kolejne retusze i szkliwienie.

Najtrudniejsza do pokonania na tym etapie pracy była dość duża nieprzewidywalność co do zachowania kafli w piecu: każda nieregularność w dosuszeniu, uformowaniu, czy nawet ustawieniu w piecu, wentylacji, stopniu wzrostu temperatury (i wiele innych czynników) mogła skutkować, i niejednokrotnie skutkowałą, rozerwaniem kafli na skutek naprężeń występujących podczas wypału.

Ceramiczne rekonstrukcje są niewątpliwie jednym z trudniejszych zadań konserwatorskich; warto jednak w uzasadnionych przypadkach, korzystając z wiedzy i technologii, zmierzyć się z tym wyzwaniem dla zachowania tych unikalnych wartości estetycznych materiału ceramicznego, które tak trudno, zwłaszcza w dużej skali, imitować materiałami syntetycznymi.

Prace konserwatorskie w cerkwi św. Mikołaja Cudotwórcy realizowała firma MAFORMA Miron Keller z Warszawy, pod kierownictwem Anny Krause.

PRZYPISY

- ¹ P. Bajko, *Cerkiew i parafia prawosławna w Białowieży*, Białowieża 2002, s. 11-14.
- ² J. Samusik, *Carska cerkiew w Białowieży*, „Spotkania z Zabytkami”, nr 2 (252), 2008, s. 27.
- ³ Ю. Р. Савельев, *Архитектурное наследие России. Т. 7, Николай Султанов*, Москва 2015, s. 10.
- ⁴ Tamże, s. 10.
- ⁵ Tamże, s. 11.
- ⁶ Tamże, s. 11.
- ⁷ J. Samusik, *Carska cerkiew w Białowieży*, s. 28.
- ⁸ <http://www.bialowieza.cerkiew.pl/historia.php>
- ⁹ Tamże.
- ¹⁰ Tamże.
- ¹¹ P. Bajko, *Cerkiew i parafia prawosławna w Białowieży*, s. 15-18.
- ¹² Tamże.

43. Ikonostas, stan w trakcie konserwacji, ponowny montaż oryginalnych kafli na nowych kotwach.
Iconostasis – state in the course of conservation. Reassembly of original tiles on new anchor plates.

44. Ikonostas – stan w trakcie konserwacji. Montaż rekonstrukcji kafli archiwolty.
Iconostasis – state in the course of conservation. Assembling the reconstruction of archivolt tiles.

45. Ikonostas – stan w trakcie konserwacji. Przygotowanie powierzchni pod montaż dekoru na rekonstruowanym łuku archiwolty.
Iconostasis – state in the course of conservation. Preparing the surface for assembling a panel on a reconstructed archivolt arch.







46. Montaż dekoru na rekonstruowanym łuku archiwolt.
Assembly of a panel on a reconstructed archivolt arch.

47. Ikonostas – archiwolta. Stan po konserwacji.
Iconostasis – archivolt. State after conservation.

48. Cerkiew św. Mikołaja w Białowieży.
Ikonostas – stan po konserwacji.
Russian Orthodox church of St. Nicholas in
Białowieża. Iconostasis – state
after conservation.





49. Cerkiew św. Mikołaja w Białowieży. Ikonostas – stan po konserwacji.
Russian Orthodox church of St. Nicholas in Białowieża. Iconostasis – state after conservation.

CONSERVATION OF A CERAMIC ICONOSTASIS IN THE RUSSIAN ORTHODOX CHURCH OF ST. NICHOLAS THE MIRACLE WORKER IN BIAŁOWIEŻA

A ceramic iconostasis and holy pictures framed in glass complementing it are the most valuable part of the outfitting of the interior of the Russian Orthodox church of St. Nicholas the Miracle Worker in Białowieża. A brief historical outline places the origin of the church in the 1889-1897 period and ascribes its foundation to Tsar Alexander III. The author of the project for the ceramic outfitting was the architect N. V. Sultanov, one of the leading representatives of the Ancient Russian style, and the maker was the M. V. Kharlamov factory from St. Petersburg.

A concise analysis of the technical aspects and technology of the object classified it as tiles covered with a multi colour glaze. The author discussed the state of the monument's preservation within the context of the conditions within the interior, the way it was used, and previous restoration conducted at the beginning of the Second World War despite insufficient material and means.

Attention is drawn to the need to discuss the range and form of reconstruction with in the conservation, and arguments in favour of the purposefulness of making, in this concrete case, ceramic copies, are presented.

The course of the undertaking led to distinguishing a research stage consisting of an analysis of historical material as well as work on the composition of the glaze and ceramic masses, a stage of conservation entailing procedures of cleaning, reinforcing, and reconstructing the ceramic material in synthetic resins, and a stage of making ceramic copies: it also involved presenting and commenting on particular activities within each stage and stressing the encountered difficulties.

The conservation of the ceramic iconostasis in the Russian Orthodox church of St. Nicholas the Miracle Worker was carried out by Firma MAFORMA Miron Keller from Warsaw, under the supervision of Anna Krause.

MAŁGORZATA ANDRON
Białystok

Pałac Buchholtzów w Supraślu. Prace konserwatorskie we wnętrzach w latach 2013-2014

Supraśl to niewielkie miasteczko leżące nad rzeką o tej samej nazwie, oddalone o 12 km na wschód od Białegostoku. Początki Supraśla sięgają schyłku XV w. i wiążą się z założeniem tu klasztoru Bazylianów, których sprowadził z Kijowa Aleksander Chodkiewicz, wojewoda nowogródzki i marszałek Wielkiego Księstwa Litewskiego. Odbudowana po zniszczeniach wojennych cerkiew, zabudowania klasztorne wraz z pałacem Opatów, będące obecnie własnością Kościoła prawosławnego, są do dnia dzisiejszego dominującym elementem Supraśla. Obok klasztoru supraskiego ważnym zabytkiem miasteczka jest pałac Buchholtzów, który wraz z innymi budowlami jest świadectwem przekształcania niewielkiej osady klasztornej w prężny ośrodek przemysłu włókienniczego.

Pałac Buchholtzów wraz z otaczającym go ogrodem, budynkami stajni, wozowni i stróżówki tworzy jedyny na terenie Podlasia, zachowany niemal w całości, fabrykancki zespół rezydencjonalny z przełomu XIX i XX wieku.

RYS HISTORYCZNY I OPIS

Obecny pałac powstał z przebudowy dworu, który Adolf Buchholtz nabył w 1837 r. od Wilhelma Fryderyka Zacherta. W 1892 r. syn Adolfa, Adolf Gustaw rozpoczął przebudowę dworu, w wyniku której powstała zachowana do dzisiaj bryła architektoniczna.

Rozbudowa pałacu została ukończona w 1903 r., podobnie jak budowa wozowni i stajni w zachodniej części pałacowego kompleksu. Nieco później, ok. 1920 r., zbudowano budynek stróżówki. Nie wiadomo, jak długo po śmierci A. G. Buchholtza w 1903 r. pałac był zamieszkiwany. Wiadomo jedynie, że Adela Maria Buchholtz, żona fabrykanta, zmarła w 1934 r. i została pochowana obok męża w rodzinnej kaplicy na supraskim cmentarzu. Po wyjeździe córki Buchholtzów, Marii, która wyszła za mąż za fabrykanta Grayera i wyprowadziła się z Supraśla, pałac nie był zamieszkały do wybuchu II wojny światowej. W 1939 roku kwatrujące w Supraślu wojska radzieckie wywiozły do Mińska większość jego wyposażenia: meble, dywany i obra-



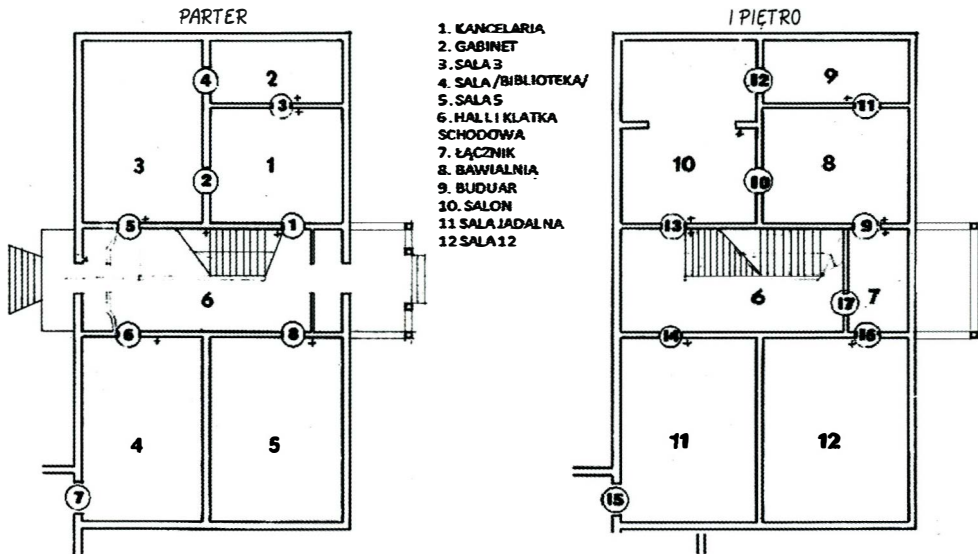
1. Pałac Buchholtzów w Supraślu. Widok elewacji frontowej. Fot. M. Andron, czerwiec 2013.
Buchholtz Palace in Supraśl. View of the front elevation. Photo: M. Andron, June 2013.

zy, natomiast pałac przeznaczono na dom dziecka. W roku 1941 okupanci niemieccy przejęli rezydencję, w podziemiach której utworzyli więzienie. Ponowne przybycie wojsk radzieckich w 1944 r. dopełniło zniszczenia wnętrz pałacowych – zdewastowano w znacznym stopniu wyposażenie techniczne budynku i wystrój wnętrz.

Po wojnie w budynku pałacu mieściły się szkoły, m.in. Mechanizacji Rolnictwa, a od 1959 r. Liceum Plastyczne, które zajmuje pałac i sąsiednie budynki do dnia dzisiejszego.

Program przestrzenny pałacu i jego wystrój utrzymany jest w tradycji siedzib bogatej burżuazji z przełomu XIX i XX wieku. Adela Buchholtz, żona Adolfa Gustawa, była córką jednego z najbogatszych przemysłowców Królestwa Polskiego i największego łódzkiego fabrykanta, Karola Scheiblera i prawdopodobnie właśnie w rezydencjonalnej architekturze łódzkiej należy szukać inspiracji dla formy i wystroju pałacu Buchholtzów w Supraślu. Charakterystyczną cechą architektury i detalu architektonicznego oraz ornamentyki wnętrz rezydencji około roku 1900 w Polsce było łączenie detalu secesyjnego z elementami stylów minionych, co składało się na historyzująco-secesyjną całość.

Pałac Buchholtza jest budynkiem wolno stojącym, dwukondygnacyjnym z dobudowanym skrzydłem bocznym i użytkowym poddaszem. Na skrzyżowaniu głównego korpusu i skrzydła wznosi się wieża. Elewacje łączą ze sobą cechy renesansu francuskiego – mansardowy dach, owalne lukarny, niderlandzkiego – szczyty facjatek, włoskiego – elewację, z klasycystycznymi – portyk balkonowy i secesyjnymi – ornament.



2. Pałac Bucholtza w Supraślu; rzuty I i II kondygnacji korpusu głównego.
 Buchholtz Palace in Supraśl; ground plans of the first and second storey of the main corps.

Układ pomieszczeń głównego korpusu pałacu jest dwutraktowy, z podłużną przelotową sienią na osi poprzecznej, gdzie po prawej stronie umiejscowiona jest jednobiegowa klatka schodowa o żelaznej konstrukcji, marmurowych stopniach i kutej, żelaznej balustradzie. W głównym korpusie, na parterze i piętrze, znajdują się pomieszczenia reprezentacyjne o regularnym układzie, podobnym na obu kondygnacjach. Główne wejście w podcieniu portyku oddzielone jest od głównej sieni przedsionkiem. Podobnie oddzielone przedsionkiem jest wejście od strony ogrodu. Ściany działowe między sienią główną a przedsionkami są drewnianymi, przeszklonymi przepierzeniami z bogatą snycerką opartą na wzorcach z epoki nowożytnej. Na prawo od głównego wejścia znajdują się dwa pomieszczenia, pierwotnie pełniące prawdopodobnie funkcje kancelarii (1) i gabinetu (2). Pomieszczenia te połączone są z dużym pokojem od strony ogrodowej pałacu (3). Po lewej stronie hallu znajdują się dwa duże pokoje (4, 5). Układ pomieszczeń pierwszego piętra jest analogiczny do parteru. Od frontu, po prawej stronie, dwa pokoje określane jako bawialnia (8) i buduar (9) połączone są z dużym salonem (10) od ogrodu. Po przeciwnej stronie hallu, na wprost salonu, okazały pokój jadalny (11) i od frontu kolejny pokój (12) o nieznannej funkcji. W hallu od strony frontowej wydzielone jest odrębne pomieszczenie, zwane łącznikiem (7), z którego prowadzą drzwi na balkon portyku oraz do pokoi.

Wnętrza pałacu Bucholtza, podobnie jak elewacje, cechuje dwoistość form ornamentalnych – obok pomieszczeń o sztukatorskim wystroju historyzującym (neorenesansowym, neorokokowym) występują pomieszczenia z charakterystyczną dla secesji ornamentyką o linearnym, wijącym się, niespokojnym rysunku i roślinnymi motywami zaczerpniętymi z rodzimej flory. Historyzująco-secesyjną architekturę i wystrój wnętrz uzupełniają analogiczna stolarka drzwiowa i okienna, balustrada klatki schodowej oraz zachowane fragmentarycznie witraże i oszklenie wejścia głównego z trawionym motywem greckiej nimfy.

Zróżnicowany charakter wnętrz podkreślony był kolorystyką wystroju, ścian i stolarki. Częściowo zostało to ukazane w trakcie prac konserwatorskich przeprowadzanych w pałacu w 1980 r., bowiem do tego czasu jedynymi pomieszczeniami z wyeksponowaną oryginalną polichromią były dwa pokoje obok salonu na pierwszym piętrze (buduar i bawialnia). W trakcie wzmiankowanych prac, pod olejnymi warstwami przemalowań wystroju sztukatorskiego stwierdzono istnienie oryginalnych polichromii w hallu, w kancelarii, gabinecie na parterze i salonie na pierwszym piętrze. Następnie odtworzono kolorystykę kancelarii i gabinetu na parterze.

W późniejszych latach prowadzono kolejne badania i prace konserwatorskie we wnętrzach pałacowych. W 2000 r. badano i poddano konserwacji oryginalne malarstwo secesyjnych sztukaterii sufitowych w pomieszczeniu na parterze (obecnie biblioteka). W 2006 wykonano szeroko zakrojone badania konserwatorskie wnętrz i stolarki drzwiowej pałacu. Badania te pozwoliły zweryfikować wcześniejsze ustalenia oryginalnej kolorystyki, a jednocześnie potwierdziły, że zarówno wystroj sztukatorski wnętrz, jak i stolarka wraz z supraportami posiadały bogatą kolorystykę, zróżnicowaną w zależności od charakteru i stylistyki pomieszczeń. Nie we wszystkich pomieszczeniach zachowały się ślady oryginalnych polichromii. W niektórych wnętrzach wymieniono całkowicie tynki ścian i w znacznym stopniu sufitów. Zachowane ślady dawnego malarstwa nie zawsze dawały pełny obraz kolorystyki wnętrza, lecz wszędzie tam, gdzie występowały, możliwa była rekonstrukcja oryginalnej polichromii. W 2008 r., opierając się na wynikach powyższych badań, wykonano konserwację fragmentu klatki schodowej między parterem a pierwszym piętrzem, wraz z konserwacją dwóch supraport.



Odsłonięcie spod przemalowań i konserwacja fragmentu wystroju klatki schodowej, a także wcześniejsza konserwacja sztukaterii sufitowych pomieszczenia obecnej biblioteki, wykazały, że podjęcie prac konserwatorskich we wnętrzach pałacu jest uzasadnione i daje możliwość przywrócenia im zatartych walorów.

KONSERWACJA WNĘTRZ PAŁACOWYCH W LATACH 2013-14

Kompleksowe prace konserwatorskie we wnętrzach korpusu głównego pałacu rozpoczęto latem 2013 r. Prace obejmowały hall trzech kondygnacji wraz z przedsionkami na parterze (6) i łącznikiem pierwszego piętra (7), pozostałą część klatki schodowej, a także na pierwszym piętrze: salon (10), dawną bawialnię (8) i buduar (9) oraz pomieszczenia parteru: kancelarię (1), gabinet (2), przyległą salę (3) i, po przeciwnej stronie hallu, pomieszczenie od frontu, przyległe do biblioteki (5). Pracom konserwatorskim poddano także stolarkę drzwiową wymienionych pomieszczeń i obydwa drewniane przepierzenia hallu oddzielające przedsionki.

Prace wykonywane były przez rok w funkcjonującej szkole, co powodowało znaczne utrudnienia dla personelu szkoły, uczniów, jak też wykonawców prac i wymagało wyrozumiałości i współpracy każdej ze stron. Bardzo istotne było takie przygotowanie i realizacja harmonogramu, aby umożliwić płynne i bezkonfliktowe realizowanie zadań zarówno przez szkołę, jak i konserwatorów.

Specyfika i różnorodność wykonywanych prac konserwatorskich wymagała zaangażowania dużego zespołu wykonawców, pracy w dni wolne, często do późnych godzin wieczornych. Wielowarstwowe, olejne przemalowania sufitów,



3. Pałac Buchholtzów w Supraślu.
Fragment wystroju klatki
schodowej między parterem
a pierwszym piętrzem,
konserwowany w 2008 r.
Fot. M. Andron, lipiec 2014.
Buchholtz Palace in Supraśl.
**Fragment of the outfitting of the
staircase between the first and
second floor, conserved in 2008.**
Photo: M. Andron, July 2014.

4. Detal wystroju sztukatorskiego
hallu w trakcie usuwania
olejnych przemalowań.
Fot. M. Andron, sierpień 2013.
**Detail of the hall stucco outfitting
in the course of removing
oil overpainting.**
Photo: M. Andron, August 2013.



sztukaterii i stolarki, powstałe w przeciągu stu minionych lat, stwarzały duże trudności przy ich rozwarstwianiu. W wielu pomieszczeniach występowały dodatkowe problemy spowodowane bardzo słabą przyczepnością warstwy oryginalnej do gipsowego podłoża sztukaterii, a jednocześnie doskonałą do późniejszych, olejnych przemalowań. Próby rozdzielenia tych warstw były często problematyczne lub w ogóle niewykonalne.



5. Dekoracja sztukatorska sufitu drugiego piętra przed konserwacją. Fot. M. Andron.
Stucco decoration on the second-floor ceiling prior to conservation. Photo: M. Andron.

6. Dekoracja sztukatorska sufitu drugiego piętra po konserwacji. Fot. M. Andron.
Stucco decoration on the second-floor ceiling after conservation. Photo: M. Andron.



Prace konserwatorskie w **hallu i klatce schodowej**, ze względu na ich newralgiczne położenie, prowadzone były etapowo w czasie przerw wakacyjnych.

Stan zachowania ścian i wystroju był zróżnicowany. Pierwotnie tynki ścian wraz z gipsową wyprawą narzucone były na kratownicę z drewnianych listew i w większości zostały wymienione podczas remontów. Zachowały się jedynie w niektórych płycinach, obramowanych profilowanymi listwami. Wyprawa gipsowa sufitu wraz z dekoracją stiukową narzucona była na trzciniowe wiązane drutem i przytwierdzone do drewnianej podsufitki. Taka wyprawa zachowała się częściowo na suficie drugiego piętra i wymagała usunięcia współczesnych, wadliwie kładzionych szpachli, wyrównania oryginalnych płaszczyzn wokół dekoracji sztukatorskich z płaszczyznami wielokrotnie wcześniej szpachlowanymi. Scalenia powierzchni ścian i sufitu wykonywano drobnoziarnistą szpachlówką wapienną i gruntowano. Niewielkie odspojenia wyprawy od podsufitki przytwierdzano wkretami na szerokich podkładkach.

W złym stanie były sztukaterie stanowiące fryz dzielący kondygnacje – płyciny fryzu były popękane, odspojone, z wykruszeniami. Miejsca te stabilizowano, podklejając i mocując do podłoża. Uzupełniano ubytki. Na pozostałym detalu wystroju, poza licznymi ubytkami, wykruszeniami oraz wielokrotnym przemaalowa-

7. Fragment klatki schodowej przed konserwacją.

Fot. M. Andron.

Fragment of the staircase prior to conservation.

Photo: M. Andron.

8. Fragment klatki schodowej po konserwacji.

Fot. M. Andron.

Fragment of the staircase after conservation.

Photo: M. Andron.



niem olejnym nie stwierdzano większych zniszczeń. Po usunięciu przelaminacji zacierających formę, uzupełnienia ubytków wykonywano masami na bazie gipsu z dodatkiem emulsji akrylowych.

Badania polichromii wykazały występowanie kilku warstw chronologicznych. Na barwnej warstwie oryginalnej, wykonanej w technice olejnej, leżała, silnie z nią zespolona, warstwa olejna. Przyczepność warstwy oryginalnej do podłoża była zróżnicowana – bywały miejsca, gdzie warstwa ta przylegała silnie i zdejmowanie późniejszych warstw nie powodowało jej zniszczenia, jednak w większości przyczepność warstwy oryginalnej była znikoma i usuwanie kolejnych przelaminacji powodowało odpadanie wszystkich warstw od gipsowego podłoża wraz z warstwą oryginalną.

Wszystkie pomieszczenia hallu na parterze, pierwszym i drugim piętrze oraz klatka schodowa mają jednolity wystrój o charakterze secesyjnym, poza łącz-

9. Fragment dekoracji klatki schodowej przed konserwacją. Fot. K. Michałowski.
Fragment of the staircase decoration prior to conservation. Photo: K. Michałowski.

10. Fragment dekoracji klatki schodowej po konserwacji. Fot. K. Michałowski.
Fragment of the staircase decoration after conservation. Photo: K. Michałowski.





nikiem (7) utrzymanym w stylu neorokokowym. Na parterze ściany hallu boniowane są do połowy wysokości; boniowanie zwieńczone jest u góry profilowanym gzymsem. Płaszczyzny ścian powyżej gzymsu podzielone są na płyciny ujęte w profilowane bordiury o zaokrąglonych narożach, w których umieszczono bukiety stylizowanych roślin. Motyw

11. Fragment sztukaterii hallu po konserwacji. Fot. K. Michałowski.

Fragment of the hall stucco after conservation.
Photo: K. Michałowski.

12. Supraporta nad drzwiami hallu po konserwacji. Fot. K. Michałowski.

Supraporte over hall doors after conservation.
Photo: K. Michałowski.



profilowanych bordiur ściennych i sufitowych występuje także na pierwszym piętrze. Poziomy kolejnych kondygnacji wyznacza szeroki fryz z dekoracją roślinną – stylizowaną plecionką z gałęzi jabłoni, obejmujący ścianę i powierzchnię boczną podestu przy biegu schodów.

Bordiury ścienne przedsionka głównego wejścia zwieńczone są kobiecymi głowami o długich, wijących się włosach.

13-14. Marmoryzowane boniowania hallu po zdjęciu przemalowań i po zakończeniu prac konserwatorskich. *Fot. M. Andron.*
Scagliola decoration of the bossage in the hall after the removal of overpainting and completion of conservation. *Photo: M. Andron.*



Ściany przy spocznikach między piętrami dekorowane są płycinami z przedstawieniami figuralnymi. Pierwsza płycina między parterem a piętrem eksponuje alegoryczną kompozycję rzeźbiarską, mającą symbolizować potęgę rodziny Buchholtzów. W półkolistej niszy usytuowano postać nagiego dziecka w hełmie z mieczem w dłoni, wspartego o leżącego lwa. U podstawy tej grupy umieszczono okolony wawrzynem kartusz z literą „B”, będący zwieńczeniem typowej dla secesji kobiecej głowy o długich rozpuszczonych włosach. Między piętrem pierwszym a drugim znajduje się druga płycina zwieńczona głową kobiety w płomienistym wieńcu z gwiazd na włosach zaplecionych w dwa długie warkoczki.



15. Dekoracja sztukatorska „łącznika” przed konserwacją.
Fot. M. Andron.

Stucco decoration of the “skyway” prior to conservation.
Photo: M. Andron.

16. Fragment sztukaterii „łącznika” w trakcie oczyszczania z przemalowań. Widoczne zachowane fragmentarycznie ślady oliwkowozielonej, oryginalnej polichromii i złocenia.
Fot. M. Andron.

Fragment of the “skyway” stucco in the course of removing the overpainting. Visible preserved fragmentary traces of the original olive green polychrome and gilding. *Photo: M. Andron.*



17. Dekoracja sztukatorska „łącnika” po konserwacji. Fot. K. Michałowski.
Stucco decoration of the “skyway’ after conservation. Photo: K. Michałowski.

Sufit drugiego piętra dekorowany jest rozetą ze splecionych kwiatów słonecznika i wstęgowo wydłużonych liści i szarf. Taki sam motyw powtarza się na ścianach w postaci pojedynczych kwiatów słonecznika i wijących się, lancetowatych liści połączonych między sobą profilowaną listwą, obiegającą górą pomieszczenie.

Kolorystyka hallu utrzymana w jasnej, pastelowej tonacji – ocieplonej bieli, ugru i jasnych, szarzielonych błękitów. Rysunek dekoracji sztukatorskiej podkreślony delikatną złotą kreską. Płyciny wokół przedstawień figuralnych przy spocznikach dekorowane były marmoryzacją, utrzymaną w ugrowo-brązowej tonacji. Podobnie marmoryzowane było boniowanie ścian na parterze.

Sztukaterie supraport parteru i pierwszego piętra miały jednolitą, brązowo-ugrową kolorystykę, wykonaną w technice olejnego mazerunku z delikatnymi złoceńiami, podkreślającymi rysunek. W takiej samej kolorystyce, jak dekoracja sztukatorska supraport, utrzymana była stolarka drzwiowa. Potwierdzone to zostało w trakcie oczyszczania powierzchni skrzydeł drzwiowych i ościeżnic.

Zły stan zachowania oryginalnej warstwy polichromii, jej słaba przyczepność do gipsowego podłoża sztukaterii oraz silne związanie z późniejszymi warstwami olejnymi spowodowało, że w większości wykonywano rekonstrukcję wymalowań. Jedyne obszary, gdzie możliwe było odsłonięcie, konserwacja i retusze zachowanych oryginalnych fragmentów polichromii to marmoryzacja boniowań i mazerunek supraport. Rekonstrukcję wymalowań i uzupełnienia oryginalnych polichromii wykonano farbami na spoiwie akrylowym.

Zakres prac konserwatorskich w pomieszczeniu, tzw. „**łącniku**” (7), był podobny jak w hallu. Obejmował stabilizację i wyrównanie powierzchni sufitu,



18. Stolarka drzwiowa „łącznika” wraz z supraportą po konserwacji. Fot. K. Michałowski.

Door carpentry of the “skyway” together with the supraporte after conservation. Photo: K. Michałowski.

okazałym wnętrzem pałacu. Przedzielony jest lekką, ażurową ścianą z szerokim, arkadowym przejściem, które wspierają dwa pilastry hermove z półpostaciami nagich kobiet. Na górnym gzymsie filarów umieszczono postacie amorków. Prześwity ścianki działowej zamknięte są półkoliście. Wystrój sztukatorski obu części salonu jest jednorodny, choć różni się w szczegółach. Obydwie części sufitu obramowane są szeroką, płaską bordurą z motywem ulistnionych gałązek i owoców granatu. Motyw granatu powtarza się na dekoracjach sztukatorskich sufitu i w supraportach.

Stan techniczny sztukaterii był dość dobry. Stwierdzono liczne uszkodzenia mechaniczne, obtłuczenia i wykruszenia gipsowych detali i wypraw. Tynki ścian były w przeszłości całkowicie wymienione, jednak udało się odnaleźć śladowe ilości oryginalnej zielonej farby w załomkach tynku na styku z supraportami i ścianką działową. Widoczne były liczne pęknięcia zarówno wypraw, jak i wystroju sztukatorskiego. Nad oknem ściany wschodniej występowały zniszczenia spowodowane zalewaniem wodą sufitu – przebarwienia i odspojenia sztukaterii. Drewniana belka pokryta warstwą wyprawy gipsowej ze sztukaterią, znajdująca się nad arkadowym przejściem, była w wielu miejscach spękana i odpajała się od sufitu. Widoczne były liczne ślady po korodujących wkrętach i wcześniejszych naprawach i uzupełnieniach.

oczyszczanie sztukaterii i supraport z olejnych przemalowań, uzupełnianie ubytków i rekonstrukcję zniszczonych i niezachowanych fragmentów fasety.

Pomieszczenie to, utrzymane w stylu neorokokowym, malowane było pierwotnie w kolorach zieleni w odcieniach oliwkowych ze złotym podkreśleniem rysunku dekoracji sztukatorskiej sufitu, fasety i supraport, gdzie występują motywy rokokowe – rocaille i ornament wstęgowo-cęgowy. W takiej samej kolorystyce, jak dekoracja sztukatorska, utrzymana była stolarka drzwiowa. Potwierdzone to zostało w trakcie oczyszczania powierzchni ościeżnic, gdzie w załomkach profilowań natrafiono na szcążkowe ilości oliwkowozielonej farby.

Salon (10) jest najbardziej okazałym wnętrzem pałacu. Przedzielony jest lekką, ażurową ścianą z szerokim, arkadowym przejściem, które wspierają dwa pilastry hermove z półpostaciami nagich kobiet. Na górnym gzymsie filarów umieszczono postacie amorków. Prześwity ścianki działowej zamknięte są półkoliście. Wystrój sztukatorski obu części salonu jest jednorodny, choć różni się w szczegółach. Obydwie części sufitu obramowane są szeroką, płaską bor-



19. Salon po konserwacji. Fot. K. Michałowski.
Salon after conservation. Photo: K. Michałowski.

20. Salon. Fragment ścianki działowej w trakcie usuwania przemalowań. Zachowana oryginalna polichromia pozwoliła odtworzyć kolorystykę salonu z czasów Buchholtzów. Fot. M. Andron.
Salon. Fragment of the partition wall in the course of removing the overpainting. Preserved original polychrome made it possible to recreate the colour scheme of the salon from the Bucholtz era. Photo: M. Andron.

Ściany, sufit i wystrój sztukatorski salonu były, podobnie jak w innych wnętrzach, wielokrotnie przemalowane. Miejscami odsłanianio osiem warstw chronologicznych. Podczas usuwania przemalowań rejestrowano duże fragmenty zachowanej oryginalnej polichromii, co pozwoliło stosunkowo wierne odtworzyć kolorystykę salonu.

Kolorystyka wystroju salonu, ze zgaszonymi, zróżnicowanymi odcieniami zieleni ścian, stolarki drzwiowej i detalu, szarobłękitnym sufitem, kremową bielą gzymsów, profilowanych listew i przedstawień





21. Fragment
ścianki
działowej salonu
po konserwacji.
Fot. K. Michałowski.

**Fragment of
the salon partition
wall after
conservation.**

*Photo:
K. Michałowski.*

→
22. Fragment
dekoracji
sztukatorskiej
salonu
po konserwacji.
Fot. K. Michałowski.

**Fragment of the
salon stucco
decoration after
conservation.**

*Photo:
K. Michałowski.*

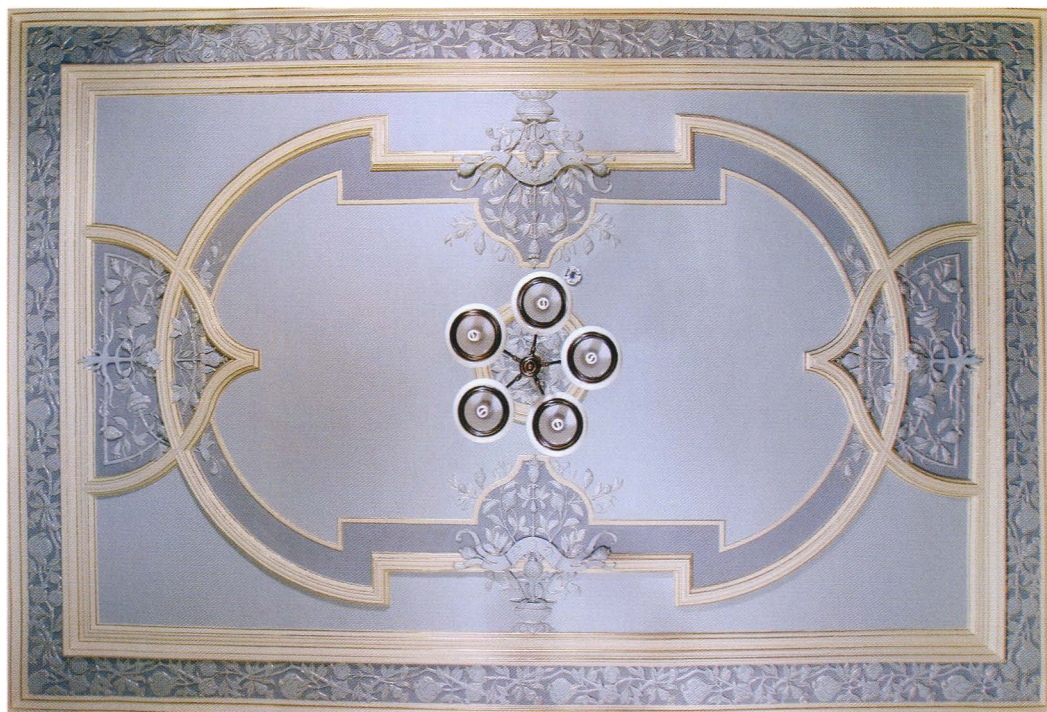




23. Salon po konserwacji. *Fot. K. Michałowski.*
Salon after conservation. *Photo: K. Michałowski.*

24. Fragment dekoracji sztukatorskiej salonu
po konserwacji. *Fot. K. Michałowski.*
Fragment of the salon stucco decoration
after conservation. *Photo: K. Michałowski.*





25-26. Fragmenty dekoracji sztukatorskiej salonu po konserwacji. Fot. K. Michałowski.
Fragments of the salon stucco decoration after conservation. Photo: K. Michałowski.





27. Fragment wystroju sufitu buduaru przed konserwacją. Fot. M. Andron.
Fragment of the boudoir ceiling outfitting prior to conservation. Photo: M. Andron.

28. Fragment dekoracji sztukatorskich buduaru po konserwacji. Fot. K. Michałowski.
Fragment of the boudoir stucco decorations after conservation. Photo: K. Michałowski.





29. Plafon bawialni przed podjęciem prac.
Fot. M. Andron.
Drawing room plafond prior to conservation.
Photo: M. Andron.

30. Plafon bawialni po konserwacji.
Fot. K. Michałowski.
Drawing room plafond after conservation.
Photo: K. Michałowski.





31. Kancelaria. Supraporta z fragmentem wystroju sztukatorskiego sufitu przed konserwacją. Fot. M. Andron.
Chancery. Supraporte with a fragment of the ceiling stucco outfitting prior to conservation.
Photo: M. Andron.

32. Kancelaria. Supraporta z fragmentem wystroju sztukatorskiego sufitu po konserwacji. Fot. K. Michałowski.
Chancery. Supraporte with a fragment of the ceiling stucco outfitting after conservation.
Photo: K. Michałowski.





33. Kancelaria. Stolarka drzewiowa po konserwacji. Fot. K. Michałowski.
Chancery. Door carpentry after conservation. Photo: K. Michałowski.

postaciowych, ożywiona akcentami w kolorze żywej czerwieni i brązów oraz linearnym złoceniem detalu, daje w efekcie wnętrze spokojne, stonowane o pastelowej tonacji.

Równocześnie z salonem wykonywane były prace w **buduarze** (9). Niewielkie to pomieszczenie posiada całkowicie odmienny, eklektyczny, neoromantyczny wystrój. Dominującym motywem bogatej dekoracji sztukatorskiej są kwiaty przeplatane wstążkami, układane w bukiety lub festony. Występuje też motyw akantu i astragalu.

Przed rozpoczęciem prac konserwatorskich stan zachowania dekoracji sztukatorskich, wypraw sufitu i ścian był zły. W wyniku zalewania sufitu, drgań powodowanych ruchem samochodów biegnącej obok ul. Stanisława Konarskiego i znacznego obciążenia stropu (przez wiele lat w pomieszczeniu nad buduarem znajdowało się archiwum szkoły) wystąpiły spękania tynków i odspojenia od trzcinowania podsufitki. Odspojenia i pęknięcia występowały także na sztukateriach. Widoczne były liczne późniejsze naprawy i uzupełnienia gipsowe wykonywane w sposób niefachowy, zniekształcający formę. Prace konserwatorskie obejmowały stabilizację podłoża tynkarskiego i gipsowych sztukaterii, usuwanie przemaalowań i wadliwych kitów, uzupełnianie ubytków i rekonstrukcje trwale zniekształconych fragmentów fasety.

Podczas prac konserwatorskich usunięto przemaalowania z powierzchni wystrój sztukatorskiego buduaru i odtworzono jego kolorystykę w oparciu o przeprowadzone wcześniej badania oraz odsłaniane w trakcie oczyszczania ślady dawnych, oryginalnych polichromii, co pozwoliło zweryfikować kolorystykę pomieszczenia.

Nasycone barwy dekoracji sztukatorskich podkreślane złoceniami, bladoróżowe ściany, błękitny sufit i zrekonstruowana polichromia stolarki drzwiowej oddają kobiecy charakter buduaru.

Sąsiadująca z buduarem **bawialnia** (8) to pomieszczenie na rzucie kwadratu, którego sufit pokrywa eklektyczna, olejna polichromia. Kilkakrotnie w przeszłości konserwowana, ostatni raz w 1980 r., z chwilą podjęcia prac była w złym stanie. Spękania i wybrzuszenia powierzchni malowidła spowodowane były odpajaniem cienkiej warstwy wyprawy od podsufitki. Warstwa malarska miejscami się złuszczała i odpadała. Uwydatniły się retusze w postaci zmatowiałych, zmienionych kolorystycznie plam. Głębokie pęknięcia tynku w obrębie fasety uzupełnione były niestarannie i w nadmiarze.

Najpilniejszym zadaniem po rozpoczęciu prac w bawialni było ustabilizowanie sufitu i podklejenie odspojień. W tym celu między podsufitkę a odspojoną warstwę tynku z polichromią włączano lekki, mineralny preparat iniekcyjny, stemplując jednocześnie obwisy. Stosowano także wkręty z podkładkami podtrzymującymi, mocowane do desek podsufitki. Usuwano lub szlifowano wadliwe uzupełnienia pęknięć fasety i wykonano nowe, wklejając wraz z masą szpachlową, w głębsze szczeliny, wiązki pakulów. Podklejano odspojone łuski warstwy malarskiej. Polichromia została oczyszczona z brudu, usunięto źle dobrane kolorystycznie retusze, odsłaniając jednocześnie zachowany pod retuszami oryginał. Usunięto łuszczące się i odspojone przemaalowania z jednolitej wewnętrznej powierzchni plafonu, szpachlując pęknięcia i wyrównując uzupełnienia wyprawy wapiennej. Jednocześnie doprecyzowano oryginalną kolorystykę gzymsu i wewnętrznej, gładkiej powierzchni



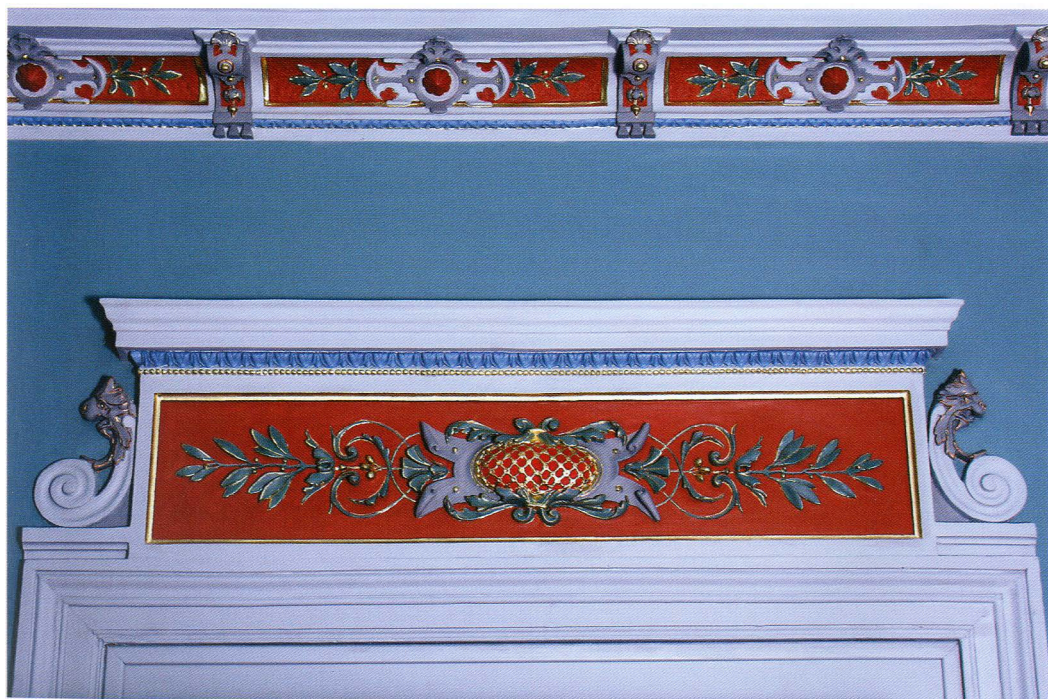
34. Kancelaria. Dekoracja sztukatorska sufitu po konserwacji. Fot. K. Michałowski.
Chancery. Ceiling stucco decoration after conservation. Photo: K. Michałowski.

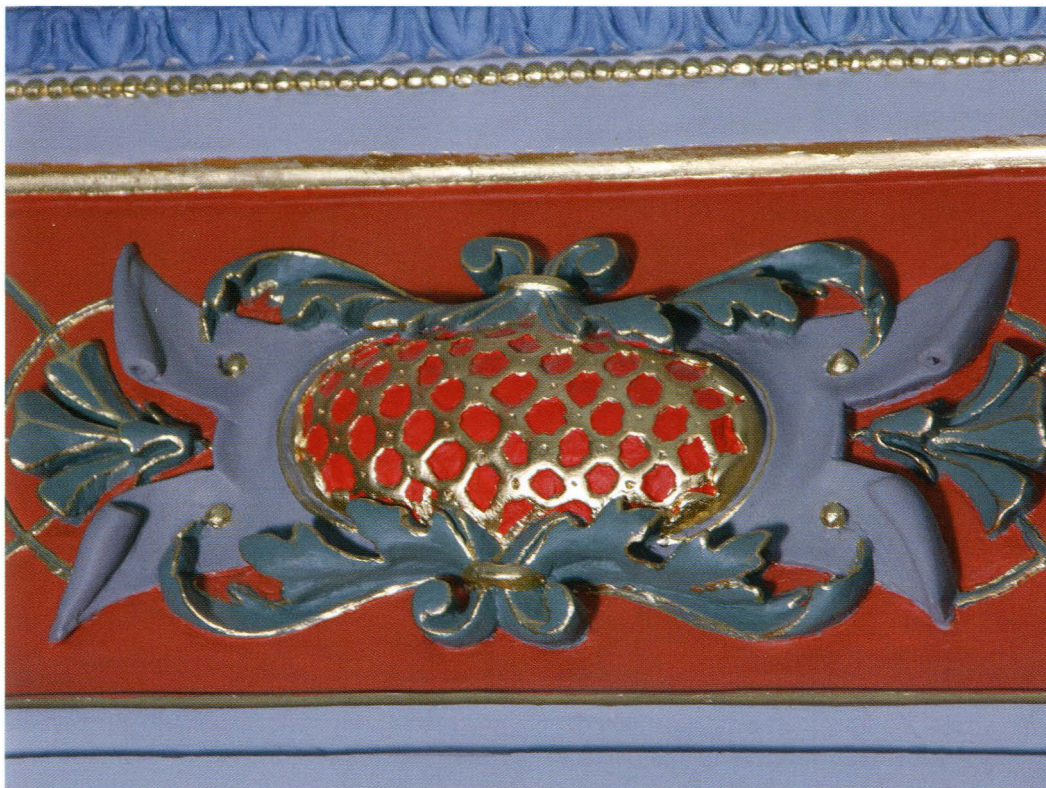
35. Kancelaria. Fragment dekoracji sufitu po konserwacji. Fot. K. Michałowski.
Chancery. Fragment of ceiling decoration after conservation. Photo: K. Michałowski.





36-37. Gabinet. Fragment dekoracji sufitu i supraporta po konserwacji. Fot. K. Michałowski.
Study. Fragment of ceiling and supraporte decoration after conservation. Photo: K. Michałowski.





38. Gabinet. Fragment supraporty po konserwacji. Fot. K. Michałowski.
Study. Fragment of the supraporte after conservation. Photo: K. Michałowski.

plafonu. Tynki ścian zostały w przeszłości całkowicie wymienione i nie zachowały się żadne ślady oryginalnej farby. Podobnie stolarka drzwiowa była bardzo dokładnie oczyszczona z pierwotnej warstwy malarskiej.

Dominującym akcentem dekoracji malarskiej sufitu jest faseta z powtarzającym się motywem konchy i akantowej wici roślinnej, „wsparta” na wydatnym gzymsie. Gzyms i faseta są w kolorze dość ciemnej, szarej umbry. Ten „kamienisty” kolor powtarza się na wewnętrznej listwie bordiury i podkreśla jasny błękit występujący w bordiurze z ornamentem wstęgowo-cęgowym i zewnętrznym obramowaniu środkowej płaszczyzny plafonu, ujętym w delikatną roślinną wić. Listwa ta wydziela w narożnikach trójkątne, złożone pola dekorowane brązowymi kwiatami. Centralnie umieszczona rozeta w formie złożonego koła z brązowymi kwiatami okolona jest błękitnym okręgiem z wicią roślinną i dalej motywem wici malowanej błękitem na wewnętrznej, kremowej płaszczyźnie plafonu. Z uwagi na brak śladów oryginalnej kolorystyki ścian pomalowano je, powtarzając kremowy kolor wewnętrznej płaszczyzny plafonu. Stolarka drzwiowa pomalowana została dwoma odcieniami błękitu występującego w motywach plafonu i analogicznie, jak w innych pomieszczeniach, położyono półwałki dzielące poszczególne płyciny skrzydeł i szpalet. Kolorystyka ścian i stolarki drzwiowej jest zatem kreacją konserwatorską.

Dwa najbardziej reprezentacyjne pomieszczenia pierwszej kondygnacji – kancelarię i gabinet – konserwowano równocześnie. Obydwa pomieszczenia mają historyzujący, neorenesansowy wystrój i poddawane były pracom konserwatorskim w latach 80. XX w.

Kancelaria (1), określana też jako salonik, posiada sufit, fasetę i supraporty dekorowane sztukaterią imitującą ceramikę. Malowane ciemnobrązową farbą dekoracje sztukatorskie z dużą ilością złocień, srebrzeń i miedzi, podobnie jak stolarka drzwiowa, uwydatnione zostały po odtworzeniu pierwotnego, ciemnoczerwonego koloru ścian w odcieniu burgunda i zielonej płaszczyzny środkowego, okrągłego pola sufitu. W głębokiej fasecie występuje powtarzający się motyw muszli na konsolkach, niżej fryz z tłoczonej w tekturze kratki i dołem – maureska z motywem kaligrafii. Ciekawostką jest, że tekst kaligrafii wykonanej w języku arabskim został przetłumaczony i jest to powtarzający się fragment wyznania wiary. Środkowe pole sufitu otacza drobna plecionka-kratownica, której naroża akcentowane są przez medaliony z profilowymi popiersiami kobiecymi, które swą stylizacją miały symbolizować historyczne kontynenty: Afrykę (Egipcjanka), Azję (Japonka), Amerykę (Indianka) i Europę (Greczynka). W centralnej części sufitu umieszczono rozetę z motywem muszli i liści akantu. W podobnej stylistyce utrzymane są supraporty. Spójne stylowo wnętrze dopełnia ciemnobrązowa stolarka drzwiowa dekorowana złoceniami, srebrem i miedzią.

Przed rozpoczęciem prac konserwatorskich dekoracja sztukatorska kancelarii była przemalowana brązowym lakierem, który ujednolicił i spłaszczył rysunek wystrój. Widoczne były liczne uszkodzenia, pęknięcia i odpryski lakieru do gipsowego podłoża. Ściany i płaszczyzny sufitu były białe, a stolarka drzwiowa pomalowana jednolitą brązową farbą. Prace konserwatorskie koncentrowały się na usunięciu barwionych, brązowych lakierów i wydobyciu oraz zachowaniu oryginalnych polichromii. W trakcie usuwania przemalowań okazało się, że dekoracja sztukatorska jest bardziej zróżnicowana kolorystycznie, odsłonięto ciemne, ciepłe brązy, głębokie zielenie i obfite podmalowania złotem, srebrem i miedzią. Podobna kolorystyka występowała na stolarnie drzwiowej. Podczas usuwania przemalowań i prac naprawczych tynków natrafiono na zachowane ślady ciemnoczerwonej farby, która pokrywała ściany pomieszczenia. Niestety, tynki płaszczyzny sufitu były całkowicie wymienione, tak więc zielony kolor, obecnie tam występujący, jest wynikiem konserwatorskiej kreacji i nawiązuje do zieleni występującej na elementach supraport.

Sąsiadujący z kancelarią **gabinet** (2) łączy się z nią stylistycznie, utrzymany jest jednak w jaśniejszych, bardziej zróżnicowanych, nasyconych barwach – szmaragdowych zieleniach, błękitach i różu indyjskim. W fasecie występuje powtarzający się motyw ornamentu okuciowego zwijanego z gałązkami wawrzynu oraz motyw woluty. Płaszczyzna sufitu podzielona jest na trzy części, a każda z nich dekorowana jest rozetą – rozeta środkowa z motywami palmy i akantu, rozety boczne w formie rozwiniętych kwiatów. Na supraportach flankowanych wolutami z motywem groteski występuje centralnie motyw kartusza z kaboszonem i gałązkami wawrzynu.

Zakres prac konserwatorskich, prowadzonych w gabinecie, był podobny do prac w pozostałych pomieszczeniach pałacu. Usuwano przemalowania i spękania sztukaterii, weryfikując jednocześnie kolorystykę poszczególnych elementów wy-



39-40. Rozety z sal 3 i 5 po konserwacji. Fot. K. Michałowski.
Rosettes from rooms 3 and 5 after conservation. Photo: K. Michałowski.





stroju, naprawiano i uzupełniano ubytki, naprawiano i wyrównywano tynkowane powierzchnie ścian i sufitu. Wykonano renowację i odtworzono kolorystykę stolarki drzwiowej.

Stan zachowania ostatnich dwóch pomieszczeń (**sala 3 i 5**) pierwszej kondygnacji, które poddano konserwacji, był podobny. Wystrój sztukatorski zachował się w tych wnętrzach fragmentarycznie w postaci bordiur sufitowych dzielących sufit na dwie części i rozet umieszczonych centralnie w każdej z bordiur. Sztukaterie przemalowane były białą farbą. Tynki ścian i sufitów zostały wymienione, a stolarka drzwiowa całkowicie oczyszczona ze starych warstw i pomalowana.

W **sali (3)** rozety skomponowane są z koncentrycznie ułożonych lancetowatych liści otoczonych girlandą z drobnych polnych kwiatków i róż. Bordiurę tworzy listwa utworzona z łądyg oplecionych pnącym dzwonkiem. W trakcie oczyszczania sztukaterii z przemalowań znaleziono szcążkowo zachowaną, oryginalną polichromię i po odtworzeniu kolorystyki wystroju dopasowano barwy ścian, sufitów i stolarki drzwiowej. Wnętrze utrzymane jest w delikatnej, błękitno-różowej tonacji.

W **sali (5)** nie odnaleziono żadnych śladów dawnych wymalowań. Zachowany wystrój jest bardzo skromny. Wnętrze rozmalowano podobnie jak w sali (3), tzn. różnicując kolorystycznie płaszczyzny wewnątrz bordiur i wokół nich, w nieco żywszej tonacji.



41-42. Stolarka hallu pierwszej kondygnacji pałacu po konserwacji. Fot. K. Michałowski.
Carpentry in the hall on the palace first storey after conservation. Photo: K. Michałowski.

Prace konserwatorskie przy zachowanej zabytkowej stolarnie drzwiowej obejmowały wszystkie wewnętrzne drzwi, ościeżnice i szpalety w konserwowanych pomieszczeniach, a także drewniane ściany działowe oddzielające przedsionki hallu pierwszej kondygnacji, dekorowane snycerskim ornamentem manierystyczno-renesansowym. Konserwacja stolarki, poza oczyszczeniem z przemalowań i rekonstrukcją kolorystyki, obejmowała także wszelkie naprawy stolarskie oraz, w przypadku drewnianych ścianek działowych, rekonstrukcję niezachowanych detali snycerskich i szyby z trawionym ornamentem.

Głównym założeniem prac konserwatorskich w zabytkowych wnętrzach głównego korpusu pałacu Buchholtzów było odtworzenie, możliwie najwierniej, klimatu wnętrz mieszkalnych rodziny fabrykantów na przełomie XIX i XX w. Prace te koncentrowały się na zachowanym do dnia dzisiejszego oryginalnym wystroju sztukatorskim i malarskim wnętrz oraz stolarnie drzwiowej. Pałac Buchholtzów utracił swą pierwotną funkcję siedziby mieszkalnej już w latach 30. XX w. i adaptowany był do innych funkcji użytkowych. Łączyło się to zawsze ze zmianami związanymi z nowym przeznaczeniem budynku, ale też zniszczeniami i grabieżami będącymi wynikiem wojny i okupacji. Szczęśliwie w tym przypadku działania wojenne oraz remonty i modernizacje, wynikające ze względów ekonomicznych i funkcjonalnych, nie doprowadziły do istotnego obniżenia wartości i wiarygodności zabytku. Zachowana substancja zabytkowa, obejmująca architekturę budowli wraz z detalem ele-

wacji i wystrojem wnętrz, a także oryginalna stolarka okienna i drzwiowa, pozwala postrzegać pałac Buchholtzów jako autentyczny dokument historyczny, dzieło sztuki i kultury minionych czasów.

Generalnym wykonawcą prac konserwatorskich i budowlanych we wnętrzach pałacu była firma „Croaton” – Konserwacja i Restauracja Obiektów Dzieł Sztuki oraz, jako podwykonawca prac konserwatorskich – Pracownia Konserwatorska Galeria mgr Małgorzata Andron.

THE BUCHHOLTZ PALACE IN SUPRAŚL. CONSERVATION OF INTERIORS IN 2013-2014

The Buchholtz Palace in Supraśl, together with a garden, stables, a carriage house, and a gardener's cottage surrounding it, is the only almost totally preserved residential complex from the turn of the nineteenth century in Podlasie. Despite the damage and devastation associated with the Second World War and subsequent adaptations to assorted utility functions, the historical substance of the building has been preserved to a considerable extent. The palace is one of the artistically and historically most valuable architectural monuments from the turn of the centuries in the voivodeship of Podlasie.

Extensive conservation conducted in 2013-2014 involved the stucco and painted outfitting of the interior of the palace main corps and encompassed interior door carpentry. The work in question was based on earlier conservation studies of the colours of the stucco decoration and door carpentry and entailed the removal of secondary repainting, repair of technical damages, as well as the conservation and reconstruction of the colour strata of the outfitting. The colour premises accepted upon the basis of assorted research were subjected to certain corrections necessitated by an examination of the monument in the course of the conservation. Consequently, the latter encompassed the hall, the staircase, and eight interiors on the palace first and second storey.

Presumably, the conducted work made it possible to recreate as faithfully as possible the ambiance of residential interiors belonging to the Buchholtz family of factory owners from the turn of the nineteenth century.

Ks. JAN NIECIECKI
Białystok

Białostocki Ermitaż Jana Klemensa Branickiego

Ermitaż w Białymstoku należał do wielkiego zespołu rezydencjonalnego stworzonego w XVIII w. przez hetmana Jana Klemensa Branickiego. W skład zespołu wchodził Białystok z okolicami, pobliska Choroszcz oraz, leżące już znacznie dalej, Tykocin i trzy dwory w starostwie bielskim¹. Centrum zespołu stanowił białostocki pałac, otoczony założeniem przestrzennym zajmującym kilkadziesiąt kilometrów kwadratowych. Najdalsze obiekty oddalone w nim były od pałacu o 3-4 km². Jednym z nich był Ermitaż, położony około 2,5 km na południowy wschód od pałacu.

Białostocki Ermitaż, określane w źródłach jako *Heremitage*, *Eremitorium* (lub: *Heremitorium*), a w XIX w. jako *Pustelnia*³, w przeciwieństwie do pozostałych miejsc tworzących owo założenie, jest niemal zupełnie nieznaną. Nie ma go w opracowaniach białostockich ogrodów autorstwa Józefa Maroszka, Ewy Bończak-Kucharczyk i Krzysztofa Kucharczyka⁴, nie pisze o nim Elżbieta Kowecka w książce o kulturze materialnej dworu hetmana Branickiego⁵, nie wymienia go nawet w swych pracach skrupulatna badaczka gospodarczej działalności tego magnata, Alina Sztachelska-Kokoczek⁶. Niewątpliwie przyczyną tego stanu rzeczy było omyłkowe pominięcie *Eremitorium* w bardzo skądinąd drobiazgowym inwentarzu, spisany po śmierci hetmana w 1772 r.⁷ *Pustelnia* położona była na terenie zastawnych dóbr dojlidzkich⁸, przy samej granicy z dziedzicznymi dobrami białostockimi i z zastawnymi dobrami sobolewskimi. Być może to właśnie stało się przyczyną nieumyślnego pominięcia Ermitażu we wspomnianym inwentarzu. O Ermitażu nie ma również jakiegokolwiek wzmianki w bogatej korespondencji Jana Klemensa Branickiego. Trudno się więc dziwić, że na jego temat tak długo zalegała cisza. Milczenie to nie było jednak całkowite. W 1938 r. Stanisław Dąbrowski, powołując się na pamiętniki Hipolita Kownackiego, zamieścił w swej pracy o teatrze białostockim w XVIII w. informację, że 19 listopada 1801 r., a więc w dniu imienin Izabeli (inaczej Elżbiety) z Poniatowskich Branickiej, wdowy po hetmanie, „w *Heremitorium* w Dojlidach były jakieś widowiska na św. Elżbietę”⁹. Następną wzmianką o *Pustelni* pojawiła się po trzydziestu latach. W 1966 r. Marian J. Lech w artykule poświęconym mieszkańcom Białego-stoku w XVIII w. opublikował krótki inwentarz miasta z 1775 r.¹⁰, w którym wśród

budynków znajdujących się na jego terenie wymienione zostało „Eremitorium”¹¹. Przy obiekcie tym, tak jak i w przypadku pozostałych budowli wzmiankowanych w tymże inwentarzu, nie została zamieszczona żadna bliższa informacja.

Sytuacja uległa zmianie wraz z opublikowaniem w 1992 r. odnalezionego w Moskwie planu Białegostoku, sporządzonego w 1774 r. (lub 1771 r.) przez Jana Chrystiana Kamsetzera¹², na którym zaznaczony jest Ermitaż (*Hermitage*, jak określono go w legendzie planu, pod pisaną kursywą literą I, il. 1-2). Pierwsza zwróciła na to uwagę Inessa Swirida w książce z 1994 r. o polskich ogrodach w czasach „wieku filozofów”. Analizując XVIII-wieczne białostockie założenie przestrzenne wymieniła Ermitaż, który – jak pisze – położony był nad brzegiem strumienia i posiadał ogród złożony z 14 kwater¹³. Pustelnią Branickiego zainteresował się również, niezależnie od Swiridy, autor niniejszego artykułu. Podczas zorganizowanej w 1997 r. w Warszawie sesji naukowej *Miasto z widokiem na wieś* wygłosił referat o XVIII-wiecznym Białymstoku, podczas którego zaprezentował opracowany przez siebie plan okolic miasta w 1772 r.¹⁴ Na planie tym zaznaczone zostały (po raz pierwszy) obiekty położone na terenie dóbr zastawnych, będących w posiadaniu hetmana, w tym również Ermitaż. Scharakteryzował go też krótko w tekście referatu, opierając się na planie Kamsetzera i wzmiance w pamiętnikach Kownackiego. Ustalenia zawarte w referacie opublikował, wraz z planem, w trzech artykułach, które ukazały się w 1998 r.¹⁵ Przygotowanie odrębnego opracowania na temat białostockiej Pustelni przeciągnęło się aż do chwili obecnej.

Podstawowym źródłem informacji o Ermitażu Jana Klemensa Branickiego jest wymieniony już plan Białegostoku Jana Chrystiana Kamsetzera z 1774 r. (lub 1771 r.)¹⁶. Plan ten, mimo iż pochodzi z początku lat 70., ukazuje stan rezydencji białostockiej w latach 1762-1763¹⁷. Brak opisu Eremitorium w *Inwentarzu z 1772 r.* mógłby zatem prowadzić do wniosku, że przed rokiem tym został rozebrany. Stąd waga kolejnych źródeł, które potwierdzają, że dalej istniał. Uzupełniają one także, choć w niewielkim stopniu, informacje zawarte w planie Kamsetzera oraz pozwalają na częściowe zrekonstruowanie późniejszej historii Ermitażu. Poza cytowanymi wzmiankami w źródłach pisanych – w inwentarzu Białegostoku z 1775 r. i w pamiętnikach Hipolita Kownackiego (w 1801 r.), są nimi trzy źródła kartograficzne: *Mapa Prus Nowowschodnich Iwaszkiewicza z lat 1795-1800* (il. 3)¹⁸, *Planik Folwarku Dojlid z 1813 r.* (il. 4)¹⁹ oraz *Topograficzna mapa okolic obwodowego miasta Białegostoku z 1825 r.* (il. 5)²⁰. Mapy te, mimo iż nie do końca precyzyjne (w detalach różnią się między sobą), pozwalają jednak dokładniej niż plan Kamsetzera (choć też w pewnym stopniu jedynie hipotetycznie) zlokalizować Pustelnię i odtworzyć XVIII-wieczny przebieg dróg i cieków wodnych w tamtym rejonie. Zawierają one również wyraźną informację, że gaj, w którym została ona urządzona, był lasem mieszanym²¹. Źródła do Ermitażu są zatem ubogie. Brakuje bowiem źródeł ikonograficznych i opisu inwentaryzacyjnego, jak również wzmianek w korespondencji.

Czego możemy się jednak dowiedzieć z wymienionych źródeł o Eremitorium hetmana Branickiego? Lasek, w którym znajdował się pawilon zwany Ermitażem, położony był około 2,5 km od pałacu w kierunku południowo-wschodnim, pomiędzy traktem prowadzącym do Warszawy a drogą biegnącą przez wieś Skorupy do folwarku z psiarnią w Dojlidach (il. 3, 5)²². Lasek ten zajmował dość dużą powierzchnię, zbliżoną wielkością do Zwierzyńca Danielego w Białymstoku (il. 1)²³.



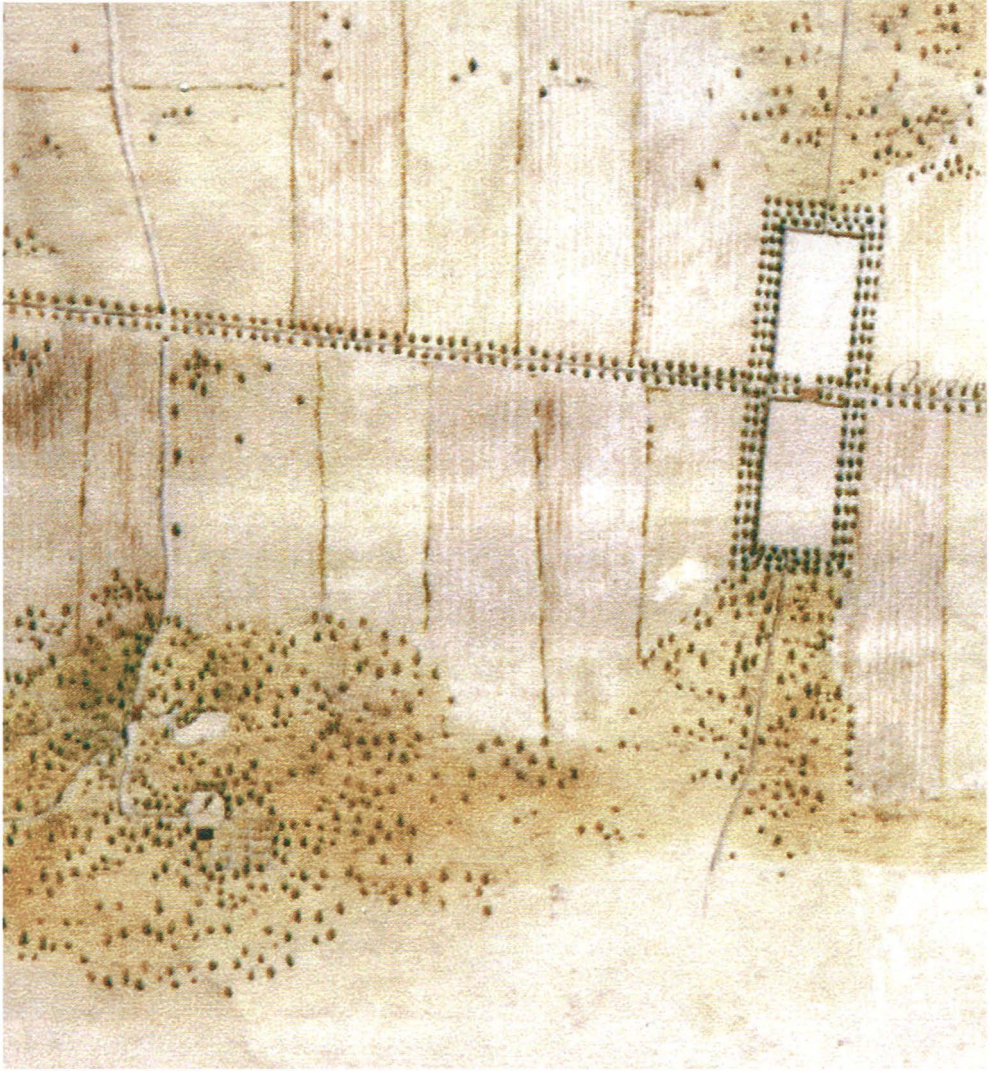
1. Plan zamku i miasta Białegostoku z ich otoczeniem, J. Ch. Kamsetzer, 1774 (lub 1771).

Fotokopia w zbiorach Biura Kultury Urzędu Miejskiego w Białymstoku.

Plan zamku i miasta Białegostoku z ich otoczeniem, J. Ch. Kamsetzer, 1774 (or 1771).

Photocopy in the collections of the Bureau of Culture in the City Office in Białystok.

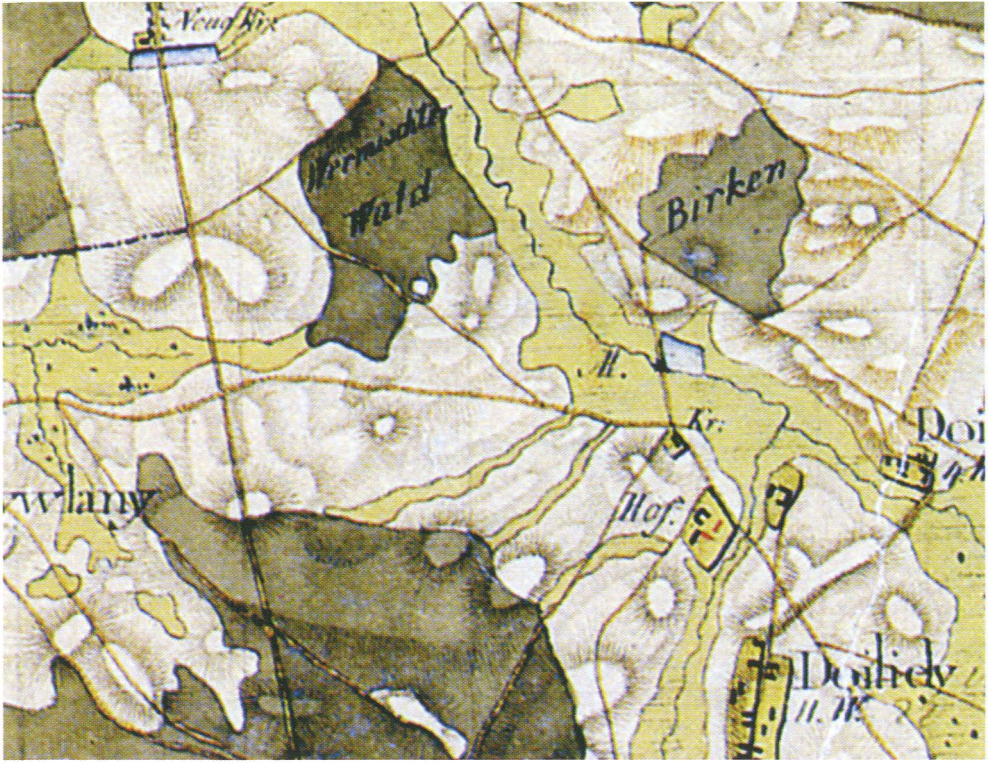
Był jednak dużo mniejszy od białostockiej Bażantarni, a tym bardziej od Zwierzyńca Jeleniego (il. 1)²⁴. Leżał, jak pamiętamy, na terenie zastawnych dóbr dojlidzkich, przy samej ich granicy (czy ściślej: dwóch granic) – wypełniał bowiem trójkąt utworzony przez granicę dziedzicznych dóbr białostockich (po lewej stronie) i granicę zastawnych dóbr sobolewskich (po prawej stronie, il. 4). Ta druga granica biegła przy Ermitażu płynącą tamtędy niewielką rzeką Białą (il. 3-5). Granicę dóbr białostockich wyznaczała natomiast droga, która prowadziła ze Skorup przez rzeczkę Białą do traktu warszawskiego, a za nim wzdłuż parkanu Zwierzyńca Jeleniego aż do Horodnian (il. 3, 5)²⁵. Drogę tę przecinała w pobliżu lasku Pustelni inna droga, która odbiegała skośnie od traktu warszawskiego tuż za stawami zwanymi Nowe,



2. Plan Kamsetzera, fragment, Ermitaż. **Kamsetzer plan, fragment, Ermitage.**

zmierzając w kierunku folwarku dojlidzkiego (il. 5). Tą właśnie drogą można było najszybciej dotrzeć do Eremitorium. Lecz chyba dopiero później, gdzieś około roku 1825 (il. 5), bo na wcześniejszych mapach jeszcze jej nie widać (przynajmniej początkowego jej odcinka, il. 1, 3). Z planu Kamsetzera odczytać można, iż pierwotnie jeździło się do Pustelni inną, trochę dłuższą trasą. Prowadziła ona traktem warszawskim poza stawy Nowe i na skrzyżowaniu z drogą do Horodnian skręcała w lewo, prosto w kierunku Ermitażu (il. 1-2). Dokładne wytyczenie przebiegu ostatniego odcinka tej trasy jest jednak niemożliwe – na planie Kamsetzera położenie dróg nanesione jest bowiem niezbyt precyzyjnie.

Pawilon Pustelni znajdował się w centrum lasku²⁶. Dość blisko był mały stawik, z którego woda spływała niewielkim strumieniem, rozdzielającym się wkrótce



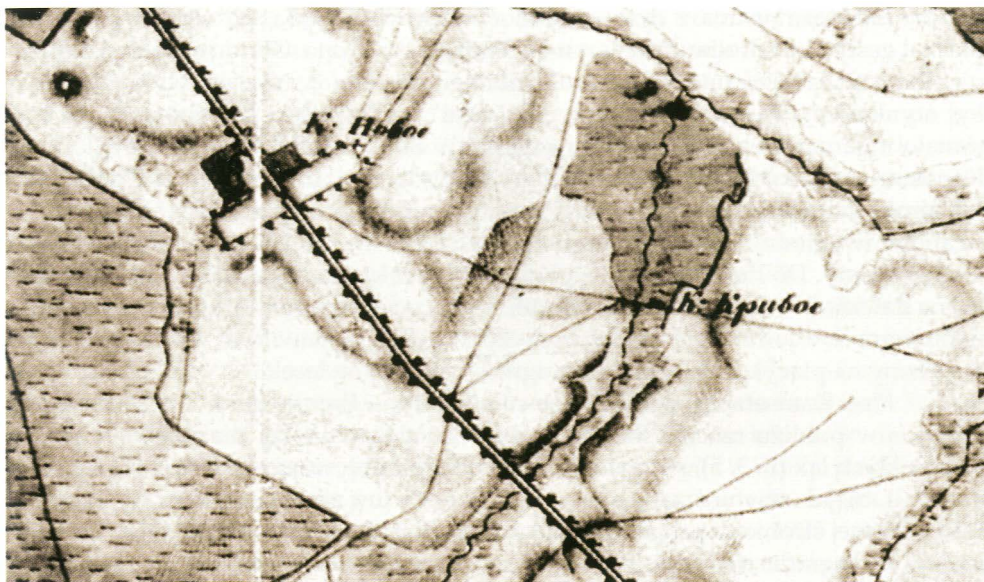
3. Mapa Prus Nowowschodnich, odcinek 92, Iwaszkiewicz, 1795-1800, fragment, Ermitaż. „Białostoczczyzna”, 1995, nr 4, okładka.
 Mapa Prus Nowowschodnich, section 92, Iwaszkiewicz, 1795-1800, fragment, Ermitage. „Białostoczczyzna”, 1995, no. 4, cover.

na dwa ramiona (il. 2). Dokąd dalej zmierzał, nie wiemy – plan Kamsetzera w tym miejscu się kończy (il. 1). Być może wpadał do pobliskiej rzeczki Białej. Albo też do płynącego nieco dalej, ale jeszcze przez teren lasu, strumienia, tuż przed jego ujściem do Białej (il. 5)²⁷. Ten drugi strumień, znacznie dłuższy, miał swoje źródła przy wsi Krywlany. Stamtąd płynął równoległe do drogi biegnącej z Horodnian do Skorup, w sporej jednak od niej odległości (il. 5). Na *Mapie Prus* z lat 1795-1800 bieg strumienia urywa się przy trakcie warszawskim (il. 3), zaś na *Planiku* z 1813 r. w miejscu jego przepływu zaznaczone są jedynie łąki (il. 4). Co z tego wynika? Nie ulega wątpliwości, że strumień ten rzeczywiście istniał – zresztą płynie on tam i dzisiaj²⁸. Zapewne nie obfitował w wodę, stąd prawdopodobnie w pewnych okresach częściowo zanikał. Podobnie być musiało, i to w znacznie większym stopniu, ze stawikiem przy Pustelni i z wypływającym z niego strumykiem. Wykopano go podczas zakładania Ermitażu, wykorzystując do tego istniejące tam niewielkie źródła. Osuszono przy tym teren, wcześniej dość podmokły, przystosowując go w ten sposób do odbywania spacerów, ubogacając go równocześnie o widoki stawu i strumyków²⁹. Gdy z czasem Pustelnia została porzucona, przestano się troszczyć o jej wodne ciek. Stawik wraz z wypływającymi z niego strumykami przestały istnieć i na ich miejscu pozostały tylko coraz bardziej zabagnione niewielkie źródła³⁰. Nic więc dziwnego, że późniejsze mapy już ich nie pokazują (il. 3-5).



4. Planik folwarku Dojlid, 1813, fragment, Ermitaż. Neg. PKZ Warszawa 101030.
Planik folwarku Dojlid, 1813, fragment, Ermitage. Neg. Polish Studios for Conservation
of Cultural Property (further as: PKZ), Warsaw 101030.

Spróbujmy zatem odtworzyć wygląd Ermitażu w XVIII w. Jak już wiemy, jedynym źródłem mogącym dać nam niejaki wyobrażenie o białostockiej Pustelni w czasach Jana Klemensa Branickiego jest plan Kamsetzera (il. 2). Nie będziemy wszakże rezygnować całkowicie i z innych źródeł. Rozpocznijmy zatem naszą wyprawę do XVIII-wiecznego Eremitorium. Chcąc dotrzeć do Ermitażu, należało jechać najpierw traktem warszawskim. Był on obsadzony czterema rzędami drzew, po bokach zabezpieczały go drewniane bariery. Minąwszy położoną nad stawami karczmę Nowe³¹, dojeżdżało się po jakimś czasie do skrzyżowania, na którym skręcało się w lewo w biegnącą pośród pól drogę, która wkrótce doprowadzała do lasu



5. Topograficzna mapa okolic obwodowego miasta Białegostoku, 1825, fragment, Ermitaż. „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego”, [2] (1996), wkładka.
 Topograficzna mapa okolic obwodowego miasta Białegostoku, 1825, fragment, Ermitage. „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego”, [2] (1996), insert.

Pustelni. Gaj ten, nieregularny w zarysie, zajmował dość dużą powierzchnię. Położony był w dolince pomiędzy niewielkimi wzniesieniami (il. 3, 5). Nie był to jednak teren podmokły, odwadniał go bowiem znajdujący się w środkowej części niewielki staw. Przez lasek, po prawej jego stronie, przepływał strumień, który wpadał na jego obrzeżu do rzeczki Białej (il. 5). Lasek porośnięty był dość nierównomiernie drzewami liściastymi i iglastymi, jak również krzewami, tak że poszczególne jego części różniły się gęstością zadrzewienia. Rzadsze na ogół były partie na obrzeżach. Zarys lasku widoczny na planie Kamsetzera (il. 1) wskazuje na to, iż nie istniało tu ogrodzenie. Nie był on zatem zwierzyńcem. Miał czynić wrażenie otwartego na okolicę naturalnego gaju³². Dlatego też nie było w nim, poza prowadzącą do pawilonu Ermitażu drogą, żadnych alejek. Musiały tam być wszakże kręte ścieżki, których jednak nie zaznaczono na planie.

Droga, dotarwszy do lasku, zagłębiała się w gąszcz drzew, by za chwilę dotrzeć do drewnianego mostku³³. Przerzucony on był nad strumykiem, który wypływał z położonego po lewej stronie małego stawu. Stawik ten, przypominający swym kształtem wydłużoną gruszkę, poprzedzony był od lewej strony małą ostrogą. Po prawej stronie drogi, tuż za mostkiem, strumyk dzielił się na dwie odnogi, opływające wydłużoną wyspę, porośniętą, jak cały gaj, drzewami i krzewami. Pierwszy ze strumyczków wił się kapryśnie pośród zarośli, drugi płynął linią znacznie spokojniejszą. Na wyspę nie prowadził żaden mostek – strumyczki były zapewne tak płytkie i wąskie, że dla odbycia na nią spaceru wystarczała kładka.

Wkrótce za mostkiem droga skręcała w lewo, doprowadzając do położonej w centrum gaju okrągłej polanki, tworzącej niewielki placyk. Po prawej jego stronie stał pawilon Ermitażu, po stronie lewej, tuż przy drodze, znajdowała się,

być może, uformowana z drzew altanka³⁴. Połowę polanki, na wprost pawilonu, otaczał gęsty rząd drzew. Pawilon miał kształt prostokąta. Zbudowany był z drewna albo z pruskiego muru, być może obitego deskami³⁵. Nie jest wykluczone, że był otynkowany i częściowo obity „tarcicami”³⁶. Wielkością Eremitorium przypominało inne parkowe i ogrodowe pawilony w Białymstoku, takie jak Pawilon nad Kanałem w pałacowym Ogrodzie Dolnym czy Nowa Holendernia w Zwierzyńcu Jelenim. I prawdopodobnie jak one zawierało kilka pomieszczeń – sionkę, pokój i gabinet (względnie alkierz)³⁷. Budynek był zapewne parterowy, kryty dachówką albo gontem³⁸. Do Pustelni przylegał otoczony parkanem ogród³⁹. Był on podzielony na czternaście prostokątnych kwater z zagonami, piętnastą kwaterę, położoną w prawym dolnym rogu, zajmował pawilon. Stąd okna pawilonu wychodziły z jednej strony na plac, z dwu stron na ogród i z jednej na lasek.

Plan Kamsetzera nie obejmuje całego terenu Eremitorium – nie ma na nim płynącej w pobliżu rzeczki Białej i ciągnącego się pomiędzy nią i laskiem pasma podmokłych łąk (il. 3, 5), nie ma też strumienia przepływającego przez prawą część gajki (il. 5), jak również zabudowań położonych tuż za strumieniem na skraju lasu, po lewej stronie drogi prowadzącej do Dojlid (il. 4, 5). Najwcześniejszym przekazem kartograficznym, na którym zaznaczone zostały owe budynki, jest *Planik Folwarku Doylid* z 1813 r.⁴⁰, z widniejącym pod nimi podpisem „Pustelnia” (il. 4). Obiekt ten zaznaczony jest również, choć w sposób bardzo sumaryczny⁴¹, na *Topograficznej mapie* z 1825 r. Opatrzony on jest tam już jednak napisem „K. (karczma) Krzywe” (il. 5)⁴². *Planik* z 1813 r. jest zatem jedynym zachowanym źródłem mówiącym o istnieniu zabudowań gospodarczych przy Ermitażu, zawierającym ponadto informację o ich lokalizacji i ogólnym układzie (il. 4). Tworzyły one zatem leżącą na skraju lasu niewielką zagrodę, w której przy ogrodzonym prostokątnym dziedzińcu znajdowały się dwa budynki: jeden w środku prawego boku dziedzińca, drugi w lewym dolnym jego rogu.

Po informacje na temat funkcji, wyglądu i urządzenia owych zabudowań sięgnąć możemy do inwentarzowych opisów analogicznych obiektów w dobrach Jana K. Branickiego. Jak dowiadujemy się bowiem z *Inwentarza* z 1772 r., podobne zabudowania istniały w Pstrągarni, Kuropatwiarni i Królikarni⁴³ oraz w Kaskadzie⁴⁴. Wydaje się, iż najbliższą analogię do zagrody w Pustelni odnaleźć możemy w Królikarni. Jak zatem opisana została w *Inwentarzu* tamtejsza zagroda? Było tam mianowicie podwórko (określane również jako dziedzińczyk), które otaczał parkan z „dylów”. Prowadziła na nie brama, utworzona przez dwa drewniane słupy. Przy dziedzińcyku stał budynek mieszkalny zbudowany z „drzewa kostkowego” na murowanym fundamencie i pokryty dachówką. W domu znajdowała się sień z murowanym piecem „do palenia i gotowania” i schodkami na strych, za nią izba o dwu oknach z murowanym „kapiastym” kominkiem i piecem z zielonych kafli, a dalej komora, także o dwu oknach. Izba i komora, nazywane w *Inwentarzu* „pomieszkaniem”, miały ceglana podłogę i sufit z desek. Na podwórku była jeszcze połączona ze stajenką stodoła, zbudowana z „dylów” i kryta słomą⁴⁵. Jeśli powyższy opis zestawimy z *Planikiem* (il. 4), okaże się, że pasuje on również do ukazanej na nim zagrody. Odpowiada też funkcjom, jakie miała spełniać. Zarówno w Ermitażu, jak i w Królikarni były one bowiem dość podobne. Zadaniem stróża Pustelni było, poza pilnowaniem, także czuwanie nad porządkiem w lasu, ogrodzie i pawilonie. Mu-

siał zatem dbać o drogę, ścieżki, mostek i system wodny, troszczyć się o drzewostan i ogród, a podczas pobytu gości postugiwać również w pawilonie.

Najwcześniejszą zachowaną w źródłach wiadomość o *Heremitage'u* zawiera plan Kamsetzera, który ukazuje jego stan, jak pamiętamy, prawdopodobnie na początku lat 60. XVIII w. Ermitaż musiał jednak powstać znacznie wcześniej – kwestię tę będziemy rozważać w dalszej części artykułu. Mimo iż nie ma o nim wzmianki w *Inwentarzu* z 1772 r., istniał w dalszym ciągu, skoro w *Inwentarzu miasta Białegostoku* z 1775 r. mowa jest o Eremitorium⁴⁶. Kolejną informacją o Ermitażu jest wiadomość zawarta w pamiętnikach Hipolita Kownackiego, że 19 listopada 1801 r., a więc w dniu imienin Izabeli, wdowy po Branickim, urządzono w *Heremitorium* w Dojlidach widowisko ku jej czci⁴⁷. Ze zbliżonego też czasu pochodzi *Mapa Prus Nowowschodnich*, datowana na lata 1795-1800, na której można dostrzec (choć z pewną trudnością) pawilon leżący na terenie „Lasu mieszanego”, w pobliżu drogi biegnącej do Skorup (il. 3). Źródła te dowodzą, że w pierwszych latach XIX w. Ermitaż jeszcze istniał. Stwierdzenie powyższe ma swe znaczenie, gdyż na *Planiku Folwarku Doylid* z 1813 r. pawilonu już nie ma (il. 4)⁴⁸. Zachowała się jedynie, i to nie na długo, nazwa tego miejsca – Pustelnia. Na *Topograficznej mapie okolic miasta obwodowego Białegostoku* z 1825 r. pojawia się bowiem napis „K. Krzywe”, umieszczony przy dawnej zagrodzie stróża (il. 5). Najwiodoczniej w międzyczasie przebudowano ją na karczmę, której nadano nową nazwę. Z czasem pamięć o istniejącej tu wcześniej Pustelni zupełnie zanikła.

Kolejny etap w historii tego miejsca rozpoczął się w 1865 r., kiedy to dwaj przedsiębiorcy z Berlina, Meiner i Nitner założyli tu fabrykę maszyn parowych. Teren ten, określany w tym czasie jako Krzywe bądź Krzywa, stanowił wówczas własność, wraz z całym majątkiem dojlidzkim, barona Aleksandra Krusensterna. Wkrótce berlińscy przedsiębiorcy zbankrutowali. Fabrykę w 1874 r. wydzierżawiła, a w 1877 r. kupiła spółka „A. Święcicki i A. Wieczorek”. W następnym, 1878 r. Adolf Święcicki zmarł i zakład stał się własnością Antoniego Hipolita Wieczorka. W zakładzie tym wykonywano odlewy, głównie dla kolei brzesko-grajewskiej, produkowano też narzędzia rolnicze i maszyny sukiennicze⁴⁹. Schematyczny plan fabryki widnieje na *Planie Białegostoku* z 1886 r.⁵⁰ Można się z niego dowiedzieć, że zbudowano ją przy drodze biegnącej od dawnego traktu warszawskiego do Dojlid, naprzeciw karczmy Krzywe. Zabudowania fabryczne tworzyły zespół kilku budynków stojących na ogrodzonym prostokątnym placu. Właściciel zakładu mieszkał, jak można domniemywać, w położonej po drugiej stronie drogi dawnej zagrodzie stróża Pustelni, zaadaptowanej po raz kolejny do nowych potrzeb. Obok, w dalszym ciągu, rósł lasek, znacznie jednak przerzedzony i zapewne podmokły w części leżącej w pobliżu drogi do Skorup⁵¹. W 1888 r., po dwudziestu latach od założenia fabryki, Antoni Wieczorek przeniósł produkcję swego zakładu do nowo wybudowanych budynków w Białymstoku przy ulicy Nowoszosowej, w bezpośrednim sąsiedztwie dworca kolejowego⁵². W 1919 r. teren zajmowany dawniej przez Eremitorium włączono do Białegostoku⁵³. W międzyczasie nie zaszły na nim większe zmiany – wciąż rósł tam lasek i znajdowała się jakaś fabryka. Jeszcze w latach 30. XX w. miejsce to określano jako folwark Krzywe⁵⁴. W okresie międzywojennym na terenie dawnej Pustelni wytyczono ulice, przy których w latach trzydziestych zaczęto budować domki mieszkalne⁵⁵. Zniknął lasek i nikt już nie pamiętał o związkach tego miejsca z obojgiem Branickich.

Tyle mówią o białostockim Ermitażu i o późniejszej historii miejsca, na którym się znajdował, źródła archiwalne. By móc więcej o nim powiedzieć, trzeba odwołać się do współczesnych mu analogii na terenie Rzeczypospolitej. Przy obecnym stanie badań znamy dwa takie obiekty: Eremitorium w Albie pod Nieświeżem⁵⁶ i *Retyradę* w pobliżu Głogowa (na północ od Rzeszowa)⁵⁷. Obie pustelnie, na co warto zwrócić uwagę, urządzone zostały przez osoby blisko związane z hetmanem Branickim – Alba przez jego szwagra, Michała Radziwiłła „Rybeńkę”, *Retyrada* zaś przez jego siostrę, Urszulę z Branickich Lubomirską. Niestety, również one nie przetrwały do naszych czasów, nie zachowała się też ich ikonografia. Dysponujemy jednak odnoszącymi się do nich źródłami pisаныmi, w wypadku Alby także kartograficznymi. Są one znacznie bogatsze od znanych nam już źródeł do Ermitażu w Białymstoku.

Zanim przywołamy ermitaże, które stanowią analogie do Pustelni w Białymstoku, rzućmy okiem na historię świeckich eremów, zwłaszcza w Polsce. „Ostentacja, wystawność tłumnego życia – pisze Małgorzata Szafrąńska – od starożytności prowokowała reakcję, jaką było poszukiwanie ascezy: minimalizmu przestrzeni i jej wystroju, a także „minimalizmu towarzystwa”, czyli samotności i milczenia. W czasach po średniowieczu wzór życia pustelniczego narzucał się ludziom świeckim jako oczywisty kontekst, uszlachetniając te poszukiwania możliwością pracy duchowej”⁵⁸. Pierwsze europejskie eremitoria przeznaczone dla osób świeckich pojawiły się prawdopodobnie w XIV w. Zakładano je przy kościołach i klasztorach, częściej jednak w lesie poza miastem⁵⁹. Praktyka ta rozpowszechniła się jeszcze bardziej w okresie renesansu. Za przykład niech nam posłuży książę Alfons d’Este, który zbudował pustelnię nad rzeką Pad, na szczycie wzgórza porośniętego drzewami. Wiodła do niej spiralna alejka. Był to – pisał o tejże pustelni Federico Zuccari – „jeden z tych pawilonów w formie ermitażu”, w którym książę zgromadził – relacjonował dalej Zuccari – „księgi Świętych Ojców i inne, dla wzmocnienia duszy”⁶⁰. W Rzeczypospolitej pustelnię taką posiadał w końcu XVI w. Stanisław Radziwiłł „Pobożny”, ordynat ołycki. Wzniósł on na Górze św. Antoniego w Puszczy Nalibockiej eremitorium połączone z pałacykiem myśliwskim. Przebywał tam podczas Wielkiego Postu, spędzając czas na modlitwach, umartwieniach i na medytacjach, opartych na czytanych w oryginale tekstach mistyków hiszpańskich⁶¹. Brat Stanisława, Mikołaj Radziwiłł „Sierotka”, ordynat nieświeski także uprawiał ascezę i medytację, praktykował je jednak nie w specjalnie w tym celu wzniesionym pawilonie, lecz w zbudowanej przez siebie w Albie willi, która okazjonalnie pełniła także funkcję ermitażu⁶².

W XVII w. potrzeba chwilowej choćby ucieczki do życia „pustelniczego” jeszcze się wzmogła. Wprawdzie w dalszym ciągu urządzano pustelnie na terenie klasztorów, jednak zgodnie z panującą już wówczas modą na bliski kontakt z dziką przyrodą, samotne pawilony-eremitoria lokowano głównie w gąszczach ogrodów i zwierzyńców, nieraz „tuż za murem” ogrodu geometrycznego⁶³. Ermitaże takie, zbudowane wśród dzikiej przyrody, istniały również w XVII-wiecznej Polsce. Najwcześniejszym z nich był prawdopodobnie zagadkowy nieco obiekt w Kruszynie, nazywany przez tamtejszą tradycję „Pustelnią (lub Eremem) Denhoffa”⁶⁴. Budowała ta przetrwała do naszych czasów w postaci częściowej ruiny. Przed 1645 r. hrabia Kasper Denhoff wznosił na skraju pałacowego ogrodu zespół czterech jednoizbowych domków, rozmieszczonych w narożach niewielkiego dziedzińca, otoczonego wyso-

kim murem z absydami na osiach. Według tradycji w jednej z izb mieszkał Denhoff, w innej była kaplica, w dwu pozostałych mieściły się kuchnia i warsztat stolarski⁶⁵. Brak źródeł z epoki nie pozwala definitywnie stwierdzić, czy obiekt w Kruszynie był eremem, czy też miał inne przeznaczenie⁶⁶. Wydaje się dość prawdopodobne, iż był to rzeczywiście erem, chociaż ozdobiony, jak na pustelnię, nieco zbyt bogato⁶⁷. Przemawia za tym podobieństwo jego układu (domki w dziedzińczyku zamkniętym wysokim murem) do pustelni klasztorów eremickich i do niektórych polskich ermitaży z XVIII w.⁶⁸ A także fakt, że Kasper Denhoff, z urodzenia kalwin, stał się po nawróceniu katolickim neofitą⁶⁹.

Odmienne prezentował się następny XVII-wieczny polski erem, Ermitaż w podwarszawskim Ujazdowie, wzniesiony przed 1683 r. przez Stanisława Herakliusza Lubomirskiego. Pawilon ten został później gruntownie przebudowany dla króla Stanisława Augusta, tak że obecnie znany jest jedynie zarys jego planu. Ermitaż marszałka Lubomirskiego ukryty był w gęstwinie drzew Zwierzyńca poniżej Zamku⁷⁰, był „parterowy i w zasadzie kwadratowy, z niewielkim tylko wielobocznym ryzalitem od południa”⁷¹. Przeznaczony był – jak pisze Władysław Tatarkiewicz – „do szukania samotności i skupienia. Nie był maskaradową pustelnią naśladowaną na zewnątrz, jak to często w XVIII w. bywało, lepiankę. Był budynkiem stojącym na uboczu, ale urządzonym z komfortem”⁷². „Nazwa jego – kontynuuje Tatarkiewicz – nie była pozbawiona treści dla dygnitarza XVII w.” I by to potwierdzić, przytacza słowa Kaspra Niesieckiego o Stanisławie H. Lubomirskim: „W swoim Eremitorium tam się zwyczajnie od zgiełku interesów, dla większego spokoju, z Bogiem złączenia i ksiąg czytania zwykł był uchroniać”⁷³. Współcześni marszałka podejrzewali jednak, że w swym ustroniu oddawał się on nie tylko nabożnym ćwiczeniom⁷⁴. Ermitaż, wraz z całym Ujazdowem, należał do wielkiego zespołu rezydencjonalnego, który Lubomirski stworzył na terenie dóbr ujazdowsko-czerniakowskich⁷⁵. Zdaniem Adama Miłobędzkiego budowie tego zespołu „tworzyły pewną całość, ale więź, która je łączyła, była znacznie bardziej więzią użytkową i ideową niż kompozycyjno-przestrzenną”⁷⁶. Budowle owe – uważa tenże autor – odpowiadały „rozmaitym stronom osobowości, światopoglądu czy kultury marszałka. Były niejako dobrane na różne okazje jego życia doczesnego i wiecznego”⁷⁷. Jedną z tych budowli był ujazdowski Ermitaż.

Jeszcze mniej wiemy o kolejnej polskiej pustelni, *Placencji* w Kodniu. Wzniesiona została „na przedmieściu od Brześcia”⁷⁸ dla ówczesnego właściciela dóbr kodeńskich Pawła Franciszka Sapiehy. Wiemy, że pracami wykończeniowymi w *Placencji* kierował w 1708 r. jego bratanek i spadkobierca Jan Fryderyk Sapieha⁷⁹. Pustelnia kodeńska powstała zatem już w XVIII w. Po 1775 r. została gruntownie przebudowana⁸⁰, w następnych wiekach popadła w ruinę⁸¹ i znamy ją dziś tylko z nielicznych wzmianek archiwalnych. Paweł F. Sapieha był w czasie zakładania pustelni opatem cystersów w Paradyżu, później został biskupem żmudzkiem⁸². Nic więc dziwnego, że *Placencja* przypominała zespół pustelni w klasztorach eremickich. Tak pisał o niej Jan F. Sapieha w swych *Monumentach*: „Rzekłbyś, że to są Tessałońskie Landszafty (...); dysponowane w kwadrat murowane cele, kartuzyjańską, albo kamedulską naśladowując architekturę, wyiąwszy murowania formy y malowania ozdoby”. Ponieważ *Placencja* wybudowana została na skarpie nadbużańskiej, podziwiać z niej można było dorównujące „elizejskim polom” „wdzięczne perspektywy”,

które biegły „ku przezroczystem wodom Bugu”⁸³. Warto w tym miejscu dodać, że współtwórcą *Placencji* i późniejszy jej właściciel, Jan Fryderyk Sapieha spowinowacony był z Radziwiłłem „Rybeńko” oraz z rodzeństwem Branickich: Janem Klemensem i, w dalszym stopniu, z jego siostrą Urszulą Lubomirską⁸⁴ – trojgiem ludzi, którzy po około trzydziestu latach zbudowali ermitaż.

Michał Kazimierz Radziwiłł („Rybeńko”), zakładając Eremitorium w Albie, również nawiązał do klasztornych pustelni. Dzięki monografii Alby autorstwa Tadeusza Bernatowicza sporo już o niej wiemy⁸⁵. Znajdujące się tam założenie pałacowo-ogrodowe osiągnęło w XVIII w. skalę, którą w ówczesnej Rzeczypospolitej porównać było można – zdaniem tego autora – „jedynie z fundacją Jana Klemensa Branickiego w Białymstoku”. Aż tak wielką skalę założenie w Albie osiągnęło dopiero pod koniec wieku, w czasach Karola Stanisława Radziwiłła („Panie Kochanku”)⁸⁶. Jednak już za „Rybeńki” było ono bardzo rozległe i obejmowało wiele obiektów: pałac, regularny tarasowy ogród, oranżerię, figarnię, zwierzyniec z altaną, którą otaczały małe pawilony, bażantarnię, maneż, psiarnię oraz dwa pawilony – Holendernię i właśnie Ermitaż⁸⁷. Eremitorium to wybudowane zostało przez Michała K. Radziwiłła zapewne w latach trzydziestych, na co zdaje się wskazywać wzmianka archiwalna z 1739 r. Później było przez tegoż magnata przekształcane i rozbudowywane w latach 1743 i 1756-1758. Bliższych o nim informacji dostarczają dwa plany: sytuacyjny i rzut poziomy, datowane na ok. 1758 r., oraz dwa inwentarze: z 1758 i 1776 r. Wiadomości zawarte w powyższych źródłach odnoszą się zatem do stanu Ermitażu po przebudowie w 1758 r. Eremitorium Radziwiłła położone było na skraju zwierzynca, na dość podmokłym gruncie przy rzece Uszy. Tworzyła ona w tym miejscu dwie wyspy. Pokryte one były trawiastymi gazonami, rosły też na nich pojedyncze drzewa. Było tam też berso. Większa z wysp połączona była z lądem dwoma mostkami. Można z niej było przejść mostkiem na mniejszą wyspę. Na mostku tym znajdował się basen wodny. Właściwą pustelnię tworzył zespół jednotraktowych parterowych pawilonów zbudowanych wzdłuż dłuższych boków dwudzielnego dziedzińczyka. Pozostałe jego boki zamknięte były przez parawanowe mury. W części mieszkalnej dziedzińczyka pośrodku rosła lipa, wokół niej znajdowały się cztery niewielkie partery obsadzone ziołami i kwiatami. W części gospodarczej w centrum stał zegar słoneczny i rosło kilka drzew owocowych. Pawilony zbudowane były z cegły, przykrywał je gont. Ich frontowe elewacje ozdabiały architektoniczne malowidła. „Malowanie”, tym razem „pustelnicze”, zdobiło również ściany niektórych wnętrz. W pawilonach znajdowała się kaplica, a przy niej pokój sypialny „Rybeńki”, dalej pokój kapelana i refektarz. Była też kuchnia, piekarnia i kolejne izby. W swej pustelni Radziwiłł modlił się, medytował i odprawiał z kapłanem rekolekcje. Pracował też przy warsztacie tokarskim, zabawiał się zegarmistrzostwem oraz łowił ryby⁸⁸.

Eremitorium w Albie różniło się więc znacznie od Ermitażu w Białymstoku. Bliższe ono było raczej eremom w Kruszynie i Kodniu. Niewątpliwie może ono jednak ubogacić nasze rozważania o białostockim Ermitażu. Michał Kazimierz Radziwiłł był szwagrem Jana Klemensa Branickiego – jego siostra, Katarzyna Barbara Radziwiłłówna, była bowiem pierwszą żoną Branickiego⁸⁹. Obaj magnaci utrzymywali ze sobą przez całe życie bliskie kontakty, użyczyli też sobie nawzajem udanych projektów, jak choćby w 1756 r., gdy urządzono w Albie „sekretny pokój” na wzór

„białostockiego”⁹⁰. J. K. Branicki znał z pewnością Eremitorium w Albie i, być może, miało to wpływ na powstanie pustelni w Białymstoku. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że nazwał ją Eremitorium (albo Ermitażem), a nie *Retyradą*, jak określiła swą „samotnię” koło Głogowa jego siostra, Urszula Lubomirska. Czy zatem Branicki za przykładem swego szwagra miał zamiar w swym Eremitorium modlić się i medytować? Chyba nie. Lub przynajmniej szukać w nim samotności i skupienia, jak wcześniej Lubomirski w Ujazdowie? To również wątpliwe. Znając, nawet pobieżnie, osobowość Branickiego⁹¹, można powziąć uzasadnione chyba podejrzenie, że zbudował on swój Ermitaż nie w celu zaspokajania głębszych potrzeb duchowych, lecz głównie dlatego, że to było modne. Nie można jednak wykluczyć, że on także, pociągnięty przykładem „Ryberki”, urządził w Eremitorium wprawdzie nie kaplicę, lecz przynajmniej niewielkie „oratorium”, podobne do tego, które miał w „pasażu” przy swej sypialni w pałacu białostockim. Jeśliby tak było, w „oratorium” tym stałoby krzesło-klęcznik, a na ścianach wisiałyby religijne obrazy⁹² (lub, co bardziej prawdopodobne, „kopersztychy”⁹³).

Eremitorium Branickiego posiadało nie tylko wspólną nazwę z eremem Radziwiłła. Także układ strumieni w pobliżu białostockiego Ermitażu wykazywał pewne podobieństwo do ramion rzecznych opływających wyspy w Albie. W dodatku na jednym z tamtejszych ramion utworzony był przy użyciu trzech zastawek niewielki staw, który mógł stanowić inspirację dla stawiku w Białymstoku. W obu też przypadkach Eremitoria położone były nad rzeką, na skraju lasu. Może więc Branicki chciał w swej pustelni naśladować, choćby w miniaturze, układ Ermitażu w Albie? Trudno to wykluczyć. I jeszcze jedno. Radziwiłł na wewnętrznym dziedzińcu eremu urządził ogródek, w którym rosły zioła, kwiaty i drzewa owocowe. Jego szwagier założył ogród bezpośrednio przy budynku pustelni, obsadzając go zapewne tymi samymi roślinami.

Natomiast sam pawilon białostockiego Ermitażu był zupełnie inny niż erem w Albie. Może zatem był podobny do modnej w XVIII w. „chatki”, z zewnątrz krytej słomą, a wewnątrz luksusowo urządzonej? Albo do Holenderni, również krytej słomą, za to wewnątrz skromniej wyposażonej? Na „chatkę” było w Białymstoku stanowczo za wcześnie – pierwsze takie „chatki” zaczęły się bowiem pojawiać dopiero od r. 1766 i to we Francji, w Polsce jeszcze pięć lat później⁹⁴. Natomiast Holenderni Branicki w Ermitażu by nie urządził, gdyż je posiadał i to aż dwie: jedną w Białymstoku, drugą w Choroszczy. Najstarsza wzmianka o Holenderni w Choroszczy pochodzi z 1748 r.⁹⁵ W latach 40. musiała też powstać pierwsza Holendernia w Białymstoku, skoro już w 1755 r. zakładano, już na innym miejscu, fundamenty pod nową Holendernię⁹⁶. Znamienne, że dokładnie w tym samym czasie wzniesiono w Albie również dwie Holendernie, starą i nową⁹⁷. Potwierdza to raz jeszcze nasze przekonanie, że Branickiego i Radziwiłła „Ryberko” musiały łączyć jakieś powiązania również na polu artystycznym. Trzeba poza tym pamiętać, że obaj odwoływali się w swych działaniach do wzorców francuskich. A we Francji Holendernie istniały od dawna. Markiza de Montespan już pod koniec XVII w. hodowała krowy „dla zabawy” przy pałacu w Clagny pod Wersalem⁹⁸. W latach 40. XVIII w. z kolei słynne było gospodarstwo, urządzone przez Ludwika XV w podwersalskim Trianon, gdzie wśród licznych obiektów była oczywiście i mleczarnia z oborami dla krów holenderskich⁹⁹. Holendernię w Choroszczy hetman Branicki umieścił przy drodze

prowadzącej do pałacu¹⁰⁰. W Białymstoku pierwszą Holendernię (późniejszy Dom dla praczek¹⁰¹) zbudowano nad stawem, przy ogrodzie kuchennym. Nowa Holendernia zlokalizowana została natomiast na terenie Zwierzyńca Jeleniego, na wprost ogrodowego salonu¹⁰². Wszystkie trzy Holendernie były do siebie podobne i prawie identycznie urządzone¹⁰³. Były drewniane, przykrywała je na ogół słoma, na dach „wywiedziony był” komin. Wewnątrz znajdowała się sień, dwie izby (duża i mała) oraz komora. Posadzki były ceglane, stropy drewniane, piece z kafli zielonych lub szarych. Do obowiązkowego wyposażenia należał też „komin kapiasty z piecykiem do chleba”¹⁰⁴. Umebłowanie było bardzo proste: niewielki stół, zydel i zwykłe ławy¹⁰⁵. Obok stały obory na krowy¹⁰⁶.

Ermitaż w Białymstoku nie mógł być zatem ani „chatką”, ani Holendernią. Miał służyć innym celom, musiał więc inaczej wyglądać i mieć inne wyposażenie. Podobny był zapewne do innych pawilonów w białostockiej rezydencji. Z pewnością nie był przykryty słomą, lecz gontem (ewentualnie dachówką), jego drewniane (lub szachulcowe) ściany musiały być otynkowane i być może, ozdobione, tak jak w eremie w Albie, malowidłami. Gdyby tak było, ukazywałyby one najprawdopodobniej iluzjonistycznie malowaną architekturę, jak to miało miejsce w przypadku stojącej w Zwierzyńcu Jelenim Maszyny Wielkiej „służącej do fontann”, także drewnianej i krytej gontem¹⁰⁷. Nie można wykluczyć, że malowidłami ściennymi ozdobione były, znowu jak w Albie, również i wnętrza Ermitażu. To dość prawdopodobne, gdyż w Białymstoku wnętrza pawilonów oraz okazalsze pokoje w pałacowych oficynach i w miejskich kamienicach niemal z reguły posiadały taką dekorację¹⁰⁸.

Mimo iż Jan Klemens Branicki nie nazwał swej pustelni *Retyradą*, jego Ermitaż miał z nią więcej cech wspólnych, aniżeli z eremem szwagra w Albie. Założycielką *Retyrady* była Urszula, księżna starościna bolimowska, wdowa po Janie Kazimierzu Lubomirskim¹⁰⁹, z którą Branicki utrzymywał serdeczne stosunki, bliższe niż z pozostałymi siostrami¹¹⁰. Urszula, jak również jej jedyna córka, Marianna Karolina, księżna miecznikowa, przez krótki czas żona Karola Stanisława Radziwiłła („Panie Kochanku”), syna „Rybeńki”¹¹¹, miały nawet na Branickiego znaczny wpływ¹¹². Urszula Lubomirska po śmierci męża zamieszkała na stałe w Głogowie koło Rzeszowa¹¹³. Zapewne wkrótce po 1737 r. przekształciła leżący w pobliżu folwark w „sielską willegiaturę” o nazwie *Retyrada*¹¹⁴. Folwark ten znajdował się w odległości około 6 km od Głogowa, mniej więcej w połowie drogi do Rzeszowa¹¹⁵. Prowadziła do niego droga obsadzona drzewami, z których część zachowała się do dzisiaj. Z samej *Retyrady* przetrwały dość duże stawy i biegnące przy nich alejki, otoczone resztkami starodrzewu oraz ruiny jakiejś późniejszej budowli. Z tego, co pozostało, można domniemywać, że zajmowany przez nią teren nie był zbyt wielki. *Retyrada* starościny bolimowskiej już nie istnieje, nie znamy też jej ikonografii. Mimo tego sporo o niej wiemy. Zawdzięczamy to Elżbiecie Drużbackiej, która pomiędzy 1737 a 1750 r. napisała¹¹⁶ *Opisanie Retyrady J. O. Xiężney JMci Urszuli z Branickich Lubomirskiey Starościny Bolimowskiey*¹¹⁷.

Z rozrzuconych po całym utworze zdań i pojedynczych słów, opisujących *Retyradę*, spróbujemy odtworzyć jej wygląd w czasach księżnej Urszuli i młodej księżniczki Marianny. Mamy zatem przed sobą otoczony „polami” „roskoszny bór” czy „lasek”. W „gaju” tym „drzewa chłód czynią, szum wydają liścia”, są tam „scieszki zawilym sposobem robione”, tworzące „labirynt miły” z „uliczkami ciemnym ligu-

strem sadzonymi"¹¹⁸. Są też „długie mosty” nad „rzeką bliską”, płynącą jak „kręty potok w dziwnym kursie”. Przy niej rosną „wyniosłe drzewa sadzone szeregami”. W pobliżu znajduje się „domek, własne pieścidełko”, tak mały, że ma się ochotę „schowania [go] w szafkę, czy w pudełko”. Jest także „ogród”. Wszędzie „cichość tu mieszka”, stąd też „tu zwierz bezpieczny wychodzi do paszy, łaskawe leżą przy drogach danieli”. Słychać jedynie „ptaszęta”, które „gęby swobodnie otworzą”. Jest to więc „piękny raj”. „Bawiąca w nim długo” poetka spotyka wreszcie „wodnego Geniuszka”, któremu zadaje pytanie: „Kto Panem, czyli Panią tego cacka? Co w nim tak śliczna, tak miła przechacka”. „Dziecina cudna” odpowiada jej, że „Panią” tej miejscowości jest „ta rzeka, co płynie”, i że nazywa się ona „Srzeniawa”¹¹⁹. Właścicielami tego „pięknego rajcu” są więc Lubomirscy¹²⁰. „Już wiem – mówi poetka – jak Panią tego miejsca zowią, wiem o jej cnotach, rozumie, dobroci”. I kończy wiersz słowami: „słusznie ktoś nazwał ten Dom Retyrada, bo w nim każdemu grzeczna Pani rada”.

Wykładnia słowa *Retyrada* z utworu Drużbackiej jest oczywiście barokowym konceptem. Co jednak chciała wyrazić tym określeniem sama księżna Lubomirska, nazywając tak swą „sielską willegiaturę”? Jeśli odwołamy się do znaczenia słowa *retyrada* (czy rejterada), jakie miało ono w dawnej Polsce, a także do znaczenia słów francuskich *retirade* i *retiré*¹²¹, z których utworzono ich polską wersję, okaże się, że słowo *retyrada* znaczyło w tamtych czasach tyle co schronienie, ustronie¹²², także miejsce odosobnienia. W takim też sensie użyła w swej korespondencji słowa eremitorium Elżbieta Drużbacka – nie jako nazwy własnej, lecz jako określenia miejsca odosobnienia¹²³.

Słowo *retyrada* znaczyło zatem w XVIII w. to samo, co eremitorium, ermitaż czy pustelnia. A więc *Retyrada* Lubomirskiej to inaczej Ermitaż. Czytając *Opisanie Retyrady* odnosi się wrażenie, iż wiele fragmentów tego utworu mogłoby równie dobrze dotyczyć Ermitażu Branickiego. W Białymstoku bowiem także był gajk (choć bez starych drzew), rozciągały się przy nim pola i płynęła rzeka. Przez gajk biegingy kręte ścieżki, a ponad wijącym się strumieniem przerzucony był mostek. Znajdował się tam też ogród, jak również mały parterowy domek¹²⁴. Wszędzie słychać było śpiew ptaków. Brakowało jedynie w pobliżu danieli – jednak były i one, tyle że w pewnym oddaleniu, w osobnym zwierzyńcu. Wszakże tym, co najbardziej łączyło ermitaż rodzeństwa Branickich, była podobna atmosfera, jaka w nich panowała. W obu pustelniach wyraźnie ważniejszym od samego domku było jego otoczenie, a więc swobodnie rosnący las, strumyki, rzeka i uprawne pola, dzięki którym możliwe było bliskie obcowanie z przyrodą. Elżbieta Drużbacka nazwała w *Opisaniu Retyradę* „pięknym rajem”. Podobnie określiła też Białystok w utworze dedykowanym hetmanowi Branickiemu, który zatytułowała *Raj białostocki*¹²⁵. Mowa jest w nim jednak nie o samym Ermitażu, lecz o całej rezydencji. Hetman bowiem przemienił Białystok i jego okolice w jeden wielki ogród¹²⁶, nazywany przez współczesnych „prześlicznym ustroniem”¹²⁷ i właśnie „rajem”¹²⁸. Ermitaż był jednym z obiektów, które współtworzyły ten „rajski” zakątek.

Zbieżności zachodzące pomiędzy dwoma ermitażami – Lubomirskiej i Branickiego – są na tyle duże, że *Opisanie Retyrady* Elżbiety Drużbackiej możemy wręcz uznać za drugie, obok planu Kamsetzera, podstawowe źródło do białostockiej Pustelni. Co zatem może nam dopowiedzieć o Ermitażu Branickiego owo tak ważne,

choć tylko pośrednie, literackie źródło? Rzecz niezwykle istotną – czemu miał on służyć. W utworze Družbackiej mowa jest głównie o „zabawianiu się” i „spoczynku w południowej dobie” pośród „cichości”, która tu „mięszka”. Czytamy tam zatem o „przechacze” po gajku, ścieżkami „zawiłym sposobem robionymi”, gdzie „drzewa chłód czynią” i „szum wydają liścia” i o słuchaniu „ptasząt” wśród owego „roskosznego boru”. Do zajęć w tym „pięknym raj” należało też karmienie owych „ptaszyn”¹²⁹ i praca w ogródku¹³⁰. Można się było również przyglądać „zwierzowi bezpiecznie wychodzącemu do paszy”¹³¹ oraz patrzeć na „rybki”. Te drugie można było także karmić, a nawet łowić¹³². „Rybki” pluskały w „krętym potoku”, który płynął „w dziwnym kursie”. Woda miała tu jednak służyć nie tylko „zażywaniu uciechy” z towarzystwa ryb¹³³ – otóż w jej „zwierciadłach” powinien się „każdy przegłądać”, a wówczas, „jeżeli był godny”, będzie mógł „poznać sam siebie” i „obaczyć”, czy jest „piękny”, czy „w cnocie chwalebny”, w „dobroci” i „rozumie”. *Retyrada* służyć więc miała nie tylko „do uciechy”¹³⁴, lecz także do „filozoficznej” zadumy¹³⁵. Może też trochę i do religijnych przeżyć, chociaż już raczej w duchu francuskiego oświecenia. Najprawdopodobniej takie również cele przyświecały Branickiemu, gdy przystępował do urządzania swego Ermitażu.

Zajrzyjmy znowu do *Opisania Retyrady*, by się przekonać, czy nie podpowie nam ona również czegoś o ermitażowym pawilonie. O domku Lubomirskiej autorka pisze niestety jedynie, że podczas spaceru po „lasku” ujrzała „domek, własne pięści-dełko, godne schowania w szafkę, czy w pudełko”. Z kolei w *Geografii królestw Galicyi i Lodomeryi* z 1786 r. czytamy, że w głogowskiej rezydencji Lubomirskich, oprócz „pałacu wielkiego”, były też „domy do uciechy piękne”. Wzmianka ta z pewnością odnosić się musiała przede wszystkim do domku w *Retyradzie*. Informacji nie ma więc zbyt wiele, wystarczająco jednak, aby stwierdzić, że tamtejszy pawilon był „piękny” i wyposażony luksusowo. Podobnie zatem być musiało i z budynkiem Ermitażu Branickiego, chociaż nie zasługiwał on zapewne na miano „pięści-dełka”, jak domek Lubomirskiej. Hetman posiadał w Białymstoku wiele takich pawilonów i Ermitaż wcale nie należał wśród nich do najważniejszych i najokazalszych. Inaczej natomiast było u siostry w Głogowie – prawdopodobnie posiadała ona tylko jeden taki obiekt, stąd był on dla niej „oczkiem w głowie”. Bardzo zatem możliwe, że Ermitaż Branickiego bardziej przypominał skromniejszy trochę dworek w białostockiej Bażantarni¹³⁶. Był on zbudowany z pruskiego muru, przykrywała go dachówka. Prowadziły do niego drewniane schodki z ławkami, drewniane były też, i to nie malowane, okiennice. Wewnątrz dworku znajdowała się sieni, pokój i gabinet, z przylegającą do niego ubikacją („rejteradką”). Przez *porte-fenêtre* w gabinecie i przez drzwi w „rejteradce” można było zejść schodkami do ogrodu. Pomieszczenia miały posadzki – kamienną w sieni i woskowaną dębową w pokoju i gabinecie. Sufity były białe. Ściany w sieni pokrywały malowidła al fresco, w dwu pozostałych wnętrzach płócienne obicia, drukowane w białe pasy na błękitnym tle w pokoju i w kolorowe kwiaty w gabinecie. Stolarka drzwi i okien utrzymana była w kolorze szarym, tak samo malowane były drewniane lamperie w pokoju i w gabinecie. Przy oknach wisały płócienne „zmykane” firanki. W pokoju znajdował się malowany al fresco kominek, nad którym umieszczone było zwierciadło w złożonych ramach. Sprzętów, stanowiących stałe wyposażenie dworku, było niewiele: dwadzieścia krzesel i dwa stoliki w pokoju oraz kanapa w gabinecie. Więcej natomiast było obiektów,

służących do ozdoby: na kominku w pokoju stały fajansowe wazki, prawdopodobnie z Delft, oraz porcelanowe filiżanki chińskie, ściany pokoju zawieszono siedemdziesięcioma dziewięcioma „kopersztychami”, w gabinecie wisiał z kolei jeden kopersztych i czterdzieści cztery niewielkie obrazki, wśród których były pastele, miniatury, obrazki olejne na płótnie i na drzewie oraz płaskorzeźbione „antyki”. Do dworku prowadziły jeszcze jedne drzwi, którymi wchodziło się do pomieszczeń kuchennych: sieni, niewielkiej spiżarni i właściwej kuchni. W każdym z nich była posadzka z cegły¹³⁷.

Jak mogliśmy zauważyć, w dworku w Bażantarni był tylko jeden kominek i nie było łóżka. Wynika z tego, że nie przebywano w nim zimą i nie nocowano. Przyjeżdżano tu bowiem na kilka godzin w cieplejszych porach roku, by nacieszyć się tutejszym ogrodem, laskiem, strumykami i popatrzeć na hodowane tu bażanty. Nic zatem dziwnego, że zadbano o możliwość wyjścia z gabinetu wprost do ogrodu (przez *porte-fenêtre*), a także, dla gości spacerujących po ogrodzie, o możliwość szybkiego skorzystania z ubikacji (dzięki drzwiom prowadzącym bezpośrednio do „rejteradki”). Potrzeby, które musiały zaspokoić oba pawilony: w Bażantarni i w Ermitażu, były zatem podobne. Pewnie więc i w Eremitorium urządzono kuchenkę (na przykład w gabinecie), w której można było przygotować kawę¹³⁸. Pamiętać jednak trzeba, że podobieństwa istniejące pomiędzy Ermitażem i Bażantarnią, ograniczały się właściwie do samych pawilonów. Bażantarnia była bowiem dużym, ogrodzonym zwierzyńcem, z dominującą w kompozycji geometryczną osią (il. 1).

Ermitaż Jana Klemensa Branickiego znacznie więcej zatem łączyło z *Retyradą* Urszuli Lubomirskiej, aniżeli z Eremitorium Michała Radziwiłła. Nie znaczy to wcale, że podobieństwa Ermitażu do pustelni w Albie nie mają dla nas znaczenia. Gdy zestawimy ze sobą czas powstania *Retyrady* i Eremitorium „Rybeńki”, okaże się, że oba obiekty zostały urządzone w tych samych latach – *Retyrada* wkrótce po 1737 r., a Eremitorium w Albie przed 1739 r. Zatem i Ermitaż białostocki powinien pochodzić z tego czasu. Częste kontakty Branickiego z siostrą i szwagrem, połączone ze wzajemnym informowaniem się o swych poczynaniach, czynią to więcej niż prawdopodobnym. Trudno przypuścić, by lubiący europejskie nowości pan na Białymstoku miał pozostać w tyle za swymi krewnymi. W tym właśnie czasie, gdzieś około 1737 r., Jan Klemens Branicki, już jako hetman polny koronny (został nim w 1735 r.), przystąpił do znacznej przebudowy i rozbudowy swojej siedziby, w tym również do zakładania zupełnie nowych obiektów. Stan, jaki białostocka rezydencja osiągnęła około 1740 r., przetrwał, z niewielkimi zmianami, aż do śmierci hetmana. Poza tym, gdyby założono go później, już po latach 30.-40. (a więc w latach 50. czy 60.), istniałyby o tym wzmianki archiwalne – z lat tych bowiem zachowały się liczne źródła, w których jest mowa także o prowadzonych w Białymstoku pracach budowlanych. Natomiast wzmianek takich nie ma prawie wcale z lat wcześniejszych. Brak informacji o Ermitażu w źródłach z lat 50. i 60. mówi nam o czymś jeszcze – najwyraźniej już się nim nie interesowano, skoro nic się przy nim nie działo. Przed laty Branicki urządził go zapewne po to, by na osobności „zabawić się” czasem z ptakami i rybami, oraz by podumać o życiu, a może i o Bogu. Prawdopodobnie uczynił to jednak bardziej dla panującej wówczas mody, aniżeli z rzeczywistej duchowej potrzeby. Stąd też po jakimś czasie znudził się swą Pustelnią i przestał się nią zajmować. Tym bardziej, że Ermitaż nie leżał na żadnej z uczęszczanych tras wyjazdów

„na spacer” i było do niego najczęściej nie po drodze, a innych miejsc, w których się można było cieszyć kontaktem z przyrodą, w rezydencji hetmańskiej nie brakowało¹³⁹. I prawdopodobnie dlatego porzucony Ermitaż zapomniano opisać w *Inwentarzu* sporządzonym po śmierci Branickiego.

O Ermitażu przypomniano sobie w Białymstoku, choć chyba tylko na krótko, za wdowich rządów Izabeli Branickiej. Jak już wiemy, Hipolit Kownacki przekazał nam informację, że 19 listopada 1801 r., a więc w dniu imienin Izabeli (inaczej Elżbiety), w *Heremitorium* w Dojlidach odbyło się jakieś widowisko¹⁴⁰. Nie było to na dworze hetmanowej Branickiej wówczas czymś odosobnionym – w tym samym roku, w lipcu, przy kaplicy św. Rocha urządzono „fetę z weselem kilku par chłopskich”, a w roku następnym, 1802, pokazano żywe obrazy na Wysokim Stoku¹⁴¹. Pamiętano więc znowu o Ermitażu, co wcale nie znaczy, że zaczęto się o niego troszczyć. Urządzono tam jedynie w naturalnej, niby „wiejskiej” okolicy jakąś imprezę, tak jak to miało miejsce w sielskim otoczeniu kaplicy św. Rocha, czy w autentycznej wręcz wsi Złotoria, dokąd jeżdżono czasem na podwieczorek¹⁴². Pawilon Ermitażu, podobnie jak i gaj wokół niego, musiały być w dalszym ciągu zaniedbane, skoro nie odwiedził go król Stanisław August, który w 1793 r. dłuższy czas przebywał w Białymstoku i codziennie odbywał przejażdżki do atrakcyjnych miejsc rozległej rezydencji, w tym do, wydawałoby się bliskiej Ermitażowi, Królikarni¹⁴³. Być może Izabela Branicka zwróciła uwagę na zapomniany Ermitaż, ponieważ kojarzył się jej z modną wówczas sentymentalną „chatką”¹⁴⁴. Nie przywiązywała jednak do niego szczególnej uwagi – jej zainteresowania koncentrowały się głównie wokół utworzonego przez nią w Bażantarni ogrodu *Vaucluse*, prezentującego odmienne już treści ideowe¹⁴⁵.

Zastanówmy się jeszcze, jakie miejsce zajmował Ermitaż w rezydencji Jana Klemensa Branickiego oraz, jak można go sytuować w dziejach XVIII-wiecznych ogrodów polskich, a także – choć na podstawie tylko jednego przykładu – ogrodów europejskich. Zaczniemy od drugiego z pytań. By odpowiedzieć na nie, poznajmy najpierw opinie, jakie wyrażano o bliskiej Ermitażowi *Retyradzie*. W 1938 r. Julian Nieć tak pisał o Urszuli Lubomirskiej: „W życiu towarzyskim odgrywała dużą rolę, jedna z pierwszych w Polsce stworzyła sielską willegiaturę, prototyp późniejszych Arkadii i Zofiówek, – Retyradę”¹⁴⁶. Znacznie obszerniej wypowiedział się na temat *Retyrady* Gerard Ciołek. „Nowe prądy w sztuce ogrodowej, pochwycone przez sfery arystokratyczne – pisał w 1954 r. – znalazły w Polsce stosunkowo wcześniej przychylne warunki rozwoju. Już około 1740 roku powstaje w Rzeszowskim jedna z pierwszych w kraju sielskich rezydencji, z ‘dzikim parkiem’: Retyrada, założona przez Urszulę Lubomirską, a opiewana przez Elżbietę Drużbacką, nadworną poetkę Lubomirskich. Retyrada była w pewnej mierze nawiązaniem w swej treści do urządzanych już dawniej zacisznych pustelni i eremitoriów, położonych z dala od gwaru życia dworskiego”¹⁴⁷. Autor stwierdza dalej, że „sielska” *Retyrada*, wychodząc od tradycji pustelni, takich jak Ujazdów czy kodeńska *Placencja*, zapowiada już swobodne ogrody sentymentalne w rodzaju Jabłonnej, Puław czy Arkadii. Zajmuje zatem prekursorskie miejsce w „rewolucyjnych przemianach stylu” XVIII-wiecznych ogrodów polskich¹⁴⁸. Niczego nowego nie wnosi natomiast w tym względzie Inessa Swirida w książce z 1994 r. o ogrodach wieku filozofów – autorka dopowiada w niej tylko, że Lubomirska założyła *Retyradę* „dla przechadzki, dla większego,

niż wcześniej, kontaktu z przyrodą¹⁴⁹. Od siebie dodajmy jeszcze o *Retyradzie*, że wspomniane przez Drużbacką „cnoty” „Pani” tego ogrodu, zdają się być już bliskie atmosfery, która panować będzie w sentymentalnych ogrodach końca wieku.

Wszystko to, co zostało powiedziane o *Retyradzie*, odnosi się również do Ermitażu Jana Klemensa Branickiego. Nie był on już zatem pustelnią w duchu XVII-wiecznych eremów, których najpóźniejszą realizacją była prawdopodobnie kodeńska *Placencja* (choć i młodsze od niej o trzydzieści lat Eremitorium w Albie miało jeszcze wiele z ich charakteru). W Ermitażu, wzniesionym w latach 30. XVIII w., z dawnych eremów pozostała nazwa, jak również usytuowanie (z dala od pałacu, w otoczeniu przyrody) oraz częściowo forma (prosty domek z ogródkiem), cel natomiast, któremu miało to wszystko służyć, był już inny. Ermitaż Branickiego stanowił więc, wraz z *Retyradą*, ogniwo pośrednie pomiędzy wcześniejszymi pustelniami, a mającymi się pojawić za kilkadziesiąt lat ogrodami sentymentalnymi. Był zatem jednym z najwcześniejszych ich zwiastunów.

Takie, ujmując najkrócej, zajmował białostocki Ermitaż miejsce wśród XVIII-wiecznych ogrodów w Polsce. Jak jednak prezentował się, on i *Retyrada*, na tle Europy? Za przykład europejskiej pustelni z tego samego czasu (2. poł. lat 30. XVIII w.) niech nam posłuży Ermitaż w Bayreuth, zarządzony przez tamtejszą margrabinię Wilhelminę. Obiekt ten szczególnie się do tego nadaje, gdyż istnieje jego opis w pamiętnikach margrabiny. Wiemy zatem, że Ermitaż w Bayreuth był dość dużym założeniem pałacowo-ogrodowym, rozciągającym się za miastem, wśród pól i lasów. W nim to właśnie Wilhelmina wybudowała kilka pustelni, które rozmieściła promieniście wokół wcześniejszego pałacyku. Wewnątrz pustelni przeznaczonej dla samej margrabiny był „okrągły salon”, „dwa małe pokoiki” i „maleńka kuchnia”, którą właścicielka ozdobiła „starożytną porcelaną według wzorów Rafaela”. Z pokoiaków wychodziło się do „małego ogrodu” z widokiem na „ruinę portyku”. Ogród otoczony był „wysoko sklepioną aleją”, gdzie można było „odpocząć i swobodnie czytać przy najsilniejszym nawet słońcu”. Pamiętniki swe Wilhelmina pisała jednak, a także spędzała „wiele godzin na rozmyślanii”, w bardziej luksusowo urządzonej „gabinecie do studiów”, znajdującym się w pałacyku¹⁵⁰. Pustelnia zarządzona była zatem dość skromnie. Znacznie staranniej zaaranżowane było natomiast jej otoczenie. Margrabina przebywała w swej pustelni wyłącznie latem i raczej niezbyt długo, zajmując się głównie czytaniem w otoczeniu swobodnej przyrody. Jak więc widać, zarówno Ermitaż Branickiego, jak i *Retyrada* jego siostry, nie różniły się zbyt wiele od pustelni, urządzonej dokładnie w tym samym czasie przez Wilhelminę. Były tylko mniejsze i brak w nich było „rzymskich” ruin. Dodajmy, jako ciekawostkę, że margrabina von Bayreuth uchodziła wówczas za najinteligentniejszą kobietę w całych Niemczech¹⁵¹.

Powróćmy do sformułowanych wcześniej pytań. Bez odpowiedzi pozostało jeszcze pierwsze pytanie: jakie miejsce zajmował Ermitaż w rezydencji Jana Klemensa Branickiego. Jak wiemy, był on tam jednym z wielu pawilonów, które miały służyć wypoczynkowi hetmana poza gwarem pałacu. Różnił się on jednak od wszystkich pozostałych tym, że znajdował się w naturalnym lasku, swobodnie otwierającym się na rzekę oraz na okoliczne łąki i pola. Wprawdzie było jeszcze kilka innych obiektów, takich jak Królikarnia, Kuropatwiarnia czy Pstrągarnia, które urządzono w naturalnych laskach czy zaroślach, lecz nie było w nich pawilonów

i, co ważniejsze, były one ogrodzone¹⁵². Gdy spojrzymy na plan Kamsetzera (il. 1), rzuca nam się w oczy, że zdecydowana większość ukazanych na nim obiektów, a więc: dziedzińce i ogrody przy pałacu, stawy, trakty, zwierzyńce Jeleni i Danieli, Bażantarnia, liczne małe ogródki, także miasto i wsie – różni się zasadniczo swymi planami od Ermitażu. Panuje w nich bowiem *l'esprit géométrique*¹⁵³, typowy dla kompozycji ogrodowych, parkowych i urbanistycznych, tworzonych przez Branickiego. Ermitaż zajmował wśród nich niewątpliwie osobne miejsce.

Mimo swej odrębności wpisywał się on jednak harmonijnie w hetmańskie założenie. Zawdzięczał to pewnemu podobieństwu do wspomnianych wyżej niewielkich zwierzyńców. Tym jednak, co szczególnie sprawia, iż jego obecność na planie Kamsetzera odbieramy jako coś naturalnego, jest krajobrazowy charakter całej kompozycji. Stwarzając ją, Jan Klemens Branicki wykorzystał istniejące już wcześniej pagórki ze źródłami, doliny rzek, lasy, łąki, nawet wsie i uprawne pola. Połączył je drogami, obsadzonymi szpalerami drzew, wybudował przy nich karczmy, wykopał na rzekach stawy i zbudował młyny, postawił na wzgórzach kapliczki i wiatrak, przemienił lasy w zwierzyńce oraz w gaje, w których spływały „kaskady” i stały pawilony. Większości z tych obiektów nadano formę geometryczną, lecz tereny leżące pomiędzy nimi, a także niektóre części obiektów o planie geometrycznym, zachowały naturalny charakter. Jedne i drugie stworzyły rodzaj otuliny, która otaczała najważniejsze elementy kompozycji – pałac z dziedzińcami i ogrodami oraz związane z nim miasto, ukształtowane ściśle geometrycznie. Powstałe w ten sposób ogromne założenie przestrzenne umiejętnie łączyło układy geometryczne i swobodne, które wzajemnie się dopełniając tworzyły bogatą i jednocześnie harmonijną kompozycję. W strukturze tej Ermitaż prezentował jej stronę „naturalną”.

Ermitaż Jana Klemensa Branickiego zasługuje z pewnością na nasze zainteresowanie. Zajmował on bowiem prekursorskie miejsce w dziejach ogrodów polskich XVIII w. Również na dworze hetmańskim, choć nie odegrał w jego życiu zbyt wielkiej roli, był niewątpliwie zjawiskiem odrębnym, może nawet trochę zaskakującym. Szkoda tylko, że zachowało się o nim tak mało źródłowych informacji, stąd pisząc o nim musieliśmy zbyt często poprzestać jedynie na hipotezach.

PRZYPISY

- ¹ J. Nieciecki, *Stołowacz, Lada i Hołowiesk – dwory starościńskie w ramach wielkiej rezydencji magnackiej*, w: *Dwór polski – zjawisko historyczne i kulturowe*, red. L. Kajzer, Kielce 2008, s. 39-74.
- ² J. Nieciecki, *Białystok – miasto i wieś w ramach zespołu rezydencjonalnego*, w: *Miasto z widokiem na wieś, Materiały sesji naukowej – Warszawa, 22-23 maja 1997 pod redakcją Bożeny Wierzbickiej*, Warszawa 1998, s. 125-152.
- ³ Władysław Tatkiewicz zauważa, że w dawnej Polsce nie używano określenia Pustelnia – nazywano ją natomiast „z łaćnińska Eremitorium albo z francuska Ermitażem” (W. Tatkiewicz, *Łazienki warszawskie*, Warszawa 1957, s. 51).
- ⁴ K. Kucharczyk, J. Maroszek, *Barokowa kompozycja w dolinie rzeki Białej w XVIII w.*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. 4, red. H. Majecki, Białystok 1985, s. 57-70; E. Bończak-Kucharczyk, J. Maroszek, *Ogrody Białegostoku do 1939 r.*, „Białostoczczyzna”, 1995, nr 4, s. 48-81; E. Bończak-Kucharczyk, J. Maroszek, K. Kucharczyk, *Parki i ogrody zabytkowe w krajobrazie zabytkowym Podlasia. Katalog parków i ogrodów zabytkowych dawnego województwa białostockiego stan z 1988 r. Część ogólna*, Białystok 2000.
- ⁵ E. Kowecka, *Dwór „najrządniejszego w Polsce magnata”*, wyd. 2, Warszawa 1993.

- ⁶ A. Sztachelska-Kokoczek, *Magnackie dobra Jana Klemensa Branickiego*, Białystok 2006; też, *Białystok za pałacową bramą*, Białystok 2009.
- ⁷ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Roskie (dalej: AGAD, ARos), 122, *Inwentarz dóbr wszystkich (...) po śmierci Jana Klemensa (...) Branickiego (...) w roku tysięcznym siedemsetnym siedemdziesiątym drugim spisany* (dalej: *Inwentarz*). Opisu Ermitażu nie ma w części inwentarza: *Inwentarz dóbr zastawnych, tak w Wielkim Księstwie Litewskim a Powiecie Grodzieńskim Dolickich i Sobolewsczyny, jako też w Województwie Podlaskim a Ziemi Bielskiej Orlenskich sytuowanych, z folwarkami, wsiami i miastem Orlą i wszelkimi do tych dóbr zastawnych przyległościami i przynależnościami, jakowe gdzie powinności, daniny, poddaństwo famila obojej religii oraz wszystkich majątek znajdować się może, na gruncie opisany* (dalej: *Inwentarz*), od k. 369 (na tej karcie rozpoczyna się *Opisanie Folwarku Dolidzkiego*).
- ⁸ Dobra dojlidzkie stanowiły własność Radziwiłłów. Do rąk Branickich trafiły w 1698 r. drogą zastawu i do śmierci Jana Klemensa Branickiego nie zostały przez Radziwiłłów wykupione (A. Sztachelska-Kokoczek, *Magnackie dobra*, s. 34). Ponieważ leżały blisko Białegostoku, hetman wznosił na ich terenie obiekty, które dopełniały białostockie założenie rezydencjonalne od strony wschodniej – myśliwską psiarnię (taż, *Białystok za pałacową bramą*, s. 133) i omawiany Ermitaż. Podobnie rzecz się miała z zastawnymi dobrami sobolewskimi, położonymi po stronie północno-wschodniej, na terenie których założona została Królikarnia (opisana w *Inwentarzu dóbr zastawnych*, w: *Inwentarz*, k. 394-394^o).
- ⁹ S. Dąbrowski, *Teatr hetmański w Białymstoku w XVIII wieku*, Białystok 1938, s. 38. Pamiętniki H. Kownackiego pisane były po francusku, stąd owe „H” na początku „Heremitorium” (Narodowy Instytut Dziedzictwa w Warszawie, Archiwum, Teki Glinki, t. 419a, s. 27).
- ¹⁰ M. J. Lech, *Białystok – miasto i jego mieszkańcy w XVIII w.*, „Rocznik Białostocki”, t. 6, 1966, s. 441-454.
- ¹¹ AGAD, ARos, Akta majątkowo-prawne i rodzinne, sygn. tymcz. 361, *Inwentarz miasta Białegostoku sporządzony Anno 1775*, k. 2.
- ¹² Plan Kamsetzera (*Plan du chateau et de la ville de Białystok avec ses environs*) odnaleziony został w Centralnym Państwowym Wojenno-Historycznym Archiwum Rosji w Moskwie (F. 846, op. 16, d. 21755) przez pracowników Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku. Ich staraniem została sprowadzona jego czarno-biała fotokopia, którą Józef Maroszek wstępnie opracował. Opublikował ją jednak jako pierwszy Antoni Oleksicki (tenże, *Nowe źródło do dziejów rozwoju przestrzennego Białegostoku*, „Białostoczczyzna”, 1992, nr 4, s. 4-6; całość planu zamieszczono jako wkładkę). Niezależnie od sprowadzonej do Białegostoku fotokopii partię centralną planu opublikowali: Inessa Swirida (taż, *Sady wieka filozofów w Polsce*, Moskwa 1994, s. 24) oraz, w kompletniejszym ujęciu, Jerzy Kowalczyk (tenże, *Elżbieta Kowecka, Dwór „najrządniejszego w Polsce magnata”*, Warszawa 1991, recenzja, „Biuletyn Historii Sztuki”, R. 58, 1996, nr 3-4, s. 357). Nowsza, barwna fotokopia planu Kamsetzera znajduje się w zbiorach Biura Kultury Urzędu Miejskiego w Białymstoku.
- ¹³ I. Swirida, *Sady wieka filozofów*, s. 24.
- ¹⁴ Plan zatytułowany *Białystok. Układ przestrzenny z 1772 r.* opracowany został przez autora przy współudziale arch. kraj. Doroty Sikory z Zespołu ds. Ochrony Historycznych Ogrodów i Parków w Ośrodku Ochrony Zabytkowego Krajobrazu w Warszawie.
- ¹⁵ J. Nieciecki, *Białostockie założenie przestrzenne w XVIII wieku*, w: *Ogród Branickich w Białymstoku. Badania – Projekty – Realizacja – 1998* („Studia i Materiały – Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu. Ogrody” 4/10), Warszawa 1998, s. 16-22 oraz wkładka z planem; tenże, *Białystok – miasto i wieś*, s. 125-152 (o Ermitażu na s. 127, 129, 131-133, 141-142) oraz ilustracje (s. nie numerowane); tenże, *Opowieści o „Polskim Wersalu”. O tym, jak zwiedzano piękności parków i okolic Białegostoku*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego”, [4] (1998), s. 29-47 (o Ermitażu na s. 33, 41-42).
- ¹⁶ Możliwość różnego datowania planu Kamsetzera bierze się z odmiennego odczytania w archiwum moskiewskim zapisu o roku jego powstania przez dwoje różnych autorów. Bardziej prawdopodobny wydaje się r. 1774. Więcej na ten temat: J. Nieciecki, „Polski Wersal” – *Białystok Jana Klemensa Branickiego*, „Biuletyn Historii Sztuki”, R. 63, 2001, nr 1-4, przypis 85 na s. 311-312.
- ¹⁷ Najnowsze rozważania autora na ten temat zawarte są w artykule: J. Nieciecki, „Armatura” na *Arsenale Jana Klemensa Branickiego. Źródła archiwalne*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, 21(2015), przypis 16 na s. 66.
- ¹⁸ Deutsche Staatsbibliothek Berlin, Q 17030, sekt. 92, *Mapa Prus Nowowschodnich*, Iwaskiewicz, 1795-1800. Barwny diapozytym mapy znajduje się w zbiorach Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku; reprodukowany był w: „Białostoczczyzna”, 1995, nr 4, 1 strona okładki.

- ¹⁹ AGAD, Zbiór Kartograficzny, t. 453, nr 3, Zabłudowskie hrabstwo, s. 43, *Planik Folwarku Doylid*, 1813.
- ²⁰ Centralne Państwowe Wojenno-Historyczne Archiwum Rosji w Moskwie (F. 846, O. 16, J. chr. 21757, *Topograficzieskaja karta okriestnostiej oblastnogo goroda Biełostoka*, sporządzona na podstawie pomiaru instrumentalnego przeprowadzonego w 1825 r. przez oficerów Sztabu Generalnego. Czarno-biała fotokopia mapy znajduje się w archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Białymstoku; reprodukowana była w: „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego”, [2], 1996, wkładka.
- ²¹ *Mapa Prus Nowowoschodnich* zawiera napis *Vermischter Wald*, na pozostałych mapach zostało to zaznaczone zróżnicowaniem kolorystyki lasów (*Topograficzna mapa okolic*) lub w sposób graficzny (*Planik Folwarku Doylid*).
- ²² Są to dzisiejsze ulice Adama Mickiewicza (biegł nią w XVIII w. trakt z Białegostoku przez Bielsk Podlaski do Warszawy) oraz Nowowarszawska.
- ²³ Na planie Kamsetzera Zwierzyniec Daniela znajduje się w centrum, na lewo od przypałacowego ogrodu, Ermitaż zaś jeszcze bardziej w lewo, przy krawędzi planu (il. 1).
- ²⁴ Na planie Kamsetzera Zwierzyniec Jeleni widoczny jest w lewym górnym rogu, Bażantarnia natomiast u góry po prawej stronie (il. 1).
- ²⁵ Droga ta przebiegała dzisiejszą ulicą Jagiellońską, a dalej prawdopodobnie obecnymi ulicami Bolesława Prusa i Konstantego Ciołkowskiego.
- ²⁶ Pawilon Pustelni położony był, być może, w okolicy dzisiejszych ulic Kołodziejkiej i Murarskiej, pomiędzy ulicami Jagiellońską i Pod Krzywą.
- ²⁷ Plan Kamsetzera terenu tego już nie obejmuje (il. 1).
- ²⁸ Strumień płynie obecnie przez ogródki działkowe przy lotnisku Krywlany (urządzonym na miejscu dawnej wsi), gdzie też ma swe źródła, a następnie rowem wzdłuż ulicy K. Ciołkowskiego.
- ²⁹ Podobnie J. K. Branicki osuszył podmokłe łąki nad Narwią w pobliżu Choroszcy, by założyć na nich park. Tak o tym pisał w 1755 r. „pewien Krakowian”: „Czóż o Horoszcy mówić. Czy Wersalu/ Zwać wzorem – mało tamto, choć dzieło/ Monarchów. W miejscu sposobnym, tu cale/ W błotnych trzęsawiskach dobrać trudno było,/ Tak, że się zdanie uwodzi: ludzka że/ Ręka robiła, rzecz się dziwić każe./” (AGAD, ARos, Suplement 8, k. 32).
- ³⁰ Na terenie pomiędzy ulicą Murarską i nasypem dawnej bocznicy kolejowej zauważyć można jeszcze i dzisiaj pozostałości istniejących tu niegdyś źródełek.
- ³¹ *Inwentarz*, k. 190^v-191^v.
- ³² Podobnie jak Ermitaż, nie ogrodzony był też analogiczny do niego czeremchowy ogród w Białymstoku nazywany Kaskadą, co potwierdza *Inwentarz* z 1772 r. (J. Nieciecki, *Kaskada albo ogród czeremchowy Jana Klemensa Branickiego w Białymstoku*, w: *Studia nad sztuką renesansu i baroku*, t. 10, red. I. Rolska-Boruch, s. 437). Ogrodzone natomiast były wszystkie białostockie zwierzynce, w tym również i te, które zewnętrznie przypominały Eremitorium, a mianowicie: Królikarnia, Kuropatwiarnia, Pstrągarnia i oczywiście Bażantarnia (*Inwentarz*, k. 394, 204^v, 207^v, 210^v).
- ³³ Szereg informacji, chociażby, że mostek był drewniany, można odczytać z planu Kamsetzera dzięki temu, że zastosowano w nim zróżnicowanie kolorystyczne dla różnego typu obiektów. Obiekty drewniane są podmalowane kolorem brązowym. Na planie zróżnicowano też delikatnie, tym razem kształtem korony i wielkością, drzewa liściaste, iglaste oraz krzewy.
- ³⁴ Na planie Kamsetzera zaznaczony jest w tym miejscu jakiś obiekt, przypominający swym kształtem dwa połączone ze sobą otwarte pierścienie. Być może oznacza on altankę z drzew.
- ³⁵ Kolor brązowy, którym na planie Kamsetzera podmalowany jest wyraźnie pawilon Pustelni, zdaje się wskazywać na to, że wyglądał on na drewniany – był zatem wybudowany z drewna lub z pruskiego muru obitego „tarciami” (jak np. dom na Nowym Mieście w Białymstoku, *Inwentarz*, k. 171^v).
- ³⁶ Np. dom stróża przy ogrodzie zwanym Kaskada w Białymstoku był drewniany i otynkowany. Jego dach, kryty słomą, zabezpieczony był u góry i pod okapem („dla tym łatwiejszego spadu wody”) czerwono malowanymi deskami (J. Nieciecki, *Kaskada albo ogród czeremchowy*, s. 438, 441).
- ³⁷ W Pawilonie nad Kanalem znajdowały się: przedpokój, pokój i gabinet (J. Nieciecki, *Rewaloryzacja Ogrodu Dolnego w Ogrodzie Branickich w Białymstoku. Propozycja zakresu i rodzaju prac*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, 20(2014), s. 74); w Holenderni były: sień, „izba duża”, „izdebka” i komora (*Inwentarz*, k. 72).
- ³⁸ Dla przykładu: ceramiczną dachówką kryty był w Białymstoku dom na Nowym Mieście, zaś gontem – Pawilon nad Kanalem (*Inwentarz*, k. 172, 67).

- ³⁹ Ogród przy Pustelni ogrodzony być mógł „parkanem z dylów” (jak dwa ogródki pod murem w Zwierzyńcu Danielim), mógł też być „oparkaniony łatami” (jak ogródki przy domach na białostockim Nowym Mieście) (*Inwentarz*, k. 69, 172).
- ⁴⁰ Na *Mapie Prus Nowoschodnich* z l. 1795-1800 zaznaczona jest w tym miejscu polanka wycięta na skraju lasu (il. 3). Po zestawieniu jej z przekazami późniejszych map narzuca się wniosek, że jej istnienie związane jest z istniejącymi tu kiedyś zabudowaniami. Na mapie polanka jest pusta – albo przy sporządzaniu mapy pominięto je przez nieuwagę, albo też zabudowań owych wówczas przejściowo nie było (mogły ulec zniszczeniu lub je rozebrano).
- ⁴¹ Na *Topograficznej mapie* z 1825 r. obiekt ten zaznaczony został pojedynczym prostokątem (il. 5).
- ⁴² W oryginale podpis jest w języku rosyjskim K. *Kriwoje* (Karczma Krzywe). W pobliżu karczmy powstała z czasem szosa, nazwana od tejże karczmy Szosą pod Krzywą (obecnie ulica Pod Krzywą). Por. T. Fiedorowicz, M. Kietliński, J. Maciejczuk, *Białostockie ulice i ich patroni*, Białystok 2012, s. 246.
- ⁴³ J. Nieciecki, *Białystok – miasto i wieś*, s. 138-139, 141-142 albo: tenże, *Opowieści o „Polskim Wersalu”*, s. 39, 41-43.
- ⁴⁴ J. Nieciecki, *Kaskada albo ogród czeremchowy*, s. 438-439, 441.
- ⁴⁵ Tak opisana jest zagroda w Królikarni w *Inwentarzu* z 1772 r.: „Budynek na wzniesieniu z drzewa kostkowego, na podmurowaniu postawiony, dachówką kryty. Do którego wchodząc drzwi do sieni (...), nade drzwiami okienko płaskie w drewno oprawne (...), z tych w lewą rękę drzwi do izby (...), komin kapiasty murowany, piec kaflki zielonych, okien dwie podwójnych w ołów oprawnych nie otwierających się. Z tej izby drzwi do komory (...), w tej okien dwie podwójnych w drewno oprawnych. W tym pomieszczeniu poław z tarcic, podłoga z cegły. Wyszedszy z tego pomieszczenia wzład do sieni, w prawą rękę kuchienka murowana niewielka do palenia w piecu i gotowania jest, dalej postępując schodki na górę i drzwi na podwórko (...), nade drzwiami okienko płaskie w drewno oprawne, na którym podwórku stodoła z stajenką razem postawione, z dylów w słupy budowane, słomą kryte (...). Ten dziedzińczyk mały oparkaniony dylami (...), z którego wyjazd między dwoma słupami drewnianymi bez wrót (*Inwentarz dóbr zastawnych*, k. 394-394^a).
- ⁴⁶ *Inwentarz miasta Białegostoku*, k. 2.
- ⁴⁷ S. Dąbrowski, *Teatr hetmański*, s. 38.
- ⁴⁸ Wynika z tego, że pawilon w Ermitażu przestał istnieć przed 1813 r. (czas powstania *Planiku*), a więc wkrótce po śmierci Izabeli Branickiej (zmarła w 1808 r.).
- ⁴⁹ M. Wróbel, *Antoni Hipolit Wieczorek (1844-1906). Rys biograficzny białostockiego fabrykanta i dzieje jego zakładu (do 1906 r.)*, *Rocznik Białostocki*, t. 19, Białystok 2014, s. 111-112.
- ⁵⁰ Centralne Państwowe Wojenno-Historyczne Archiwum Rosji w Moskwie, F. 349, op. 3, d. 4442, *Plan Białegostoku z 1886 r.* (opublikowany w: M. Dolistowska, *W poszukiwaniu tożsamości miasta. Architektura i urbanistyka Białegostoku w latach 1795-1939*, Białystok 2009, s. 121). Na planie fabryka została błędnie określona jako sukienka („Sukon. fabr.”).
- ⁵¹ Był to teren, na którym znajdował się wcześniej stawik i wypływające z niego strumienie.
- ⁵² M. Wróbel, *Antoni Hipolit Wieczorek*, s. 118-119.
- ⁵³ T. Fiedorowicz, M. Kietliński, J. Maciejczuk, *Białostockie ulice*, s. 121, 246, 97-98 (historia ulic przyległych do terenu dawnego Ermitażu: Jagiellońskiej, Pod Krzywą i Gdańskiej). Do 1919 r. granica Białegostoku biegła z tej strony wzdłuż ul. Jagiellońskiej.
- ⁵⁴ M. Wróbel, *Antoni Hipolit Wieczorek*, s. 111.
- ⁵⁵ Na ulicach Drewnianej i Gdańskiej, leżących na terenie włączonym do Białegostoku przed 1919 r., domy zaczęto budować już przed I wojną światową (T. Fiedorowicz, M. Kietliński, J. Maciejczuk, *Białostockie ulice*, s. 84-85, 97-98). W okresie międzywojennym osiedle domków jednorodzinnych powstające pomiędzy stawami przy ul. A. Mickiewicza a Szosą Pod Krzywą zaczęto nazywać Nowe, od tak właśnie nazywanych w XVIII w. stawów i położonej przy nich karczmy z kęgielnią. Teren tego osiedla został wypełniony zabudową dopiero po II wojnie światowej.
- ⁵⁶ T. Bernatowicz, *Alba. Od renesansowej willi do kompozycji krajobrazowej. Z badań źródłowych nad architekturą ogrodów na Kresach*, Warszawa 2009, s. 26-33.
- ⁵⁷ E. Drużbacka, *Wiersze wybrane*, wstęp i oprac. K. Stasiewicz, Warszawa 2003, s. 60-63; J. Nieć, *Rzeszowskie za Sasów. Szkic historyczny*, Rzeszów 1938, s. 90; G. Ciołek, *Ogrody polskie*, red. i rozdziały dopisane J. Bogdanowski, Warszawa 1978, s. 121; I. Swirida, *Sady wieka filozofów*, s. 19.
- ⁵⁸ M. Szafrąńska, *Człowiek w renesansowym ogrodzie*, Kraków 2011, s. 125.
- ⁵⁹ T. Bernatowicz, *Alba*, s. 12.

- ⁶⁰ M. Szafrńska, *Człowiek w renesansowym ogrodzie*, s. 123.
- ⁶¹ T. Bernatowicz, *Miles christianus et peregrinus. Fundacje Mikołaja Radziwiłła „Sierotki” w ordynacji nieświeżskiej*, Warszawa 1998, s. 39.
- ⁶² T. Bernatowicz, *Alba*, s. 11-12.
- ⁶³ M. Szafrńska, *Ogród i las. Naturalistyczne bezdroża XVII-wiecznej sztuki ogrodowej*, w: *Sztuka XVII wieku w Polsce. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki Kraków, grudzień 1993*, Warszawa 1994, s. 177-190. „Dzika przyroda szeroką falą wpuszczona do XVII-wiecznego życia sprzyjała – pisze również M. Szafrńska – pewnym szczególnym emocjom, pogłębiała upodobanie do „wzniosłości” i musiała być atrakcyjna, jeśli widziano w niej refleks raj” (tamże, s. 190).
- ⁶⁴ Ł. M. Sadowski, *Budowle ogrodowe przy rezydencji Denhoffów w Kruszynie w XVII w.*, w: *Sztuka Polski Środkowej. Studia. Architektura nowożytna*, red. Z. Bania, Łódź 2000, s. 59-60, 66-71.
- ⁶⁵ Ł. M. Sadowski, *Budowle ogrodowe*, s. 66. Według relacji Stanisława Lubomirskiego-Lanckorońskiego pomieszczenia te (z wyjątkiem kaplicy) miały takie przeznaczenie jeszcze w 1939 r. (tamże, s. 66).
- ⁶⁶ Ł. M. Sadowski, *Budowle ogrodowe*, s. 66-71. Adam Miłobędzki wskazał, że genealogia narysu tzw. Eremita Denhoffa „prowadzi do Willi Hadriana za pośrednictwem rysunku Pirro Ligorio, a może również projektu Philiberta De L’Orme dla Chateau-Neuf w St Germain z 1557 r.” (A. Miłobędzki, *Architektura polska XVII wieku*, Warszawa 1980, s. 197).
- ⁶⁷ Na środku dziedzińca tzw. Pustelni Denhoffa znajdowała się pierwotnie fontanna, z której woda spływała do czterech baseników w szfowanych narożach budyneczków. Do dziś zachowały się w dwu absydach dziedzińca pionowe dekoracyjne pasy z kamyków, a w jednym z pomieszczeń zauważyć można nikielne resztki fresków (Ł. M. Sadowski, *Budowle ogrodowe*, s. 71, 60).
- ⁶⁸ Chodzi o Ermitaż Radziwiłła „Rybenki” w Albie, o Eremitorium Sapiechów (z ok. 1788 r.) w zwierzyńcu w Różanej i o Placencję opata Pawła Franciszka Sapiehy w Kodniu. O Eremitorium w Różanej zob. T. Bernatowicz, *„Entre éventaile et étoile”. Zwierzyńce w osiemnastowiecznej Polsce i ich europejskie związki*, „Barok”, 4 (1997), nr 1, s. 106, il. 1; o Placencji w Kodniu – M. i W. Boberscy, *W kręgu fundacji Jana Fryderyka Sapiehy (1680-1751)*, w: *Między Padwą a Zamościem. Studia z historii sztuki i kultury nowożytnej ofiarowane profesorowi Jerzemu Kowalczykowi*, Warszawa 1993, s. 237. Pomieszczenia w Ermitażu w Albie (mimo iż było ich więcej) pełniły te same funkcje co, według tradycji, izby w „Eremie Denhoffa” w Kruszynie (T. Bernatowicz, *Alba*, s. 31-32).
- ⁶⁹ W. Czaplński, *Denhoff Kasper h. własnego (1588-1645)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 5, Kraków 1939-1946, s. 114.
- ⁷⁰ Ermitaż nie był powiązany osiami widokowymi z pozostałymi budowlami znajdującymi się na terenie Zwierzyńca (S. Mossakowski, *Tylman z Gameren (1632-1706). Twórczość architektoniczna w Polsce*, Warszawa-Monachium-Berlin 2012, s. 96). Budowlami tymi były: Łazienka (zwana też Hipokrene), pawilon *Frascat* oraz oranżeria (J. Putkowska, *Architektura Warszawy XVII wieku*, Warszawa 1991, s. 169-178).
- ⁷¹ S. Mossakowski, *Tylman z Gameren*, s. 96.
- ⁷² W. Tatariewicz, *Łazienki*, s. 52. O Ermitażu S. H. Lubomirskiego pisał w 1690 r. Giovanni Battista Fagioli: „na końcu ogrodu widzi się ustronie w formie małego apartamentu wyposażonego we wszystko, czego potrzebuje jedna osoba, która ma zamiar pozostawać wytwornie i wygodnie w samotności, modląc się w oddaleniu od wszystkich spraw światowych; naokoło czyta się trafne napisy, wszystkie dotyczące spokoju życia samotnego” (S. Mossakowski, *Tylman z Gameren*, s. 96).
- ⁷³ Cytat za: W. Tatariewicz, *Łazienki*, s. 52.
- ⁷⁴ Prawdopodobnie to o marszałku Lubomirskim i jego ujazdowskim Ermitażu ułożył Wacław Potocki fraszkę zatytułowaną *Ermitorium albo puszcza w dziedynie*: „Bywszy jeden senator w wirydarzu ze mną / (...) / Ermitarz to, rzecze, albo miejsce święte, / Gdzie człowiek rozmyślaniami, odszedzszy od ludzi, / Nabożnym, czasem postem, grzeszne ciało trudzi. / (...) / Jakoż usłyszę potem, że gdy zajdzie zorza, / Wodzi mu koczot dziewczki do ermitarza, / Żeby zaś, medytując o duszy tak wiele, / Nie zapomniał, że mieszka jego dusza w ciele” (S. Mossakowski, *Tylman z Gameren*, s. 96; por. także: T. Gostyński, *Arkadia podwarszawska i zespół parkowy St. H. Lubomirskiego*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 16(1954), nr 1, s. 167).
- ⁷⁵ W skład zespołu, poza Ujazdowem, wchodziły jeszcze: Arkadia (albo *Pasterska Chatka*) w Mokotowie, zespół klasztoru Bernardynów z mauzoleum fundatora oraz dwór i folwark w Czerniakowie, pawilon w Siekierkach i folwark na Solcu (A. Miłobędzki, *Architektura polska*, s. 361-365; J. Putkowska, *Architektura Warszawy XVII wieku*, s. 179-182).

- ⁷⁶ „Brakło między nimi w zasadzie – pisze dalej autor – optycznych osiowych połączeń, powiązania za pomocą jednej geometrycznej osnowy” (A. Miłobędzki, *Architektura polska*, s. 365).
- ⁷⁷ A. Miłobędzki, *Architektura polska*, s. 365.
- ⁷⁸ J. I. Kraszewski, *Kodeń nad Bugiem*. (Wyjątek ze „Wspomnień” J. I. Kraszewskiego), „Atheneum”, 1 (1841), t. 6, s. 130
- ⁷⁹ M. i W. Boberscy, *W kręgu fundacji*, s. 237.
- ⁸⁰ W 1775 r. właścicielką Kodnia została Elżbieta z Branickich (h. Korczak) Sapieżyna. Na terenie *Placencji* urządziła swą letnią rezydencję. Wzniosła tam parterowy pałac, od którego wytyczyła promieniste aleje, sytuując przy nich liczne zabudowania i ogrody, a także folwark *Elźbiecin*. Przy ulicy prowadzącej z pałacu do kościoła zbudowała 12 domków, w których osadziła niemieckich sukienników (M. i W. Boberscy, *W kręgu fundacji*, s. 237; J. Maraškiewicz, A. Semeniuk, S. Wódz, *Kodeń. Sanktuarium Maryjne*, Biała Podlaska 2004, s. 27).
- ⁸¹ W końcu XVIII w. Sapiehowie przenieśli swą rezydencję do Krasiczyna (J. Maraškiewicz, A. Semeniuk, S. Wódz, *Kodeń*, s. 27). Już w 1841 r. Józef Ignacy Kraszewski pisał o *Placencji*, że jest „opuszczona dziś i chwastami obrosła” (J. I. Kraszewski, *Kodeń nad Bugiem*, s. 130). Po zniszczeniach I wojny światowej pałac został odbudowany (w zmienionej formie) i przeznaczony na cele charytatywne (M. Okoń, M. Wrzeszcz, *Kodeń*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 9, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2002, sp. 284).
- ⁸² T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997, s. 392-393.
- ⁸³ Cyt. za: M. i W. Boberscy, *W kręgu fundacji*, s. 237.
- ⁸⁴ Powinowatą to zawdzięczali oni żonie J. F. Sapiehy, Konstancji Franciszce Radziwiłłównie, która była rodzoną siostrą Radziwiłła „Rybeńki”, a także Katarzyny Barbary Radziwiłłówny, pierwszej żony J. K. Branickiego. Przez tego ostatniego powinowatą Sapiehy była też siostra Branickiego, U. Sapieżyna (T. Zielińska, *Poczet*, s. 37, 394; B. Popiołek, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003, s. 208).
- ⁸⁵ T. Bernatowicz, *Alba*.
- ⁸⁶ T. Bernatowicz, *Alba*, s. 7. Radziwiłł „Panie Kochanku” rozbudował Albę na wielką kompozycję krajobrazową w latach 1780-1786 (tamże, s. 34).
- ⁸⁷ T. Bernatowicz, *Alba*, s. 16-33.
- ⁸⁸ T. Bernatowicz, *Alba*, s. 26-33.
- ⁸⁹ 20-letni Jan Klemens Branicki ożenił się w 1709 r. z 16-letnią Katarzyną Barbarą Radziwiłłówną, siostrą „Rybeńki” i żył z nią przykładowie przez 22 lata. K. B. Branicka zmarła na gruźlicę w 1731 r. (B. Popiołek, *Kobiety świat*, s. 208, 220).
- ⁹⁰ „Byłam w Albie – pisała 17 XII 1756 r. z Nieświeża A. Radziwiłłowa do M. K. Radziwiłła – sekretny pokój zastałam gotowy, ale mi się nie podobał i przerobiony będzie według białostockiego” (T. Bernatowicz, *Alba*, s. 19). W Białymstoku pokój taki nazywano „rejteradką”.
- ⁹¹ Przynajmniej pobieżną znajomość osobowości J. K. Branickiego daje długoletnie obcowanie z jego korespondencją, co stało się udziałem, mam nadzieję, także w przypadku piszącego te słowa.
- ⁹² „Pasaż” w apartamencie J. K. Branickiego w pałacu białostockim łączył pokój (czyli sypialnię) z gabinetem. Jego ściany zawieszono były licznymi obrazami, w większości o tematyce religijnej. Jedynym sprzętem w tym pomieszczeniu było „krzesło składane do nabożeństwa, adamaszkiem zielonym obite” (*Inwentarz*, k. 17-19).
- ⁹³ W ewentualnym „oratorium” w Ermitażu obrazy zastąpione byłyby zapewne „kopersztychami”, jak to było praktykowane w analogicznych pawilonach w rezydencji białostockiej. I tak w Pawilonie nad Kanalem w Dolnym Ogrodzie pałacowym wisiało „sto czterdzieści pięć kopersztychów, za szkłem, w ramki czarne z listewkami wyzłocanymi oprawnych na ścianie w gabinecie, z których są duże, średnie i małe” (*Inwentarz*, k. 67^v). Z kolei we dworku w Bażantarni było „w pokoju kopersztychów dokoła po ścianach sztuk siedemdziesiąt dziewięć, wszystkie za szkłem w ramki czarne oprawione” (*Inwentarz*, k. 208^v).
- ⁹⁴ Pierwsze „chatki” kryte słomą powstały w 1766 r. w Ermenonville, skąd moda na nie rozpowszechniła się po Francji i Europie. Wprawdzie już w latach 50. zbudowano „wiejski” Moulin-Joli na wyspie na Sekwanie, przedsięwzięcie to jednak było odosobnione. W Polsce „chatki” pojawiły się w 1771 r., kiedy to Izabela Czartoryska po powrocie z Francji (była tam w latach 1768-1769), zaczęła je wznosić w podwarszawskich Powązkach (T. Bernatowicz, *Sentymentalne idee i wiejskie chatki w ogrodach picturesque czasów stanisławowskich*, w: *Obraz i przyroda. Materiały z Konferencji „Obraz i przyroda”*

Katolicki Uniwersytet Lubelski 6-8 października 2003, red. M. U. Mazurczak, J. Patyra, M. Żak, Lublin 2005, s. 147, 119).

- ⁹⁵ „Ziemię odwozić na ten bok ogrodu, gdzie stoi Holendernia, gdyż tam są doły” (AGAD, ARos, 21/3, list J. Sękowskiego do J. K. Branickiego pisany 30 X 1748 r. z Białegostoku).
- ⁹⁶ Istnieje kilka wzmianek archiwalnych z końca 1755 r. o budowie Holenderni w Białymstoku. Oto najważniejsze z nich: „Mularze skończyli podmurowanie Holanderni (...), [stolarz] robi drzwi i ramy do Holanderni (AGAD, ARos, 4/22, list G. du Chaine do J. K. Branickiego pisany 9 X 1755 r. w Białymstoku); „[Cegła], że wyszła na fundamenta do Hollenderni, a któż bosłyszal? Albo nie było tyle gruzu i kamieni, ale to musiał się pomylić piszący” (tamże, Supplement 8, kopia listu J. K. Branickiego do F. Pryncypattego pisanego 10 XII 1755 r. w Dubnie).
- ⁹⁷ Stara Holendernia w Albie powstała w 1745 r., nową Holendernię wybudowano w latach 1757-1758. Holendernia „Rybeński”, podobnie jak jego Ermitaż, była, i to w obu fazach, znacznie okazalsza, aniżeli Holendernie Branickiego (T. Bernatowicz, *Alba*, s. 24-25).
- ⁹⁸ Markiza de Montespan, faworyta Ludwika XIV i matka jego dzieci, urządziła w latach 70. XVII w. przy pałacu w Clagny wiejskie gospodarstwo, w którym hodowane były, między innymi, krowy (F. Chandernagor, *Aleja Wielkiego Króla. Wspomnienia Françoise d'Aubigné, markizy de Maintenon, królowi zaślubionej*, przeł. W. Gilewski, Warszawa 1991, s. 297).
- ⁹⁹ Gospodarstwo Ludwika XV w Trianon położone było w pobliżu istniejącego do dzisiaj Pawilonu Francuskiego. Nazywano je Nową Menażerią, dla odróżnienia od menażerii Ludwika XIV (N. d'Archimbaud, *Wersal*, Warszawa 2004, s. 174, 231).
- ¹⁰⁰ „Na lewej stronie ulicy idąc od pałacu Olendernia” (*Inwentarz*, k. 256^v).
- ¹⁰¹ Pod taką nazwą wymieniony jest budynek pierwszej Holenderni w inwentarzu miasta Białegostoku z 1775 r. (M. J. Lech, *Białystok – miasto*, s. 443). W *Inwentarzu* z 1772 r. określony on jest jako „budynek skarbowy drewniany stary (...), gdzie przedtem była Holendernia” (*Inwentarz*, k. 77^v).
- ¹⁰² *Inwentarz*, k. 71^v, 77^v-78.
- ¹⁰³ *Inwentarz*, k. 71^v, 77^v-78, 256^v.
- ¹⁰⁴ Opis „komina” znajdującego się w nowej Holenderni w Białymstoku (*Inwentarz*, k. 71^v).
- ¹⁰⁵ Takie było umeblowanie Holenderni w Choroszczy (*Inwentarz*, k. 256^v).
- ¹⁰⁶ „Obora na krowy” przy nowej Holenderni w Białymstoku była zbudowana „z dylów tartych”, kryta słomą, miała podłogę „z dylów”. Znajdowały się w niej dwie drabiny i dwa duże żłoby. Były tam też dwie komory, „jedna na sieczkę, druga na cielęta”. Za Holendernią była studnia i „sklep murowany do chowania mleczna” (*Inwentarz*, k. 71^v).
- ¹⁰⁷ „Maszyna stara Wielka drewniana, przy tejże sadzawka do fontann, gontami kryta, wkoło tarciami obita” (*Inwentarz*, k. 73). O ozdobieniu jej malowidłami dowiadujemy się z korespondencji Branickiego: „(...) na którą Maszynę [nad stawem] kazałem robić dach masart i z lukardami na cztery boki dachu, będzie pięknie paradować, dach czerwono, a ściany pomaluje się w architekturę, na kształt jakiego wielkiego pawilonu” (AGAD, ARos, 21/3, list J. Sękowskiego do J. K. Branickiego pisany 30 I 1755 r. w Białymstoku).
- ¹⁰⁸ Wiemy o tym przede wszystkim z *Inwentarza* z 1772 r. Malowidła ściennie dekorowały pomieszczenia pałacyku na Wysokim Stoku (k. 211^v), dworku w Bażantarni (k. 208), Pawilonu nad Kanałem w Ogrodzie Dolnym (k. 67), ozdobniejsze pokoje we wszystkich czterech oficynach pałacowych (k. 46-47^v, 54^v-57, 99-103), w Domu tancerek (k. 112^v), a także w miejskim Dworku pod Jeleniem (k. 169-170) i w kamienicy na rogu rynku i ul. Wasilkowskiej (k. 106). Jedna z takich dekoracji przetrwała nawet do naszych czasów – chodzi o złożony z czterech pomieszczeń apartament na plebanii białostockiej, ozdobiony w 1761 r. malowidłami ściennymi przez Antoniego Herliczkę (J. Nieciecki, *Koleje życia Antoniego Herliczki, malarza polskiego XVIII wieku, „Roczniki Humanistyczne”*, 54 (2006), z. 4, s. 267).
- ¹⁰⁹ Urszula z Branickich (1697-1776), o osiem lat młodsza siostra J. K. Branickiego, wyszła za mąż za starostę bolimowskiego, Jana Kazimierza Lubomirskiego (zm. w 1736), młodszego syna Hieronima, który był założycielem rzeszowskiej linii Lubomirskich. Jan Kazimierz w 1726 r. otrzymał klucz głogowski koło Rzeszowa (J. Nieć, *Rzeszowskie za Sasów*, s. 90; T. Zielińska, *Poczet*, s. 37, 145; E. Drużbacka, *Wiersze*, przypis na s. 60).
- ¹¹⁰ Pozostałymi siostrami J. K. Branickiego były: starsza od niego o rok Krystyna, żona Józefa Franciszka Sapięhy, podskarbiego nadwornego litewskiego; Konstancja, żona Karola Sednickiego, podskarbiego wielkiego koronnego; Elżbieta, żona Ksawerego Potockiego, starosty sokalskiego, po jego śmierci wyszła za Jana Tarłę, wojewodę lubelskiego (T. Zielińska, *Poczet*, s. 37; B. Popiołek, *Kobiety świat*, s. 59, 16). Urszula

- była najmłodsza z całego rodzeństwa. Po śmierci męża w 1736 r. rzadko opuszczała swą rezydencję w Głogowie, „przesiadując wówczas u brata w Białymstoku” (J. Nieć, *Rzeszowskie za Sasów*, s. 90).
- ¹¹¹ Marianna z Lubomirskich (ok. 1730-1795) wyszła w 1753 r. za mąż za Karola Stanisława Radziwiłła (1734-1790), wówczas miecznika litewskiego. Wkrótce małżeństwo się rozpadło i w 1760 r. zostało unieważnione (T. Zielińska, *Poczet*, s. 323-324). Małżeństwo to ukartowane zostało przez J. K. Branickiego w Białymstoku. Zaręczyny odbyły się w Głogowie, a ślub w Mościskach, w starościńskiej rezydencji Branickiego (E. Drużbacka, *Wiersze*, przypis na s. 69). O burzliwym życiu księżnej miecznikowej pisze Stanisław Wasylewski (tenże, *Romans prababki*, Kraków 1958, s. 6-73). Na przykład o jej romansie z młodym Jacques'em Bernardin de Saint-Pierre, późniejszym słynnym pisarzem francuskim, autorem *Pawła i Virginii* (tamże, s. 30-52, 61-73). Także o wybudowanej przez nią „chatce” w Wiązownej k. Warszawy, chwalonej przez Juliana Ursyna Niemcewicza (tamże, s. 67). „Chatkę” w lesie koło Wiązownej wprowadził do jednej ze swych powieści (przydając jej innego, fikcyjnego właściciela) Józef Ignacy Kraszewski (tenże, *Sto diabłów*, Warszawa 1967, s. 126-127).
- ¹¹² Wpływ na J. K. Branickiego miała zwłaszcza jego ulubienica Marianna. Skłoniła go, na przykład, do poparcia konfederacji barskiej (S. Wasylewski, *Romans prababki*, s. 55).
- ¹¹³ W *Geografii królestw Galicji i Lodomerji w roku 1786* tak pisano o Głogowie: „Miasto, pałac wielki xiążąt Lubomirskich niegdyś, z domami do uciechy pięknymi, kościołami (byli tu niegdyś XX. Wincentyńi [Misjonarze]), ozdobne” (*Geografia albo dokładne opisanie królestw Galicji i Lodomerji*, Lwów 1858, s. 40). Jednym z wymienionych w *Geografii* pięknych domów „do uciechy” był z pewnością pawilon w *Retyradzie*. Pałac w Głogowie nie przetrwał do naszych czasów, jedynym po nim śladem jest skupisko starych drzew w pobliżu narożnika rynku. Głogów, obecnie Małopolski, nazywał się pierwotnie Głowów (W. Partyka, *Głogów Małopolski*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 5, Lublin 1989, s. 1132).
- ¹¹⁴ J. Nieć, *Rzeszowskie za Sasów*, s. 90.
- ¹¹⁵ Pozostałości dawnej *Retyrady* znajdują się obecnie na skraju wsi Rudna Mała, po prawej stronie szosy z Głogowa do Rzeszowa, tuż za torami kolejowymi.
- ¹¹⁶ Tak datuje powstanie wiersza Krystyna Stasiewicz: „po 1737 - XI 1750” (E. Drużbacka, *Wiersze*, s. 33).
- ¹¹⁷ E. Drużbacka, *Zbiór rytmów duchownych, panegirycznych, moralnych i światowych*, Warszawa 1752, s. 500-504.
- ¹¹⁸ Ligustr to krzew z rodziny oliwkowatych. W Polsce występuje ligustr pospolity o eliptycznych liściach, białych kwiatach i lśniąc czarnych jagodach w szczytowych wiechach. Jest stosowany jako krzew ozdobny, głównie przy formowaniu żywopłotów (*Encyklopedia powszechna PWN*, t. 2, Warszawa 1974, s. 22).
- ¹¹⁹ Jeden z zachowanych rękopisów wiersza zatytułowany jest wręcz *Opisanie Mieszkania Jaśnie Oświeconej Śrzeniawy, to jest Rejterada Księżny Jmci Starościńy Bolimowskiej* (E. Drużbacka, *Wiersze*, przypis na s. 60).
- ¹²⁰ Jak widać, rzeczką płynącą w pobliżu folwarku *Retyrada* (obecnie Mrowia) nazywana była przez głogowskich Lubomirskich Śrzeniawą. Najwyraźniej oni również chcieli mieć na terenie swych dóbr herbową rzekę Szreniawę. Właściwą rzeką herbową Lubomirskich była Szreniawa, wpadająca za Krakowem z lewej strony do Wisły (E. Drużbacka, *Wiersze*, przypis na s. 62).
- ¹²¹ *Retiré* po francusku znaczy pozostający na uboczu, żyjący na odludziu, także położony na uboczu, ustronny (*Wielki słownik francusko-polski*, t. 2, Warszawa 1982, s. 595). „Rejterada” pochodzi od słowa francuskiego *retirade* (umocnienie służące do dalszej obrony, po cofnięciu się), a to z kolei od włoskiego *ritirata* (odwrót), i znaczyło pierwotnie odwrót, cofanie się, zwłaszcza wojska, później żartobliwie ucieczka, ale też wycofanie się (*Słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1971, s. 636). Dodajmy, że w XVIII-wiecznym Białymstoku „rejteradką” określano miejsce sekretne w pałacu.
- ¹²² E. Drużbacka, *Wiersze*, przypis na s. 60.
- ¹²³ „(...) ja zaś tu w swym Kochanym eremitorium zostaje” - pisała Elżbieta Drużbacka z zameczku Lubomirskich w Rzemieniu do Józefa Kurdwanowskiego w liście z 26 II 1748 r. Poetka przebywała w Rzemieniu od 1740 r. (E. Marczevska-Stańdowa, *Listy Elżbiety Drużbackiej*, w: *Archiwum Literackie*, t. 5, *Miscellanea z doby Oświecenia*, Wrocław 1960, s. 33-35).
- ¹²⁴ K. Stasiewicz uważa, że „domek” w *Retyradzie* był parterowy. Tak o tym pisze U. Lubomirska „na terenie folwarku Rejterada (Retyrada), należącego do klucza głogowskiego (Rzeszowskie) założyła piękny park i wybudowała parterowy pałacyk letni” (E. Drużbacka, *Wiersze*, przypis na s. 60).
- ¹²⁵ E. Drużbacka, *Raj białostocki każdemu otwarty w zupełnej szczęśliwości, w doskonałej rozkoszy wszystkich kontentujący, przez Adama stracony, przez Jana przywrócony*, w: taż, *Wiersze*, s. 64-68. K. Stasiewicz datuje utwór ten na czas po XI 1750 r. (tamże, s. 33).

- ¹²⁶ Teren zagospodarowany w ten sposób przez J. K. Branickiego zajmował powierzchnię kilkudziesięciu kilometrów kwadratowych (J. Nieciecki, *Kaskada albo ogród czeremchowy*, s. 426-428). XVIII-wieczny Białystok był najpełniejszą na gruncie polskim realizacją idei „państwa-ogrodu”. We Francji ideę tę głosił, na przykład, Jacques Delille, który pisał w swych *Ogrodach*: „(...) niech kiedyś Francja w nowy Eden przemieniona, przed oczy nasze jeden obszerny ogród wystawi” (J. Delille, *Ogrody*, przeł. F. Karpiński i M. Wirtemberska, w: R. Przybylski, *Ogrody romantyków*, Kraków 1978, s. 188).
- ¹²⁷ „Nie wiesz może, że Białystok jest prześlicznym ustroniem, że robi wrażenie rezydencji bardzo bogatego pana” – pisał w 1752 r. do przyjaciela Saint Contesta świeżo przybyły do Polski ambasador francuski, Karol Franciszek de Broglie (G. Perrault, *Sekret królewski. Polskie szalenstwo*, przeł. A. i K. Choińscy, Warszawa 1997, s. 212).
- ¹²⁸ E. Drużbacka, poza *Rajem białostockim*, nazywa tak Białystok również w swej korespondencji z 1756 r.: „(...) nie wiem, na co mię Pan Bóg jeszcze zostawił, może na to, ażebym (...) w Białostockim Raju była, a potem niechaj umrę” (E. Marczevska-Stańdowa, *Listy Elżbiety Drużbackiej*, s. 45). Białystok Branickiego nazwał „rajem” także Joachim D. Jauch (w 1752 r.) oraz „pewien Krakowian” (w 1755 r.) (J. Nieciecki, *Białystok – miasto i wieś*, przypis 7, s. 143-144).
- ¹²⁹ Więcej o słuchaniu ptaków i wprost o ich karmieniu pisze Drużbacka w *Raju białostockim*: „Ptaszyny świtem wstają do roboty, / (...) / Dzieńne i nocne odbywszy świergoty, / Mokre skrzydełka osuszają z rosy, / Po płytkich strużkach nurzają się, pluszczą, / Wysmukłe szyjki pyszczkiem głaszczą, muszczą. / Znają gust pana, że się tym przymilą, / Bo też on lubi ciała ochędostwo, / Głosów rad słucha, one też wrzask siłą / Przed jego proso, ujrzysz w stadach mnóstwo” (s. 66).
- ¹³⁰ W *Opisaniu Retyrady* E. Drużbackiej wymieniony jest „ogród”. O ogrodzie w białostockim Ermitażu już mówiliśmy.
- ¹³¹ Również w *Raju białostockim* jest o tym mowa: „Raj białostocki, obszerny dziedziniec / Na ugłaskanie dzicyzny założył. / (...) / Czemu tu rodzaj wszelki zwierza śmiały? / Temu, że dziedzic będzie długotrwały (s. 66).
- ¹³² Drużbacka pisze w *Raju białostockim*, że pomiędzy „Państwem” i rybami panowały w Białymstoku „rajskie” relacje: „Raj Janów ryby stawowe i rzeczne / Rozpuścił, że się tyraństwa nie boją. / Płochości zbyły, nad naturę grzeczne, / Te szybko suną, inne w miejscu stoją, / Jakby mówiły: »chcesz uciechy zażyć, / Bierz mię, choć będą w oliwie mnie smażyć«. Podobnie zachowują się ryby i wobec Izabeli, żony Branickiego: „Karp w czystej wodzie skoro panią zoczył, / Z kanału na łąd pod jej nogi skoczył” (s. 67). Branicy musieli je zatem osobiście karmić. Owe „rajskie” relacje z rybami nie wykluczały wcale „zażywania uciechy” z ich łowienia.
- ¹³³ Jest to parafraza sformułowania użytego przez Drużbacką w *Raju białostockim*, zob. przypis poprzedni.
- ¹³⁴ Tak określa „piękne domy” w rezydencji Lubomirskich w Głogowie *Geografia królestw* (s. 40).
- ¹³⁵ Ów „filozoficzny” jakoby nastrój obu Ermitaży dość dobrze chyba oddaje następujący fragment z poematu *Ogrody* Jacques’a Delille’a: „Dawniej ogrody mędrcom schronienia dawały, / Gdzie z twarzą śmiejącą się ludzi nauczają, / I gdy grunt elizejski nieba cnocie dają, / Czy tam były pałace? Gaj to był zielony, / Gaj kwiatem, strumykami, polem napelniony. / Mieszkanie próżnowania i najsłodszej chwili, / Gdzie zmieszana z pokojem długim rozkosz pili” (przekład Franciszka Karpińskiego; R. Przybylski, *Ogrody romantyków*, s. 182). Poemat jest dużo późniejszy od Ermitaży, pochodzi bowiem z 1782 r., lecz w cytowanym fragmencie jest w pełni aktualny, gdyż autor odwołuje się w nim do ponadczasowego mitu starożytnej Grecji.
- ¹³⁶ W Bażantarni były dwa, stojące naprzeciw siebie, dworki: po prawej stronie dziedzińca dworek przeznaczony dla „Państwa”, po lewej zaś – dla bażantnika. Jako przykład przywołany został oczywiście pierwszy z dworków (*Inwentarz*, k. 208-209*).
- ¹³⁷ Tak opisany jest pierwszy z dworków w *Inwentarzu*: „(...) dworek pruskim murem budowany, dachówką kryty, z dwoma kominami murowanymi na dach wywiedzionymi (...); wchodząc zaś (...) do dworku schodki drewniane z ławkami, o trzech trepach, nad którymi drzwi podwójne (...); w sieniach posadzka kamienna, plafon biały, ściany al fresco malowane, naprzeciw drzwi do pokoju podwójne, fassowane, szaro malowane (...); w pokoju posadzka woskowana z tarcic dębowych z krzyżami takimiż, lamperie szaro malowane, plafon biały, obicie płócienne drukowane, błękitne w pasy białe, stołków z tyłami plecionymi i pulstrami takimiż, jak obicie, sztuk dwadzieścia, stolików orzechowo malowanych z szufladkami dwa, komin szafiasty al fresco malowany (...), na kominie wazek farfurowych błękitnych trzy (...), filiżanek białych chińskich par cztery, zwierciadło

nad kominem w ramach snycerskiej roboty wyzłacanych. Okien pięć (...), okiennice drewniane nie malowane (...), firanek płóciennych nad oknami sześć zmykanych (...); z tego pokoju drzwi podwójne fassowane do gabinetu, szaro malowane (...). [W gabinecie] posadzka dębowa, sadzona, woskowana, lamperie szaro malowane, plafon biały, obicie płócienne, w kwiaty różnego koloru drukowane, po prawej ręce kanapa (...), po lewej ręce okno wielkie otwierające się do ogrodu (...), okiennica podwójna drewniana nie malowana (...), schody do ogrodu drewniane z paręczami i gałkami takież; z gabinetu do rejteradki drzwi potajemne w obiciu (...), także z rejteradki na ogród, okienko małe (...). W pokoju kopersztychów dokoła po ścianach sztuk siedemdziesiąt dziewięć, wszystkie za szkłem w ramki czarne oprawione." W gabinecie wisiało na ścianach 45 różnego rodzaju obrazków. Były to: 1 „kopersztych”, 11 pasteli („za szkłem, w ramach czarnych”), 14 miniatur („za szkłem, w ramach wyzłacanych snycerskiej roboty”), 4 obrazki malowane olejno na płótnie i 1 obrazek na drewnie (wszystkie „bez szkła, w ramach wyzłacanych snycerskiej roboty”) oraz 14 „antyków okrągławych” („w ramach mosiężnych pozłacanych”). „(...) w końcu tego dworku drzwi (...), a nad niemi okienko na górze, do sieni, z której na prawą rękę spiżarenka, do niej drzwi (...), okno duże jedne, stamtąd wyszedłszy ex opposito pierwszych drzwi, drugie do kuchni (...), w której okno jedne (...). Posadzka w sieni, spiżarnianej i kuchni z cegły” (k. 208-209^v).

¹³⁸ Tak, jak na przykład w pałacyku na białostockim Wysokim Stoku, gdzie w jednym z dwu gabinetów znajdowało się „naczynie do kaffy i czykulady miedziane z fajerką, piecykiem do palenia kaffy, imbryczkiem, konewką i dwoma przykrywkami do piecyka i obceżki do węgla” (*Inwentarz*, k. 212).

¹³⁹ Wszystkie główne „spacerowe” szlaki w białostockiej rezydencji prowadziły w kierunku zachodnim – na Wysoki Stok, do Bażantarni i do Choroszczy. Bliski kontakt z przyrodą, zwierzętami i ptakami umożliwiały w Białymstoku przede wszystkim zwierzyńce: Jeleni i Danieli, Bażantarnia, Królikarnia, Kuropatwiarnia, Pstrągarnia, ale też liczne ogrody, parki, gaiki, pola, stawy i rzeki, a także Holendernia (J. Nieciecki, *Opowieści o „Polskim Wersalu”*, s. 29-47).

¹⁴⁰ W tym samym dniu wystawiono też widowisko „na piętrze” białostockiego pałacu (S. Dąbrowski, *Teatr hetmański*, s. 38).

¹⁴¹ S. Dąbrowski, *Teatr hetmański*, s. 38-39.

¹⁴² Wiemy o tym z relacji Zygmunta Glogera: „Nie raz hetman, lub po jego zgonie pozostała pani, w gronie towarzystwa przybywała na podwieczorek do Złotoryi, za Narwią położonej, gdzie urządzona była mleczarnia w drewnianym dworku, kilkanaście lat temu rozebranym” (Z. Gloger, *Letni dworzec w Choroszczy*, „Kłosy”, 1874, nr 476, s. 99).

¹⁴³ W 1793 r. król przebywał w Białymstoku około sześciu tygodni. W tym czasie odwiedził Bażantarnię, Wysoki Stok, Choroszcz, Królikarnię, oba zwierzyńce: Jeleni i Danieli, „ług Hata” koło Wasilkowa i Kaskadę. W niektórych miejscach był nawet po kilka razy, zwłaszcza w Bażantarni (J. Nieciecki, *Opowieści o „Polskim Wersalu”*, s. 31-33).

¹⁴⁴ Taką „chatkę” miała w Wiązownej, jak pamiętamy, Marianna z Lubomirskich Radziwiłłowa (zob. przypis 111). Podobny charakter musiał też mieć domek nad Krzną w lesie koło Białej Radziwiłłowskiej, który w latach 80. XVIII w. wybudowała Zofia Fryderyka z von Thun und Taxis, żona Hieronima Wincentego Radziwiłła, syna „Rybeńki”. Miejsce, gdzie stał domek nazwano później od jej imienia „Zofii las” (S. Jadczyk, *Biała Podlaska. Dzieje miasta i jego zabytki*, Lublin 1993, s. 20).

¹⁴⁵ Krótką charakterystykę białostockiego ogrodu *Vaucluse* znaleźć można w: J. Nieciecki, *Kaskada albo ogród czeremchowy*, s. 429-430.

¹⁴⁶ J. Nieć, *Rzeszowskie za Sasów*, s. 90.

¹⁴⁷ G. Ciołek, *Ogrody polskie*, s. 121. G. Ciołek w warstwie faktograficznej nie wychodzi poza publikację J. Niecia, na którego powołuje się zresztą w przypisie (przypis 25 na s. 262).

¹⁴⁸ G. Ciołek, *Ogrody polskie*, s. 121-123. Określenie „rewolucyjne przemiany stylu” zaczerpnąłem z tytułu 5 rozdziału jego książki (s. 115).

¹⁴⁹ I. Swirida, *Sady wieka filozofów*, s. 19. Zdanie przełożone przez autora.

¹⁵⁰ Margrabina von Bayreuth, *Pamiętniki*, przeł. I. Wachłowska, Warszawa 1973, s. 514-518. „Gabinet do studiów” w pałacyku był „wyłożony glazurą w ciemnobrązowym kolorze i wymalowany w drobny wzór kwiatowy”. Opis Ermitażu pochodzi z 1744 r. (tamże, s. 518), opisane wówczas obiekty powstały jednak wcześniej, około r. 1736. Później, po 1744 r., margrabina Wilhelmina rozbudowała jeszcze znacznie całe założenie Ermitażu. Zespół pustelni nie przetrwał do naszych czasów (Albrecht Graf Eglöfstein, *Franken*, w: *Alte Burgen – schöne Schlösser. Eine romantische Deutschlandreise*, Stuttgart, Zurich, Wiedeń 1980, s. 17).

¹⁵¹ Margrabina Wilhelmina była córką króla pruskiego Fryderyka Wilhelma I i ukochaną siostrą króla pruskiego Fryderyka II (Z. Libiszowska, *Wstęp*, w: M. v. Bayreuth, *Pamiętniki*, s. 5).

¹⁵² W tych niewielkich zwierzyńcach znajdowały się jedynie zabudowania gospodarcze (zob. przypisy 43 i 45). Można by wymienić w tej grupie jeszcze część Małego Zwierzyńca Jeleniego (jedynie część, bo był tam i regularny ogród), w której w swobodnym otoczeniu stała Holendernia. Jednak i to miejsce różniło się od Ermitażu – było ogrodzone, a zabudowania Holenderni w niczym nie przypominały ermitażowego pawilonu (były raczej bliższe budynkom w małych zwierzyńcach).

¹⁵³ Odnosi się to również do obiektów, których nie obejmuje plan Kamsetzera, takich jak Wysoki Stok oraz założenie pałacowo-parkowe w Choroszcy. Także urządzony na kilka lat przed śmiercią hetmana ogród czeremchowy miał plan geometryczny (J. Nieciecki, *Kaskada albo ogród czeremchowy*, s. 439).

THE BIAŁYSTOK ERMITAGE OF JAN KLEMENS BRANICKI

The Ermitage in Białystok was part of an imposing residential complex created during the eighteenth century by Hetman Jan Klemens Branicki. Its centre was the Białystok palace surrounded by a spatial premise taking up several score square kilometres. The furthest buildings were situated 3-4 kilometres from the palace. One of them was the Ermitage, some 2,5 kilometres to the south-east of the residence. The Ermitage, described in the sources as: *Heremitage*, *Eremitorium* (or: *Heremitorium*) and in the nineteenth century as: *Pustelnia* (Polish for Hermitage), is, in contrast to other monuments comprising the premise, almost completely unknown. Indubitably, the reason for this state of things was the erroneous omission of the Eremitorium in an inventory taken after the Hetman's death in 1772. Moreover, the Ermitage, situated on the pledged estate of Dojlidy, was not mentioned in the copious correspondence of Jan Klemens Branicki. This situation changed somewhat after the discovery of a plan of Białystok made in 1774 (or 1771) by Jan Christian Kamsetzer and marking the site of the Ermitage (*Heremitage*, fig. 1-2).

By basing oneself on the Kamsetzer plan as well as lesser sources (i.a. fig 3-5) it is possible to partly recreate the site, appearance, and purpose of the Ermitage. The pavilion was situated in the centre of a grove, near a small pond from which water flowed in a stream that soon split into two offshoots (fig. 2). The copse was composed of unevenly spaced coniferous and deciduous trees as well as shrubbery. Its outline, visible on the Kamsetzer plan (fig. 1), also indicates the absence of fencing; thus the grove was not a bestiarium but was to create the impression of a natural open wood. Its centre featured a round clearing with the adjoining Ermitage pavilion. The rectangular pavilion was built of wood or half-timbered and the possibility that it was plastered cannot be excluded. Its size resembled that of other park and garden pavilions in Białystok, and it too probably contained several interiors – a hall way, a chamber, and a study (or a bedroom).

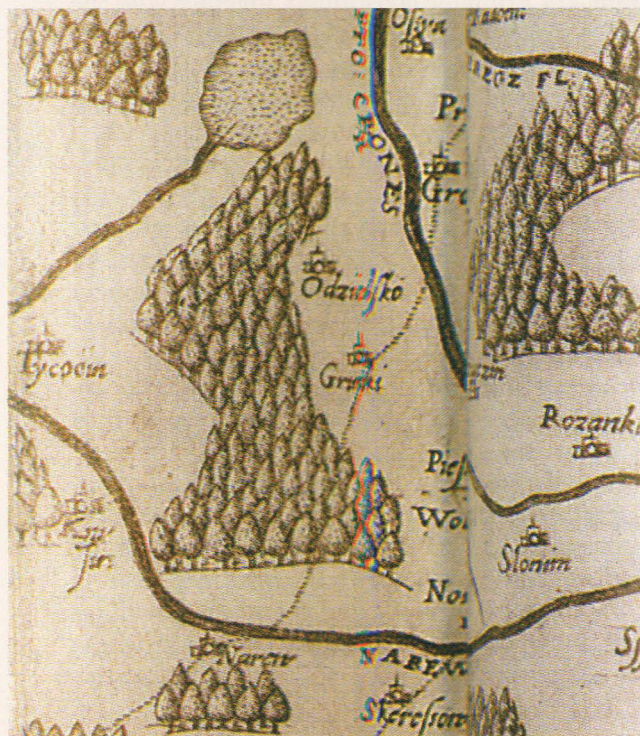
The building was possibly a ground-floor construction covered with a tile or shingled roof. A fenced-in garden adjoined the Ermitage, and *Planik* from 1813 (fig. 4) shows that utility buildings used for serving the Ermitage stood along the edge of the grove. In order to say something more it would be necessary to refer to contemporary analogies within the Commonwealth, and in particular the *Retyrada* (Refuge) near Głogów (to the north of Rzeszów), designed by the Hetman's sister, Urszula Lubomirska née Branicka. This garden became the topic of *Opisanie Retyra-*

dy, written by Elżbieta Drużbacka and producing an impression that many of the fragments could have just as well pertained to Branicki's Ermitage. Both hermitages featured a similar ambience and in both cases greater importance was ascribed to the surrounding of the building, i.e. a freely growing wood, streams, a river, and cultivated fields, all rendering possible close contacts with Nature. In addition, *Opisanie Retyrady* describes the purposes to be served by an Ermitage, chiefly, "enjoyment" and "noontime leisure". A *Retyrada*, however, was to serve not only the purposes of "enjoyment" but also "philosophical" reflections and, quite possibly, religious experiences, albeit more in the spirit of the French Enlightenment. These were precisely the objectives that inspired Branicki when at the end of the 1730s he embarked upon arranging his Ermitage. Actually, he did so probably more for the sake of following the prevailing fashion than to satisfy his spiritual needs. This is the reason why after some time Branicki grew bored with the Hermitage and ceased to occupy himself with it. In all likelihood this is also why the abandoned Ermitage was omitted in *Inwentarz* written down after his death. The building was recalled in Białystok at the time of the widowed Izabela Branicka. Information at our disposal says that on 19 November 1801, i.e. the name day of Izabela (Elżbieta), some sort of a spectacle was held at the *Heremitorium* in Dojlidy. In other words, the Ermitage was once again remembered although this not to say that it became the object of care. The interests pursued by Branicka focused at the time chiefly on a *Vaucluse* garden, created by her in the Pheasant Farm and presenting already quite different ideological contents.

There now arises a question concerning the place occupied by the Ermitage in the residence of Jan Klemens Branicki and in the history of eighteenth-century Polish gardens. Amidst the latter, Branicki's Ermitage constituted, together with the *Retyrada*, an indirect link between earlier hermitages and the "sentimental" gardens that were to appear several decades later and whose earliest harbinger it remains. What sort of a rank did the Ermitage hold in the Hetman's residence? It differed from all the local pavilions since it stood in a natural grove with unhampered access to a river and surrounding meadows and fields. A closer look at the Kamsetzer plan (fig. 1) reveals a striking feature, namely, that an over whelming majority of the depicted objects differed fundamentally from the Ermitage. Their prevailing *l'esprit géométrique* is typical for the garden, park, and town-planning compositions created by Branicki. Despite its distinctiveness, however, the Ermitage remained a harmonious fragment of the entire Białystok spatial premise due, predominantly, to the fact that it involved the landscape. While fashioning it J. K. Branicki made use of such previously existing landscape elements as hillocks with streams, springs, river valleys, woodlands, and even villages and farmland, which he merged and partially transformed, thus establishing new objects, whose major part was granted geometrical configurations. Nevertheless, terrains between them as well as certain parts of objects with geometrical plans retained their natural character. Both produced a protected zone of sorts, surrounding the most prominent elements of the composition – the palace and the town connected with it, and both displayed strictly geometrical forms. The ensuing enormous spatial premise skilfully combined unhampered and geometrical configurations, which by supplementing each other produced a diverse and, at the same time, harmonious alignment. The Ermitage presented the "natural" aspect of this structure.



1. Mapa Polski Wacława Grodeckiego, wydana w Bazylei w 1562 r. https://commons.wikimedia.org/wiki/Map_of_Poland_by_Wacław_Grodecki, published in Basel in 1562; <https://commons.wikimedia.org/wiki/>



2. Powiększony fragment mapy Sarmacji Europejskiej sporządzonej przez Andrzeja Pograbkę (1570) z zaznaczonym traktem komunikacyjnym przebiegającym przez Krynki. Kolekcja T. Niewodniczańskiego (sygn. TN 2369), depozyt Zamek Królewski w Warszawie, za: Stanisław Alexandrowicz, *Kartografia Wielkiego Księstwa Litewskiego od XV do połowy XVIII wieku (Cartographia Magni Ducatus Lithuaniae XVI-XVIII saeculorum)*, Toruń 2012, s. 296-297.

Enlarged fragment of a map of European Sarmatia (Partis Sarmatiae Europae) by Andrzej Pograbka (1570) with a marked route crossing Krynki. Collection of T. Niewodniczański (call no. TN 2369), deposit Royal Castle in Warsaw, after: Stanisław Alexandrowicz, *Kartografia Wielkiego Księstwa Litewskiego od XV do połowy XVIII wieku (Cartographia Magni Ducatus Lithuaniae XVI-XVIII saeculorum)*, Toruń 2012, pp. 296-297.

IRENA TARANTA
Białystok

Krynki – historia miasta zapisana w urbanistyce

(...) Niech Imię Twoje (Najświętsza Panno, Królowo Polski, Litwy i Rusi) jaśnieje na wieżach naszych miast i wiosek, na szczytach naszych gór, na falach naszych rzek, na wszystkich domach i na wszystkich sercach polskich.

św. Józef Sebastian Pelczar

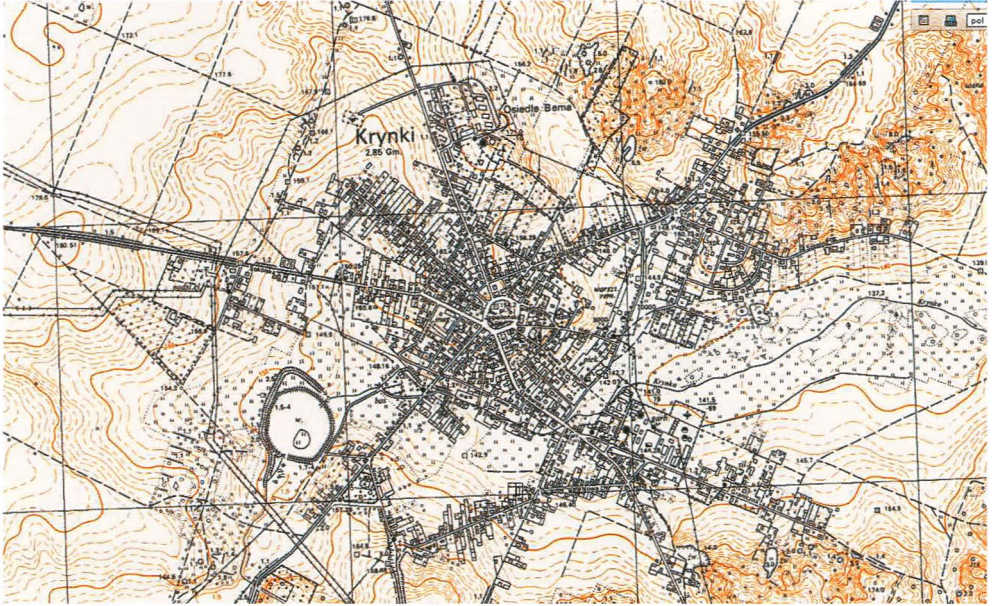
WSTĘP

Krynki są miasteczkiem położonym obecnie w powiecie sokólskim, w województwie podlaskim. W okresie przedrozbiorowym były jednym z miasteczek zachodniej Grodzieńszczyzny w Wielkim Księstwie Litewskim. Pierwsze wzmianki o Krynkach pochodzą z 1. poł. XV wieku i dotyczą dworu wielkksiążęcego, przy którym rozwinęła się osada, a następnie miasto. Celem artykułu jest przeprowadzenie analizy urbanistycznej Krynek w oparciu o wyróżnione przez prof. T. Tołwińskiego czynniki, które są ściśle ze sobą zespolone i oddziałują na konstrukcję i formę miasta¹. Są to następujące czynniki: czynnik warunków przyrodzonych, gospodarczych i społecznych, warowności, komunikacji, obyczajowo-prawny, kompozycji urbanistycznej².

Badanie współczesnego organizmu miejskiego pod względem jego konstrukcji i formy wymaga poznania dawnego miasta. Miasto europejskie, a w szczególności polskie wieku XX, wyrasta na mniejszym lub większym podkładzie dawnego miasta i stanowi dalsze ogniwo w rozwoju urbanistycznego tworu epok ubiegłych³. Zarówno w rozwoju miast polskich, jak i europejskich, można dostrzec liczne analogie, powtarzające się niezmiennie, bez względu na odległości geograficzne lub chronologiczne odstępów⁴.

1. CZYNNIK WARUNKÓW PRZYRODZONYCH Właściwości terenu

Wybór terenu i wykorzystanie jego właściwości przy zakładaniu miasta był bardzo istotny. Zdaniem Witruwiusza najzdrowsze miejsce dla przyszłego miasta



3. Krynki, gm. loco, woj. podlaskie, mapa topograficzna miasta w skali 1:10 000.
Źródło: www.geoportal.gov.pl
Krynki, town and commune, voivodeship of Podlasie, topographic map of the town, scale 1:10 000. Source: www.geoportal.gov.pl.

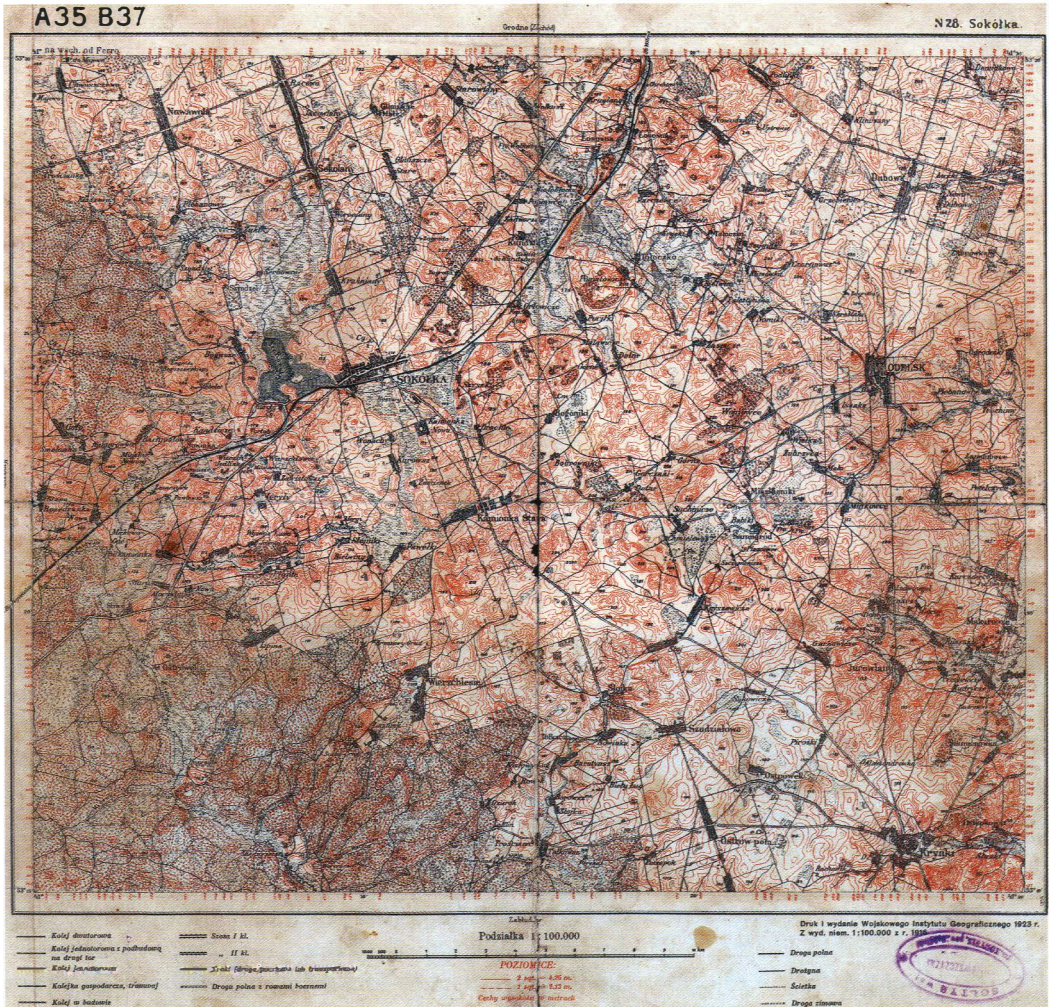
4. Krynki, gm. loco, woj. podlaskie. Mapa lotnicza.
Źródło: www.google.pl/maps
Krynki, town and commune, voivodeship of Podlasie. Aerial map.
Source: www.google.pl/maps.



było na wzniesieniu, niedostępnym dla mgły i szronu, zwróconym ku strefom ani zbyt gorącym, ani zbyt zimnym, lecz ku umiarkowanym⁵. Typowym miejscem na założenie osiedla jest równina, brzegi rzeki, potoku lub stawu. Urodzajna gleba, niezbyt wielkie spadki w polach uprawnych, nie utrudniające pracy rolnika w polu, obfitość wody do picia, pojenia bydła i innych potrzeb gospodarczych oraz klimat odpowiedni dla uprawianych roślin – oto podstawowe kierunki wpływu przyrody na powstawanie osiedla w początkowym stadium rozwoju⁶. *Kto się do zakładania wsi jakiej zabiera, ten na te powinien zważać okoliczności. 1. Żeby grunt był dobry i stateczny. 2. Żeby powietrze było zdrowe i czyste. 3. Żeby miejsce było bezpieczne od wody i iey wylewów. 4. Żeby blisko było zrzodelna lub inna płynąca woda, albo w tey niedostatku, żeby się było pewnym łatwego iey dokopania⁷.*

5. Mapa topograficzna zachodniej Grodzieńszczyzny, wydana przez Wojskowy Instytut Geograficzny w 1923 roku, skala 1:100 000. *Zródło:* <http://mapywig.org/>.

Topographic map of the Western Grodno region issued by the Military Geographical (further as: WIG) in 1923, scale 1:100 000. *Source:* <http://mapywig.org/>.



Położenie geograficzne

W okresie przedrozbiorowym Krynki leżały w powiecie grodzieńskim, w województwie trockim, w Wielkim Księstwie Litewskim, na trakcie łączącym Wilno z Krakowem. W XV wieku wzdłuż tej drogi zostały wzniesione na potrzeby władców dwory, m.in. w Krynkach, których nazwa pochodzi od nazwy rzeki, podobnie jak Odelsk, Łosośna, Kołodzieźna⁸.

Topografia i geologia

Ciek rzeczny Krynka płynie przez miasto równoleżnikowo, z zachodu na wschód. Zdaniem Leona Battisty Albertiego, przy zakładaniu miasta jest istotny kierunek biegnącej przez środek miasta rzeki. (...) *należy uważać, żeby rzeka nie płynęła z południa ani na południe, albowiem wtedy wilgoć oraz zimno, wzmożone przez rzeczne opary, staną się bardziej uciążliwe i szkodliwe*⁹. Miejscowość jest położona na zbudowanych z piasków, żwirów i otoczków wzgórzach kemowych o znacznych wysokościach, ponad 20 m powyżej doliny rzecznej Krynki¹⁰.

Klimat

Charakteryzuje się typowymi dla terytorium Polski północno-wschodniej cechami: długą zimą (110 dni), długim latem (90 dni) oraz krótszymi niż w centralnej i zachodniej Polsce przejściowymi porami roku. Ma to negatywny wpływ na warunki gospodarowania rolniczego, gdyż stosunkowo krótki jest okres wegetacyjny, trwający około 200 dni¹¹.

Gleby

W świetle *Rejestru pomiarów włościan starostwa grodzieńskiego z roku 1558*, gleby we włości kryńskiej były w większości średnie lub podłe, wyjątkowo dobre (wieś Usnarz) i złe (Kruszyniany)¹².

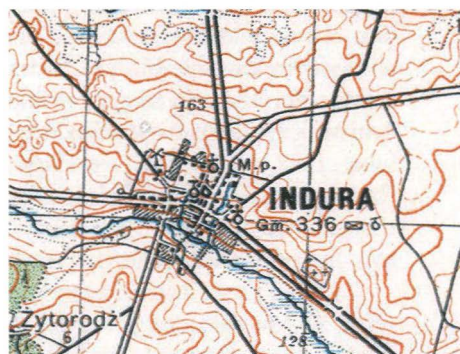
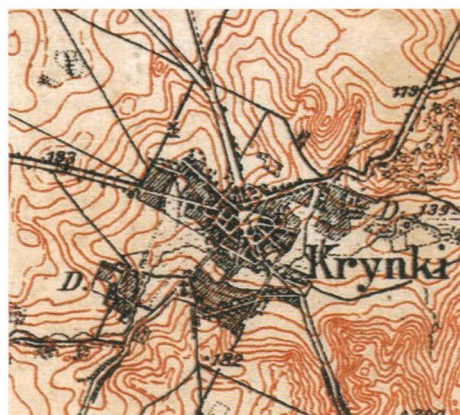
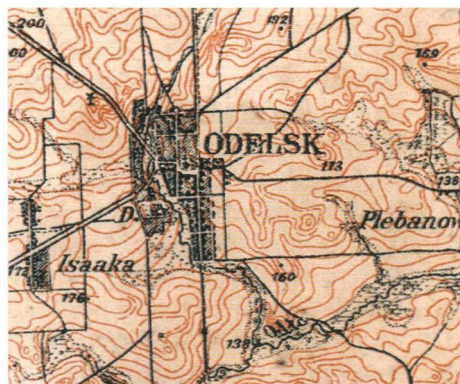
2. CZYNNIK GOSPODARCZY I SPOŁECZNY

Czynnik gospodarczy rozwija się na podłożu warunków przyrodzonych, czerpiąc bogactwa naturalne, tj. materiały budowlane, minerały, wodę do picia i dla celów przemysłowych, korzysta z łąk i urodzajnej gleby dla celów uprawy rolnej i ogrodniczej, czerpie budulec z lasów otaczających miasto. Rozwój ludności i rodzaj jej zajęć, czyli struktura zawodowa, przeważający typ rolniczy, handlowy lub przemysłowy, stanowią już dalsze konsekwencje ciągłego i wszechstronnego działania czynnika gospodarczego. Miasta bądź rozwijały się z dawnych wsi w miarę sprzyjających¹³ warunków, bądź też były zakładane na nowo na gruntach wspólnych, w miejscach dogodnych do osiedlania się i uprawiania zajęć mieszczańskich, wśród których w czasach najdawniejszych rolnictwo stoi na pierwszym miejscu¹⁴. *Przy samym wsi budowaniu trzeba się starać. 1. Żeby każdy mieszkaniec osobliwie zaś sam pan miał wszelką wygodę. 2. Żeby przez wieś była obszerna i szeroka droga, która nie tylko piękny*

widok czyni, ale też i od ognia ubezpiecza całą osadę, zwłaszcza kiedy jest z obu stron drzewem wysadzana. 3. Żeby wszyscy gospodarze w przyzwoitej odległości jeden od drugiego mieszkali. Tym sposobem bowiem zapobieży się częstym a kraj rujnującym pożarom. 4. Żeby wielka i pospolita sadzawka, w której możnaby było poić i mieć na prędce wodę, gdy się gdzie zapali. 5. Żeby każdy mieszkaniec miał tuż pomierny ogród, przy swoim mieszkaniu. 6. Żeby majątniejsi gospodarze byli ubezpieczeni w tyle od kradzieży, i zaslonieni budynkami uboższych. 7. Żeby każdy chłop ile możnaści miał swoje pole niedaleko od domu¹⁵.

Przedlokacyjne Krynki były zapewne osadą usytuowaną po obu stronach drogi, najprawdopodobniej przy ulicy Grodzieńskiej i Targowej, u zbiegu których został później wytyczony rynek (wspomniany w *Inwentarzu* z 1578 roku). W pobliżu znajdował się dwór wielkksiążęcy. Ostatni raz król Władysław Jagiełło przybył na łowy do Puszczy Grodzieńskiej w 1434 r. *A spędziwszy kilka dni na polowaniu, kiedy przybył do Krynek, wyszedł mu naprzeciw wielki książę litewski Zygmunt* (Kiejstutowicz, władający Litwą po Witoldzie)¹⁶. Krynki wraz z sąsiednimi wsiami służebnymi zaopatrywały dwór wielkksiążęcy, który znajdował się prawdopodobnie przy ulicy Stary Dwór. Wskazuje na to nazwa ulicy, która jest ważnym świadectwem przypominającym wydarzenia z przeszłości. Najprawdopodobniej była to osada rolnicza, z parcelami, na których wznoszono najbliższe traktu zabudowania mieszkalne, następnie gospodarcze, a w głębi działki znajdowały się pola uprawne. Układ taki wynika z organizacji pracy na roli, w warunkach odpowiednich dla rolnika, a więc na ogół na terenach o charakterze równinnym i jest wyrazistym przykładem współdziałania czynnika warunków naturalnych oraz potrzeb gospodarczych¹⁷.

W Krynkach stopniowo przyrastają polacie i szeregi drewnianych domostw. W tych jednak pozornie przypadkowych układach ulic i parceli zaznaczają się i coraz mocniej występują pewne wytyczne konstrukcyjne. Ważniejsze ulice prowadzą bezpośrednio do głównego ośrodka handlowego w średniowiecznym mie-



6-8. Mapy topograficzne miasteczek w powiecie grodzieńskim: Krynek i Odelska z 1923 roku, i Indury z 1932 r., wydane przez Wojskowy Instytut Geograficzny, skala 1:100 000. Źródło: <http://mapywig.org/>.

Topographic maps of small towns in the county of Grodno: Krynki and Odelsk in 1923, and Indura in 1932, issued by the Military Geographical Institute, scale 1:100 000.

Source: [//mapywig.org/](http://mapywig.org/).

ście – rynku¹⁸. Przywilejami zezwalającymi na osadzenie miasteczka wraz z targiem, karczmą – oprócz Grodna – mogły więc poszczycić się w Puszczy Grodzieńskiej w XV i 1. poł. XVI wieku tylko Odelsk, Krynki, Indura, Łunna, Kuźnica, Nowy Dwór Biały i Zygmuntowo. Przywileje na targi, karczmy i jarmarki otrzymywały najczęściej osady już istniejące¹⁹. *Inwentarz* Krynek z 1578 wymienia 14 ulic i 2 rynki.

Po uzyskaniu praw miejskich i prawa do targu i jarmarków Krynki (przed 1519 r.) były miejscem, gdzie mieszkali rolnicy i rzemieślnicy. Rozwój kupiectwa i zróżnicowanie różnych gałęzi handlu i rzemiosła odbija się wkrótce na układzie miasta, a czynnik gospodarczy w znacznym stopniu nakłada na nie swe piętno. Dobrze przemyślana lokalizacja budynków mieszkalnych, urządzeń gospodarczych (młyny, spichrze, słodownie, browary), ośrodków sakralnych wraz ze szpitalami została ujęta w pewien ład i rytm, które są znamienne dla dojrzałego i harmonijnego miasta o proveniencji średniowiecznej²⁰. Poszczególne rzemiosła też rozwijają się w określonych miejscach, tworząc pewne grupy warsztatów i kramów, nie przeszkadzając sobie wzajemnie i dobierając najodpowiedniejsze dla swego rodzaju sytuacje²¹. Dziś, po upływie kilku wieków, w nazwach dawnych ulic, przypominają się nam ówcześni mistrzowie rzeźnicy i piwowarzy, białoskórnicy i szewcy, piekarze i bednarze, złotnicy i kowale, rusznikarze i zegarmistrzowie itd.²² Miasto potrzebuje wielkiej ilości wody nie tylko do celów pitnych i higienicznych, ale też i do ogrodów, browarów, foluszy, garbarni, kloak oraz gaszenia pożaru²³. W Krynkach nazwa ulicy Browarna wskazuje na rodzaj i lokalizację rzemiosła, jakim trudnili się krynczanie w przeszłości. Ulica Garbarska jest związana z zajęciem, jakim się trudnili mieszkańcy Krynek (głównie Żydzi) pod koniec XIX i w 1. poł. XX wieku.

Osiedle miejskie spełniało również rolę centrum administracji i kultu religijnego. Większe parafie katolickie znajdowały się w Grodnie i Odelsku. Obejmowały one odpowiednio około 68 i 29 dymów (1448 ha i 618 ha). Pozostałe parafie, tzn. w Nowym Dworze Białym, Sidrze, Kuźnicy, Indurze i Krynkach, zostały licho uposażone. Ich majątki nie przekraczały 10 dymów. Przykładowo, o uposażeniu świątyni w Krynkach dowiadujemy się z dokumentu wystawionego przez Zygmunta Starego 11 grudnia 1517 r. Zawiadamia on w nim starostę grodzieńskiego Jerzego Radziwiłła, że nowo budowanemu kościołowi pod wezwaniem św. Hanny nadaje trzy ziemie puste we włości kryńskiej, dochody z karczmy oraz dziesięciny z dwóch gospodarstw Ostrowo i Molawica²⁴.

Bezpośrednio przy rynku był usytuowany kościół, w pobliżu rynku cerkiew wraz z prawosławnym szpitalem. *Inwentarz* wymienia ponadto na terenie Krynek szpital katolicki, cerkiew wraz z prawosławnym szpitalem, 32 karczmy piwne, 5 miodowych oraz 6 gorzelnianych²⁵. *Inwentarz* z 1578 r., a więc spisany w dziesięć lat po nadaniu Krynkom prawa magdeburskiego, wymienia na terenie miasta „Nowy Rynek”, który „kwadratem około kościoła Świętej Anny”²⁶. Można więc chyba przypuszczać, że ów „Rynek Nowy” wytyczony został właśnie w 1569 r. i (może poza kilkoma ulicami, jak np. Nowogrodzieńską, Nowosielską czy Nowonietupską) był jedynym nowym elementem przestrzennym miasta z 2. poł. XVI wieku²⁷. Również i tu nie ma pewności, czy kwadratowy „Nowy Rynek” wytyczono wokół wcześniej istniejącego kościoła św. Anny, czy też budynek świątyni przeniesiono na nowe miejsce²⁸. Zdaniem autorki artykułu jest prawdopodobne,

że nastąpiła translokacja kościoła podczas zmiany układu urbanistycznego Krynek w wieku XVIII. Jeśli lokalizacja Rynku Nowego pokrywa się ze współczesnym placem sześciokątnym, to kościół znajdował się, w świetle wspomnianego wyżej inwentarza miasta, w jego pobliżu, czyli na północ od rzeczki Krynki. Czy tak było? Być może. Argumentem przemawiającym za tym jest fakt, że współczesna lokalizacja świątyni rzymskokatolickiej na placu trójkątnym (działki trójkątne są charakterystyczne dla okresu baroku i klasycyzmu i nietypowe dla świątyni chrześcijańskiej) znajduje się na peryferiach miasta i brak tu zabudowy i placu rynkowego oraz wychodzących od niego ulic, przy którym miałyby się kościół w świetle źródeł pisanych znajdować. Ponadto, nazwy ulic: Nowa, Zaulek Nowy, Graniczna (poza ulicą Kościelną) sugerują, że jest to nowa część miasta. Również za tym przemawia lokalizacja w pobliżu kościoła Rynku Końskiego, gdyż tego rodzaju place były umieszczane na peryferiach miast.

Regularność ulic prowadziła do możliwie równego rytmicznego zabudowania, prawidłowego układu parceli i dogodnego rozplanowania domów. Rynek, jako główny ośrodek ruchu handlowego i życia świeckiego, jest zewsząd łatwo dostępny, tak dla ruchu pieszego wewnątrz miasta, jak też i dla wozów przybywających kupców i świty królewskiej²⁹.

Wiek XVIII był w Polsce okresem tworzenia się początków układu kapitalistycznego i produkcji przemysłowej w postaci manufaktury magnackiej i mieszczkańskiej oraz wytwórczości warsztatów rzemieślniczych, wychodzących poza ramy ustroju cechowego³⁰. Zdrowe zasady budowy miasta antycznego i średniowiecznego, oparte na szerokiej podstawie społecznej, tracą się w bardzo znacznym stopniu. Znaczne wysiłki i olbrzymie nieraz środki zarówno materialne, jak i duchowe pomijają konstrukcję i przechodzą ponad nią do formy zewnętrznej³¹. Przeważnie pierwsze manufaktury lokalizowane początkowo w małych miasteczkach były zakładami niewielkimi. Na większą skalę usiłował rozwinąć je za czasów stanisławowskich podskarbi litewski Tyzenhauz. Opierając się na pełnomocnictwach królewskich, obrał za cel utworzenie wielkiego ośrodka przemysłowego i na jego miejsce wybrał okolice Grodna³². Założył on Dąbrowę Białostocką (przed 1775 r.) z prostokątnym rynkiem, z którego wybiegają promieniście ulice, zaprojektował osadę Kunsztów, Łosośna (1780 r.) z ośmiobocznym rynkiem oraz zmienił układ urbanistyczny Krynek na układ promienisty³³.

3. CZYNNIK WAROWNOŚCI

Jednym z celów skupiania się ludności w miastach i organizowania życia społecznego była obrona przed niebezpieczeństwami grozącymi z zewnątrz³⁴. Położenie miasta na terenie otoczonym wodą lub trudnymi do przebycia bagnami i puszciami dawało obrońcom miasta znaczną przewagę³⁵. Obrona miasta po wszystkie czasy wymagała wielkich zasobów gospodarczych, czy to w postaci pieniędzy, czy w postaci materiałów i pracy, włożonej w urządzenia obronne jakiegokolwiek typu³⁶. Czy dwór w Krynkach, usytuowany nad ciekim rzeczny był założeniem obronnym? Trudno jest odpowiedzieć na to pytanie. W Krynkach czynnik warowności mógł nie istnieć, gdyż w pobliżu znajdowały się miasta i zamki o znaczeniu militarnym i strategicznym – Grodno, Gródek, Sidra.

4. CZYNNIK KOMUNIKACJI

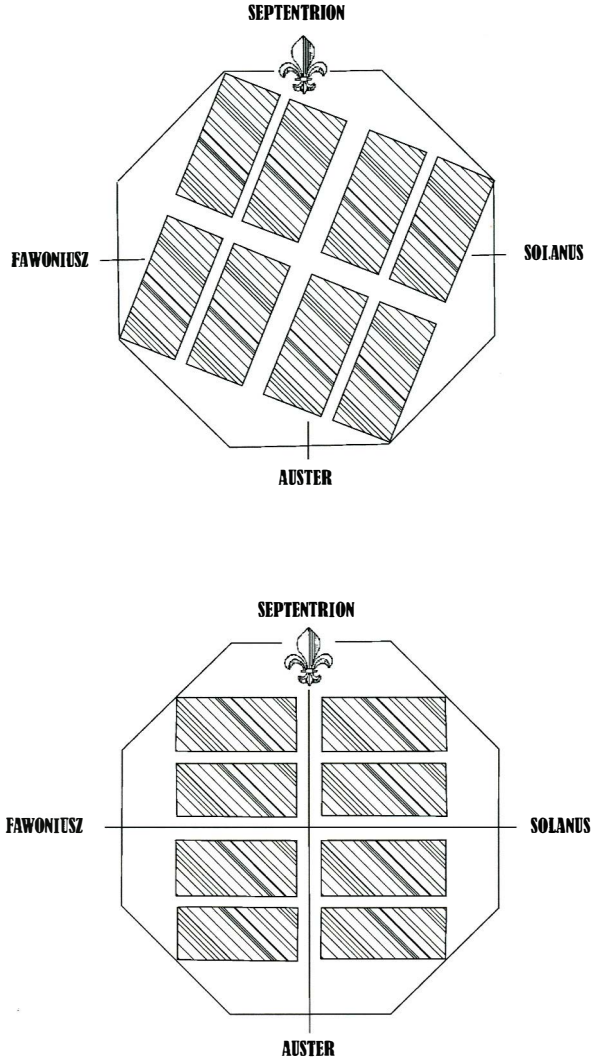
Kolejnym czynnikiem jest czynnik komunikacji, który wpływa na podstawowe rozstrzygnięcia w konstrukcji i planie miasta. Działa on w dwóch kierunkach: zaspokajają wzrastające potrzeby lokalne w ruchu tzw. śródmiejskim oraz łączy miasto z bliższą i dalszą okolicą, zaspokajając potrzebę komunikacji nieraz między punktami bardzo odległymi, pomiędzy którymi leży dane miasto³⁷. Topografia obszaru miejskiego i jego najbliższych okolic, wraz z wymienionymi wcześniej czynnikami, stanowią o założeniu i rozwoju sieci arterii ulicznych różnego typu i przeznaczenia³⁸. Najokazalsze spośród ulic powinny prowadzić nie tylko do placu głównego, lecz także do najważniejszych świątyń, pałaców, portyków i innych budowli publicznych³⁹.

Place, ulice główne i uliczki miasta powinny zostać wytyczone, zależnie od stron świata. Będą one prawidłowo biegly, jeśli będą zasłonięte od wiatru. Zimne wiatry są dokuczliwe, ciepłe przynoszą choroby, wilgotne są szkodliwe. Łagodne i ciężkie powietrze pozbawione przewiewów i częstych przepływów, dzięki swej niewzruszonej stałości przylegając do ciał, żywi i pokrzepia tych, którzy zapadli na zdrowiu⁴⁰. Jeśli bowiem wytyczy się ulice w kierunkach dowietrznych, pęd wiatrów z otwartej przestrzeni, ścieśniony w wąskich zaułkach uliczek, jeszcze bardziej spotęguje swą siłę. Należy odwrócić kierunek ulic od stron, z których wieją wiatry, żeby uderzając o narożniki domów mieszkalnych, łamały się, i odparte, rozpraszały⁴¹. Główne arterie komunikacyjne Krynek przebiegają na osi północny wschód - południowy zachód, pozostałe ulice na osi północny zachód - południowy wschód, co sprawia, że są osłonięte od wiatru. Czy budowniczości Krynek znali zalecenia Witruwiusza? Nie wiadomo. Zapewne korzystali z doświadczeń wielu ludzi, czy nawet pokoleń.

W XV stuleciu na terenie zachodniej Grodzieńszczyzny powstały drogi na potrzeby zarządzania ziemiami nad Bugiem i Narwią oraz w celu utrzymania stałej łączności między Wilnem i Krakowem. Najważniejszą z nich był trakt z Grodna do Brześcia nad Bugiem, wzdłuż którego na potrzeby władcy i jego otoczenia wzniesiono dwory: Białowieżę (1409), Krynki (1429), Kołodziejnę (1486)⁴². Krynki były węzłowym punktem komunikacyjnym na tym szlaku w przeciwieństwie do Odelska, związanego tylko z jedną arterią ruchu. Było to związane z jakością dróg i terenów, przez jakie przebiegała. Główne ulice Krynek: współczesne Grodzieńska, Targowa i Kościelna, dzięki dobrze dobranemu ich kierunkowi, nie mają zbyt ostrych spadków pomimo znacznych nierówności terenowych. Szlaki drożne, wychodzące z Grodna w kierunku zachodnim do Kuźnicy, Indury i Krynek, wiodły traktami na ogół dobrymi, choć kamienistymi. Dla zagęszczającego się tutaj osadnictwa wiejskiego lokowano najpierw za Kazimierza Jagiellończyka miasto Odelsk (1492 r.), a następnie przy dworze Krynki król Zygmunt I Stary założył przed 1518 r. miasto Krynki⁴³.

Współcześnie istniejące trakty komunikacyjne w Krynkach świadczą o dawnych drogach, łączących osady i miasta zachodniej Grodzieńszczyzny. Przy rozwinięciu ulic Grodzieńskiej i Targowej został założony plac o kształcie wydłużonego prostokąta, widoczny na mapie topograficznej z początków ubiegłego stulecia (mapa Wojskowego Instytutu Geograficznego z 1923 roku, sporządzona na pod-

stawie wydania niemieckiego z 1916 roku). Być może jest to plac targowy w najprostszej formie – w kształcie rozszerzenia traktu komunikacyjnego, istniejący przed lokacją i wymieniony w *Inwentarzu* z 1578 r. jako rynek. Potwierdza to też nazwa ulicy: Targowa. Od głównego traktu (obecnie ulica Grodzieńska) i placu odchodziła droga prowadząca do dworu gospodarskiego (obecnie ulica Szkolna), a dalej biegnąca wzdłuż ciek Krynki do rzeki Świsłoczy w kierunku miejscowości Służki i folwarku, później do dworu w Porzeczcu (obecnie na terenie Białorusi). Lokacja Krynek nastąpiła przed rokiem 1519⁴⁴. W XVI stuleciu mamy już dwa rynki: Rynek i kwadratowy Rynek Nowego Miasta. Ulice boczne wpadają w główną arterię bądź pod kątem prostym, bądź pod kątem rozwartym lub ostrym, zbliżonym do kąta prostego. Dzięki temu parcele narożne mają kształt prawidłowy, prostokątny lub czworoboczny, dogodny do zabudowania. Jest to charakterystyczny rys planów gotyckich⁴⁵. Przebieg ulic, głównych arterii komunikacyjnych, kształt rynku i placów pod obiekty sakralne zostały zmienione w wieku XVIII przez Antoniego Tyzenhauza na układ radialny, który zachował się do dzisiaj. W kompozycjach promienistych i planach nowoczesnych ilość parceli narożnych ostro ściętych jest zwykle niepomniernie wielka⁴⁶. W Krynkach działki w kształcie trójkąta są dość liczne: przy placu Jagiellońskim i odchodzących od niego ulicach: gen. Bema, 11 listopada, 1 Maja, Wojska Polskiego, Grochowej, przy ulicy Grodzieńskiej i Legionowej, oraz trójkątny plac kościelny. Podział parcelacyjny narzuciła zmieniona w okresie oświecenia kompozycja promienista Krynek.



9. Układ ulic i placów miasta względem stron świata i wiatrów według Witruwiusza. Źródło: Witruwiusz, *O architekturze ksiąg dziesięć*, przeł. K. Kumaniecki, Warszawa 1999, ryc. 2, s. 22.

Configuration of town streets and squares in relation to directions of the world and winds according to Vitruvius.

Source: Vitruvius, *O architekturze ksiąg dziesięć*, transl. by K. Kumaniecki, Warszawa 1999, fig. 2, p. 22.

5. CZYNNIK OBYCZAJOWO-PRAWNY

W miarę rozwoju i rozrostu miast zaczynały się tworzyć pewne obyczaje i tradycje w życiu społecznym mieszkańców miasta. Forma miejska, rozwijająca się na podstawach konstrukcji pod wpływem wymienionych wyżej czynników, staje się wiernym odbiciem życia społeczności miejskiej w sferze prywatnej (warsztat pracy i mieszkanie), publicznej i religijnej⁴⁷. Skrystalizowane tradycje, obyczaje budowlane i administracyjne, wyrażone ostatecznie w formie prawa i przepisu, poczynają oddziaływać w sposób pozytywny na zabudowę miasta zarówno w jego całości – w założeniu planu, jak i we fragmentach – w podziale bloków budowlanych, kształtowaniu parceli i budowie domów. W średniowieczu duży wpływ na budowę miast w Polsce wywarło prawo magdeburskie, względnie prawo chełmińskie, normujące szereg zagadnień w rozplanowaniu parceli i domów. Na przykład niedogodności spływania wody z dachów na ulice, przy ustawianiu domów w kierunku podłużnym, spowodowały nakaz ustawiania domów stroną szczytową i odprowadzania wody rynnami⁴⁸. Czynnik prawny, podobnie jak inne wyżej opisane, nie jest w stanie samodzielnie kształtować miasta w oderwaniu od ogólnej twórczej kompozycji całości⁴⁹.

Tak zwane przywileje lokacyjne świadczą o wszechstronnie przemyślanym systemie zakładania miasta i o daleko idącej koordynacji poszczególnych czynników urbanistycznych. Wybór terenu, uwarunkowania gospodarcze i komunikacyjne oraz lokacja na prawie magdeburskim uformowała techniczną, gospodarczą i prawną podstawę egzystencji i przyszłego rozwoju miasta⁵⁰.

6. CZYNNIK KOMPOZYCJI URBANISTYCZNEJ

Równocześnie z opisanymi powyżej pięcioma czynnikami działa czynnik świadomej twórczości. Obejmuje on całość konstrukcji i formy miasta; harmonizuje i wytwarza z poszczególnych czynników i fragmentów jeden zwarty organizm⁵¹. Czynnik kompozycji urbanistycznej działa w różnych epokach kultury w sposób analogiczny – podporządkowuje nieraz bardzo rozbieżne wpływy innych czynników pewnej ogólnej myśli konstrukcyjnej i z niej wysnuwa właściwą strukturę⁵². Typ planu szachownicowego miasta średniowiecznego w Europie, wzorowany na antycznym obozie rzymskim, stał się podstawową konstrukcją, na której powstały i rozwinęły miasta krajów europejskich od krańców Hiszpanii do wschodnich rubieży Rzeczypospolitej i od Półwyspu Apenińskiego do północnej Szwecji⁵³.

Miasto średniowieczne posiada w wielu wypadkach konstrukcję i formę prostą, przejrzystą i nadającą się do badania, ze względu na dość obfity materiał naukowy i bogactwo w całości zachowanych przykładów⁵⁴. W księdze *Deseni et sentenzie de Stagno, Ponique, Cernagore, Janina, Dubrave, Terstenica*, znajdującej się w Państwowym Archiwum w Dubrowniku, przetrwały plany Małego Stonu⁵⁵. Dokumenty te nie tylko rzucają światło na zagadnienia warsztatu średniowiecznego urbanisty, lecz także na sam proces organizowania i powstawania miasta⁵⁶. Analiza geometryczna miast średniowiecznego państwa florenckiego, przeprowadzona przez D. Friedmanna, prowadzi do refleksji na temat miasta tokańskiego jako wyniku wzorowania się na geometrycznych zasadach Leonarda Fibonaciego, opisanych

w *Practica Geometrica* z lat 1220-1221⁵⁷. Fibonaci uważał, że kompozycja to suma powtarzalnych elementów⁵⁸. Miasto było więc projektowane zgodnie z zapisaną przez estetykę świętego Tomasza z Akwinu zasadą całkowitości: *Ad pulchritudinem tria requiruntur. Primo quidem integritas sive perfectio*⁵⁹.

Najprostszy układ planu urbanistycznego spotykamy w osiedlach o charakterze wiejskim; jest to obudowana obustronnie arteria, przy której, w dalszym rozwoju, wykształca się czworoboczny plac rynkowy⁶⁰.

W XV wieku Krynki były już znaczną osadą, w której w 1434 roku odbyło się spotkanie króla Władysława Jagiełły z Zygmuntem Kiejstutowiczem, podczas którego ogłoszono Kiejstutowicza wielkim księciem litewskim i wznowiono unię polsko-litewską⁶¹. Fakt ten pozwala przypuszczać, że istniała tu wówczas rezydencja dworska, powiązana z towarzyszącą jej osadą przedlokacyjną. Pozostałością owej osady było zapewne „Stare Miasto”, wspomniane w *Inwentarzu* z 1578 roku i opisane jako ulica z zabudową w obu „połaciach”, usytuowane w bliskim sąsiedztwie dworu⁶². Na mapach topograficznych Krynek z wieku XIX i XX widzimy przy ulicy Targowej plac o znacznej powierzchni i wydłużonym, prostokątnym kształcie, który w osiedlach można tłumaczyć jedynie funkcją placów targowych⁶³. Formy osiedli targowych powtarzają się nawet w sposobie traktowania rozwiązań szczegółowych. Place targowe nie powstawały samorzutnie, przeciwnie – były zakładane planowo, stanowiły układy regularne⁶⁴. Plac targowy w Krynkach miał ściany równoległe i wiązał się z rozwidleniem dróg ulicy Targowej i jej przedłużenia (ulicy Grodzieńskiej) oraz usytuowanej prostopadle do nich ulicy Szkolnej, prowadzącej do ulicy Stary Dwór, przy której najprawdopodobniej znajdowało się pierwotne założenie dworskie w Krynkach. Dwór usytuowany na południe od ciekłu rzeczno Krynki powstał najprawdopodobniej w okresie późniejszym – w XVIII stuleciu.

Plan ten stanowił załączek, z którego rozwinął się bardziej dojrzały układ. Król Zygmunt Stary w 1509 roku nadał herb miastu Krynki, a w 1522 roku ufundował kościół, nazywając przy tej okazji Krynki nowo założonym miastem *oppidi nostri Krynyki noviter fundati*⁶⁵. Podstawą miejskiej kompozycji przestrzennej był rynek, z którego wybiegały ulice, przecinające się pod kątem prostym i tworzące mniej więcej regularne pierzeje, czyli bloki domów mieszkalnych⁶⁶. Najwcześniejszy znany inwentarz miasta z 1578 r. notuje na terenie Krynek, oprócz dworu królewskiego, czternaście ulic: Bielska, Ostrowska, Nowogrodzieńska, Zawacka, Starogrodzieńska, Świsłocka, Wypustna, Sokalska, Niechwiedowska, Mała Ostrowska, Ricerska, Starobielska, Nowobielska, Nowonietupska oraz „Stare Miasto”, „Rynek” i „Rynek Nowy”⁶⁷. W dniu 22 listopada 1569 r. Zygmunt August nadał miastu prawo magdeburskie i ustanowił cztery jarmarki⁶⁸. W 1679 r., podczas potwierdzenia przez króla Jana III Sobieskiego praw miejskich Krynek, spisano inwentarz miasta, w którym zostały wymienione w większości te same ulice co w 1578 r. (brak jest ulicy Wypustnej i Nowonietupskiej, pojawia się natomiast ulica Wielkobielska)⁶⁹. Zasadniczą różnicą między obu inwentarzami jest wyraźne zwiększanie się ilości działek budowlanych⁷⁰. W inwentarzu wymienione są (oprócz kościoła i cerkwi ze szpitalami): łaźnia, waga, postrzygalnia, „kramnice około ratusza”, karczma ratuszna oraz dwa młyny – na rzece Krynce i na stawie Nietupa⁷¹. W 1679 r. nie było zabudowań dworskich, puste po nich miejsce zwane było wówczas „dawnym Dworzyszczem”⁷². W 1742 r. zabudowania dworskie były już odbudowane⁷³.



10-11. Osiowa kompozycja urbanistyczna, układ ulicy połączony widokowo z fasadą świątyni. Od lewej: Orvieto, Włochy, widok z ulicy Lorenzo Maitani na fasadę kościoła katedralnego pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Źródło: www.orvieto.duomo.com; Krynki, widok z ulicy Cerkiewnej na cerkiew pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Fot. I. Taranta, 2016. Axial town-planning composition, street configuration connected by means of a view with a church facade. From the left: Orvieto, Italy, view from Via Lorenzo Maitani towards the facade of the cathedral of The Assumption of the Holy Virgin Mary. Source: www.orvieto.duomo.com; Krynki, view from Cerkiewna Street towards the Russian Orthodox Church of The Nativity of the Holy Virgin Mary. Photo: I. Taranta, 2016.

Podstawą źródłową, która pozwala odczytywać omawiane formy osadnicze, są plany historyczne i współczesne plany geodezyjne tych samych miejscowości⁷⁴. Mimo że projekt zmiany koncepcji urbanistycznej Krynki został w znacznym stopniu zrealizowany, istnieje możliwość wglądu w stan zachowania średniowiecznego planu miasta dzięki znamiennej formie. Wojny sprowadzały zniszczenie zabudowy, nie powodowały jednak z reguły destrukcji podziałów terenu⁷⁵. Granice własnościowe i szerzej rozumiane granice, tj. linie zabudowy w osiedlach miejskich, stanowiły zawsze niezmiernie silny czynnik stabilizujący układ⁷⁶.

Bezpośrednio lub w pewnej odległości od arterii i rynku wytwarza się określone miejsce dla kościoła⁷⁷. Pod świątynie, pod którymi szczególną pieczę jest miasto, trzeba wyznaczyć place w punktach najwyżej położonych, z widokiem na znaczną część miasta⁷⁸. W Krynkach place pod obiekty sakralne o metryce późnośredniowiecznej i wczesnonowożytnej (cerkiew i kościół) znajdowały się na wzniesieniach. Bryły kościoła i cerkwi, na których jaśniej Imię Najświętszej Marii Panny, są dominantą w panoramie miasteczka, roztaczającą się przed podróżnym, przybywającym z doliny i wyrastającą jak wspaniałe klejnoty pod pogodnym polskim niebem.

Pojęcie osi urbanistycznej, rozumianej jako element kompozycyjny, nie jest przynależne okresowi renesansu i baroku, lecz było stosowane w średniowieczu na obszarze Włoch⁷⁹. Interesujący jest układ kościoła i placu przed głównym wejściem, połączony z ulicą Maitani w Orvieto⁸⁰. Osiowy związek ulicy z główną częścią placu i głównym portalem kościelnym jest typem urbanistycznej kompozycji osiowej. Widok na wspaniałą główną fasadę katedry rozciąga się z ulicy Maitani w miarę zbliżania się do jej wylotu na plac⁸¹. Podobnie w Krynkach przedstawia się oś kompozycyjna wychodzącej z placu Jagiellońskiego ulicy Cerkiewnej w kierunku świątyni prawosławnej pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Z ulicy Cerkiewnej rozciąga się widok na fasadę cerkwi i jej najważniejszy akcent – portal z wizerunkiem Matki Bożej. Czy ta oś urbanistyczna istniała wcześniej, w wieku XVI? Nie wiadomo.

W ciągu wieków XVI-XVIII następuje uderzający w historii rozwój czynnika kompozycji urbanistycznej, obejmującego wszystkie aktualne objawy życia miasta

i wszystkie zasadnicze funkcje organizmu miejskiego⁸². Poza pierwiastkiem czysto budowlanym, jakim jest w organizmie miejskim dom, gmach publiczny, ulica i plac, kompozycja urbanistyczna obejmuje przestrzeń wolną o charakterze ogrodowym: pola i łąki, drzewa, krzewy i trawniki, powierzchnie wodne naturalne i sztuczne⁸³.

W 1. poł. XVI w. pojawiają się liczne studia planów, projekty miast i dzieła traktujące teoretycznie sprawę budowy miasta. Wielokąt i kolisty pierścień murów miasta średniowiecznego łączy się z antycznym i gotyckim rozplanowaniem prostokątnym wnętrza miasta⁸⁴. Rodzi się w ten sposób między innymi układ promienio-



12-13. Krynki, kościół pw. św. Anny. Zdjęcie lotnicze.

Fot. Z. Siemaszko, 1967, Ośrodek Dokumentacji Zabytków.

Widok na fasadę kościoła od strony północnej.

Fot. I. Taranta, 2016.

Krynki, church of St. Anne. Aerial photograph. Photo: Z. Siemaszko, 1967, The Centre for Documentation of Monuments (further as: ODZ). View of the church facade from the north. Photo: I. Taranta, 2016.



14. Kaplica pw. św. Antoniego na cmentarzu prawosławnym w Krynkach. Widok od strony zachodniej. Fot. I. Taranta, 2016.

Chapel of St. Anthony at the Russian Orthodox cemetery in Krynki. View from the west. Photo: I. Taranta, 2016.

15. Dzwonnica bramna przy kościele św. Anny. Widok od strony wschodniej. Fot. I. Taranta, 2016.

Gate belfry next to the church of St. Anne. View from the east. Photo: I. Taranta, 2016.

wy, kształtowany na podobieństwo pajęczej sieci, w której od środka, placu głównego, ku obwodowi biegną arterie główne, a krzyżują się z nimi ulice drugorzędne, okólne: tworzą one sieć o drobniejszych okach w środku, a zwiększających się ku obwodowi⁸⁵. Na ziemiach polskich w epoce oświecenia powstają stosunkowo liczne promieniste plany miast⁸⁶. Pod wpływem upodobań epoki głoszącej, że *symetria, porządek i proporcja wszystkim podoba się oczom*, feudałowie polscy i działający na ich usługach architekci dążą przy zakładaniu i przebudowywaniu miast do tworzenia założeń o regularnej i jednolitej kompozycji, nacechowanej ładem architektonicznym⁸⁷. Żądając od budowniczego sporządzenia planu ogólnego, czyli „planty generalnej” miasta, architekt Piotr Aigner pisze: *W tej plancie drogi pryncypalne czyli gościńce pięknieby było, żeby prosto wpadały w bramę miasta i prowadziły do najgłówniejszego placu, a z tego w linii prostej zaś do bramy kończącej miasto. W układaniu planty generalnej przewidzieć niejako powinien budowniczy wielkość miasta za upłynięciem wielu lat. Te powiększanie się już pierwsiastkowe ułożenie planty generalnej odmieniać się już więcej nie mogącej ułatwiać niejako powinno*⁸⁸.

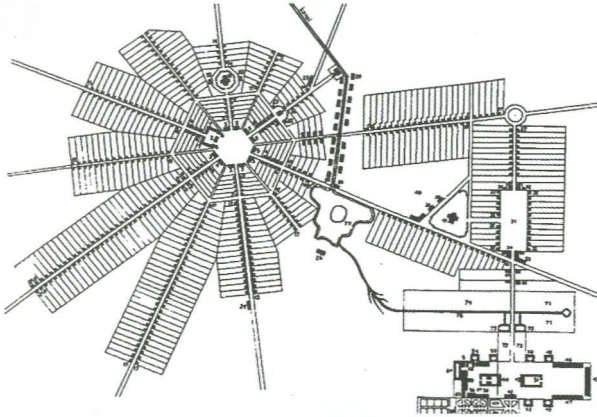
Lustracja dymów w do-
brach królewskich, spisana około 1775 r., wymienia w mieście, dom wjezdny, domy rynkowe, domy rolnicze, chaty prywatne oraz 21 placów rynkowych i 495 placów ulicznych, i po raz pierwszy wspomina się ludność żydowską, było jej wówczas w mieście 150 rodzin⁸⁹. Wśród ludności chrześcijańskiej zwraca uwagę osobne wymienienie

16. Synagoga kaukaska przy ul. Piłsudskiego. Widok od strony północno-wschodniej. Fot. I. Taranta, 2016.
Caucasian synagogue in Piłsudskiego Street. View from the north-east.
Photo: I. Taranta, 2016.

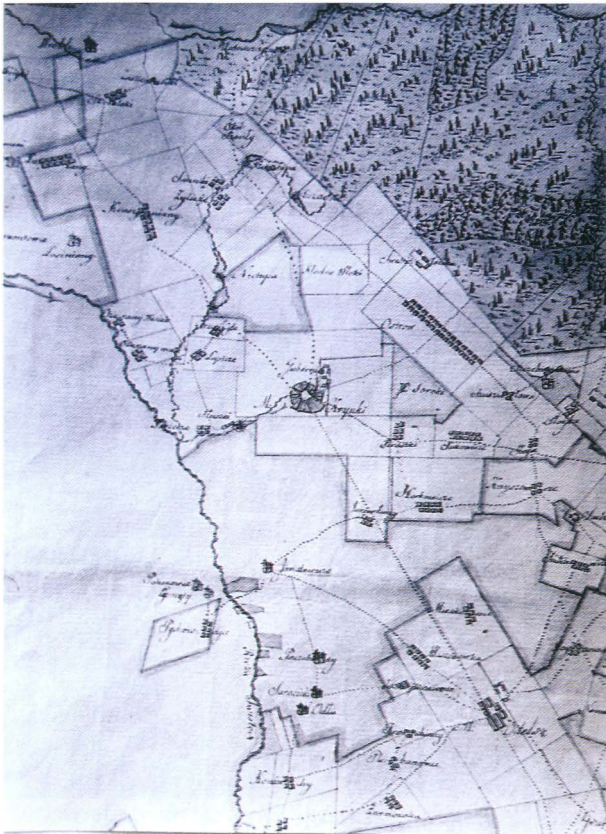


mieszkań „z dawnej osady” oraz „przybylców” (tych zresztą tylko 1)⁹⁰. Zastanawiająca jest również duża ilość placów określanych jako „wolne” 33,5, „puste” 152,5 i „w odłogu” 85⁹¹. Powyższe fakty mogą przemawiać za tym, że wspomniany inwentarz spisano po przebudowie miasta przez Tyzenhauza, a więc po 1780 roku⁹².

Idee epoki „światła”, arterie komunikacyjne łączące place o kształcie pięciokątów i sześciokątów oraz lokalizacja dominant architektonicznych, ściśle powiązanych kompozycyjnie między sobą i zamykających główne perspektywy widokowe⁹³, znalazły się w *Plancie Miasta JK Mści oraz Dworu Krynki*, sporządzonej w 1780 roku, w czasie zarządzania włościami królewskimi na Litwie przez Antoniego Tyzenhauza. Regularne rozplanowanie miasta składało się z trzech zespołów – sześciokątnego rynku z rozchodzącymi się promieniście 12 ulicami, prostokątnego rynku końskiego i dworu gubernatora⁹⁴. Przy ulicy Indurskiej, będącej główną osią kompozycyjną miasta i łączącej rynek z ulicą prowadzącą do dworu, znajdował się ratusz⁹⁵ i trójkątny plac z kościołem. Sześcioboczny zarys placu powtarzać miała ulica okrężna, tuż za nią na osi ulicy Brzostowickiej znajdowała się na ośmiobocznym placu cerkiew NMP, a na osi ulicy Brzeskiej bożnica⁹⁶. W rynku, w pierzei przeciętej na osi wylotem ulicy, obecnie noszącej nazwę Grodzieńskiej – miał stanąć ratusz wraz z kramami i wagą, budynki te miały wydzielić swym usytuowaniem niewielki prostokątny plac, sąsiadujący z rynkiem⁹⁷. W pozostałych pierzejach rynkowych miały stanąć „domy kupieckie”, usytuowane kalenicowo⁹⁸. W planie przeważają budynki świeckie: ratusz, pałac, austeria, kafenhauz, co jest charakterystyczne dla architektury okresu oświecenia⁹⁹. Budowle kultowe rozmieszczone są na drugorzędnych miejscach, z dala od głównych placów i podobnie jak kościół, jakby wyłączone z regularnego planu¹⁰⁰. Realizacja koncepcji promienistej miasta napotkała trudności ze względu na bogatą rzeźbę terenu¹⁰¹ i mocno wypracowane przez wieki kształty organizmu miejskiego. Zgodnie z projektem zrealizowano, choć z pewnymi zniekształceniami w nieregularnych blokach zabudowy, sześcioboczny rynek wraz z radialnie wychodzącymi 12 ulicami, fragmenty ulicy okrężnej, trójkątny plac cmentarny wokół kościoła parafialnego oraz drogę prowadzącą do zespołu dwor-



17. Krynki. Planta Miasta J.K.M. oraz Dworu Krynek sporządzona w 1780 roku. Archiwum Państwowe we Lwowie. J. Kubiak, *Krynki, woj. białostockie. Studium historyczno-urbanistyczne*, Warszawa 1976, ryc. 1.
Krynki. Planta Miasta J.K.M. oraz Dworu Krynek sporządzona w 1780 roku. *State Archive in Lvov. J. Kubiak, Krynki, woj. białostockie. Studium historyczno-urbanistyczne*, Warszawa 1976, fig. 1.



18. Krynki. Fragment Mapy ogólnej ekonomii grodzieńskiej, 1781. AGAD, zb. kart, sygn. 67-1, Neg. PKZ W-wa, nr 128936, J. Kubiak, *Krynki, woj. białostockie. Studium historyczno-urbanistyczne*, ryc. 4.
Krynki. Fragment of Mapa ogólnej ekonomii grodzieńskiej, 1781. *The Central Archives of Historical Records in Warsaw (AGAD), cartographic collection, call no. 67-1, neg.: fragment of a map of the gubernia of Grodno, Warsaw, no. 128936, J. Kubiak, Krynki, woj. białostockie. Studium historyczno-urbanistyczne*, fig. 4.

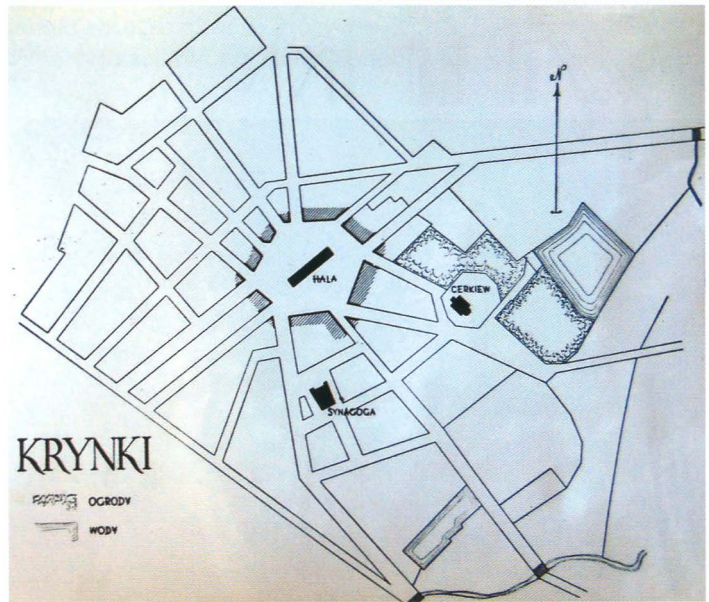
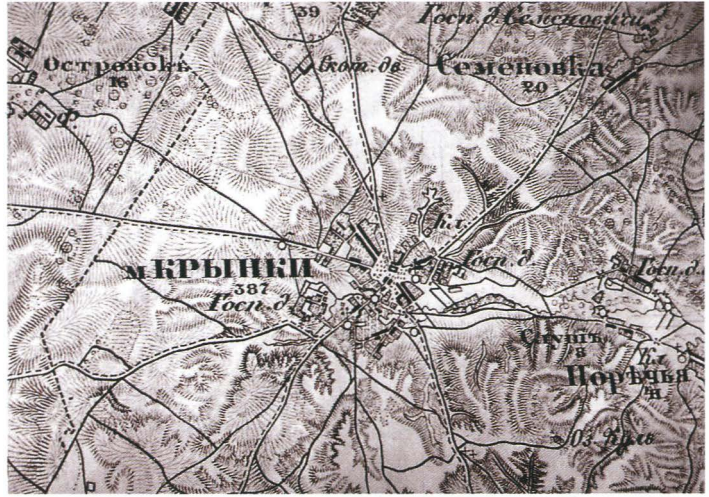
skiego od ul. Kościelnej¹⁰². Warunki komunikacyjne ucierpiały wskutek niewykształcenia w tym przypadku odpowiednio ciągłych arterii obwodowych¹⁰³. Miasto z zespołem dworskim i kościołem miała łączyć obecna ulica Kościelna¹⁰⁴.

Z powodu licznych i dość znacznych zniszczeń na terenie miasta w ciągu ubiegłego i obecnego stulecia nic nie wiemy o zabudowie miasta w czasach Tyzenhauza¹⁰⁵. Z XVIII w. pochodzi jedynie część obiektów sakralnych: prawosławna kaplica cmentarna pw. św. Antoniego, oraz dzwonnica przy kościele parafialnym¹⁰⁶. Po II rozbiore Polski caryca Katarzyna II nadała miasto rosyjskiemu dygnitarzowi Pawłowi Dynowowi.

Około 1840 r. powstały tu pierwsze manufaktury włókiennicze, a w 1860 r. wielka manufaktura Lipharta¹⁰⁷. Mapa Guberni Grodzieńskiej z 1856 r. daje schematyczny zarys układu przestrzennego miasta¹⁰⁸. Zaznaczona została lokalizacja kościoła parafialnego, cerkwi, dwóch cmentarzy prawosławnego i żydowskiego, młyn na stawie w pobliżu ul. Kościelnej oraz dwa zespoły dworskie – jeden znajdujący się na zachód od kościoła parafialnego oraz drugi na wschód

od cerkwi, w rejonie ulic Stary Dwór i Szkolnej¹⁰⁹. Ten ostatni zespół dworski nie znalazł się na mapach XVIII-wiecznych. W 1868 r. wzniesiono obecny budynek cerkwi¹¹⁰. Kryzys ekonomiczny w latach 1883-1885 spowodował upadek przemysłu włókienniczego, a w końcu XIX wieku w Krynkach pojawiły się zakłady garbarskie¹¹¹. W 1904 r. pożar ponownie zniszczył miasteczko¹¹². Właśnie z okresu odbudowy Krynek, po wspomnianym pożarze, pochodzi większość zachowanej starszej zabudowy drewnianej¹¹³. W 1912 r. ukończono budowę murowanego kościoła parafialnego, wzniesionego według projektu Stefana Szyllera¹¹⁴.

Kompozycja pałacowo-ogrodowa, rozwijając do najwyższych możliwości formę architektoniczną, ogrodową i urbanistyczną, korzysta z terenów najbardziej urozmaiconych pod względem rzeźby, ilości wód, zadrzewienia itd.¹¹⁵ Ulice wybiegające osiowo z „Rynku Końskiego” w kierunku dworu, miały po drodze przecinać kanał zakończony od strony południowej basenem¹¹⁶. Dziedziniec dworski od trzech stron otaczały zabudowania, od zachodu, na osi, stał pałac, zaś po bokach od południa i północy stały oficyny, za nimi zaś zespół zabudowań



19. Krynki. Fragment mapy guberni grodzieńskiej, 1856.

J. Kubiak, *Krynki, woj. białostockie.*

Studium historyczno-urbanistyczne, ryc. 6.

Krynki. Fragment of a map of the gubernia of Grodno, 1856.

J. Kubiak, *Krynki, woj. białostockie.*

Studium historyczno-urbanistyczne, fig. 6.

20. Krynki. Fragment planu miasta, 1899. *Przerys w zbiorach Wydziału*

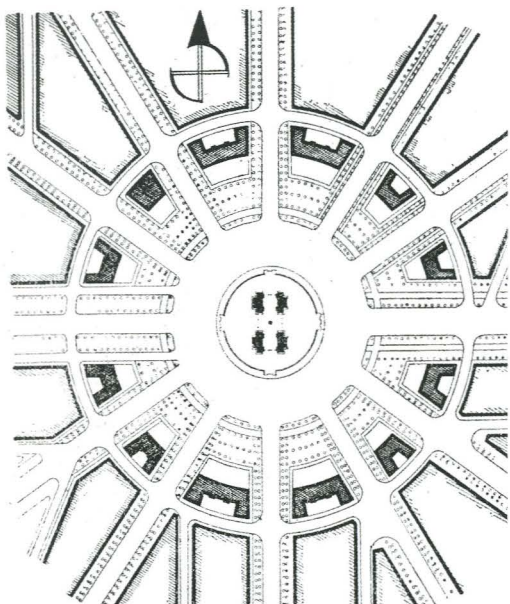
Architektury Politechniki Warszawskiej, sygn. V.III.20, neg. PKZ W-wa, nr 128938, za: J. Kubiak, Krynki, woj. białostockie.

Studium historyczno-urbanistyczne, ryc. 7.

Krynki. Fragment of a plan of the town, 1899. *Tracing in the collections of the Faculty of Architecture at the Warsaw University of Technology, call no. V.III.20, neg.: PKZ Warsaw, no. 128938,*

J. Kubiak, Krynki, woj. białostockie.

Studium historyczno-urbanistyczne, fig. 7.



gospodarczych¹¹⁷. Od zachodu do pałacu przylegał ogród, ciągnący się wąskim pasem ku północy¹¹⁸. Usytuowany na południe od kościoła tzw. „Rynek Koński” związany został osiowo od zachodu z założeniem dworskim, od wschodu z okrągłym placem na skrzyżowaniu z ulicą biegnącą w kierunku rynku¹¹⁹. Wzdłuż rzeki zamierzano zlokalizować zespół „browarów żydowskich”¹²⁰.

21. Paryż, plac Gwiaździsty (Place de l'Étoile), plan. T. Wróbel, *Zarys historii budowy miast*, Wrocław 1971, s. 286.

Paris, Place de l'Étoile, plan. T. Wróbel, *Zarys historii budowy miast*, Wrocław 1971, p. 286.

22. Krynki. Zdjęcie lotnicze fragmentu miasta. Ośrodek Dokumentacji Zabytków. Fot. W. Stępień, 1992.

Krynki. Aerial photograph of a fragment of the town, ODZ. Photo: W. Stępień, 1992.



Promieniste kompozycje urbanistyczne znajdujemy w planach niektórych miast polskich. Pewną modyfikacją systemu promienistego jest plan Katerburga, założonego około 1780 r. przez W. J. Platera na gruntach dawnej wsi Wierzbicy¹²¹. Charakterystyczną cechą tego rozplanowania jest wyprowadzenie z okrągłego rynku tylko czterech ulic, tworzących regularny krzyż kompozycyjny. Dwie z nich, umieszczone naprzeciw siebie, stanowią główne arterie dojazdowe, a na zamknięciu dwu pozostałych usytuowano cerkiew i kościół¹²². Są to osie kompozycyjne: sakralna poprowadzona między dwiema głównymi świątyniami i główna oś handlowa związana z najcenniejszymi z handlowego punktu widzenia parcelami miasta¹²³. Układ krzyżowy dwóch osi funkcjonalno-kompozycyjnych miasta – dłuższej usytuowanej wzdłuż dłuższej osi ruchu handlowego i drugiej, krótszej osi sakralnej – znany był już w starożytności¹²⁴ i miał również oczywiste rozwinięcie w sakralnej konotacji miasta średniowiecznego, jako powtórzenia idealnego układu Jerozolimy¹²⁵.

Plan miasta Palmanova oparty jest na radialnym układzie ulic; środek zajmuje plac o formie regularnego sześcioboku, z którego wychodzą promienie sześciu ulic prostopadłych do każdego z jego boków¹²⁶. Trzy współśrodkowo założone ulice obwodowe tworzą dziewięcioboki, z narożników których wychodzą dalsze ulice promieniste. Zewnętrzny narys fortyfikacji tworzy dziewięciobok kurtyn z dziewięcioma bastionami¹²⁷.

Bliski projektowi kryńskiemu był niewątpliwie, również pochodzący z 1780 r., Tyzenhauzowski projekt osady Kunsztów¹²⁸. Jej ośmioboczny rynek wraz z promieniście rozchodzącymi się ulicami, lokalizacja kościoła na osi jednej z ulic oraz układ działek budowlanych przypominają Krynki¹²⁹. Patrząc dziś na plan osiedla Kunsztowa, świadomi powodów jego krótkotrwałego istnienia i niepowodzenia Tyzenhauzowskiego przedsięwzięcia, skłonni jesteśmy część winy przypisać niewłaściwej, rozrzutnej koncepcji urbanistycznej¹³⁰. Jest ona bezsprzecznie zbyt pretensjonalna przez swoje długie aleje, gwiaździste place o wyszukanych formach, przy których grupują się architektoniczne dominanty budynków¹³¹.

Najbliższy układowi urbanistycznemu Krynek i klasycznym przykładem placu gwiaździstego, powstały niemalże całe stulecie później, jest Place de l'Etoile w Paryżu. Przecina się na nim sześć ulic, zatem wychodzi z niego dwanaście ramion ulic tworzących gwiazdę dwunastoramienną¹³². Zabudowa i urządzenie placu pochodzi z czasów wielkiej przebudowy Paryża w latach 1853-70 przez Hausmanna, prefekta departamentu za Napoleona III¹³³. Okrągły plac otacza dwanaście wolno stojących pałacyków (*maisons particulieres*) usytuowanych w rozwidleniach wychodzących z placu ulic; są one różnej wielkości, lecz o jednolitym obowiązującym gabarycie i architekturze według wzoru architekta Hittorffa¹³⁴. Plac Gwiazdzisty stał się z biegiem czasu przede wszystkim placem komunikacyjnym, co wynika z nasilenia ruchu w miejscu przecięcia wielu ulic¹³⁵. W Krynkach stało się podobnie. Dziś rynek jest zadrzewionym skwerem i pełni funkcję ronda, określanego mianem „ronda największego w Polsce”.

Wymienione przykłady założeń radialnych wskazują na ich atrakcyjność, pomimo niewątpliwych trudności przy realizacji tego rodzaju skomplikowanych planów¹³⁶. Spełniają one z jednej strony warunek ładu, jednolitości i klasycznej jasności kompozycji, z drugiej zaspokajają feudalne ambicje właścicieli w upodobnieniu zależnych miast i osiedli do świetnych wzorów i rozległych założeń rezydencjonalnych¹³⁷.

ZAKOŃCZENIE

Zgłębienie czynników przyrodzonych, topograficznych lub technicznych, wynikających z potrzeb obronnych i mieszkaniowych, pozwala wniknąć w charakter planu. Wieki całe, liczne pożary i okresy ruiny i odbudowy składają się na kształt ulic, pozornie dziś zawyły i skomplikowany¹³⁸.

Zrozumienie rysów zasadniczych układu Krynek pozwala wyciągnąć następujące wnioski. Ulice i place zostały przekształcone zgodnie z założeniami teoretycznych planów promienistych, często nie uwzględniając potrzeb komunikacyjnych. Plac targowy powstał przy głównej arterii komunikacyjnej¹³⁹. Świątynie powstają w ścisłym związku z odpowiednimi placami i otaczającymi je zabudowaniami; tworzą one dominanty architektoniczne miasta¹⁴⁰. Autorka artykułu słowo architektura zastosowała w tradycyjnym zakresie, odnosząc je do budowli monumentalnych – murowanych świątyń, zamków i kamienic, spełniających witruiusowskie kryteria trwałości, funkcjonalności i ozdobności. Pozostałe obiekty budownictwa zostały jedynie zasygnalizowane.

Potężna myśl kompozycyjna, poparta wielką wiedzą i olbrzymimi jak na okres średniowiecza środkami gospodarczymi i technicznymi, wciela się w tak mocne kształty w budowie danego miasta, że drobne wysiłki indywidualne czasów późniejszych nie są w stanie zmienić ogólnych zarysów zasadniczych i form wewnętrznych organizmu miejskiego¹⁴¹. Plan miasta, raz przepojony wpływami czynnika kompozycji urbanistycznej, narzuca swe formy czy to szkodliwe, czy korzystne dla dalszego wewnętrznego życia, poprzez całe wieki¹⁴².

PRZYPISY

¹ T. Tołwiński, *Urbanistyka. Budowa miasta w przeszłości*, t. I, Warszawa 1948, s. 12-14.

² Tamże, s. 17.

³ Tamże, s. 12-13.

⁴ Tamże, s. 162.

⁵ Witruwiusz, *O architekturze ksiąg dziesięć*, przełożył K. Kumaniecki, Warszawa 1999, s. 17.

⁶ T. Tołwiński, *Urbanistyka*, s. 32.

⁷ P. Switkowski, *Budowanie wiejskie dziedzicom dóbr i posesorom, toż wszystkim jakkolwiek zwierzchność po wsiach i miasteczkach mającym do uwagi i praktyki podane*, Warszawa 1782, s. 479.

⁸ K. Łożyński, *Początek kolonizacji Puszczy Grodzieńskiej*, w: *Puszcze wielkokiśkie na północnym Podlasiu i zachodniej Grodzieńszczyźnie w XV-XVI wieku*, red. J. Śliwiński, Olsztyn 2007, s. 150-152.

⁹ L. B. Alberti, *Ksiąg dziesięć o sztuce budowania*, przeł. I. Biegańska, Warszawa 1960, s. 101.

¹⁰ Zarząd Gminy Krynki, *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Krynki*, Krynki 2002, s. 11.

¹¹ Tamże, s. 16.

¹² K. Łożyński, *Warunki naturalne puszczy na Grodzieńszczyźnie*, w: *Puszcze wielkokiśkie na północnym Podlasiu i zachodniej Grodzieńszczyźnie w XV-XVI wieku*, s. 72

¹³ T. Tołwiński, *Urbanistyka*, s. 32.

¹⁴ Tamże, s. 61.

¹⁵ P. Switkowski, *Budowanie wiejskie dziedzicom dóbr i posesorom*, s. 480.

¹⁶ J. Śliwiński, *Eksploatacja lasów na Podlasiu i Grodzieńszczyźnie*, w: *Puszcze wielkokiśkie na północnym Podlasiu i zachodniej Grodzieńszczyźnie w XV-XVI wieku*, red. J. Śliwiński, Olsztyn 2007, s. 393.

¹⁷ T. Tołwiński, *Urbanistyka*, s. 32.

¹⁸ Tamże, s. 62.

¹⁹ K. Łożyński, *Puszcza Grodzieńska, jej kolonizacja oraz podziały w XVI wieku* w: *Puszcze wielkokiśkie na północnym Podlasiu i zachodniej Grodzieńszczyźnie w XV-XVI wieku*, s. 286.

- ²⁰ T. Tołwiński, *Urbanistyka*, s. 62.
- ²¹ L. B. Alberti, *Ksiąg dziesięć o sztuce budowania*, s. 276.
- ²² T. Tołwiński, *Urbanistyka*, s. 62.
- ²³ L. B. Alberti, *Ksiąg dziesięć o sztuce budowania*, s. 276.
- ²⁴ K. Łożyński, *Puszcza Grodzieńska, jej kolonizacja oraz podziały w XVI wieku*, s. 286.
- ²⁵ J. Kubiak, *Krynki, woj. białostockie. Studium historyczno-urbanistyczne*, Warszawa 1976, s. 13.
- ²⁶ Tamże.
- ²⁷ Tamże.
- ²⁸ Tamże.
- ²⁹ T. Tołwiński, *Urbanistyka*, s. 67.
- ³⁰ T. Wróbel, *Zarys historii budowy miast*, Wrocław 1971, s. 245.
- ³¹ T. Tołwiński, *Urbanistyka*, s. 303.
- ³² T. Wróbel, *Zarys historii budowy miast*, s. 257.
- ³³ J. Kubiak, *Krynki, woj. białostockie. Studium historyczno-urbanistyczne*, s. 14.
- ³⁴ T. Tołwiński, *Urbanistyka*, s. 19.
- ³⁵ Tamże, s. 20.
- ³⁶ Tamże, s. 22.
- ³⁷ Tamże, s. 23-24.
- ³⁸ Tamże, s. 24.
- ³⁹ A. Palladio, *Cztery księgi o architekturze*, przeł. M. Rzepecka, Warszawa 1955, s. 160.
- ⁴⁰ Witruwiusz, *O architekturze ksiąg dziesięć*, s. 20.
- ⁴¹ Tamże, s. 22.
- ⁴² K. Łożyński, *Początek kolonizacji Puszczy Grodzieńskiej*, s. 150.
- ⁴³ K. Łożyński, *Puszcza Grodzieńska, jej kolonizacja oraz podziały w XVI wieku*, s. 285.
- ⁴⁴ St. Alexandrowicz, *Studia z dziejów miasteczek Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 2011, s. 74.
- ⁴⁵ T. Tołwiński, *Urbanistyka*, s. 75-76.
- ⁴⁶ Tamże, s. 76.
- ⁴⁷ Tamże, s. 24.
- ⁴⁸ Tamże, s. 25.
- ⁴⁹ Tamże, s. 26.
- ⁵⁰ Tamże, s. 148.
- ⁵¹ Tamże, s. 26.
- ⁵² Tamże, s. 28.
- ⁵³ Tamże, s. 30.
- ⁵⁴ Tamże, s. 31.
- ⁵⁵ J. Pudełko, *Mało znane dokumenty średniowiecznej urbanistyki*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. 11, nr 1, 1966, s. 4.
- ⁵⁶ Tamże, s. 6.
- ⁵⁷ R. Eysymontt, *Miasto średniowieczne jako dzieło sztuki*, „Archaeologica Historica Polona. Materiały z IV sesji naukowej Uniwersyteckiego Centrum Archeologii Średniowiecza i Nowożytności”, t. 7, 1998, s. 115.
- ⁵⁸ Tamże.
- ⁵⁹ Tamże.
- ⁶⁰ T. Tołwiński, *Urbanistyka*, s. 31.
- ⁶¹ J. Kubiak, *Krynki, woj. białostockie*, s. 6.
- ⁶² Tamże, s. 6-7.
- ⁶³ T. Zagrodzki, *Formy wczesnomiejskiego osadnictwa targów w układach urbanistycznych niektórych miast mazowieckich*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. 36, nr 3, 1991, s. 223.
- ⁶⁴ Tamże, s. 240.
- ⁶⁵ J. Kubiak, *Krynki, woj. białostockie*, s. 7.
- ⁶⁶ T. Tołwiński, *Urbanistyka*, s. 67.
- ⁶⁷ J. Kubiak, *Krynki, woj. białostockie*, s. 6-8.
- ⁶⁸ Tamże, s. 8.
- ⁶⁹ Tamże, s. 10.
- ⁷⁰ Tamże.
- ⁷¹ Tamże.

- ⁷² Tamże, s. 11.
- ⁷³ Tamże.
- ⁷⁴ T. Zagrodzki, *Formy wczesnomiejskiego osadnictwa targów w układach urbanistycznych niektórych miast mazowieckich*, s. 228.
- ⁷⁵ Tamże, s. 226.
- ⁷⁶ Tamże.
- ⁷⁷ T. Tołwiński, *Urbanistyka*, s. 31.
- ⁷⁸ Witruwiusz, *O architekturze ksiąg dziesięć*, s. 24.
- ⁷⁹ R. Eysymontt, *Miasto średniowieczne jako dzieło sztuki*, s. 108.
- ⁸⁰ T. Tołwiński, *Urbanistyka*, s. 76.
- ⁸¹ Tamże.
- ⁸² Tamże, s. 162-163.
- ⁸³ Tamże, s. 163.
- ⁸⁴ Tamże, s. 205-206.
- ⁸⁵ Tamże, s. 206.
- ⁸⁶ T. Szafer, *Ze studiów nad planowaniem miast w Polsce XVIII i początku XIX wieku*, w: *Studia z historii budowy miast*, Prace IUA, R. 5, z. 1/14, Warszawa 1955, s. 52-53.
- ⁸⁷ W. Trzebiński, *Ze studiów nad historią budowy miast prywatnych w Polsce wieku oświecenia*, w: *Studia z historii budowy miast*, Prace IUA, R. 5, z. 1/14, Warszawa 1955, s. 107.
- ⁸⁸ Tamże.
- ⁸⁹ J. Kubiak, *Krynki, woj. białostockie*, s. 11.
- ⁹⁰ Tamże.
- ⁹¹ Tamże.
- ⁹² Tamże.
- ⁹³ T. Szafer, *Ze studiów nad planowaniem miast w Polsce XVIII i początku XIX wieku*, s. 54.
- ⁹⁴ W. Morozow, *Cechy klasycyzmu w planach posiadłości królewskich ekonomii grodzieńskiej końca XVIII wieku*, w: (red.) Teresa Hrankowska, *Klasycyzm i Klasycyzmy. Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Warszawa, listopad, 1991*, Warszawa 1994, s. 147.
- ⁹⁵ Tamże.
- ⁹⁶ J. Kubiak, *Krynki, woj. białostockie. Studium historyczno-urbanistyczne*, s. 12; W. Morozow, *Cechy klasycyzmu w planach posiadłości królewskich ekonomii grodzieńskiej końca XVIII wieku*, s. 147.
- ⁹⁷ Tamże.
- ⁹⁸ Tamże.
- ⁹⁹ W. Morozow, *Cechy klasycyzmu w planach posiadłości królewskich ekonomii grodzieńskiej końca XVIII wieku*, s. 151.
- ¹⁰⁰ Tamże.
- ¹⁰¹ T. Szafer, *Ze studiów nad planowaniem miast w Polsce XVIII i początku XIX wieku*, s. 54.
- ¹⁰² J. Kubiak, *Krynki, woj. białostockie*, s. 13.
- ¹⁰³ T. Szafer, *Ze studiów nad planowaniem miast w Polsce XVIII i początku XIX wieku*, s. 54.
- ¹⁰⁴ J. Kubiak, *Krynki, woj. białostockie*, s. 13.
- ¹⁰⁵ Tamże, s. 14.
- ¹⁰⁶ Tamże.
- ¹⁰⁷ Tamże.
- ¹⁰⁸ Tamże, s. 15.
- ¹⁰⁹ Tamże.
- ¹¹⁰ Tamże.
- ¹¹¹ Tamże.
- ¹¹² Tamże.
- ¹¹³ Tamże.
- ¹¹⁴ Tamże.
- ¹¹⁵ T. Tołwiński, *Urbanistyka*, s. 303.
- ¹¹⁶ J. Kubiak, *Krynki, woj. białostockie*, s. 12.
- ¹¹⁷ Tamże, s. 13.
- ¹¹⁸ Tamże.
- ¹¹⁹ Tamże.

- ¹²⁰ Tamże.
¹²¹ T. Szafer, *Ze studiów nad planowaniem miast w Polsce XVIII i początku XIX wieku*, s. 53.
¹²² Tamże.
¹²³ R. Eysymontt, *Miasto średniowieczne jako dzieło sztuki*, s. 106.
¹²⁴ Tamże, s. 107.
¹²⁵ Tamże, s. 108.
¹²⁶ T. Wróbel, *Zarys historii budowy miast*, s. 204.
¹²⁷ Tamże.
¹²⁸ J. Kubiak, *Krynki, woj. białostockie*, s. 14.
¹²⁹ Tamże.
¹³⁰ T. Wróbel, *Zarys historii budowy miast*, s. 258.
¹³¹ Tamże.
¹³² Tamże, s. 284.
¹³³ Tamże.
¹³⁴ Tamże.
¹³⁵ Tamże, s. 284-285.
¹³⁶ T. Szafer, *Ze studiów nad planowaniem miast w Polsce XVIII i początku XIX wieku*, s. 54.
¹³⁷ Tamże.
¹³⁸ T. Tołwiński, *Urbanistyka. Budowa miasta w przeszłości*, s. 107-108.
¹³⁹ Tamże, s. 80.
¹⁴⁰ Tamże.
¹⁴¹ Tamże, s. 100.
¹⁴² Tamże, s. 101.

KRYNKI – URBAN HISTORY RECORDED IN TOWN-PLANNING

Krynki is a small town at present situated in the county of Sokółka (voivodeship of Podlasie). During the pre-partition era it was one of the small towns of the Western Grodno region in the Grand Duchy of Lithuania. The earliest mention of Krynki (the first half of the fifteenth century) concerns a court of the Grand Duke with an adjoining growing settlement and then a town. This article intends to conduct a town-planning analysis of Krynki upon the basis of closely connected factors affecting the town's construction and form, distinguished by Prof. T. Tołwiński. The factors in question are: natural, economic, and social conditions, defensive qualities, communication, customs and law, and a town-planning composition.

Studying a contemporary town organism from the viewpoint of its construction and form calls for an acquaintance with its predecessor. A European town, and in particular a twentieth-century Polish urban centre, develops, to a slighter or greater extent, upon the basis of an older town and comprises a further link in the town-planning development of its predecessor from earlier, distant epochs. The growth of Polish and European towns reveals discernible numerous analogies, in variably recurring regardless of geographical or chronological distances.

A powerful composition concept supported by enormous knowledge and imposing economic and technical means, especially considering that we are dealing with the Middle Ages, becomes part of such strong forms within the creation of a given town that minor individual efforts undertaken in later periods are incapable of altering the general fundamental outlines and inner forms of the town organism. The town plan, once it has been permeated by the impact of the town-planning composition factor, for centuries to come imposes its forms, be they detrimental or favourable for its further existence.



1. Cerkiew pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła – widok od zachodu. Fot. Grzegorz Ryżewski, 2016.
Russian Orthodox church of the Holy Apostles Peter and Paul – view from the west. Photo: Grzegorz Ryżewski, 2016.

GRZEGORZ RYŻEWSKI
Białystok

Z dziejów cerkwi w Samogrodzie

Samogród to nazwa kolonii w gminie Szudziałowo, powiecie sokólskim. Na początku XVIII wieku było to uroczysko o nazwie Samohrud, na terenie którego wybudowano cerkiew. Nazwa wywodzi się od charakterystyki krajobrazu i oznacza jedyne, suche, wyróżniające się z otoczenia miejsce. Człon „samo” może oznaczać „jedyne”, „samotny”, „sam”, zaś człon „hrud” – twardy grunt wśród podmokłego otoczenia; (ew.) porośnięte lasem, twarde, suche wzniesienie na podmokłym terenie¹.

Trudno dokładnie dociec, kiedy zbudowano cerkiew w Samogrodzie. Pierwsza o niej wzmianka (a raczej o jej uposażeniu) pochodzi z 1709 roku i jest bardzo lakoniczna. W Dziale Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego zachował się *Regestr dokumentów różnych wielm. Wiszczyńskim do dóbr Hruđa i Starzyny służących*. W spisie tych dokumentów znajduje się następujący zapis: 1709 9-bris 15 dnia. *Fundusz cerkwi samohrudzkiej*², z którego wynika, że Wiszczyńscy uczynili jakiś zapis na cerkiew samogrodzką już w 1709 roku. Niestety, nie znam treści tego dokumentu.

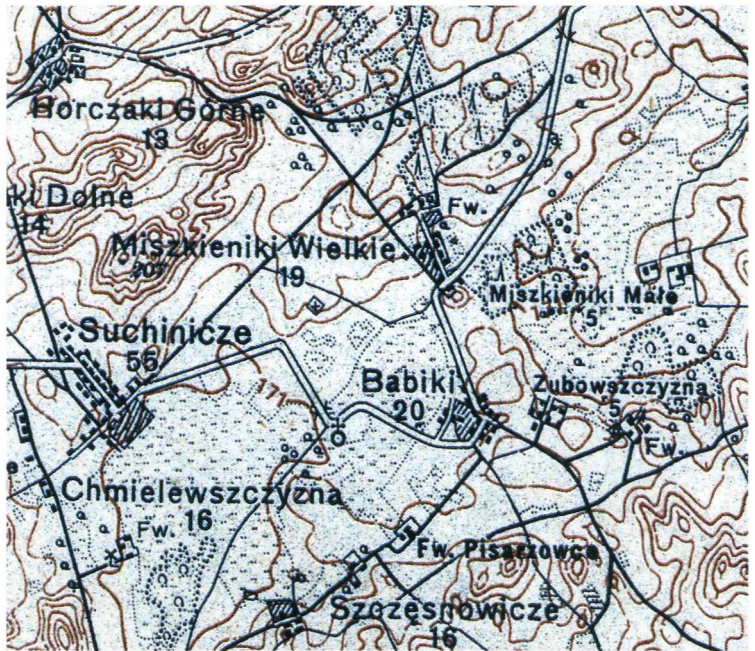
1 listopada 1713 roku Samuel Mościcki, oboźny starodubowski wystawił akt funduszowy cerkwi w Samogrodzie, w którym czytamy: *In nomine Domini, amen. Na cześć, na chwałę Bogu, w Trójcy Świętej Jedyńemu, Najświętszej Pannie Maryi, Aniołom Bożym, Patriarchom, Prorokom, Apostołom, Męczennikom, Wyznawcom, Michałowi Archaniołowi. Stań się wola jego przenajświętsza! Ja Samuel Mościcki, oboźny starodubowski, zważając to sobie, iż w tym doczesnym padole świata nie masz nic gruntowniejszego i świętobliwszego nad pomnożenie wiary świętej katolickiej rzymskiej w ołtarzach Pańskich i świątyniach, która od początku świata aż do końca wieków mocna i trwająca jest i będzie, przeto nie z żadnego przymuszenia, pogotowiu chluby światowej, ale z dobrowolnego umysłu mojego cerkiew według uniej świętej rzymskiej katolickiej de nova radice w dobrach moich wieczystych, nazywających się Nieszkowicze, w powiecie grodzieńskim będące, ufundować; jakoż niniejszym zapisem moim wieczystym funduszem, pod tytułem śś. Piotra i Pawła Apostołów i Wniebowzięcia Panny Maryjej, podług religii greckiej ruskiej w unii świętej i Kościoła rzymskiego założonej i już erygowanej i ufundowanej na uroczyszczu Samohrudzie, od majętności mojej Nieszkowicz odłączonym, z pewnymi gruntami niżej ograniczonymi, a do tej cerkwi, wiecznością przyłączonymi, wiecznie a nieodzownie tak funduję i mieć chcę: naprzód na zabudowanie cerkwi świętej, cmentarza i plebaniej grunta leżą w takowym ograniczeniu: bokiem jednym od granicy JKM siola Suchinicz, a drugim bokiem od wygonu mego, po przepiek idącego, końcem jednym od ichmpp. Nowickich, a drugim przez gościnię z zabudowaną*

plebanią, ob miedzę jmp. Marcina Szczęsnowicza, mierniczego powiatu grodzieńskiego; tam że obok plebaniej nad gościńcem od granicy suchinickiej, plac za zbudowanie austerii, alias domu gościnnego, z którego intrata ma iść na dziaka i śpiewaków cerkiewnych. Tamże nad wygonem plac na szpital z ogrodem wydziela się. Ogrodników dwóch zabudowanych z domami do tej plebaniej przynależące; którego to gruntu w sadzibie wymierzono morgów 10 z pastwnikiem i wypustami na wspólnym naszym wygonie szlacheckim. Poletek drugi gruntu mojego oromego, także morgów 10, do tejsze cerkwi przyłączam, wyłączywszy od obrębu dwornego, bokiem jednym od gościńca do puszczy JKM idącemu, a drugim do miedzy gruntów dwornych do majątności Nieszkowicz należących, końcem jednym do gościńca z Krynek idącego, a drugim do tychże gruntów dwornych, kopcem naznaczonym przeciw mogiłek. Poletek trzeci między temiż gruntami ojciec świeszczennik samohrudzki miarkować moc ma. Do tejsze cerkwi przyłączają się sianożęci nad Kamionką w imieniu Kobilanoha morgów 4, na drugim miejscu w puszczy JKM nad rzeką Sokotdą w ujściu rzeczki Woroniczej morgów 13 z wyrobkami dla zasiania zboża jarzynnego. Która to sianożęć z wyrobkami takowe ma ograniczenie: bokiem jednym do rzeki Sokotdy, a drugim do boru pod Rudą idącego, końcem do tejsze rzeki Woroniczej, idącej od Rudy a drugim do miedzy i sianożęci ichmpp Szczęsnowiczów. Do którego funduszu mojego i cerkwi superintendentią i wieczność w Bogu prześwietnym jaśnie wielmożnym przewielebnym ichm. księży Bazyljanom monastyra supraślskiego, tak teraz będącym, jako też i po nich następującym, w moc wiecznie zlecam i podaję; aby na tym miejscu Samohrudzkie ufundowanym cerkiewnym, po długim czyli po krótkim życiu moim nikomu innemu nie podając fundatorskiej sukcesji, sami dozór i opatrność mieć raczyli; ojca świeszczennika prezbitera podług woli swej na te miejsce obierali i onym tak teraz, jako i na potym staranie mieć, w krzywdę nikomu nie dawać, jako swego własnego plebana w opiece swej mieć chcieli; który to ojciec świeszczennik prezbiter tejsze cerkwi samohrudzkiej, za życia mojego, jako i po życiu moim, tak za antecesorów moich jako to: zeszlých w Bogu nieboszczyka pana Teofila Mościckiego, Teresę Jelską – rodziców moich i mnie samego, braci i sióstr

2. Samogród na mapie pruskiej z ok. 1800 r. Samogród on a Prussian map from about 1800.



moich powinien będzie, i tym obowiązują i obli-gują, aby msza święta czyta-na w requialnym kapłań-skim ubiorze, corocznie w każdy tydzień co środa o Krzyżu Świętym odpra-wowana i ofiarowana być ma, nie pochlibnie mieć chęć; tak też i sukcesoro-wie następujące, po nim na tę plebanią aby dość temu funduszowi według tego opisu czynili. Insze zaś msze święte w dni świąteczne dla dochodu cerkiewnego i zgroma-dzenia ludzi odprawowa-ne być mają. Waruję też i to ichmościom ojcom prezbiterom samohrudz-kim, iż wszelkie podatki powiatowe, tak sejmem, sejmikiem jako też i per laudum uchwalone, przy majątności mej Nieszko-wiczach i Chmielowszczyźnie, podług abiurat dawnych i terażniejszych, płacone być mają. Do czego i ja sam i sukcesorowie moi pociągać nie mają i nie będą mogli, oprócz duchownej uchwały podług prawa duchownego, które sam ojciec prezbiter wypłacać ma. Innych zaś wszelkich excypują i uwalniają, i do każde-go turbatora przeszkodę



3. Samogród na mapie rosyjskiej z 1888 r.
Samogród on a Russian map from 1888.

4. Samogród na mapie polskiej (WIG) z 1929 r.
Samogród on a Polish map (WIG) from 1929.

czyniącego bronić, zastępować obowiązują się. Innych też krewnych braci moich, bliskich i dalekich, pogotowiu obcych od tej fundacyi mojej cerkiewnej oddalam i nie przytłaczam. A chociaż by jakie fundusze, raptularze, przed datą tego mojego generalnego funduszu napisane pokazać się gdziekolwiek i u kogokolwiek mogli, których nigdy nie przyznawałem, ani na nie zezwalałem, za nic nie ważne i nie mocne u każdego sądu i prawa poczytane być mają, i tym funduszem moim zapisowym wieczystym kasują i wiecznie anihilują, zakładając

na każdego turbatora czyniącego zaręki sumy złotych polskich 2000 i ważność samej rzeczy, o co dając moc pozwać do wszelkiego sądu i prawa żadnego nie excypując. Warując też i to sobie i tym obliguję i obowiązuję, dziaka lub śpiewaków teje cerkwi samohrudzkiej, aby przy ofierze Pańskiej mszy świętej requialnej przez kaptana ofiarowanej, pieśń była śpiewana za dusze zmarłe, „dzień on, dzień gniewu Pańskiego” słowieńskim językiem. I na tom ja Samuel Mościcki, oboźny starodubowski, dałem ten mój wieczysty nieodmienny funduszowy zapis prawnie sporządziwszy. Do którego za pieczętarzów uprosilem wielmożnych ichmościów panów obywatelów tegoż powiatu grodzieńskiego, którzy podpisać ręce swe raczyli. Pisan w Nieszkowiczach, roku 1713 miesiąca Novembra pierwszego dnia [1 XI 1713]. Do funduszu podpisali się: Samuel Mościcki, oboźny powiatu starodubowskiego; Zygmunt Aleksander Buchowiecki, pisarz ziemski grodzieński; Jan Jerzy Grothuz, podstarości sądowy powiatu grodzieńskiego; Stanisław Antoni Małyszczczyński, pisarz grodzki grodzieński³.

Jak z powyższego wynika, cerkiew została wybudowana przed wystawieniem dokumentu fundacyjnego przez Mościckiego. Dokument ten wspomina bowiem o cerkwi jako już istniejącej, erygowanej i ufundowanej; istniała też plebania. Może zatem wyżej wspomniany zapis fundacyjny Wiszczyńskich i rok 1709 należy uznać za przybliżoną datę wybudowania pierwszej cerkwi w Samogrodzie⁴.

W lutym 1713 roku toczyła się sprawa pokrzywdzonego świeszczennika samogrodzkiego ks. Michała Popławskiego. Zeznanie w tej sprawie składał prezbiter cerkwi jurowlańskiej ks. Jan Popławski (być może krewny Michała) w imieniu swoim i okolicznej szlachty. Świadczyli oni przeciwko ks. Krzysztofowi Borowskiemu, komendarzowi w Szudziałowie, który najechał (według świadków bezpodstawnie) na plebanię samogrodzką z kupą zbrojnych i niemilosiernie zbił, stłukł, zmordował i wszystkich, którzy jeno w tej plebanii byli mało nie pozabijał. Gdy przybyli sąsiedzi, aby ratować kapłana samogrodzkiego, dowiedzieli się, że ksiądz Borowski żądał od niego 500 zł, które rzekomo mu zginęły, o czym ks. Popławski nic nie wiedział. Następnie po raz drugi najechawszy gromadą wielką w samą północ rozbójniczym sposobem, tenże jm. ks. Borowski w roku terażniejszym 1713, miesiąca Februarii 21[21 II 1713] dnia wrota do plebanii wyłomali, drzwi od izby odbili, samego świeszczennika nalazłszy na łóżku leżącego wzięli, jako jakiego złoczyńcę, tamże bili, mordowali, nim na konia wsadzili, tedy kto może o wszystkim opowiedzieć, jakie morderstwa czynili; samą świeszczennikową stłukłszy, zhańbiwszy, za nieżywą porzucili, jejmp. Jelską także słowami nieuczciwymi z tająaniem, fukaniem, biciem srogim a niemilosiernym skonfundowali, (...) a samego świeszczennika na konia wsadziwszy w jednych chustach, nogi pod konia podwiązawszy poprowadzili. Następnie świadkowie stwierdzali, że kapłan samogrodzki został odprowadzony do Sokółki, gdzie od dwóch dni w kajdanach siedząc, był więziony u ks. Adama Rokickiego. Do takiego listu protestacyjnego podpisało się wielu spośród okolicznej szlachty, zaręczając za niewinność ks. Popławskiego i potępiając zbrodnicze zapędy plebana szudziałowskiego⁵.

Kolejny dokument dorzuca sporo szczegółów do tej sprawy. Otóż dowiadujemy się, że pierwsze napady na plebanię samogrodzką rozpoczęły się już w styczniu 1713 roku. W zajściach, oprócz wyżej wymienionych księży, brał udział też pleban sokolański ks. Jan Kobyliński. Po nocnym porwaniu ks. Popławskiego, zanim dostarczono go do Sokółki (bijąc po drodze), przywleczono go najpierw do Kamionki, gdzie publicznie wobec mieszkańców całej wsi wymierzono kapłano-



5. Cerkiew pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła
– widok od południowego zachodu. Fot. Grzegorz
Ryżewski, 2016.
**Russian Orthodox church of the Holy Apostles
Peter and Paul – view from the south-west. Pho-
to: Grzegorz Ryżewski, 2016.**

6. Cerkiew pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła
– widok od południa. Fot. Grzegorz Ryżewski, 2016.
**Russian Orthodox church of the Holy Apostles
Peter and Paul – view from the south.
Photo: Grzegorz Ryżewski, 2016.**





7. Cerkiew pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła widok od płd. wschodu. Fot. Grzegorz Ryżewski, 2016.
Russian Orthodox church of the Holy Apostles Peter and Paul – view from the south-east.
Photo: Grzegorz Ryżewski, 2016.

wi sto kijów. Już w Sokółce dano znać o przywiezionym więźniu ks. dziekanowi grodzieńskiemu: *w tym razie wyszedłszy w Bogu przewielebny ks. Rokicki, dziekan grodzieński, kazał sobie trzcinę przynieść, potem tą trzciną, jak wziął bić po głowie, aż krew się z żałującego poczęła lać jak z wieprza, i jeszcze nie dość tego, na cmentarzu położywszy żałującego okrwawionego kazali sto kijów wyliczyć i do więzienia wsadzić; zaraz kajdany na nogi rozkazał włożyć, potem na dobry dzień i na dobranoc po czterdziestu kijów kazał dawać. Bo trudno wszystkiego i opisać: na rynek wyprowadziwszy w mieście Sokółce kazał żałującego u słupa bić, żeby krewni nie odprosil.* Oskarżano też napastników o rabunek rzeczy cerkiewnych (kielicha, pateny, różnych aparatów)⁶.

Trudno dokładnie dociec, skąd takie pretensje plebana szudziałowskiego, sokolańskiego i dziekana grodzieńskiego względem prezbitera samogrodzkiego. Prawdopodobny wydaje się fakt, że byli oni niezadowoleni z nowo ufundowanej cerkwi, obawiając się o swoje dochody. Bowiem ludność grekokatolicka w tym czasie z braku w pobliżu cerkwi unickich korzystała chętnie z posługi księży katolickich. Że chodziło tu o niezdrową konkurencję, mogą świadczyć dwa przytaczane w aktach procesowych zdarzenia. Otóż podczas rabunku plebanii samogrodzkiej napastnicy mieli lżyć gospodarzy słowami: *chłopi – popi, ale nie jesteście wy popi, ale bombizowie! Jeszcze tak mówił: ponieważ nie ucieszyłem się nad tobą teraz, ale wybiorę taki czas, że cię przyjechawszy wezmę nie jako kapłana, ale jako bombizę i będę cię wiązał i krępował jako sam chciał.* Następnie, gdy okoliczna szlachta udała się do Sokółki,



8. Cerkiew pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła widok od północy. Fot. Aneta Kułak, 2016.
Russian Orthodox church of the Holy Apostles Peter and Paul – view from the north.
Photo: Aneta Kułak, 2016.

aby protestować i upomnieć się o prezbitera samogrodzkiego, księży Rokicki, Borowski i Kobyliński, grożąc interweniującym, mówili: *tak, że tych bambizów, którego spotkawszy gdziekolwiek, jako psów będziemy zabijali*⁷. Oprócz konkurencji i walki o dochody z posług religijnych nie bez znaczenia tutaj było ogólne zdziczenie i upadek wszelkich obyczajów, związane z traumą wojny północnej, która bardzo dotknęła tereny Grodzieńszczyzny. Można tu dodać, że obelżywe słowo: *bombiza (bambiza)* było stosowane początkowo jako nazwa uszczypliwa wobec księdza protestanckiego przez jezuitów odmawiających używania litery x. (ksiądz) przed imieniem i nazwiskiem kapłanów innych religii. Oznaczać miała w średniowiecznej łacinie brzuchacza, kogoś niezgrabnego. Widać z tego, że opisany konflikt miał też podłoże wyznaniowe. Ksiądz Michał Popławski, jako świeszczennik samogrodzki, wzmiankowany był jeszcze w latach 1717-1722. W 1722 roku wzmiankowany był również nieboszczyk – świeszczennik samogrodzki ks. Samuel Popławski, o którym nic więcej nie wiadomo⁸.

Jak wynika z aktu uposażeniowego, fundatorem cerkwi był Samuel Mościcki, obożny starodubowski, o którym nie mamy zbyt wielu informacji. Rodzicami jego byli (jak sam pisał) Teofil i Teresa z Jelskich. Teofil Mościcki występował w 1690 roku jako właściciel m.in. Chmielowszczyzny, zaś już w 1694 roku był koniuszym grodzieńskim⁹. Wspomniana Teresa z Jelskich, matka Samuela, nie była jego jedyną żoną. Autorzy spisu urzędników dawali mu za małżonkę Joannę Latkowską 1° v. Grońską¹⁰.



9. Wnętrze cerkwi – widok na ikonostas. Fot. Aneta Kułak, 2016.
 Interior of the Russian Orthodox church – view of the iconostasis. Photo: Aneta Kułak, 2016.

Sam fundator Samuel, oprócz tytułu oboźnego starodubowskiego, jakim legitymował się na akcie fundacyjnym, w roku 1737 występował jako oboźny grodzieński¹¹. Jakiegoś Samuela Mościckiego (posiadającego jeden dym) wymieniał rejestr podymnego województwa brzeskiego w 1667 roku¹². Może to był przodek fundatora cerkwi.

Ale nie tylko wystawca wyżej wymienionego dokumentu był opiekunem i fundatorem świątyni. Kolatorami byli także Wiszczyńscy, co wynika z cytowanego wyżej rejestru dokumentów (fundusz na cerkiew w 1709 roku) oraz późniejszych źródeł, jak też z akt procesu z 1713 roku, gdzie czytamy, że ks. Borowski z *pomocnikami swoimi na fundusz ichmościów panów Mościckich i jmp. Kazimierza Wiszczyńskiego, podczaszego rzeczyckiego, plebanię samohrudzką najechał*¹³.

Kazimierz Wiszczyński, podczaszy rzeczycki, był współwłaścicielem w 1689 roku (wraz z Anną Poremską Danielową Jasielową, majorową JKM) Usnarza i Nosowicz¹⁴. W 1718 roku otrzymał konsens królewski (pozwolenie) na robienie towarów leśnych (potażu, szmalcugi, popiołów i klepki na 6 lat) w dobrach Niemkowiczowo (Niemkowiczach) w pow. rzeczyckim, w nagrodę za zasługi wojenne¹⁵. Kazimierz Wiszczyński zmarł w 1733 roku, jak głosi napis na płycie epitafijnej zlokalizowanej przy cerkwi. Zapewne swoim testamentem zapisał jakieś sumy pieniężne na cerkiew, bowiem źródła parafialne jemu przypisywały wzniesienie świątyni w 1733 roku¹⁶. Jego żoną była Zuzanna z Kanimerów, zmarła już w 1722 roku i uwieczniona na wspomnianej płycie.



10. Wnętrze cerkwi – widok na chór muzyczny. Fot. Aneta Kułak, 2016.
 Interior of the Russian Orthodox church – view of the choir. Photo: Aneta Kułak, 2016.

Kolejnymi kolatorami świątyni byli Karol Wiszczyński, starosta niemkowicki, porucznik petyhorski oraz jego żona Anna z Chłusewiczów, zapewne córka Kazimierza Chłusewicza, wojewody mścisławskiego¹⁷. Oni to potwierdzili nadania swoich przodków na cerkiew w Samogrodzie oraz uczynili fundusz na czterech zakonnikach supraskich z przydaniem osobno dwóch, oraz sumę w tymże funduszu wyrażoną i 40 tysięcy złotych polskich zapisawszy i folwark Starzyna zwany, w powiecie grodzieńskim sytuowany, pusty, bez zabudowania, na sufficyencyą przydawszy, tenże fundusz jako de nova radice uczyniony na zbawienne intencje własną ręką małżonków podpisany. Fundusz ów został potwierdzony testamentem Karola w 1763 roku, a małżonka jego współfundatorka 10 tysięcy złotych polskich na dokończenie cerkwi i zabudowanie rezydencji wypłacić tymże samym funduszem obowiązana się¹⁸. W posiadanie tych dóbr bazylianie weszli 15 września 1763 roku, bowiem z tego roku pochodził dokument: *oryginał intromisji ks. Bazylianom do folwarku Starzyny i Samohruda*¹⁹.

Jako wdowa występowała Anna z Chłusewiczów Wiszczyńska w 1765 roku. Wtedy to zamiast niej (w jej zastępstwie) na popis wojskowy powiatu grodzieńskiego z parafii odelskiej stawił się *jmp. Karol Kmita na miejscu w. jejmp Wiszczyńskiej, starościны niemkowiцkiej, wdowy, z dóbr Usnarza, Starzyny i Hruda prezentował się na koniu szpakowatym, z pocztowym na koniu skarogniadym w porządku jak do wojny*. Na ten sam popis przybył też *jm. ks. prezbiter samohrudowski z funduszu i dziedzicznego folwarku Horczaków. Prezentował poczet na koniu kasztanowatym z szablą*²⁰.



11. Wnętrze cerkwi – widok z chóru muzycznego. Fot. Aneta Kułak, 2016.
Interior of the Russian Orthodox church – view from the choir. Photo: Aneta Kułak, 2016.

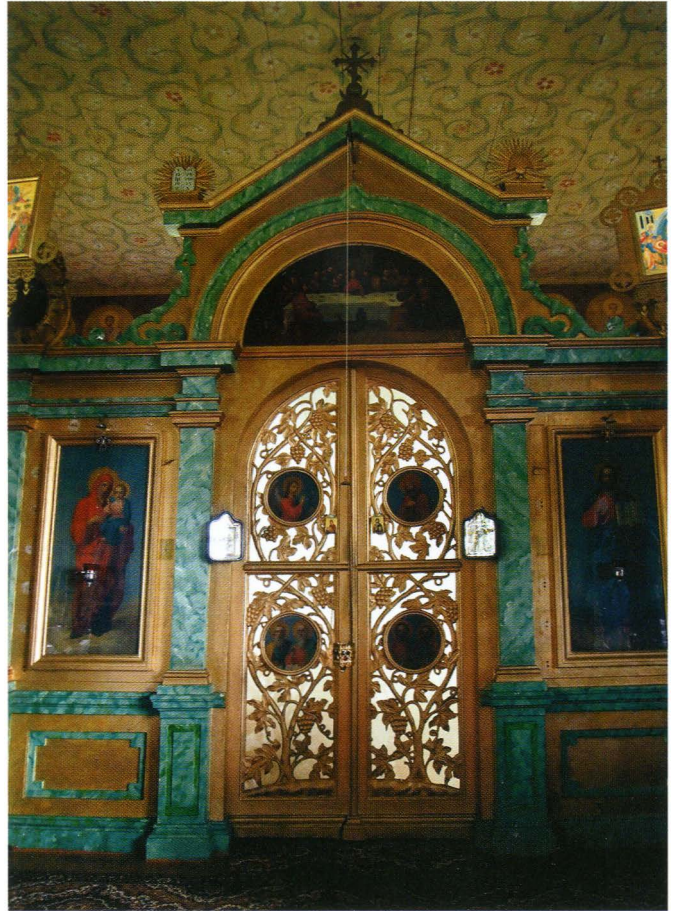
Mimo wyżej wyrażonych zapisów i gwarancji zakonnicy cieszyli się nadaniem w spokoju zaledwie cztery lata. Po tym czasie wdowa po Wiszczyńskim zakwestionowała zapisy i uczyniła w 1767 roku zbrojny zajazd na włości samogrodzkiej cerkiewnej misji supraskiej. Ks. Cezary Kinner, bazylianin supraski, profesor supraskiego konwentu, superior misji samogrodzkiej skarżył się na Wiszczyńską, że *przepomniawszy oraz zaprzysiężenia swojego sumę naprzód listownemi arestami poaresztowawszy (...) bez żadnej najmniejszej konwikcyi prawnej. Na dniu 16 Novembris [16 XI 1767] w roku terażniejszym najechawszy z gromadą ludzi, z strzelbą i inną do boju bronią na folwark Starzynę, violencją gwałtowną uczyniła, sługi jm. ks. Cezarego Kinnera z ludźmi onego wypędziła, folwark z zabudowaniem własnym ichm. ks. z krescencyją, z bydłem różnego rodzaju, z ptastwem i zasiewem violenter odebrała, ruchomość wszelką, cynę, miedź różną, srebra, suknie, futra, bieliznę, obligi własne żalującego ks. Cezarego Kinnera na 7000 zabrała, papiery różne, dokumenta, księgi, skrzynie, kufry, mięsiwo i dalsze mobilia, podług osobliwszego rejestru, pozabierała, a nad to i samym nawet Bogu poświęconym naczyniom nie przepuszczając, (...) apparamenta cerkiewne i relikwiarz św. Piotra, w którym jako w monstrancji czasu festów Najświętsza Eucharystia konserwowana była, posekwestrowała a tym samym cerkwi spolium uczyniła, pieczęci od drzwi, skrzyń i szaf przez wyż wspomnionych violatorów poddzierać kazala, i takowe rzeczy wszystkie do swego folwarku Usnarz nazwanego przewiozła, formalne zatem i gwałtowne odcięcie dóbr wspomnionych*

udzielała, żatującego jm. ks. Cezarego vexatorie opresowała i jakoby namówiwszy nie jakowegoś pielgrzymia Ignacego Łomanowicza – mieniącego się być praepostera parochem serweckim (...) do violencji namówiła, (...) na odebranie za obligami summ skrypta od ks. Cezarego wymogła (...) konwent supraski evocatione do sądu ziemskiego grodzieńskiego pozwała i inne fałszywe pretensje swoje w manifestie zaniosta²¹.

Spory między cerkiewną misją supraską a kolatorami zostały zakończone w 1784 roku. Wówczas podpisano ugodę między plenipotentem Wiszczyńskich – Kazimierzem Wiszczyńskim, starostą przyszczewskim, reprezentującym Kazimierza Wiszczyńskiego, brygadiera monarchii rosyjskiej oraz Józefa Wiszczyńskiego, rotmistrza rzeczyckiego a klasztorem supraskim, reprezentowanym przez Sylwestra Jamiołkowskiego, prokuratora supraskiego. Ugoda dotyczyła procesów (wytoczonych zakonnikom przez Annę z Chłusewiczów Wiszczyńską) o nadane bazylianom dochody z folwarków Samohrud i Starzynę, przynależne cerkwi samogrodzkiej oraz różnego rodzaju papiery i obligacje. Ugoda polegała na umorzeniu wszelkich wzajemnych pretensji w tej sprawie, z czego wynika, że zapisane w 1763 roku dochody z wymienionych folwarków na rzecz cerkwi samogrodzkiej pozostały przy niej²².

W opisie z 1784 roku rzymskokatolickiej parafii w Odelsku czytamy: *Hrud cerkiew ritus graeci w kolacji ichmościów panów Wiszczyńskich, karczmę tylko przy sobie mająca, między południem i zachodem letnim, pół mile dobre, droga pomierna, niezbyt zła ani dobra, lasów, rzek żadnych nie mająca, do której z wiosek wyrażających znajdują się osoby ritus graeci*²³.

W 1789 roku w spisie podatkowym zanotowano: z *Samohruda plebanii ritus greci jm. ks. Jan Kurjanowicz przysiągł, iż ani sum ani dziesięcin, ani poddanego żadnego nie ma. Nota. Ks. Kurjanowicz subsidii charitativi na rok po groszy 7 płaci*²⁴. W tymże roku na plebani samogrodzkiej mieszkały dwie osoby (zapewne paroch z żoną) oraz czeladź w liczbie trzech ludzi²⁵.



12. Carskie wrota w ikonostasie. Fot. Aneta Kułak, 2016.
Royal gates in the iconostasis. Photo: Aneta Kułak, 2016.



13. Ikona „Wjazd Chrystusa do Jerozolimy” z rzędu ikon świątecznych w ikonostasie (2. poł. XVIII w.).
Fot. Aneta Kułak, 2016.

Icon: The Entry of Christ into Jerusalem from a row of church holiday icons in the iconostasis (second half of the eighteenth century).
Photo: Aneta Kułak, 2016.

14. Ikona „Wniebowstąpienie” z rzędu ikon świątecznych w ikonostasie (2. poł. XVIII w.).
Fot. Aneta Kułak, 2016.

Icon: The Ascension from a row of church holiday icons in the iconostasis (second half of the eighteenth century). Photo: Aneta Kułak, 2016.

Pierwsza znana nam wizytacja cerkwi samogrodzkiej została sporządzona w 1797 roku. W tym czasie kolo-torem świątyni był Ludwik Panczerzyński, chorąży powiatu grodzieńskiego. Cerkiew pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła była drewniana, zbudowana na rzucie krzyża, z kopułą i sygnaturką. Pokryta była gontami, wieża obita blachą i zwieńczona krzyżem. *Okien w całej cerkwi 8 w 6 kwater w ramach drewnianych wierzchu owalowe. W zakrystiach obydwóch okienek małych okrągłych dwoje za kratami żelaznymi*²⁶.

Wewnątrz cerkwi znajdowały się trzy ołtarze. Ołtarz główny, zwany wielkim, *stolarskiej roboty z obrazem Najświętszej Panny Narodzenia*. Było tu też cyborium *stolarskiej roboty i krzyż ołtarzowy*. Po lewej stronie znajdował się drugi ołtarz *pod optykę malowany, w którym obraz Pana Jezusa związanego oraz krzyż ołtarzowy*. Po prawej stronie od ołtarza głównego był trzeci ołtarz *pod optykę malowany, w którym obraz św. Apostołów Piotra i Pawła w ramach stolarskiej roboty pozłacanych, krzyż ołtarzowy i para obrazów z wyobrażeniami św. Apolonii i św. Stefana*. Wizytator opisywał też *ołtarzyk procesjonalny noszący się, w ramach snycerskiej roboty pozłacanych, w którym z jednej strony Najświętszej Panny, na drugiej Pana Jezusa krzyż dźwigającego*²⁷.

Administratorem parafii był od 1786 roku ks. Jan Kurjanowicz. Mieszkał on na plebanii tak opisywanej: *Izba biała do której wchodząc drzwi stolarskiej roboty, alkierz, piec, kuchenka, okna szklane*. Wśród zabudowań gospodarczych służących parafii wymieniano: *chlew jeden dobry. Gumno i ordyna stare całkiem reperacji potrzebujące. Sklepek do konserwacji warzywa nieużyty*. Pleban posiadał jedną włókę ziemi. Do parafii należały następujące wsie: *Suchimicze – domów*

31, Knyszewicze – 60, Słoja – 36, Wierchlas – 52, Słójka – 3, Kozłowa Łuka – 6²⁸.

Jak wspomniano wyżej, w tym czasie (w 1797 roku) kolatorem cerkwi był Ludwik Panczerzyński (zm. ok. 1815), wówczas chorąży grodzieński. Ludwik z Niegoszewa h. Trzaska Panczerzyński był synem Karola, starosty ozaryckiego, miecznika mozyrskiego (1774-1777). Po ojcu przejął zarówno tytuł miecznika, jak też starostwo. Był zatem miecznikiem mozyrskim (1777), sędzią grodzkim (1784), chorążym grodzieńskim (1790-1797), marszałkiem grodzieńskim (1801-1809) oraz marszałkiem guberni grodzieńskiej (1809-1815)²⁹. Został wybrany deputatem na Trybunał WKL, sądzący w latach 1783/1784 i 1787/1788³⁰. Posłował na Sejm Czteroletni. Jak pisał jego biograf Leonid Żytkiewicz: *Napoleon rozkazem z 1 VII 1812 (w Wilnie) mianował Panczerzyńskiego członkiem komisji (izby) administracyjnej guberni grodzieńskiej, a 3 VII t. r. szlachta powiatu grodzieńskiego i sokólskiego pod jego przewodnictwem uchwaliła przystąpienie do Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego oraz sformowanie pułku piechoty. Panczerzyński został wybrany na marszałka konfederacji powiatu grodzieńskiego. Władzę objęła dwunastoosobowa rada konfederacji pod przewodnictwem Panczerzyńskiego, ale została uroczyście rozwiązana już 17 VII, a na jej miejsce – zgodnie ze wspomnianym rozkazem Napoleona z 1 VII – ustanowiona trzyosobowa izba administracyjna z udziałem Panczerzyńskiego, która rozpoczęła swoją działalność 25 VIII*³¹.

Sądząc z piastowanych godności i tytułów, Ludwik był bardzo znaczącą postacią na Grodzieńszczyźnie. W okolicy opisywanej cerkwi należały do niego spore dobra. Spis z 1789 roku wymieniał m.in.: *Ludwinopol wjp. Ludwika Panczerzyńskiego, miecznika mozyrskie-*



15. Ikona „Przemienienie” z rzędu ikon świątecznych w ikonostacie (2. poł. XVIII w.).
Fot. Aneta Kułak, 2016.

Icon: The Transubstantiation from a row of church holiday icons in the iconostasis (second half of eighteenth century). Photo: Aneta Kułak, 2016.

16. Ikona „Zwiastowanie” z rzędu ikon świątecznych w ikonostacie (2. poł. XVIII w.).
Fot. Aneta Kułak, 2016.

Icon: The Annunciation from a row of church holiday icons in the iconostasis (second half of the eighteenth century). Photo: Aneta Kułak, 2016.

go, wieś Usnarz Ludwinopolska, Starzyna awuls tegoż, Zubrzyca dwór tegoż, wieś Zubrzyca, Usnarz Makarowski tegoż jmp., wieś Makarowce, wieś Rusaki, wieś Bućkowszczyzna?, Zubrzyca dziedzictwo jpp. Poczobutów w zastawie u wjpp. Ludwika Panczerzyńskiego, miecznika mozyrskiego³². Można dodać, że do niego należał także dwór i folwark w Chmielowszczyźnie (należący wcześniej do fundatora cerkwi Samuela Mościckiego, o czym wyżej).

Według Józefa Maroszka: *w XVIII w. funkcjonował folwark „Chmieliszcze”, należący w 1775 r. do Samuela Jabłońskiego, a później wchodzący w skład dóbr Zubrzyca Wielka należących do Panczerzyńskich (m.in. w l. 1782-1812 do Ludwika Panczerzyńskiego starosty ozaryckiego)*³³. W 1799 roku Ludwik Panczerzyński wykazywał w białostockiej Kamerze Wojny i Domen, jak wszedł w posiadanie dóbr Usnarz i wsi Borki. Przedstawił on dokumenty, z których wynikało, że dobra Usnarz w 1695 roku otrzymał Stefan Hilary Skirmunt, który następnie przekazał je swojemu synowi – Trojanowi. Syn Trojana, Samuel Skirmunt w testamencie przekazał je swoim córkom: Helenie, żonie Pawła Bułharyna, Antoninie, żonie Tadeusza Puchalskiego, i Konstancji, żonie Ludwika Panczerzyńskiego. Konstancja wniosła dobra Usnarz w 1775 roku Ludwikowi³⁴, który zmarł zapewne ok. 1815 roku³⁵.

Kolejna wizytacja cerkwi samogrodzkiej przeprowadzona została w 1804 roku. Czytamy w niej m.in.: *Cerkiew parochialna samohrudzka drewniana w figurę krzyżową przez wielm. Kazimierza Wiszczyńskiego roku 1733 wystawiona, w pokryciu i ścianach już zdezelowana, reperacji potrzebująca, z cmentarzem kamieńmi nie zupełnie jeszcze oparankionym, z kopułą na wierzchu i krzyżem na niej żelaznym, z ośmiu oknami szklannemi wielkimi w drzewo oprawnemi i dwoma okrągłemi w zakrystiach bez szkła, z ośmiu drzwiami na zawiasach żelaznych, to jest: od frontu do cerkwi jedne wielkie podwójne fasowane szynalami żelaznemi nabijane, drugiem drewnianym zaparte, drugie podwójne w babińcu z tarcic przepierzonych fasowane z zasuwkami żelaznemi, trzecie i czwarte w tymże babińcu z klamkami żelaznymi, piąte i szóste w zakrystiach z zaszczepkami żelaznemi, siódme i ósme z zakrystiów na cmentarz z zamkami wnętrznemi popsutemi. Sufit i podłoga w cerkwi z tarcic ułożone. W tejże cerkwi nadgrobek marmurowy z czter[e]ma żelaznemi antabami. Na cmentarzu ciała zmarłych dotąd pogrzebują się. (...) Cerkwie parochialne do Samohruda najprzyległejsze są te: Imo jurowska odległa od niej o mile, 2do ostrowska o mile 1 ½, 3tio kuźnicka o mil 2 ½. Parafianie cerkwi samohrudzkiej przeprawek do niej przykrych nigdy nie doświadczaają. Do pomienionej cerkwi należą wsie następujące: wieś Knyszewicze dymów 56, Suchewicze dymów 19, Słoja dymów 36, Wierzchles dymów 52, Słojka dymów 3, Kozłowa Łuka dymów 5, Miszkieniki dymów 2, Pisarzowce 2. Cała parafia leży w Dystrykcie Białostockim. Parafian zdolnych do przyjęcia sakramentów świętych jest mężczyzn 394, kobiet 360, in summa 764. I ci wszyscy tak w odprawowaniu spowiedzi wielkanocnej, jako w przyjmowaniu najświętszej komunii corocznie prawu kościelnemu czynią za dosyć. Cała ta parafia nie rozciąga się dalej nad mil dwie. Kolatorem tej cerkwi jest wielm. Maciej Dzierzeński, szambelan. Cerkiew jest pod tytułem św. św. Apostołów Piotra i Pawła*³⁶.

Wyposażenie cerkwi praktycznie nie uległo zmianom w stosunku do roku 1797. Były tu trzy wyżej opisane ołtarze i ołtarzyk procesjonalny. Dokument wizytacyjny z 1804 roku jest jednak dużo bardziej wyczerpujący w opisie wnętrza cerkwi. Oprócz starannego i gruntownego opisu ołtarzy przynosi wiele nowych szczegółów: *Po drugiej stronie ołtarza wielkiego mensa roboty stolarskiej malowana i na niej stare cymborium. Ambonka na czterech słupkach drewnianych, obiciem papierowym oklejona, nad*

którą obraz św. Franciszka na płótnie malowany. Konfesjonał roboty stolarskiej, nad którym obraz Matki Najświętszej na płótnie malowany. Chorałowi kitańczanych dwie, jedna karmazynowa galonkiem białym szychowym akomodowana, druga błękitna z galonkiem żółtym szychowym. W nich obrazy bardzo ordynaryjnego malowania. Chorałowiec stara harusowa z obrazami, na jednej stronie Matki Najświętszej, a na drugiej św. Bazylego jedna. W zakrystyi ołtarzyk stolarskiej, a w części snycerskiej roboty z obrazem Pana Jezusa z Krzyża Zdjętego w ramach pozłacanych na płótnie malowanym. Pod tym ołtarzem szafa z trzema szufladami na schowanie rzeczy cerkiewnych zamczystemi, z klapą zamczystą, przy której antabek żelaznych 6. Lichtarzów dużych drewnianych biało pomalowanych para. Ławki z tarcic podezelowane. Krzyż procesjonalny 1, przy drzwiach cerkiewnych stary 1, w prezbiterium na facjacie 1. W cymborium antymis 1³⁷.

Wśród cennych utensylii metalowych odnotowano: Kielich srebrny wewnątrz wyzlacany z patyną złoconą. Puszka (o której już się wspomnieliśmy) z kompozycyi wewnątrz i zewnątrz złocona. Puszka (pro ferendo viatico) z patynką i łyżeczką srebrne złocone. Na obrazie Matki Najświętszej sukienka i koronek dwie srebrne złocone. Dwie korony srebrnych nie złoconych (jako się wyżej namieniło). D[itt]o gwiazdeczka srebrna. Trybularz miedziany pobielany. Kociołek do wody święconej miedziany wybielany. Lichtarzyków maleńkich mosiężnych par dwie, cynowych para jedna. Ampulek z tacą cynowych para. Dzwonków ołtarzowych 8. D[itt]o sygnaturka w kopule. Na dzwonnicy w słupy związanej, gontami pokrytej o kroków kilka od cerkwi dzwonów niedużych 2, z których jeden rozbity³⁸.

Przy cerkwi działało bractwo Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, które skupiało 19 osób. Zgromadzeni w bractwie uiszczali na jego działalność składkę w wysokości 6 zł. Pieniądże powierzono zarządowi promotora Kacpra Kmity, który miał łożyć one na światło cerkiewne i sprawienie świec brackich i inne cerkwi potrzeby. Wymieniony tu Kasper Kmita to horodniczy orszański, który podpisał się pod instrukcją poselską szlachty powiatu grodzieńskiego w 1780 roku. W 1782 r. występował jako horodniczy orszański, ale też jako horodniczy. W 1789 r. odnotowano 2 dymy szlacheckie i 5 ogrodniczych w okolicy Miszkiniki, należące do Gaspri Kmity³⁹.

Wizytacja ta przynosi nam więcej informacji dotyczących zabudowań plebańskich. Na gruncie funduszowym budynek plebański niedawno wystawiony, to jest: izba biała z alkierzem i sieniami drewniana, słomą nakryta, z kuchnią i kominem murowanym nad dach wyprowadzonym. W izbie okien dużych szklanych w drzewo oprawnych 3. W alkierzu okno jedno. Piec z kafli zielonych. Piec ceglany do pieczenia chleba i kominiek szafiasty w alkierzu. W tymże budynku drzwi troje na zawiasach żelaznych, to jest: dwie z klamkami żelaznymi, a jedno z zamkiem wewnętrznym. Stół prostej roboty funduszowy. Stodoła drewniana pod słomianym nakryciem. Chlew drewniany także słomą kryty zupełnie zdezelowany. Szklepik na schowanie warzyw z kamieni murowany przez ks. administratora teraźniejszego poprawiony⁴⁰.

Co do uposażenia parafii czytamy: Cerkiew samohrudzka ma gruntu funduszowego po morgów 10 w każdej zmianie, między gruntami szlacheckimi. Który to grunt w granicach swoich dotąd jest nienaruszony. W tymże gruncie liczą się ogrody funduszowe, plac na którym są budowy plebańskie i cmentarz z cerkwią. Łąki funduszowej jest morgów 2 w uroczysku Makaraski Usnarz nazwanym. Na pomienione beneficjum fundusz uczyniony przez wielm. Kazimierza Wiszczyńskiego ani w oryginale ani w kopii nie znajduje się. Grunt powyżej wyrażony i łąka w spokojnej dotąd są posesyi plebanów samohrudzkich. Sum legacyjnych żadnych nie ma⁴¹.

Od 1803 roku parochem był ks. Eliasz Krupicki, który urodził się w roku 1772, a w roku 1796 został wyświęcony na kapłana przez biskupa chełmskiego Porfiriusza Ważyńskiego⁴². Następnie był proboszczem w Kozanach, a od 1837 roku w Puchłach. Zmarł w 1846 roku⁴³.

Na koniec wizytator takie zostawił zalecenia księdzu proboszczowi:

Beneficjum samohrudzkie prócz domu mieszkalnego wszelkie budowle ma bardzo zdezelowane. Szczególniej cerkiew w ścianach swych dużo nadpsuta, w pokryciu, suficie, oknach i posadce bardzo zdezelowana. Ponieważ przy dłuższej onej zaniedbaniu może zaważyć się i lud do niej zgromadzony nieszczęśliwym nabawić przypadkiem, zaleca się więc w. ks. administratorowi i parafii, aby reparacją ich cerkwi nieodbycie potrzebną przyspieszyć starali się. Że zaś stosownie do praw krajowych reparaacja lub wznowienie cerkwi równie do kolatora jako i parafii należy powinien więc będzie w. ks. administrator i parafianie potrzebę takowej reparaacji w. kolatorowi przelożyć o przyspieszenie onej dopraszać się. A gdy to nastąpi porządki wewnętrzne tej cerkwi nie powinny być zaniedbane. To jest, obowiązany będzie w. ks. administrator i parafianie książki do odprawowania nabożeństwa, jako to: tryod cwitno i postną, tryfołoj, oktoich stołpowy, psalterz, irmołoj i inne sprawić. Fundusz na dzia-ka obmyślić i tegoż dzia-ka przy cerkwi utrzymywać. Bractwo do uregulowania należytego przyprowadzić. Księgę na zapisywanie przychodu i rozchodu oraz karbonę na składanie pieniędzy brackich sporządzić. Rejestr przychodzących do komunii i akta (gdzie się publikanda wpisywać powinni) utrzymywać regularnie. O reparaacją także stodoły, chlewów i innej budowy plebańskiej wielmożnego kolatora prosić. Także o pieczęć cerkiewną postarać się. To wszystko, aby nieodwłocznie dopełniono było, zalecam mocą dekretu niniejszego⁴⁴.

Niewiele wiemy na temat ówczesnego kolatora cerkwi, którym był w 1804 roku Maciej Dzierzeński, szambelan. Jest to postać trudna do identyfikacji. Być może chodzi tu o Macieja Dzierżyńskiego (Dzierzeńskiego), syna Andrzeja Jerzego, cześnika grodzieńskiego w 1772 roku⁴⁵.

Po zaborze rosyjskim cerkiew znalazła się pod protekcją państwa. W 1810 roku administratorem cerkwi był ks. Jan Knyszyński⁴⁶, który mieszkał na plebanii z żoną Justyną oraz dziećmi: synami Michałem i Aleksandrem, a także córką Heleną⁴⁷.

W 1836 roku w powiecie sokólskim wymieniano cerkwie unickie znajdujące się w majątkach państwowych i były to świątynie w Jacznem, Samogrodzie, Jurowlanach, Wasilkowie, Kuźnicy, Ostrowiu i Nowym Dworze⁴⁸. W tymże roku zbudowano w Samogrodzie ikonostas w związku z planowaną kasatą unii i przejściem cerkwi na prawosławie⁴⁹. Rejestr cerkwi z 1836 roku, wymieniając cerkiew w Samogrodzie, wykazywał w parafii 391 osób spowiadających się i 231 niespowiadających się⁵⁰. Według Ireny Matus, pleban samogrodzki ks. Grzegorz Krasowski⁵¹ w czerwcu 1838 roku złożył deklarację przyłączenia się do prawosławia⁵². Unię skasowano w 1839 roku, a cerkiew obrócono na prawosławną⁵³.

W 1867 roku zbudowano obecną cerkiew parafialną obok starej pounickiej, którą rozebrano. W Wierzchlesiu w 1869 roku postawiono drewnianą cerkiew z drewna po byłej cerkwi samogrodzkiej⁵⁴.

„Grodzieński Prawosławny Kalendarz” tak opisywał w 1899 roku cerkiew w Samogrodzie: *We wsi Samogród, powiatu sokólskiego, dekanatu sokólskiego, cerkiew parafialna. Cerkiew drewniana z drewnianą dzwonnica w kamiennym ogrodzeniu, wybudowana w 1867 roku z funduszków rządowych. W odległości od Sokółki 12 wiorst. Parafian przy cerkwi: 858 mężczyzn i 848 kobiet, w sumie 1706 osób, mieszkających w 13 miejscowościach:*

17-18. Płyta epitafijna
Wiszczyńskich z XVIII w.
Fot. Grzegorz Ryżewski, 2016.

**Eighteenth-century
epitaph plaque
of the Wiszczyński family.**
Photo: Grzegorz Ryżewski, 2016.

Samogrodzie, Babikach, Baratynszczyźnie, Horczakach, Kmitach, Knyszewiczach, Kozłowym Ługu, Minkowcach, Rowku, Słójce, Słoi, Suchyniczach i Chmielewszczyźnie, z których najbardziej oddalone od cerkwi Rowki o 12 wiorst. W parafii znajduje się bractwo, cerkiewno-parafialna ochronka, 4 cerkiewne szkoły: w Kozłowym Ługu, Knyszewiczach, Słoi i Suchyniczach gdzie uczy się 88 chłopców i 29 dziewczynek oraz narodnoje uczyliszcze w Babikach. Służbę kościelną pełni dwie osoby: świeszczennik i psalmista z wynagrodzeniem 486 rubli i 8 kopiejek. Ziemi kościelnej w posiadaniu cerkwi znajdowało się 65 dziesięcin: 2 dziesięciny osiadłości, 32,8 – ornej, 12,37 – sianokośnej, 16, 16 – pastwisk, nieużytków – 1, 13 dziesięciny⁵⁵. Proboszczem był ojciec Siergiej Iwacewicz, pracujący tu od 1891 roku⁵⁶.

Ewa i Andrzej Keczyńscy byli zdania, że w 1898 roku oddzielnie stojącą nad bramą dzwonnice ustawiono bezpośrednio przy cerkwi⁵⁷.



Według Leszka Postołowicza, podczas I wojny światowej cerkiew mocno ucierpiała, a ludność prawosławna wyjechała w głąb Rosji. Nie wszyscy powrócili z bieżniewa i świątynia podupadła⁵⁸. Pewnie to było przyczyną tego, że w okresie międzywojennym parafię zlikwidowano, a cerkiew dołączono do parafii w Jurowlanach. Ziemię cerkiewną przekazano Nadleśnictwu Supraśl. Na początku lat 40. XX wieku kler brał grunta w dzierżawę⁵⁹. Po II wojnie światowej reaktywowano samodzielną parafię.

Cerkiew pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła usytuowana jest ok. 250 m na południe od drogi Babiki – Suchnicze, z dala od zabudowań, na terenie cmentarza cerkiewnego, otoczonego tynkowanym murem ogrodzeniowym z drewnianą bramką.

Cerkiew drewniana, konstrukcji zrębowej, szalowana, posadowiona na podmurówce z kamienia, kryta blachą. Zbudowana na planie prostokąta z dostawioną do elewacji zachodniej na osi kwadratową w przyziemiu wieżę o ściętych skośnie narożach zachodnich i prostokątną zakrytą przy narożu południowo-wschodnim. Bryła cerkwi zwarta, prostopadłościenna, nakryta dachem dwuspadowym, poprzedzona od zachodu kwadratową dzwonnica, przechodząca w dwóch górnych kondygnacjach w ośmiobok, nakrytą dachem ostrosłupowym, zwieńczonym cebulastą kopułką, sygnaturka nad nawą ośmioboczna, nakryta daszkiem ostrosłupowym, również zwieńczonym cebulastą kopułką. Wnętrze cerkwi jednoprzestrzenne z częścią ołtarzową wydzieloną ikonostasem⁶⁰.

Tuż za ogrodzeniem cerkiewnym, na południe od niego, wśród drzew znajduje się kamienna płyta epitafijna Wiszczyńskich, kolatorów świątyni. Napis na niej głosi:

TU LEŻĄ GRZESZNICY
KAZIMIERZ Y ZUZANNA
Z KANIMEROW WISZCZYŃSCY
PROSZĄ O MODLITWY
ROK ZEJŚCIA 1733 D.27 JULII
SAMEJ 1722 D.8 7-BRIS

PRZYPISY

- ¹ W. Kopeć, *Słownik geograficzno-historyczny gminy Szudziałowo*, Łódź 2003, s. 105-106 (mps pracy magisterskiej, napisanej pod kierunkiem prof. Stanisława Liszewskiego).
- ² Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego (dalej: BUWil), F. 4, nr 37022 (A 4322), k. 8.
- ³ *Акты издаваемые Виленскою Археологической Комиссией для разбора древних актов* (dalej: AVAK), t. VII, Wilno 1874, s. 24-26.
- ⁴ BUWil, F. 4, nr 37022 (A 4322), k. 8.
- ⁵ Tamże, s. 23-24.
- ⁶ Tamże, s. 479-480.
- ⁷ Tamże, s. 479-480.
- ⁸ Д. Лісейчыкаў, *Святар у беларускім соцыюме. Прасапографія ўніяцкага духавенства 1596-1839 гг.*, Мінск 2015, s. 409.
- ⁹ *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo trockie 1690 r.*, oprac. H. Lulewicz, Warszawa 2000, s. 116.
- ¹⁰ *Urządnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy, t. II, Województwo trockie XIV-XVIII*, red. A. Rachuba, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, P. P. Romaniuk, A. Haratym, Warszawa 2009, s. 258.

- ¹¹ Tamże, s. 279.
- ¹² *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo brzeskie-litewskie 1667-1690*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 2000, s. 52.
- ¹³ AVAK, t. VII, s. 481.
- ¹⁴ *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo trockie 1690 r.*, s. 118.
- ¹⁵ *Metryka Litewska. Księga Sigillat 1709-1719*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987, s. 172.
- ¹⁶ *Wizytacje cerkwi unickich dekanatu nowodworskiego diecezji supraskiej 1804 roku*, oprac. P. Borowik, G. Ryżewski, Białystok 2009, s. 145.
- ¹⁷ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. II, Warszawa 1900, s. 391; Za informację odnośnie Anny z Chłusewiczów dziękuję koledze Andrzejowi Haratymowi.
- ¹⁸ AVAK, t. VII, s. 561-562.
- ¹⁹ BUWil, F. 4, nr 37022 (A 4322), k. 8.
- ²⁰ AVAK, t. VII, s. 399-400.
- ²¹ Tamże, s. 561-562.
- ²² BUWil, F. 4, nr 37022 (A 4322), k. 6-8; AVAK, t. VII, s. 563-565.
- ²³ LPAH Wilno, F. 694, op. 1, nr 3994, k. 31.
- ²⁴ LPAH Wilno, SA, nr 11622, k. 51.
- ²⁵ LPAH Wilno, SA, nr 4056, k.
- ²⁶ BUWil, F. 4, nr 37019 (A 4322), k. 1.
- ²⁷ Tamże, k. 2-3.
- ²⁸ Tamże, k. 2-4.
- ²⁹ *Urządnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy, t. II, Województwo trockie XIV-XVIII*, s. 245, 629.
- ³⁰ *Deputaci Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego. 1697-1794. Spisy, t. 2*, red. A. Rachuba, P. P. Romaniuk, Warszawa 2004, s. 361, 378.
- ³¹ L. Żytkiewicz, *Pancerzyński Ludwik h. Trzaska (zm. po r. 1812)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. XXV, s. 117-118.
- ³² LPAH Wilno, SA, nr 4056, k. 41-41v.
- ³³ E. Bończak-Kucharczyk, J. Maroszek, K. Kucharczyk, *Katalog parków i ogrodów zabytkowych dawnego województwa białostockiego. Stan z 1988 roku. Część szczegółowa, t. I*, Białystok 2000, s. 68.
- ³⁴ Archiwum Państwowe w Białymstoku, Kamera Wojny i Domen, sygn. 316, k. 2-9.
- ³⁵ *Urządnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy, t. II, Województwo trockie XIV-XVIII*, s. 629.
- ³⁶ *Wizytacje cerkwi unickich dekanatu nowodworskiego diecezji supraskiej 1804 roku*, s. 145-146.
- ³⁷ Tamże, s. 148.
- ³⁸ Tamże, s. 148-149.
- ³⁹ Tamże, s. 149.
- ⁴⁰ Tamże, s. 149-150.
- ⁴¹ Tamże, s. 150.
- ⁴² Tamże, s. 150-151.
- ⁴³ I. Matus, *Schyłek unii i proces restytucji prawosławia w obwodzie białostockim w latach 30. XIX wieku*, Białystok 2013, s. 537; Д. Лісейчыкаў, *Святар у беларускім соцыюме*, s. 321.
- ⁴⁴ Tamże, s. 151.
- ⁴⁵ *Urządnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy, t. II, Województwo trockie XIV-XVIII*, s. 250.
- ⁴⁶ Jan Knyszyński, ur. w 1772 r., mieszczanin, kapłan od 1805 r., kolejno wikariusz w Kleszczelach, w 1807 r. w Kożanach, w 1808 r. w Samohrodzie, w 1812 r. mianowany wikariuszem parafii rzymskokatolickiej w Zabłudowie, w 1814 unickiej w Topolanach, w 1826 ponownie rzymskokatolickiej w Zabłudowie, od 1833 r. wikariusz w Potoce, w 1837 r. w Nowej Woli, w latach 1840-1844 w Rybołach, deklarację przyłączenia się do Cerkwi prawosławnej podpisał w maju 1838 r. Zob. I. Matus, *Schyłek unii i proces restytucji prawosławia w obwodzie białostockim w latach 30. XIX wieku*, s. 536.
- ⁴⁷ LPAH Wilno, F. 634, op. 1, nr 6, k. 101 v.
- ⁴⁸ I. Matus, *Schyłek unii i proces restytucji prawosławia w obwodzie białostockim w latach 30. XIX wieku*, s. 83.
- ⁴⁹ J. Maroszek, *Dziedzictwo unii kościelnej w krajobrazie kulturowym Podlasia*, Białystok 1996, s. 23.
- ⁵⁰ *Rejestr cerkwi części obwodu białostockiego z 1836 roku*, w: http://pbc.biaman.pl/dlibra/docmetadata?id=26739&from=&dirids=1&over_id=&lp=4&QI=
- ⁵¹ Grzegorz Krasowski, urodzony w 1790 roku, jako świeszczennik cerkwi samogrodzkiej wzmiankowany 28.02.1837 roku. Zob. Д. Лісейчыкаў, *Святар у беларускім соцыюме*, s. 318. W latach 1844-1847 pracował

w Czyżach. Zob. I. Matus, *Schylek unii i proces restytucji prawosławia w obwodzie białostockim w latach 30. XIX wieku*, s. 536.

⁵² I. Matus, *Schylek unii i proces restytucji prawosławia w obwodzie białostockim w latach 30. XIX wieku*, s. 536.

⁵³ L. Postołowicz, *Świątynie Sokólszczyzny. Cerkiew w Samogrodzie*, „Sokólski Zeszyt Historyczny”, z. 7, 1993, s. 9.

⁵⁴ *Гродненский православно-церковный календарь*. Том 1, Воронежъ 1899, s. 88.

⁵⁵ Tamże, s. 108.

⁵⁶ Tamże, s. 452.

⁵⁷ E. i A. Keczyński, *Drewniane cerkwie Białostocczyzny*, Białystok–Białowieża (1998) 1999, nr kat. 68.

⁵⁸ L. Postołowicz, *Świątynie Sokólszczyzny*, s. 9.

⁵⁹ G. Sosna, A. Troc-Sosna, *Cerkiewna własność ziemska na Białostocczyźnie w XV-XX wieku*, Białystok 2004, s. 663.

⁶⁰ A. Oleksicki, S. Wicher, *Samogród. Cerkiew parafialna*, Karta ewidencyjna zabytków architektury i budownictwa, 2006 (Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Białymstoku).

FROM THE HISTORY OF A RUSSIAN ORTHODOX CHURCH IN SAMOGRÓD

A presentation of the history of a Russian Orthodox church in Samogród (county of Sokółka), originally erected at the beginning of the eighteenth century for the Uniate Church. The founders and patrons included representatives of celebrated local land owning families: the Wiszczyński's, the Mościcki's, and the Panczerzyński's. During the nineteenth century patronage over the church was assumed by the Russian state and in 1867 state funds were used for building the imposing wooden church preserved up to this day. An eighteenth-century epitaph plaque commemorating the church founders – members of the Wiszczyński family – is preserved next to the church cemetery.

ALEKSANDRA WOSZCZENKO, JAROSŁAW SZEWCZYK*
Białystok

Rysunkowe inwentaryzacje wnętrz wiejskich domów w gminach Hajnówka i Dubicze Cerkiewne – nowe wyniki poszukiwań terenowych

Jesienią 2014 roku kilkunastu studentów Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej realizowało pod opieką naukowo-dydaktyczną arch. Jarosława Szewczyka poszukiwania terenowe w wybranych wsiach województwa podlaskiego. Poszukiwano starych, lecz wciąż zamieszkałych domów wiejskich, w których zewnętrznej formie architektonicznej lub wnętrzach najłatwiej jest rozpoznać dawne wzorce estetyczno-funkcjonalne, obejmujące między innymi:

- estetyczne podkreślenie lub wyeksponowanie kąta sakralnego (dawniej zwanego *pokuciem*);
- dominacja pieca lub systemu piecowego jako podstawowych elementów wpływających na rozplanowanie i estetykę wnętrza;
- szczególna rola systemu kominowego jako determinanty rozplanowania wnętrza (domy z dookółopieczoną amfiladą pomieszczeń, zwłaszcza gdy w dolnej części komina znajdowała się wędzarnia);
- estetykę wnętrza bazującą na tekstyliach, zwłaszcza tych domowego wyrobu (chodnikach-*szmaciakach*, pasiastych *radziuzkach*, narzutach tkanych na krosnach i tym podobnych);
- inne dawne elementy wystroju (na przykład stare dewocjonalia), umeblowania (na przykład kufry – *sunduki*) lub cechy rozplanowania (alkierz sypialny, komora).

Zrozumiała nieufność mieszkańców utrudniała poszukiwania, te bowiem miały zaowocować dokumentacją rysunkową i fotograficzną, do czego niezbędna była zgoda właścicieli nie tylko na dostęp do wszystkich pomieszczeń w domu, lecz także na długotrwałą pracę grupy studentów we wnętrzu. Mimo to udało się pozy-

* Aleksandra Woszczenko jest studentką Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej. Jarosław Szewczyk jest pracownikiem naukowym WA PB. Artykuł powstał w ramach badań statutowych nr S/WA/1/12, realizowanych w 2016 roku.

skąć dokumentację fotograficzną i rysunkową kilkunastu wewnątrz domów i opublikować serię artykułów w czasopiśmie „Architecturae et Artibus”¹ (część uzyskanych materiałów jest nadal w opracowaniu).

Rok później ponowiono poszukiwania, angażując w nie kolejnych trzydziestu studentów, zgodnie z nowym cyklem dydaktycznym. Wyjazdy w teren i towarzyszące im prace inwentaryzacyjne i rysunkowe zrealizowano pod koniec 2015 i na początku 2016 roku. Również w tej serii poszukiwań zebrano materiały graficzne i tekstowe (w tym zapisy wywiadów) dotyczące kilkunastu budynków. Materiały te są opracowywane i analizowane, a oparte na nich opracowania zostały już lub będą złożone do publikacji w wybranych czasopismach naukowych i regionalnych (np. „Architecturae et Artibus”, „Bielski Hołstinec”).

W niniejszym artykule zaprezentowano część materiałów najbardziej precyzyjnych pod względem graficznym. Wybrano rysunki pięciu domów (projekcje ortogonalne: rzuty i przekroje), w tym czterech położonych we wsiach z obszaru gminy Hajnówka i jednego z obszaru przyległej gminy Dubicze Cerkiewne. Rysunki te pokazują nie tylko rozplanowanie, lecz także wystrój wewnątrz domów mieszkalnych. Celem autorki rysunków, Aleksandry Woszczenko (studentki WA PB), było bowiem utrwalenie na rysunkach stanu zastanego, bez żadnych korekt, upiększeń, „czyszczenia” rysunków lub pomijania czegokolwiek. Wnętrza domów utrwalono tak, aby uwzględnić ich stan codzienny, włącznie z przedmiotami i akcesoriami używanymi na bieżąco w powszednim życiu i w miarę możliwości wraz z całym codziennym nieładem.

Zaprezentowane tu graficzne opracowania inwentaryzacyjne podano na prawach materiałów źródłowych, z myślą o ich użyteczności dla architektów, etnografów, kulturoznawców i regionalistów. Uzupełniono je o podstawowe informacje o budynkach, a także o fragmenty wywiadów przeprowadzonych z właścicielami tych domów w listopadzie i grudniu 2015 roku oraz w maju 2016 roku, przy czym zachowano oryginalny styl wypowiedzi. W zacytowanych tu fragmentach wywiadów uwzględniono też informacje poboczne, drugorzędne, lecz możliwie najpełniej nakreślające szerszy kontekst kulturowy związany z zaistnieniem i historią tych budynków.

Dom we wsi Dubińska Ferma (nr 2) w gminie Hajnówka

83-letnia właścicielka domu Elżbieta Jańczuk poinformowała, że ten stonkowo niewielki drewniany dom o wydłużonym rozplanowaniu wzniesiono w 1934 roku. Jak mówi respondentka, (...) *dom został odziedziczony w spadku po rodzicach męża. Z tego, co się dowiedziałam od wcześniejszych gospodarzy, stolarkę okienną wykonywali rzemieślnicy żydowscy. Znajdujący się w centralnej części domu piec początkowo był gliniany, ale w 1965 roku został przebudowany jako kaflowy. Przylegająca doń ogrzewana leżanka w wielu przypadkach była pomocna przy leczeniu grypy. Na leżance suszono też zboże (...). Zalecano, by chory, poleżał na leżance jakiś czas, a zboże wyciągnie wszelkie dolegliwości związane z chorobą. A sam piec służył głównie do pieczenia chleba.*

Do powyższych słów rozmówczyni można dodać następujące uwagi: system piecowy składa się z centralnie usytuowanego pieca wielofunkcyjnego



1. Przekrój podłużny, rzut i przekrój poprzeczny domu we wsi Dubińska Ferma w gminie Hajnówka.

Wszystkie rys. A. Woszczenko, 2016.

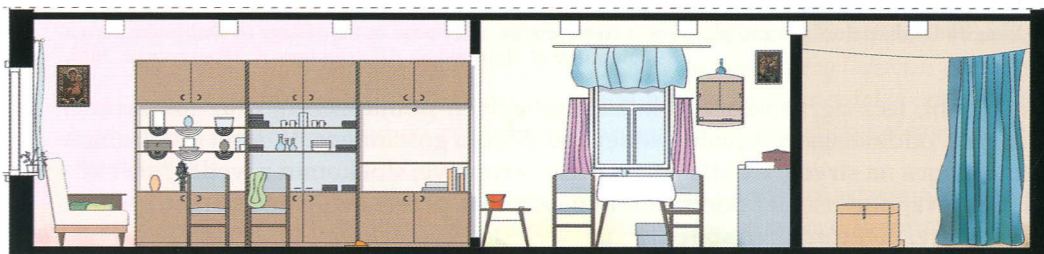
Longitudinal section, ground plan, and a cross section of a house in the village of Dubińska Ferma (commune of Hajnówka). All drawings: A. Woszczenko, 2016.

(w kuchni, lecz ogrzewającego kilka przyległych pomieszczeń) oraz tak zwanej ścianówki oddzielającej sypialny alkierz od pokoju gościnnego. W sieni jest drabina prowadząca na strych, na którym na desce stropowej stoi komin z wędzarnią i kilkumetrowej długości leżakiem kominowym oraz przechowywane są nieużywane już sprzęty, niektóre dość stare.

Dom we wsi Wygoda (nr 13) w gminie Hajnówka

Drewniany dom nr 13 we wsi Wygoda wzniesiono około 1935 roku. Ma on bogate zdobienia zewnętrzne, w tym ozdobny ganek (pominięto je w rysunkach inwentaryzacyjnych, a rozrysowano jedynie wnętrze domu). Jego wewnętrzne rozplanowanie jest podobne do budynku opisanego wcześniej, z tym tylko, że system piecowy ze ścianówką nie oddziela alkierza od głównego pokoju, lecz rozdziela dwa równoprawne pokoje mieszkalne. W kątach pomieszczeń mieszkalnych zawieszono obrazy religijne – ich narożne usytuowanie jest reliktem dawnego *pokucia*.

Obecnym właścicielem i zarazem rozmówcą podczas prac inwentaryzacyjnych jest Tadeusz Perestret (65 lat), który podał następujące informacje o tym budynku i jego wnętrzu: *Dom odziedziczyłem w spadku od Bazylego Jątoży w 1990 roku. (...) Kiedy się wprowadziłem, dom miał cztery pomieszczenia: sieni, kuchnię, pokój oraz komórkę. Pokój z centralnie umiejscowionym piecem rozdzieliłem na dwa oddzielne pomieszczenia, a znajdujący się w kuchni piec przebudowywałem. (...) Dodatkowo dom od prawej strony posiadał wcześniej dobudowaną część gospodarczą, gdzie znajdował się parnik. Z czasem dobudówkę rozebrałem, gdyż deski zaczęły gnąć i pomieszczenie nie nadawało się do użytku. (...) Podejrzewam, że dach wcześniej był pokryty dranicą. Na strychu posiadam wiele przedmiotów codziennego użytku, należących do wcześniejszego właściciela: sunduki, krosno*

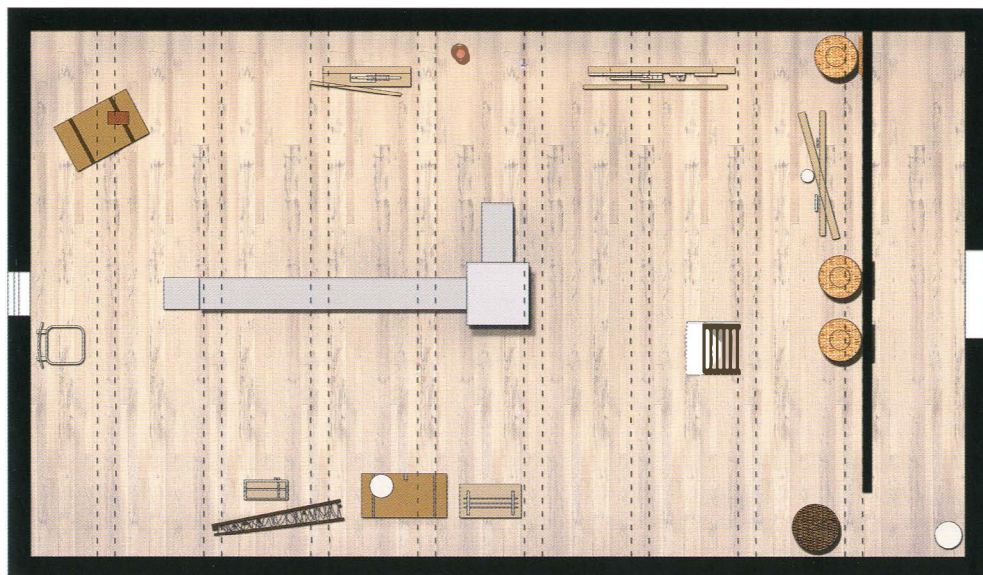
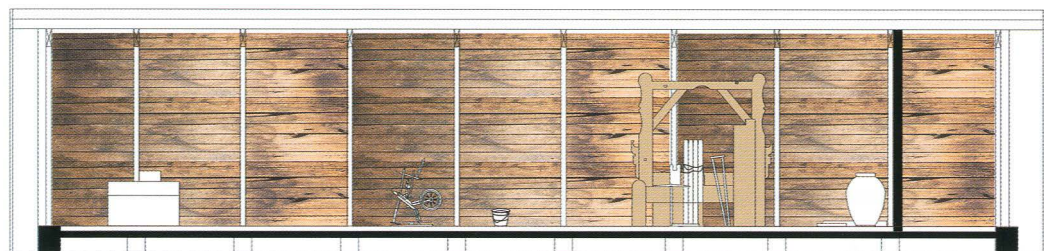


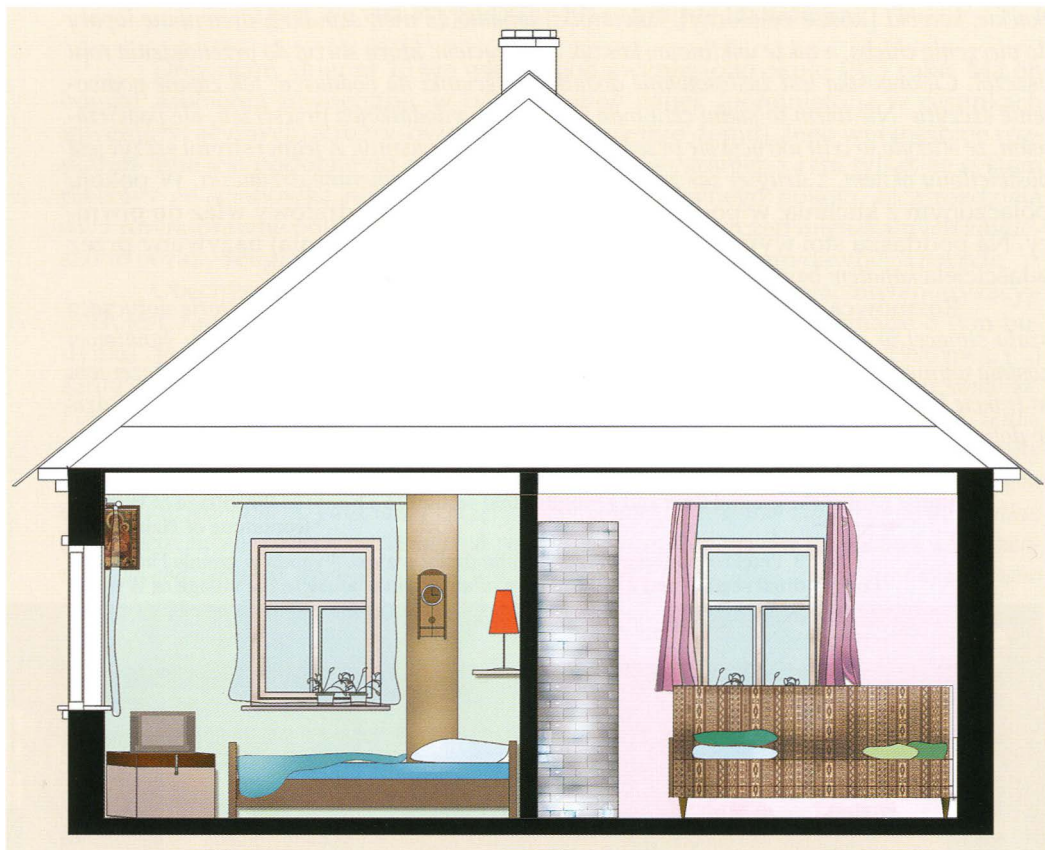
tkackie, korobki [kosze ze słomy], kołowrotki, wjadło do nici, szpularz, drewniane łopaty do pieczenia chleba, a także wiklinowy koszyk z pokryciem, który służył do przenoszenia roju pszczoł. Ciekawostką jest zastosowanie dodatkowej ścianki na poddaszu, tak zwane podwojenie szczytu. Nie wiem w jakim celu była wyznaczona dodatkowa przestrzeń, ale podejrzewam, że służyła w celu ukrycia się przed wrogiem w czasie wojny. Z jednej strony szczyt jest doświetlony oknem, z drugiej zaś znajdują się niewielkie, otwierane drzwiczki. W pokoju połączonym z kuchnią, w podłodze widnieje uchwyt i kwadratowy właz do piwnicy. Na poddaszu stoi wyprowadzony komin (a w nim wędzarnia) nazywany przez właściciela kanałem bandurowym oraz dwa leżaki.

Rozmówca dodaje: Poprzedni właściciel przekazał mi ciekawą historię dotyczącą szafy stojącej w głównym pomieszczeniu domu. Otóż szafa w trakcie II wojny światowej została wyniesiona na zewnątrz domu i schowana w celu zabezpieczenia przed zniszczeniem w trakcie bombardowań. W tej szafie schował się żołnierz, który został postrzelony. Do dziś w dolnej części szafy zachował się otwór powstały w wyniku tego strzału.

2. Rzut parteru i przekrój podłużny domu we wsi Wygoda w gminie Hajnówka.
Ground plan of the ground floor and a longitudinal section of a house in the village of Wygoda
(commune of Hajnówka).

3. Przekrój podłużny i rzut strychu domu we wsi Wygoda w gminie Hajnówka.
Longitudinal section and a ground plan of an attic in a house in the village of Wygoda
(commune of Hajnówka).



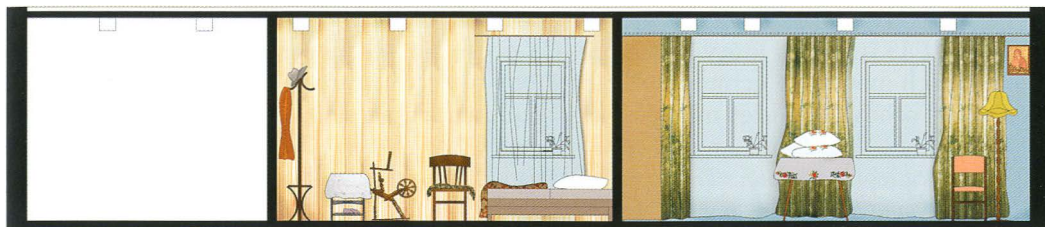


4. Przekrój poprzeczny domu we wsi Wygoda w gminie Hajnówka.
Cross section of a house in the village of Wygoda (commune of Hajnówka).

Dom we wsi Kotówka (nr 20) w gminie Hajnówka

Drewniany dom nr 20 we wsi Kotówka wzniesiono w 1949 roku. Ma on układ podobny do budynków opisanych wcześniej, lecz wejście usytuowane w bocznej części ściany wzdłużnej, podczas gdy obiekty we wsiach Wygoda i Dubińska Ferma miały drzwi wejściowe niemalże na osi budynku. Właścicielką (i rozmówczynią podczas wywiadu) jest 86-letnia Walentyna Treszczotko.

Respondentka mówi: *Dom budowałam wspólnie z moim mężem. Kupiliśmy wcześniej działkę o powierzchni 10 hektarów, następnie powstał dom oraz budynki gospodarcze. Piec jest już stary. Leżanka [ogrzewana ława przypiecowia] podniosła się do góry, dlatego boję się rozpalać w piecu ze względu na możliwość pożaru. Wszystko robię na kuchence gazowej. Na zimę opuszczam dom i przenoszę się mieszkać do mojej córki. Jednak ciężko jest mi rozstawać się z moim domem. (...) Kiedyś wszelkie ozdoby, poduszki, makatki, ściereczki wykonywałam sama, dziergałam lub wyszywałam. Na oknach znajdowały się papierowe, wycinane przeze mnie ozdoby, które zastępowały dzisiejsze firanki. W domu znajduje się również zabytkowa maszyna do szycia, która szyła tylko prosto, później wszelkie obróbki trzeba było kończyć ręcznie.*



5. Przekrój podłużny i rzut domu we wsi Kotówka w gminie Hajnówka.
Longitudinal section and a ground plan of a house in the village of Kotówka (commune of Hajnówka).



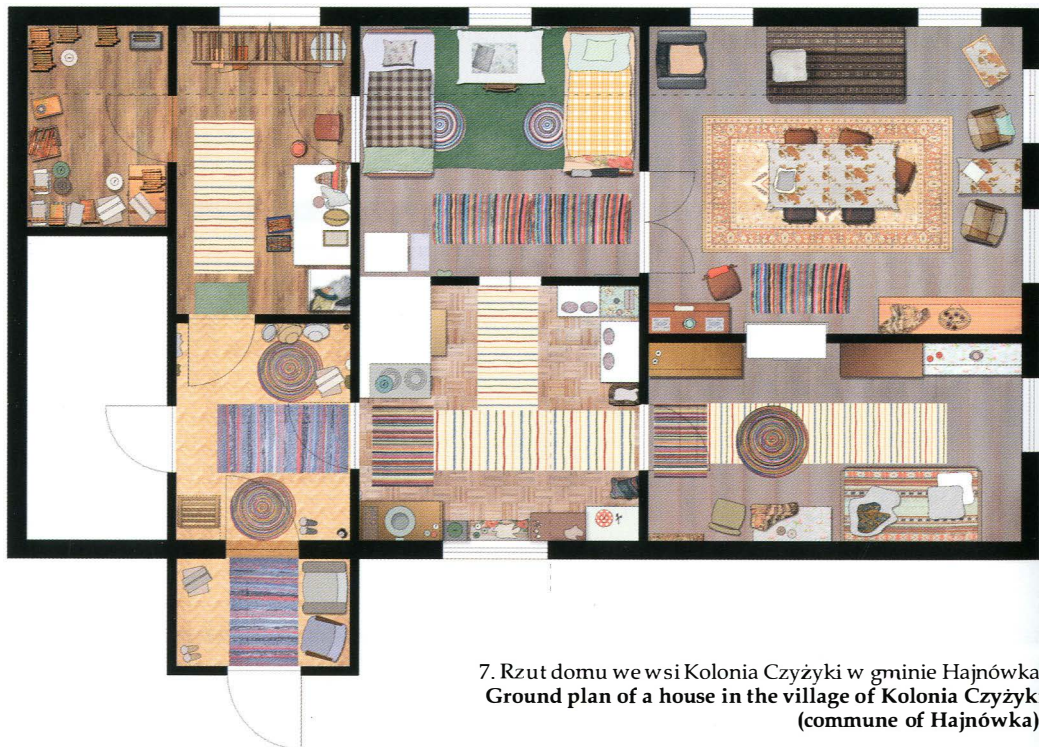
6. Przekrój poprzeczny domu we wsi Kotówka w gminie Hajnówka.
Cross section of a house in the village of Kotówka (commune of Hajnówka).

W pomieszczeniu gospodarczym właścicielka trzyma stary masywny kufer (z 1931 roku), który odziedziczyła po swojej teściowej. Kufer (*sunduk*) ma po bokach metalowe uchwyty oraz ozdobne okucia i zawiasy, a przy węższym boku mały schowek. Kufer ma również wbudowany zamek z możliwością zamknięcia na klucz. Właścicielka mówi o nim: *Panna młoda musiała mieć wszystkie tkaniny w tym kuferku (tkane płachty, ubrania, ręczniki, worki, pościel, poduszki, kołdry, makatki, wszystko, co było potrzebne do gospodarstwa). Pannę młodą w nocy zawożono do pana młodego. Na drugi dzień rano swaty wkładali sunduk na wóz, siadali na nim i z całą jego zawartością wieźli go do panny młodej. Dodatkowo przyjeżdżała rodzina panny młodej na furmankach. Młody musiał wyjść z chaty i wykupić sunduka za taką sumę, jaką wskazali swaty. Następnie oddawali sunduka pannie młodej, która następnie przebierała się i zapraszała wszystkich gości za stół. Później odbywały się tańce.*

Dom we wsi Kolonia Czyżyki (nr 62) w gminie Hajnówka

Dom znajdujący się w obrębie zabudowy kolonijnej wsi Czyżyki wzniesiono w 1929 roku. Nie jest on zamieszkały na stałe i służy jako domek letniskowy. Obecna właścicielka, Ala Buryłko, odziedziczyła go w 2014 roku po poprzednim właścicielu Mikołaju Bołtromiku, który był też pszczelarzem i w owym domu przetwarzał miód oraz wyrabiał woskowe świece liturgiczne (wewnątrz domu wciąż jeszcze znajduje się sprzęt pszczelarski).

Wejście do sieni poprzedza zabudowany ganek, który został zmodernizowany w latach 90. XX wieku i w tym samym okresie zabudowano też drzwi wejściowe, pierwotnie zlokalizowane w ścianie szczytowej od strony drogi. Dom ma



7. Rzut domu we wsi Kolonia Czyżyki w gminie Hajnówka.
Ground plan of a house in the village of Kolonia Czyżyki
(commune of Hajnówka).



8. Przekrój podłużny i przekrój poprzeczny domu we wsi Kolonia Czyżyki w gminie Hajnówka.
Longitudinal section and a cross section of a house in the village of Kolonia Czyżyki
(commune of Hajnówka).

oprócz sieni aż trzy komory (*sic!*), kuchnię i trzy izby. Wewnątrz zachował się główny piec kuchenny i dwa piece grzewcze.

Wewnętrzne zdobnictwo i wyposażenie obejmuje między innymi haftowane makatki, narzuty, chodniki domowego wyrobu (szmaciaki), a na ścianach fotografie i ikony (te ostatnie także w strefie kąta obrzędowego, czyli *pokucia*). Zachowały się też: kufer, stary kredens kuchenny, stare łóżka i stoły. W komorach przechowywane są stare przybory pszczelarskie.

Dach obecnie pokryty jest eternitem, ale wcześniej był kryty strzechą. Przy oknach zawieszono są ozdobne okiennice; poza tym ornamentyka zewnętrzna jest względnie skromna.

Dom we wsi Tofiłowce (nr 83) w gminie Dubicze Cerkiewne

Mieszkancka domu, Anna Rybak, poinformowała, że dom ten został przeniesiony tu z innej wsi w latach 30. XX wieku, zaś data jego powstania na wcześniejszym siedlisku nie jest znana. Jest to jeden z najmniejszych zinwentaryzowanych domów, jednotraktowy z sieni, komorą, izbą kuchenną i pokojem gościnnym. Na poddasze prowadzi drabina znajdująca się w komorze (a nie, jak zwykle, w sieni).

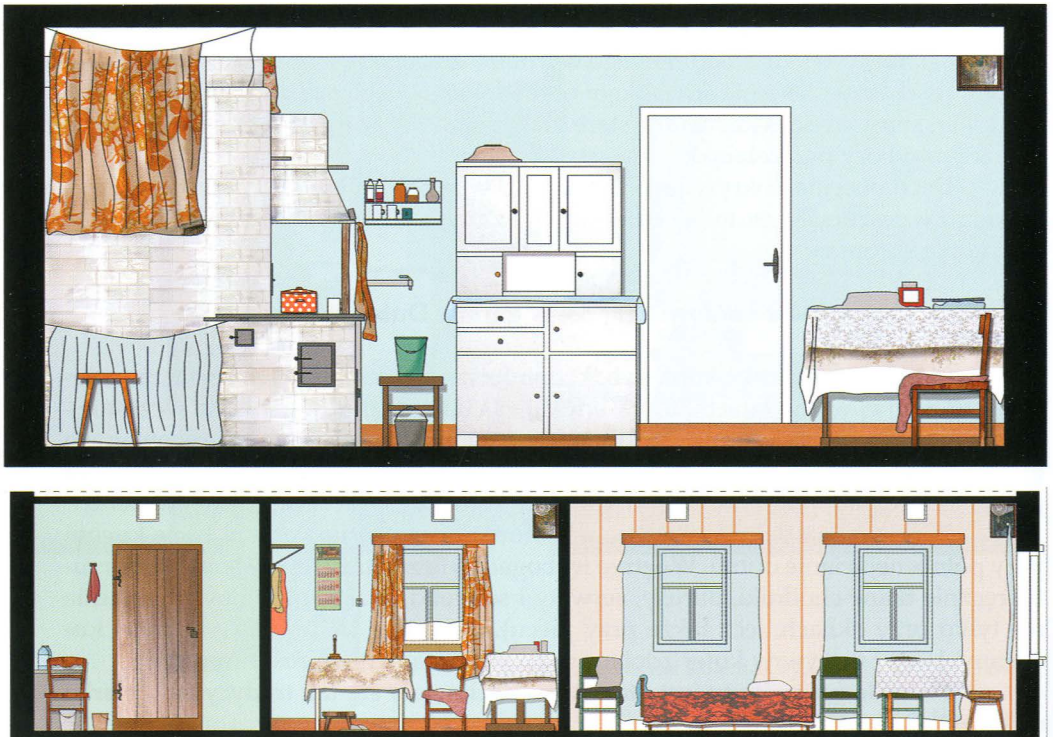
W domu jest tylko jeden piec wielofunkcyjny, usytuowany w kącie kuchni przy północnej ścianie domu. Wnętrze wzbogacają liczne tradycyjne tkaniny: narzuty, ręcznie tkane chodniki, obrusy, serwety i serwetki, firanki i zasłony (te ostatnie nie tylko przy oknach, lecz także przy piecu). Zachował się też stary kredens kuchenny, ławy i masywny kufer zdobiony jasnym ornamentem roślinnym.

Dach domu pokryty jest eternitem. Zachowała się też tradycyjna stolarka okienna i drzwiowa.



9. Rzut domu we wsi Tofiłowce w gminie Dubicze Cerkiewne.
Ground plan of a house in the village of Tofiłowce (commune of Dubicze Cerkiewne).

10. Przekrój poprzeczny i przekrój podłużny domu we wsi Tofiłowce w gminie Dubicze Cerkiewne.
Cross section and a longitudinal section of a house in the village of Tofiłowce (commune of Dubicze Cerkiewne).



Podsumowanie

Mimo postępu technologicznego i zmian cywilizacyjnych wnętrza wiejskich domów Białostocczyzny (a przynajmniej jej wschodniej części) wciąż pozostają interesującym polem badań nad ludową estetyką. W wielu domach można bowiem dostrzec poszukiwania nowej estetyki – ale utrzymanej w duchu szacunku dla dotychczasowej tradycji estetycznej.

Szczególnie interesujące są systemy piecowo-kominowe, ale też elementy zdobnicze będące relikdami dawnego *pokucia* (szczególnie zdobienie jednego kąta w domu lub niekiedy nawet w każdym pomieszczeniu mieszkalnym). W niektórych domach nadal zachowane są stare kufry, rzadziej inne stare meble. Zwykle najstarsze akcesoria, narzędzia i nieużywane już meble przechowywane są też na strychu.

Szczególnie interesującymi elementami wystroju wnętrz zaprezentowanych tu domów są różnego rodzaju tekstylia: dywany, chodniki, narzuty, firany przyokienne, firany przypieczowe, serwety i tym podobne. Ich nagromadzenie w wiejskim mieszkaniu istotnie wpływa na jego estetykę.

PRZYPISY

¹ Zob. następujące prace:

J. Perkowska i in., „*Pokuć*”, czyli *tradycyjny kąt obrzędowy we wnętrzu wiejskiego domu mieszkalnego na Białostocczyźnie – wyniki badań z lat 2012-2013*, „*Architecturae et Artibus*”, nr 20 (2/2014), s. 50-64;

A. Biernacka, N. Garwolińska, J. Szewczyk, *Fenomen domu wiejskiego na Podlasiu (z badań we wsi Olendy w gminie Rudka w 2014 roku)*, „*Architecturae et Artibus*”, nr 22 (4/2014), s. 5-26;

M. Remiszewska, Z. Sawicka, J. Szewczyk, *Nowe wyniki badań wnętrz wiejskich domów mieszkalnych na Białostocczyźnie – na tle dwustuletnich badań miejscowej tradycji kształtowania przestrzeni mieszkalnej*, „*Architecturae et Artibus*”, nr 22 (4/2014), s. 62-87;

B. Drągowska i in., *Nowe wyniki badań systemów piecowo-kominowych z drugiej połowy XX wieku w wiejskich domach gminy Michałowo*, „*Architecturae et Artibus*”, nr 23 (1/2015), s. 10-24;

M. Daniszewska, *Wyniki badań pieców kaflowych w domach wiejskich w gminach Siemiatycze i Dobryniów Duże*, „*Architecturae et Artibus*”, nr 25 (3/2015), s. 10-24.

Ponadto w kilku publikacjach studentów WA PB zaprezentowano wyniki równoległych poszukiwań tuż poza terenem województwa podlaskiego:

M. Bujnik, *Dom wiejski we wsi gminnej Rossosz we wspomnieniach mieszkańców (komunikat naukowy)*, „*Architecturae et Artibus*”, nr 23 (1/2015), s. 5-9;

A. Germel, *Dom przy ul. Nowomiejskiej 38 w Liwie jako przykład wernakularnych wartości w drewnianej architekturze Mazowsza (komunikat naukowy)*, „*Architecturae et Artibus*” nr 24 (2/2015), s. 5-11;

A. Sołowińska, *Budownictwo z polan opałowych w gminach Nur i Boguty w województwie mazowieckim*, „*Architecturae et Artibus*”, nr 24 (2/2015), s. 27-32.

INVENTORIES OF RURAL HOUSE INTERIORS IN THE COMMUNES OF HAJNÓWKA AND DUBICZE CERKIEWNE – NEW RESULTS OF FIELD RESEARCH

The author presented a fragment of the outcome of field research conducted in selected villages in the voivodeship of Podlasie (complete investigations were carried out with the participation of students of the Faculty of Architecture at the Białystok University of Technology). The studies took place at the end of 2015 and the beginning of 2016 and involved old but still inhabited rural houses, whose interiors made it easiest to recognise aesthetic-functional models from the past.

Documentation consisting of photographs and drawings was obtained for the interiors of more than ten houses. The publication in question features some of the graphically more detailed material showing in orthogonal projects (ground plans and cross sections) not only the configuration of the interiors but also the outfitting of three residential houses in the commune of Hajnówka. The author intended to record in the drawn documentation the current state without resorting to correcting, enhancing, or improving the drawings or omitting any of the details. The material is presented in its capacity as a source to be further used by architects, ethnographers, and culture and regional studies experts.

MAREK JANIAK
Ciechanowiec
KAMIL MAREK LESZCZYŃSKI
Ciechanowiec

Cmentarz ewangelicki w Ciechanowcu. Stan zachowania a jego wartość historyczna, kulturowa i artystyczna

Cmentarz ewangelicki w Ciechanowcu, jeden z ostatnich materialnych śladów wielokulturowego charakteru tego kilkutysięcznego (obecnie) miasta, to jedna z dwóch zachowanych ewangelickich nekropolii znajdujących się na tym obszarze. Druga znajduje się w Paproci Dużej, gdzie w 1837 roku powstała parafia ewangelicka, która swoim zasięgiem objęła również gminę wyznaniową w Ciechanowcu¹.

Założenie cmentarza wiąże się z napływem ludności pochodzenia niemieckiego na przełomie XVIII i XIX wieku². Już w 1795 r., w wyniku trzeciego rozbioru Polski, znaczny obszar ówczesnego Podlasia został wcielony w granice państwa pruskiego, a administracyjnie należał do tzw. Prus Nowowschodnich (Neu-Ost-Preusen). Od tego czasu przybywała do miasta niemieckojęzyczna ludność, co związane było z akcją kolonizacyjną podjętą w okresie jego istnienia (1795-1807)³.

W 1802 roku liczba mieszkańców Ciechanowca wyznania ewangelickiego wynosiła już ok. 63 osoby, o czym pisze Witold Jemielity, powołujący się na źródła archiwalne⁴. Dla zachowania wewnętrznej tożsamości ewangelicy rozpoczęli starania o utworzenie swojej gminy wyznaniowej, co zakończyło się sukcesem w 1833 roku⁵. Za datę założenia cmentarza położonego na północno-wschodnim skraju miasta (obecnie ul. Sienkiewicza) przyjmuje się rok 1810, który jest również datą powstania katolickiego cmentarza parafialnego⁶. Położenie w bezpośrednim sąsiedztwie nekropolii różnych wyznań było dość powszechnym zwyczajem w wielowyznaniowych miejscowościach. W Ciechanowcu znajdują się obok siebie cmentarze: rzymsko-katolicki, ewangelicki, prawosławny oraz żydowski. Analogiczną sytuację mamy w Łomży, gdzie w bliskiej odległości znajduje się cmentarz rzymsko-katolicki, ewangelicko-augsburski oraz prawosławny. W kontekście historycznym świadczy to o symbiozie różnych wyznań i kultur, funkcjonujących na tym obszarze.

Cmentarz ewangelicki funkcjonował w Ciechanowcu do połowy 1944 roku, kiedy to wycofujące się z tego rejonu wojska niemieckie wysadziły w powietrze wybudowaną w 1880 roku ewangelicką kirchę, zabierając następnie ze sobą ostatnich



1. Krzyż na cokole z tablicą inskrypcyjną.
Wszystkie fotografie K. M. Leszczyński.
Cross on a socle with an inscription plate.
All photos: K. M. Leszczyński.

potomków niemieckich osadników, mieszkających tu od początków XIX wieku⁷. Znaczna część ewangelików opuściła te tereny już wcześniej, zaraz po zakończeniu I wojny światowej (1918)⁸. Tym samym zakończył się wówczas okres funkcjonowania cmentarza, który nieużytkowany od tego czasu, zaczął podupadać z powodu braku zainteresowania, a także zaniedbań oraz kradzieży poszczególnych elementów nagrobków.

O funkcjonowaniu nekropolii w tym ponad 130-letnim okresie źródła mówią niewiele. Więcej można wywnioskować na podstawie zachowanych na cmentarzu nagrobków, z których najstarszy datowany był na 1846 rok (obecnie niezachowany – być może zniszczony). Wraz z kolejnymi pochówkami cmentarz wykształcił swój charakterystyczny układ przestrzenny, który dzisiaj jest zachowany tylko w pewnej części w rozplanowaniu kwater oraz ścieżek. Śladowe są pozostałości dawnej zieleni cmentarza.

Na obszarze 45 arów cmentarz ewangelicki w Ciechanowcu stanowi cenną pod względem ilości zabytków nekropolię⁹. Na jej powierzchni można zidentyfikować około 50 pochówków, których nagrobki są bardzo zróżnicowane pod względem stanu zachowa-

nia. W większości są to zniszczone przez czas pozostałości dawnych nagrobków, czy to w formie wyłącznych obrysów widocznych na powierzchni gruntu, żeliwnych krzyży i ich reliktyw, ogrodzeń nagrobków i ich pozostałości, czy też zachowanych fragmentarycznie kamiennych pomników (stele). Na cmentarzu znajduje się znaczna grupa nagrobków reprezentujących wysoki poziom sztuki sepulkralnej.

Pomijając kwestię zachowania poszczególnych nagrobków, o których będzie mowa później, trzeba stwierdzić, że aktualnie nekropolia jest w stanie postępującej degradacji: znacząco zatarty układ przestrzenny cmentarza, niemal kompletnie zniszczona flora w postaci pierwotnych nasadzeń roślinności oraz poważnie uszkodzone ogrodzenie, stanowiące bezpośrednią barierę ochronną cmentarza.

Zacznając od tego ostatniego, trzeba zwrócić uwagę, że ogrodzenie cmentarza (w każdym przypadku) stanowi podstawowy element jego ochrony przed

czynnikami zewnętrznymi. Najlepiej wygląda sytuacja z fragmentem ogrodzenia od jego północno-wschodniej strony, które jest jednocześnie przeciwległą częścią ogrodzenia cmentarza rzymsko-katolickiego. Jest to kamienny mur o wysokości 1 metra, stojący na całości linii granicy nekropolii, zachowany w stanie nienaruszonym. Inaczej jest w przypadku północno-zachodniej strony (ul. Sienkiewicza), gdzie od wiodącej w kierunku Rudki i Brańska drogi oddziela go stalowa siatka wzmocniona żelaznymi obramieniami, wsparta również żelaznymi słupami. Część tego ogrodzenia jest fragmentarycznie zdemontowana lub poważnie uszkodzona i wymaga naprawy. Ogrodzenie od strony południowo-zachodniej i południowo-wschodniej jest niemal w całości zdemontowane. Jego pozostałościami są drewniane i betonowe słupy, na których znajdują się śladowe fragmenty drutu oraz elementów drewnianych.

Od strony południowo-wschodniej słupy zachowane są fragmentarycznie. Ich brak w dalszej części uniemożliwia rozpoznanie tych fragmentów na granicy cmentarza, która w rzeczywistości jest wyznaczona geodezyjnie granicami działki nr 930. Dlatego też należałoby postulować o geodezyjne wyznaczenie granicy działki z jej zaznaczeniem (ogrodzeniem) w terenie, co uniemożliwiłoby dalsze niszczenie cmentarza od tej strony.

Trzeba zwrócić uwagę na kompletnie zniszczone środowisko roślinności cmentarza, które jest pozbawione pierwotnego charakteru. Z zachowanych dziś na obszarze cmentarza roślin pozostają jedynie najstarsze drzewa, tj. dwie lipy (o średnicy pnia 95 i 80 cm) oraz wielopienny wiąz (o średnicy ponad 1 m). Nie zachowała się drobna roślinność, a teren cmentarza w południowo-zachodniej części jest porośnięty trawami oraz drobnokrzczastą roślinnością, która negatywnie wpływa na pozostałości dawnego środowiska roślinnego, jak również przyczynia się do postępującej destrukcji zachowanych relikwów dawnych nagrobków.



2. Nagrobek Amalii Weibloh (zm. 1887).
Gravestone of Amalia Weibloh (d. 1887).



3. Nagrobek Karla J. Kleibera (zm. 1872).
Gravestone Karl J. Kleiber (d. 1872).

Południowo-wschodnia część nekropolii to obszar zalesiony, na którym, poza jednym wyjątkiem, nie zachowały się żadne pozostałości pochówków widocznych na powierzchni. Jest to teren pokryty drzewostanem liściastym oraz roślinnością drobno- i średniokrzączastą (samosiew), który, porastając tę część cmentarza, wykracza poza jego granice, zacierając widoczny jeszcze południowo-wschodni skraj nekropolii. Konieczne jest uporządkowanie pod nadzorem konserwatorskim obiektów sepulkralnych obu części cmentarza oraz podjęcie próby przywrócenia szaty roślinnej, jeżeli taka byłaby możliwa.

Trzecim problemem cmentarza ewangelickiego w Ciechanowcu jest zatarte w znacznym stopniu rozplanowanie cmentarza. Nie wiadomo, jak mogła wyglądać pierwotna koncepcja kompozycji zieleni od założenia cmentarza do ok. połowy XIX wieku. Oprócz najstarszych nagrobków lub ich elementów (w liczbie kilku), zachowanych do dnia dzisiejszego, nic nie wskazuje na istnienie projektu planistycznego. Więcej można wywnioskować na podstawie zachowanych nagrobków z 2. poł. i końca XIX wieku, które w większości mają uporządkowany układ rozmieszczenia. Całkiem możliwe jest, że w tym czasie, najpewniej w okresie wzrostu liczby pochówków, wypracowano pewną koncepcję planistyczną, widoczną w za-

chodniej części cmentarza (od strony ul. Sienkiewicza). W tym fragmencie granice nagrobków są wyznaczone linearnie, niestety, ze względu na brak datacji w części inskrypcji lub zupełnym ich brakiem, nie jest możliwa do ustalenia chronologia kolejnych pochówków, a tym samym ustalenie daty ich powstania.

Załączony poniżej aktualny plan cmentarza z zaznaczeniem rozmieszczenia zachowanych nagrobków oraz innych elementów znajdujących się na cmentarzu, został opracowany przez Kamila M. Leszczyńskiego, współautora artykułu, na przełomie lutego i marca 2015 roku, w czasie najmniejszego zazielenienia terenu cmentarza. Szczegółowy obraz rozplanowania założenia cmentarnego i ukazuje pewną przemyślaną koncepcję, realizowaną w ciągu całego okresu jego funkcjonowania.

Na cmentarzu znajduje się kilka obiektów spełniających rolę drogowskazów do poszczególnej części całego założenia. Dość ciekawą przesłanką w kontekście powstania koncepcji całego rozplanowania nekropolii jest pierwszy z obiektów, który zostanie omówiony w tej pracy, a mianowicie krzyż żeliwny na wysokim cokole murowanym z cegły, otynkowany, z widocznymi ubytkami¹⁰ (na planie obiekt nr 9). Cokół z wmurowaną żeliwną tablicą inskrypcyjną od strony północno-zachodniej (w stronę ul. Sienkiewicza) z napisem: *Zur / Ehre Gottes / erbauet / von den / evang. Luth. Gemeinde / im Jahre des Herren / 1869*. Jest to najwyższy zachowany obiekt na tym cmentarzu, ufundowany przez gminę ewangelicko-luterańską, stanowiący wyraźną dominantę w całym układzie przestrzennym. Pomnik ten jest tak ważny, gdyż fundatorzy wyraźnie zaznaczyli nim pewną koncepcję organizacji cmentarza, która poprzez usytuowanie najbliższej położonych nagrobków jest mu podporządkowana. Wyraża się ona kompozycją czterech ścieżek wyznaczonych z każdej strony pomnika, wychodzących z wyraźnie zaznaczonego obojścia wokół niego. Układ ścieżek wytyczony jest na planie krzyża, którego nierównej długości ramiona sugerują przemyślany projekt planistyczny. Ramię od strony północno-wschodniej, naprzeciw tablicy inskrypcyjnej, wyprowadzone jest w kierunku ulicy, co zaznacza wyraźnie wejście na teren cmentarza, które dzisiaj jest zagrodzone metalową siatką, będącą częścią ogrodzenia. Przeciwnie ramię, prowadzące na część zalesioną, mija jedyny zachowany w tej części zdewastowany nagrobek. Południowo-zachodnie ramię prowadzi naprzeciw granitowego nagrobka Amalii Weibloh, zm. w 1887 roku (nr 36). Północno-wschodnia ścieżka, w pobliżu której widoczne są na powierzchni zarysy mogił, uzupełnia układ, który powstał w czasie budowy postumentu. Pozwala to na bliższe datowanie pozostałości zniszczonych nagrobków znajdujących się w ich bezpośrednim sąsiedztwie. Zapewne powstały one już po 1869 roku, czego przykładem mogą być nagrobki Christiana Pfeifferra, zmarłego w 1893 roku (nr 12) oraz Amalii Kluge, zmarłej w roku 1881 (nr 5).



4. Nagrobek rodziny Greulich.
Gravestone of the Greulich family.



Wspomniany cokół zwieńczony jest krzyżem wraz z zachowanymi relikwiami poszczególnych nagrobków, pochodzących przeważnie z 2. poł. XIX wieku. W sposób jednoznaczny określa koncepcję rozplanowania cmentarza powstałą w końcu lat 60. XIX wieku. O rozplanowaniu nekropolii oraz zmianach, jakie w niej zachodziły od czasu powstania cmentarza, więcej można byłoby powiedzieć na podstawie grobów, które zachowały się jedynie w podziemnym układzie cmentarza. Oczywiście, wobec braku jakichkolwiek pozostałości po ich nagrobkach jest dziś niemożliwe, podobnie jak ustalenie dokładnego przebiegu innych istniejących szczerkowo ścieżek, co nie oznacza możliwości formułowania pewnych wniosków w tej kwestii, która wymaga dodatkowych wnikliwych badań.

Znaczna część zachowanych do dziś nagrobków pozwala na ich podstawie scharakteryzować ciechanowiecki cmentarz ewangelicki. Zostaną tu wymienione najbardziej reprezentatywne nagrobki i ich pozostałości, stanowiące o warto-

5. Nagrobek Julii Karoliny Mosdorf (rewers).
Gravestone of Julia Karolina Mosdorf (reverse).

6. Nagrobek Julii Karoliny Mosdorf (awers).
Gravestone of Julia Karolina Mosdorf (obverse).

7. Inskrypcja zakładu Wasyla Kaczana z Grodna.
Inscription of the enterprise of Wasyl Kaczan from Grodno.



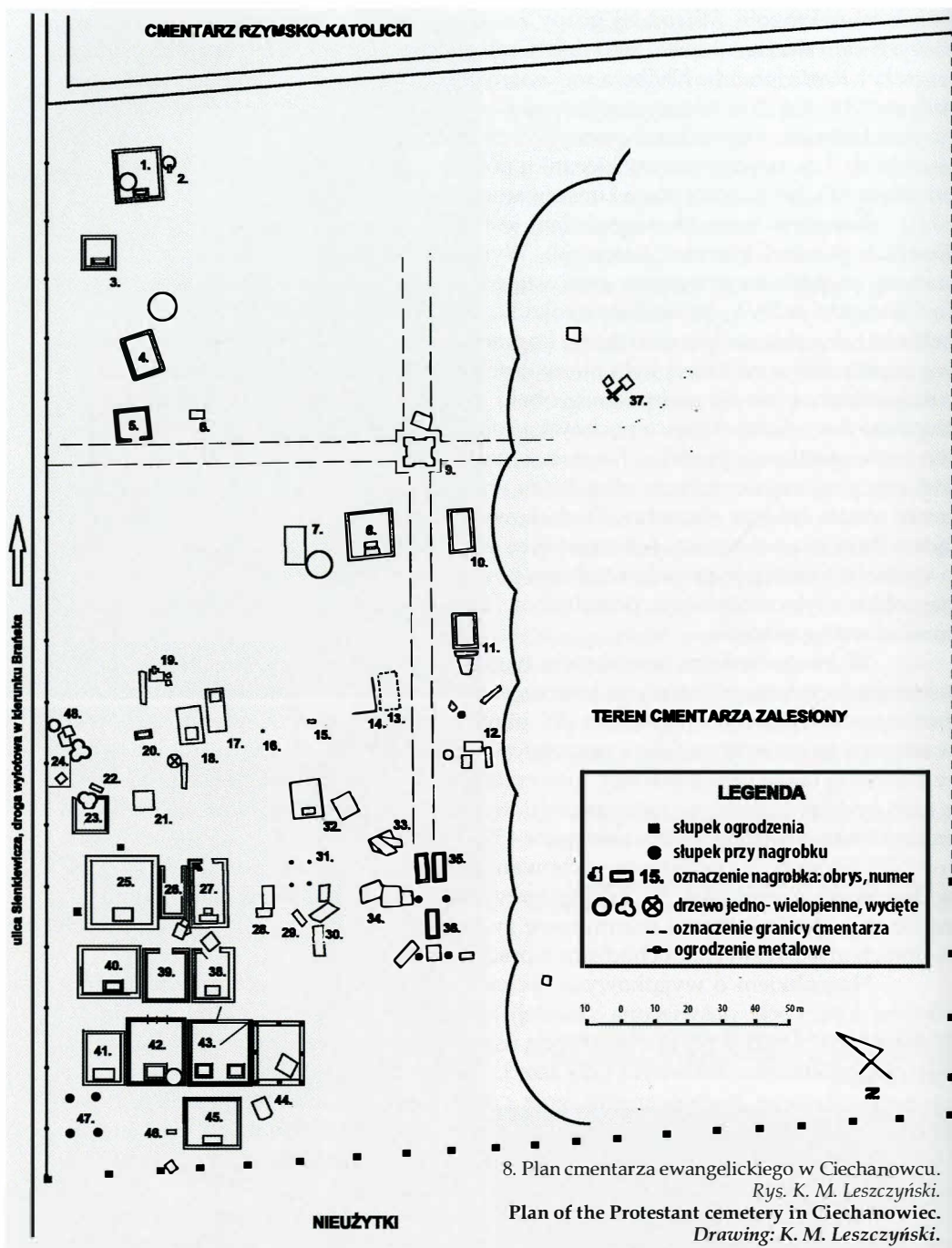
ściach tej nekropolii. Wśród tej grupy znajduje się kilka interesujących obiektów, których stan można określić jako dobry lub zadowalający. Do nich należy zaliczyć nagrobek Karla Johanna Kleibera wykonany po 1872 roku z białego marmuru w formie aediculi (nr 21)¹¹. Stanowi najcenniejszy zachowany obiekt sztuki sepulkralnej na tym cmentarzu. Dwukondygnacyjny, zwieńczony krzyżem, o podstawie 1x1 m, wysoki na 3 m, usytuowany w kierunku północno-wschodnim. Uszkodzona ściana od strony wschodniej wymaga konserwatorskiej interwencji.

Kolejnym cennym nagrobkiem jest ujęty numerem 42 nagrobek rodziny Greulich (Karla Gustava i Antoniny). Wykonany w całości z żelaza oraz żeliwa stanowi wyjątek na cmentarzu pod względem formy wykonania. Na kamiennym fundamencie żeliwny prostokątny cokolik, na nim kolejny mniejszy z umocowaną żeliwną tabliczką, na której widnieje fragment epitafium. Na nim spoczywa właściwa część cokołu, na której była pierwotnie umieszczona główna tablica epitafium z nazwiskami (obecnie oparta o nagrobek). Całość zwieńczona wysokim żeliwnym krzyżem z wieńcem. Miejsce pochówku rodziny Greulich otacza żeliwne ogrodzenie z dwufurtkową bramką. Nagrobek uszkodzony, z oderwaną główną tablicą inskrypcyjną, całość pokryta rdzą, która wpływa destrukcyjnie, zwłaszcza na jego mniej trwale żelazne elementy. Dodatkowym czynnikiem, niekorzystnie wpływającym na stan zachowania, jest wrastający w podstawę nagrobka wielopienny wiąz o średnicy 1 metra. Jego rozkorzenie powoduje powolne uszkodzanie podstawy nagrobka, a tym samym jego przechylenie. Korzenie częściowo uszkodzają również fundament ogrodzenia.

W bezpośrednim sąsiedztwie nagrobka znajduje się grupa innych, charakteryzujących się istniejącymi jeszcze pozostałościami, w całości lub częściowo, zdobionych, żeliwnych ogrodzeń. W obrębie poszczególnych miejsc pochówku występują jedynie betonowe i marmurowe podstawy dawnych nagrobków, które stanowią także cenną wartość historyczną ze względu na zachowany na części z nich podpis zakładu kamieniarskiego, w którym zostały wykonane. Wśród nich zakład Pawła Płeckiego z Warszawy (nr 45), oraz zakład Wasyla Kaczana z Grodna (nr 27)¹². Niestety, na podstawie zachowanych fragmentów trudno określić wartość wykonanych nagrobków. W jednym przypadku, wspomnianego nagrobka nr 27, zachowało się dodatkowo marmurowe zwieńczenie świadczące o niewątpliwych walorach artystycznych, pochodzące z pracowni W. Kaczana.

Nagrobkiem o wyjątkowych cechach epigraficznych (ze względu na obustronną inskrypcję poświęconą zmarłej) jest nagrobek Julii Karoliny z Thimów Mosdorf (zm. 1862), z płytą z inskrypcją ustawioną na marmurowym fundamencie, dawniej zwieńczoną żeliwnym krzyżem¹³. Na awersie znajduje się inskrypcja z informacją o zmarłej, pochowanej tu wraz z dzieckiem, i z wyszczególnieniem zawodu męża. Na rewersie wierszowane epitafium ku czci pochowanych. Ze względu na inskrypcję nagrobek jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych oraz najcenniejszych na cmentarzu, stanowiący jedyny tego typu obiekt.

Na szczególną uwagę zasługują również pozostałości zniszczonych oraz przewróconych nagrobków, posiadających cechy wysokiego poziomu warsztatu kamieniarskiego. Należy do nich nagrobek Gustava Ferdinanda Kluge (nr 30), obecnie przewrócony i rozczłonkowany, w znacznej części porośnięty mchem i roślinnością trawiastą, a także nagrobek Christiana Pfeiffera (zm. 1893), na którego kamiennym



cokole widnieje tablica epitafijna z wieńczącym ją zdobionym krzyżem. Nagrobek wymaga obecnie gruntownej konserwacji ze względu na rozczłonkowanie poszczególnych jego elementów.

Jednym z ciekawszych obiektów jest także nagrobek Augusta Keisera (zm. 1907), zewidencjonowany w zbiorach konserwatorskich¹⁴. Uwagę zwraca tutaj wysoka jakość użytego do jego wykonania granitu. Niemożliwe jest jednak odczytanie inskrypcji.

Interesującym obiektem jest nagrobek Amalii Weibloh (zm. 1887), wykonany z granitu w formie pnia drzewa, dawniej zwieńczonego żeliwnym krzyżem (nr 36). Nagrobek częściowo zdewastowany, istniejąca inskrypcja jest niemal nieczytelna, brak żeliwnego krzyża wieńczącego pomnik. Zniszczone jest niemal całkowicie ogrodzenie w postaci czterech granitowych słupków z łączącym ich najpewniej żelaznym łańcuchem.

Na cmentarzu są miejsca pochówków bez zachowanych nagrobków, jedynie żeliwnymi lub żelaznymi ogrodzeniami, lecz bez elementów identyfikacyjnych w postaci krzyży, tablic epitafijnych itp. Wyjątek od tego stanowią wyłącznie nagrobki nr 8 i 5, które takie posiadają. Przy czym pierwszy wykonany z rzadko spotykanego rodzaju granitu o niebieskiej kolorystyce, zawierający jedynie fragmentarycznie wierszowaną formę epitafium. Drugi – z zachowaną tabliczką inskrypcyjną na ogrodzeniu, z informacją o zmarłej Amalii Kluge z 1881 roku.

Wymienione nagrobki stanowią najważniejszy i najbardziej reprezentatywny element tego cmentarza. Każdy z nich charakteryzuje się oryginalnymi i artystycznymi walorami warsztatów rzemieślniczych.

W ciągu ostatnich trzydziestu lat bardzo wiele zrobiono na rzecz ochrony tego cmentarza. 2. poł. lat 80. XX wieku to starania o wpisanie do rejestru zabytków, które zakończyły się wpisem 15 września 1987 roku¹⁵. W tym czasie podjęto również starania o wykonanie szczegółowej dokumentacji cmentarza, karty oraz dokumentacji historyczno-przestrzennej¹⁶. W późniejszym czasie opracowano program prac konserwatorskich cmentarza, stanowiący podstawę do wykonania prac konserwatorskich tego obiektu¹⁷. Na podstawie dokumentacji uporządkowano cmentarz, wycięto samosiewy porastające obszar nekropolii, przeprowadzono konserwację cokołu z krzyżem i tablicą inskrypcyjną¹⁸. Aktualnie starania zmierzają do zachowania w jak najlepszym stanie obiektu. Systematyczne usuwanie samosiewów porastających cmentarz znacząco wpływa na jego ekspozycję, jako jednego z najcenniejszych zabytków Ciechanowca.

Cmentarz ewangelicki w Ciechanowcu posiada wysokie wartości historyczne, kulturowe oraz artystyczne, zajmując tym samym ważne miejsce wśród istniejących na obszarze miasta zabytków. Zachowane na nim poszczególne nagrobki, w znacznej mierze zniszczone przez czas, stanowią pamiątkę po dawnej ludności wyznania ewangelickiego. Są również świadectwem wielokulturowego charakteru tego kilkunastotysięcznego niegdyś, prężnie funkcjonującego miasta. Ważne jest, aby to miejsce pamięci, nieodłącznie związane z historią ostatnich 220 lat, zostało zachowane.

PRZYPISY

¹ Ciechanowiec był wówczas podzielony na lewo- i prawobrzeżną część miasta. Ewangelicy ciechanowscy zamieszkiwali lewobrzeżną część miasta, która po utworzeniu Królestwa Polskiego znalazła się w guberni grodzieńskiej. E. H. von Busch, *Beiträge zur Geschichte und Statistik des Kirchen- und Schulwesens der ev.-augsburg. Gemeinden im Königreich Polen, etc.*, S. Petersburg-Leipzig 1867, s. 253; N. D. Tomaszewski, *Ciechanowiec na przelomie XIX i XX wieku. Między Łomżą a Grodnem*, w: *Miasta i miasteczka w regionie łomżyńskim w XIX i XX wieku*, pod red. A. Dobrońskiego, Łomża 2003, s. 76-77.

- ² O. Tomaszewska, N. D. Tomaszewski, *Żyli wśród nas. Szkice z dziejów społeczności niemieckiej w Ciechanowcu*, www.ciechanowiec.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=175, 15.01.2016.
- ³ W. Szymańska, *Ślady materialnej społeczności ewangelickiej w regionie łomżyńskim*, w: *Ewangelicy na północno-wschodnim Mazowszu w XIX i XX w.*, Łomża 2006, s. 61.
- ⁴ W. Jemielity, *Ewangelicy we wschodnim rejonie Królestwa Polskiego*, „Prawo Kanoniczne”. Kwartalnik prawno-historyczny, 46, nr 3-4, 2003, s. 132.
- ⁵ „Gazeta Białostocka”, nr 29 z 26.03.1916 r., s. 4; N. D. Tomaszewski, *Historia Ciechanowca do 1989 roku*, Ciechanowiec 2012, s. 219-220.
- ⁶ *Katalog zabytków sztuki. Województwo Łomżyńskie*, pod red. Marii Kałamańskiej-Saed, Warszawa 1986, s. 22. Karta Gminnej ewidencji Zabytków nr 91/1036, O. R. Tomaszewska, 10. 12. 2010 r.
- ⁷ Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APwB), Starostwo powiatowe w Bielsku Podlaskim (1944-1945). Sprawy cudzoziemców. Wykazy z 1946 roku, sygn. 501, k. 53; N. D. Tomaszewski, *Historia Ciechanowca do 1989 roku*, s. 378-379; K. M. Różański, *Zarys dziejów parafii luteranckiej w Białymstoku do I wojny światowej*, „Gdański Rocznik Ewangelicki”, vol. VIII, 2014, s. 102.
- ⁸ A. Oleksicki, *Nieodbudowane świątynie na terenie województwa podlaskiego. Próba analizy problematyki*, w: *Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej „Ruiny zabytków sakralnych – ochrona i adaptacja do nowych funkcji”*, Gubin 6-8.11.2008.
- ⁹ *Katalog zabytków sztuki*, s. 23; W. Szymańska, *Ślady materialnej społeczności ewangelickiej*, s. 68.
- ¹⁰ W. Szymańska, *Ślady materialnej społeczności ewangelickiej*, s. 68.
- ¹¹ W. Szymańska, *Ślady materialnej społeczności ewangelickiej*, s. 68; *Katalog zabytków sztuki*, s. 23.
- ¹² Zakład kamieniarski Wasyla Kaczana (i jego synów Andrzeja i Osipa) z Grodna był jednym z najbardziej znanych w tym rejonie. Nagrobki powstałe w tym zakładzie można dziś jeszcze często spotkać na najstarszych podlaskich cmentarzach oraz na Białorusi. Pracownia Kaczanów przetrwała do 1928 roku. <http://www.skyscrapercity.com/showthread.php?t=472239&page=293>, 3.03.2016.
- ¹³ W. Szymańska, *Ślady materialnej społeczności ewangelickiej w regionie łomżyńskim*, s. 68; *Katalog zabytków sztuki*, s. 23.
- ¹⁴ Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Białymstoku Delegatura w Łomży (AWU-OZwBDE), karta cmentarza nr 75.
- ¹⁵ Ibidem.
- ¹⁶ Ibidem; E. Korneluk, S. Kułak, J. Maroszek, *Dokumentacja historyczno-przestrzenna zespołu cmentarzy w Ciechanowcu ul. Sienkiewicza*, mps, Białystok 1988.
- ¹⁷ M. Smarzyńska, M. Gmter, *Cmentarz ewangelicko-augsburski w Ciechanowcu. Program prac konserwatorskich*, Ciechanowiec 1996.
- ¹⁸ Patrz: przypis 10.

THE PROTESTANT CEMETERY IN CIECHANOWIEC. STATE OF PRESERVATION AND HISTORICAL, CULTURAL, AND ARTISTIC MERITS

The Protestant cemetery in Ciechanowiec, dating from the early nineteenth century, is one of the oldest extant sepulchral sites in the town and the entire region. Up to this day it features scarce preserved gravestones representing extremely valuable artistic and cultural merits, and remains one of the town's highlights. From the end of the Second World War the cemetery has been unused and neglected, and only its inclusion into a register of historical monuments, together with undertakings aimed at putting it into order under the supervision of a conservator of historical monuments, made it possible to display its admired assets. Today, it has become necessary to once again draw attention to the cemetery's qualities, which resulted in devising an up-to-date plan and establishing a register of existing graves.

KRYSTYNA CIEŚLUK
Lipsk

Pogrzeb w dawnej tradycji ludowej na terenie dorzecza górnej Biebrzy

Jak podaje mądrość ludowa, kto się narodził, umrzeć musi. Bóg każdemu z nas wyznacza moment naszych narodzin, On obdarowuje nas życiem, wyznacza czas jego trwania i określa dzień naszego odejścia. Dając nam wolną wolę, pozwala każdemu człowiekowi zagospodarować po swojemu ten czas, który jest nam dany.

Dawniej bardzo często starsi ludzie powiadali, że kiedy rodzą się dzieci, to anieli ustawiają pojemniczki na stole. Dla każdego nowo narodzonego jeden pojemniczek wypełniony do pełna winem. Taki ogromny stół jest umieszczony w tunelu (korytarzu) wiodącym do nieba. Na tym stole umieszczone są pojemniczki wszystkich ludzi żyjących na całym świecie. Nie ważne, jakiego są wyznania. Bóg decyduje o długości ich życia. Z każdym dniem, miesiącem, rokiem życie ludzkie przemija, ubywa zatem wina w pojemniku jego życia. Gdybyśmy byli w stanie za życia zobaczyć swój pojemnik, wiedzielibyśmy, jak dużo czasu jest już za nami i jak długo pozostaje nam jeszcze żyć na tej ziemi. Sen o naczyniu życia przyśnił się pewnemu mężczyźnie z okolic Augustowa. We śnie zapragnął on bardzo dowiedzieć się, kto będzie dłużej żył – on czy jego żona. Kiedy Anioł pokazał mu pojemniczki z winem, okazało się, że w jego pojemniczku jest już tylko odrobina wina, na samym dnie, zaś u jego żony wina było jeszcze sporo. Postanowił odlać trochę z naczynia żony do swojego pojemnika, by przedłużyć swoje życie. Niestety, mimo usilnych starań nie udało mu się ani podnieść pojemniczka, ani przenieść płynu, mimo że próbował różnymi sposobami. To był tylko sen. Niedługo potem jednak zachorował i wkrótce zmarł. Żona opowiedziała o śnie swego męża sąsiadkom i tak wieść o tym proroczym śnie rozeszła się wśród miejscowej ludności.

Dawniej, kiedy ludzie żyli na wsiach w rodzinach wielodzietnych i wielopokoleniowych, śmierć bliskich nie była niczym nadzwyczajnym. Wpisywała się ona w naturalny bieg życia, traktowano ją jako normalny moment życia. Obserwano zachowania ludzi przed śmiercią i przepowiadano moment odejścia.

Starzy ludzie, którzy przeżyli śmierć swoich bliskich potwierdzają, że wiele osób, zwłaszcza chorujących przewlekle lub umierających ze starości, przeczuwało swoje odejście na kilka dni przed śmiercią. Czasami chorzy nawet mówili dokładnie o dniu, w którym to nastąpi. Te osoby opowiadały o swoich przewidyaniach lub przeczuciach, widziały osoby zmarłe, we śnie rozmawiały z nimi. Również osoby

z otoczenia chorego otrzymywały sygnały o rychłej śmierci kogoś bliskiego, często były to prorocze sny lub zdarzenia, które działy się na kilka dni przed tym faktem.

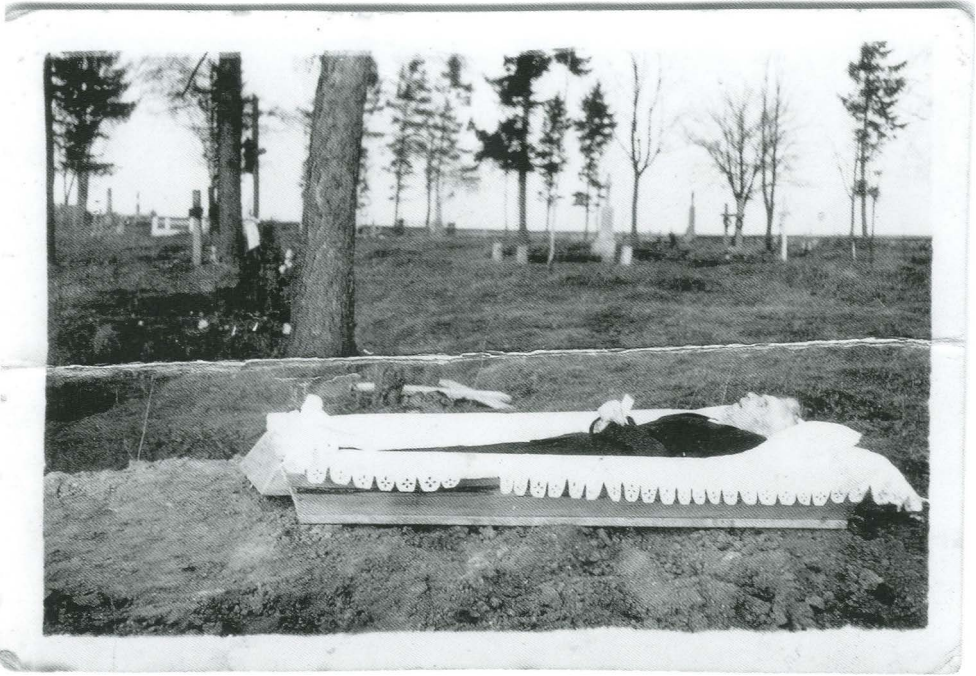
Ludzie przed swoim odejściem często wspominali kuzynów, przyjaciół, sąsiadów, którzy odeszli do Boga, a potem już prawie na jawie przychodziły do nich dusze osób zmarłych i wołały ich do siebie. Prosiły, namawiały przez chwilę, mówiąc: „Przyszłam po ciebie, chodź ze mną”, a człowiek umierający zgadzał się. Podobny sen miała moja mama – Maria Pietrewicz – na dwa tygodnie przed swoją śmiercią. Oto jak go opisała:

„Zadowolona, że już wszystko zrobiłam w domu, wyszłam do pokoju otworzyć okno, a tu nagle patrzę, a za oknem idzie zmarła znajoma – Jadwiga Promińska. Uśmiechnęła się do mnie i zaczęła wołać do siebie machając ręką. Potem powiedziała: »Chodź ze mną, tu będzie tobie dobrze«. Mama, wiedząc, że ta osoba nie żyje, wystraszyła się nieco i obudziła się. Kiedy rano wstaliśmy, powiedziała: „Dzieci, dziś po mnie przychodziła Promińska, już zabierze mnie do siebie”. Po dwóch tygodniach sen się spełnił.

Parę dni później, po śnie mojej mamy, mnie się z kolei przyśniło, że idę rano ulicą w stronę lipskiego kościoła, a na posesji mego wujka – Bronisława Kornilowicza, który był najstarszym bratem mojej mamy, leży bardzo dużo ściętych drzew, przeważnie sosny i świerki, różnej grubości i wielkości. Wszystkie te drzewa są porzucane jedno na drugie, a na samym wierzchu w poprzek innych drzew leży biała, długa i dosyć cienka brzoza. Zastanowiłam się, dlaczego te drzewa pod spodem są ciemne, a brzoza świeżo ścięta i w tym momencie obudziłam się. Kiedy opowiedziałam osobom starszym mój sen, to dowiedziałam się, że oznacza on, iż ktoś bliski z mojej rodziny wkrótce umrze i że to będzie dosyć młoda kobieta. W chwili śmierci moja mama miała 58 lat.

W dwa dni później przyśnił mi się kolejny sen, w którym szłam z wizytą do domu mojej mamy. Wchodząc na podwórko, spojrzałam na naszą stodołę i w tym momencie rozpadał się na kawałki jeden węgiel (róg budynku) stodoły. Ze strachu obudziłam się, przeczuwając, co się wkrótce stanie. Mama chorowała na nowotwór od sześciu miesięcy.

Ona, przeczuwając swoją śmierć, była odpowiednio do niej przygotowana. Kazała uszyć sobie według wybranego wzoru i koloru sukienkę na śmierć. Zamieniła czarną koronkową chustkę na białą, oddała wszystko, co od kogo pożyczyła lub co komu obiecała dać. Zamówiła na swój pogrzeb u sąsiada cielaka i zaprosiła część znajomych, sąsiadów i krewnych. Dzień przed śmiercią powiedziała, gdzie mamy ją pochować. Moja mama miała dwóch mężów – z pierwszym przeżyła rok i trzy miesiące (zabiło go upadające na niego drzewo), zaś z drugim, moim ojcem, przeżyła piętnaście lat. On też się zabił, spadając z belki własnego domu na ostrze siekiery, która leżała na podłodze. Swoją wolę wyraziła słowami: „Pochowajcie mnie przy swoim ojcu” – tzn. przy drugim mężu. Tego dnia powiedziała też: „Nie siedźcie dzisiaj przy mnie, idźcie do domu, ja jeszcze dzisiejszej nocy nie umrę, jutro to będziecie mieli więcej do roboty, dziś odpoczywajcie”. Poprosiła też księdza z Panem Bogiem, czyli z możliwością przyjęcia komunii św. Prośbę tę oczywiście spełniliśmy, bo nigdy nie można było, i tak to jest do dzisiaj zachowane, odmówić prośbom osoby umierającej, zwłaszcza w tak ważnej sprawie, jaką jest spowiedź i przyjęcie Najświętszego Sakramentu. W sytuacjach, kiedy osoba chora nie miała



1. Pogrzeb na cmentarzu w Lipsku.
Ze zbiorów Anny Roszko.
Funeral at the cemetery in Lipsk.
From the collections of Anna Roszko.

2. Pogrzeb na cmentarzu w Lipsku. Lata 50. XX w.
Ze zbiorów Anny Roszko.
Funeral at the cemetery in Lipsk, 1950s.
From the collections of Anna Roszko.





3. Rodzina przy grobie na lipskim cmentarzu – lata 50. XX w. Ze zbiorów Anny Roszko.
Family next to a grave at the cemetery in Lipsk, 1950s. From the collections of Anna Roszko.

świadomości, w jakim stanie się znajduje, rodzina sama zapraszała księdza z olejkami świętymi, w celu udzielenia ostatniego namaszczenia.

Dawniej po księdza zawsze jechało się furmanką (wozem), a zimą saniami. Na przyście księdza przygotowywano stół zasłany białym obrusem, stawiano na nim krzyżyk, a obok talerzyk ze święconą wodą i kropidło. Na drugim talerzyku należało przygotować trzy kulki (wielkości kurzego jajka) z czesanego lnu (obecnie z waty), aby po namaszczeniu świętymi olejami móc zetrzeć pozostałości, a potem spalić je w piecu. Zawsze trzeba było zaprosić kilku sąsiadów i kogoś z rodziny, aby się wspólnie z księdzem modlili. Do lat 70. XX w. był zachowany na naszym terenie zwyczaj, że ksiądz jadący lub idący do chorego z Panem Bogiem, miał ze sobą mały dzwoneczek, którym potrząsał. Był to znak dla wszystkich przechodzących obok, że należy uklęknąć przy drodze i oddać hołd Najświętszemu Sakramentowi, modląc się jednocześnie w intencji osoby chorej, dla której był przeznaczony Sakrament. Po udzieleniu sakramentu namaszczenia chorych i udzieleniu komunii św. ksiądz, wracając, już nie używał dzwoneczka. Ludzie zaproszeni do osoby chorej nadal, po odejściu księdza, modlili się przy jej łożu, wspierali ją i towarzyszyli w przejściu na drugą stronę jej życia. W tym momencie odmawiano części różańca św. Kiedy chora osoba zaczynała umierać, odmawiano modlitwy o szczęśliwą śmierć z modlitewnika,



4. Pogrzeb na cmentarzu w Lipsku.
Ze zbiorów Anny Roszko.
Funeral at the cemetery in Lipsk.
From the collections of Anna Roszko.

5. Pogrzeb mężczyzny - lata 50. XX wieku.
Ze zbiorów Waldemara Pietrewicza.
Funeral of a man, 1950s.
From the collections of Waldemar Pietrewicz.



aby ten moment nie trwał dla osoby umierającej zbyt długo, by nie cierpiała. W rękę dawano palącą się świecę gromniczną, aby oświecała drogę do nieba i starano się zachować spokój. Nie wolno było przy tym płakać i wyrzekać, aby nie zakłócić spokojnego odejścia do Pana. Często opowiadano o sytuacjach, w których rodzina wpadała w histerię i zaczynała zbiorowy lament oraz próby zatrzymania zmarłego, to wprowadzało niepokój i zmarły męczył się jeszcze potem przez kilka godzin, nie mogąc opuścić tego padółu.

Kiedy stwierdzano, że osoba nie żyje, zakrywano jej twarz białym ręcznikiem lub obrusem. Dawniej osobę zmarłą w domu myto i ubierano na tym samym łóżku, na którym umierała. Jak już wspomniałam wcześniej, dawniej przy śmierci asystowało wiele osób. Część z nich modliła się, a niektórzy zajmowali się czynnościami higienicznymi przy zmarłym. Przygotowywano ciepłą wodę w misce i ręczniki lub cienki, miękki obrusek.

Według ludowych wierzeń zmarłego nie powinni obmywać i ubierać członkowie rodziny, zwłaszcza dzieci, powinni to robić raczej ludzie obcy. Wierzono, że wraz z obmyciem wodą zmywano grzechy, z których człowiek zmarły nie wyspowiadał się. Niektórzy moi rozmówcy twierdzili, że woda, którą myto i ręcznik, którym wycierano ciało zmarłego, miały pomagać przy leczeniu wielu dolegliwości reumatycznych, nacierano więc te miejsca bolące chorym, którzy o to poprosili.

Rodzina, odwiedzający sąsiedzi, kuzyni, modlili się różańcem, do chwili aż domownicy przynieśli przygotowane wcześniej odświętne ubranie, w którym ta osoba miała odejść na spotkanie z Bogiem. Ubierając zmarłych powinno być się do nich mówić po imieniu, bo wtedy oni niejako pomagają w tej czynności.

6. Pogrzeb mężczyzny. Jałowo. Ze zbiorów Marii Kucejko.
Funeral of a man. Jałowo. From the collections of Maria Kucejko.



Mężczyzn ubierano najczęściej w garnitury uszyte z materiału utkanego na krosnach, były to sukna i *czynowaciny*, biedniejsi szyli ubrania z czarnego płótna, a nawet z *pótsukienka* (materiał tkany na krosnach, lniana osnowa przetykana wełnianą nitką). Zmarłego chowano przeważnie w czarnym ubraniu, często był to *kościum* ślubny, bo starzy ludzie powiadali, że: „Garnitur do ślubu powinien być czarny, żeb starczył na całe życie i do trumny”. Nigdy nie kupowano nowych ubrań, czasami szyto tylko koszulę z cienkiego, białego płócienka lub ze zwykłego szarego płótna, a na koszulę, pod marynarkę, nakładano *pieradnik*, czyli kawałek przodu koszuli uszyty z perkalu, zapinany z tyłu na jeden guzik. Z przodu dla ozdoby doszywano kilka białych guzików imitujących zapięcie koszuli. Chowano ludzi bez butów, w onucach, później w dzianych skarpetach, dopiero w latach 70. XX w. zaczęto chować zmarłych w butach. Jeżeli zmarły był biedny, to chowano go w lnianej koszuli podpasanej *pojasem* (krajką) i w zwykłych spodniach ze *zgrzebniny* i na boso. Osobom bogatym, według ich zamożności, często przygotowywano ubrania dużo wcześniej. Dla mężczyzn odświętnym strojem był garnitur, koszula z krawatem, *algiera* (długa sukmana) i buty.

Starsze kobiety od XVIII do początku XX w. chowano w długich kamelowych spódnicach w kolorze bordowym, szarym lub czarnym i ciemnych, jednobarwnych bluzkach z baskinką lub w ciemnym kolorze ze wzorem w drobne białe kwiatki. Czasami wkładano im bluzki uszyte z białego płótna lub perkalu. Na bluzkę nakładano w takim samym kolorze co spódnica serdak lub saczek. Na głowie wiązano czarną batystową chustkę.

Mężatki ubierano w ciemny strój – granatowy, szary, brązowy. Była to sukienka z dopinaną „baskinką”. Na głowę wkładano białą batystową chustkę. Czasem zamiast chustki wkładano biały czepec z falbanką, taki jak nosiły mężatki do kościoła, a na wierzch czarną chustkę.

7. Pogrzeb kobiety – 1968 r. Ze zbiorów Waldemara Pietrewicza.
Funeral of a woman, 1968. From the collections of Waldemar Pietrewicz.







8. Pogrzeb młodej kobiety (panny). Jałowo, lata 50. XX w. Ze zbiorów Marii Kucejko.

Funeral of a young (unmarried) woman. Jałowo, 1950s. From the collections of Maria Kucejko.

10. 5-miesięczne dziecko w trumnie. Lata 70. XX w. Ze zbiorów Jadwigi Sewastianowicz.

Five-month-old infant in a coffin, 1970s. From the collections of Jadwiga Sewastianowicz.



9. Prawosławny pogrzeb młodej dziewczyny. Jałowo, lata 50. XX w. Ze zbiorów Jana Panasewicza.

Russian Orthodox funeral of a young girl. Jałowo, 1950s. From the collections of Jan Panasewicz.

11. Małe dziecko w trumnie. Połowa lat 60. XX w. Ze zbiorów Mariana Chomiczewskiego

Tiny infant in a coffin, mid-1960s. From the collections of Marian Chomiczewski.





12. Pogrzeb dziewczynki. Bohatery - lata 50. XX w.
Funeral of a small girl. Bohatery, 1950s.

13. 13-letni chłopiec. Bartniki, 1978 r.
13-year-old boy. Bartniki, 1978.



Gdy umierała młoda, niezamężna kobieta, wówczas chowano ją w białej sukience z perkalu, uszytej jak do ślubu, na nogi wkładano białe pończochy, kupione lub *udziane* albo uszyte z perkalu. Na głowie upinano długi welon z wianuszkiem z *mirty* [mirtu – red.]. Na nogi nie zakładano butów, lecz dziane pończochy wykonane z lnianych nici.

Najbiedniejszych grzebano w lnianych ubraniach. Spódnica była szyta z *czynowaciny*, zaś bluzka z cienkiego płótna lnianego. Często też zakładano fartuch „alpagowy”. Bogatym kobietom szyto długie sukienki ozdabiane koroneczkami, falbankami i przygotowywano piękne, długie, białe lub czarne szale jedwabne na głowę lub jedwabne chustki, tzw. „rzędówki”. Na nogi wkładano pantofle.

Jeśli chodzi o strój żałobny dla dziecka i młodzieży w wieku do 18 lat, to niemowlętom szyto białą sukieneczkę i czapeczkę z białego perkalu, a na nóżki małe woreczki z płótna w formie skarpet. Dla starszych dziewczynek szyto białe sukienki, a chłopczykom wkładano białą koszulkę i spodniki z płótna. Dzieci w wieku szkolnym przygotowywano i przystrajano tak jak do Pierwszej Komunii Świętej, starsze ubierano tak jak do ślubu.

W czasie penetracji terenowych dowiedziałam się od p. Piotra Kończyka, pochodzącego z Rygałówki, że u nich w domu, i w wielu sąsiednich wsiach, było tak przyjęte, że chłopcy do 18 roku życia chodzili do szkoły, a nawet przystępowali do I Komunii Świętej w długich koszulach uszytych z płótna, sięgających do ziemi, czasem podpasanych *pojasem*.

Księża chowani byli, i są nadal, w strojach liturgicznych. Dawniej na ostatnią noc i dzień pogrzebu przenoszono otwartą trumnę z ciałem kapłana do miejscowej świątyni.

Różaniec, który wkładano do trumny, zakładano na obie ręce zmarłego, tak jak do modlitwy. W rękę wkładano obrazek jakiejś świętej osoby, najlepiej patrona zmarłego. Starzy ludzie zawsze tłumaczyli, że zmarłemu nie powinno się wkładać do ręki obrazka z wizerunkiem Pana Jezusa, ani też z postacią Matki Bożej, ponieważ te postacie nigdy nie były grzebane w ziemi.

Po ubraniu, osoba zmarła nadal pozostawała na swoim łóżku, zanim stolarz nie zrobił trumny. Często kładziono ciało na deskach opartych na ławach (czasami były to drzwi zdjęte z zawiasów lub pokrywa „szlabanu” – dawnego mebla służącego do siedzenia i spania). Po wykonaniu trumny wkładano do niej ciało i u wezłowia ustawiano drewniany krzyż, na którym zawiązywano biały lniany ręcznik z koronkowymi „zębami”. W kościele ręcznik zdejmowano i potem przekazywano go jako dar do kościoła. Dawniej wierzono, że dusza ludzka po opuszczeniu ciała przez trzy dni pozostaje w jego obecności. Uważano, że skrywa się ona właśnie za tym ręcznikiem. Z tej samej przyczyny ciało przetrzymywano w mieszkaniu przez dwa dni i dwie noce.

W domu, w którym umierał człowiek, zasłaniało się lustra i wszystkie powierzchnie, które dawały odbicie zmarłego. Wierzono bowiem, że kto by tam ujrzał zmarłego, sam pójdzie szybko za nim lub jego dusza będzie przy nim się ukazywać. Zatrzymywano także wskazówki zegara na godzinie jego śmierci. W domu nie prowadzono głośnych rozmów i wstrzymywano wszystkie prace gospodarskie, z wyjątkiem obrządku bydła i trzody. Przystępowano do przygotowania mieszkania i posiłku. Dom, w którym przebywał zmarły, oznaczany był żałobną chorągwią.



14-15. Pogrzeb ks. proboszcza Józefa Kęblińskiego. Lipsk, 1973 r.
Funeral of Rev. Józef Kębliński, Lipsk, 1973.



Ciała zmarłego nigdy nie pozostawiano w pomieszczeniu samego, nawet w nocy, spano w tym pomieszczeniu. Oczywiście takie zachowanie wymagało odwagi i poświęcenia, ale za to miało być zapewnieniem, że dusza zmarłego nie będzie w przyszłości straszyla domowników.



16. Parafianie lipscy w kondukcie żałobnym – wyprowadzenie z plebani trumny ze śp. ks. Józefem Kęblińskim. Lipsk, 1973 r.
Lipsk parishioners in a funeral cortege - removal of the coffin of Rev. Józef Kębliński from the parish church. Lipsk, 1973.

Pod poduszkę w trumnie wkładano zmarłemu wianuszeki święcone, aby powstrzymały jego duszę przed chodzeniem po świecie, aby rodzina i znajomi nie bali się. Często sama widziałam, jak przygotowując posłanie zmarłemu, rodzina przynosiła dużą ilość wianuszków, znosili je też sąsiedzi, aby całą trumnę wysłać wianuszkami, tworząc grubą warstwę, by zmarły miał miękko, a i przez wieki miał co robić, przeżywając zamiast jedzenia święconą strawę.

Jak już wspomniałam wcześniej, ciało zmarłego przetrzymywano w domu, ale opowiadali mi starzy śpiewacy pogrzebowi, że czasami zmarłego po dwóch nocach eksportowano z domu do kościoła i tam trzecią noc do rana stała trumna.

Przez dwa wieczory w domu zmarłego zbierali się najbliżsi: sąsiedzi, znajomi, rodzina bliższa i dalsza, aby wspólnie się modlić. Modlitwy za duszę zmarłego trwały nawet 4-8 godzin. W tym czasie odśpiewywano cały różaniec św. (specjalna wersja za zmarłych), litanie, godzinki, koronki i śpiewano wiele tradycyjnych pieśni pogrzebowych z kanticzek lub starych zeszytów, które przekazywano sobie z pokolenia na pokolenie. Do najbardziej rozpowszechnionych na naszym terenie należały następujące pieśni pogrzebowe: *Dzień on dzień gniewu Pańskiego* (19 zwrotek), *Jezus w Ogrójcu mdlejący* (11 zwrotek), *Przez czyścicowe upalenia* (6 zwrotek), *Więzień w czyścicu zatrzymany* (12 zwrotek), *Usychają łzy z pragnienia* (10 zwrotek), *Aniele Stróżu mój, miły patronie* (10 zwrotek), *Już idę do grobu smutnego ciemnego* (8 zwrotek), *O, jak fałszywe wszystko* (20 zwrotek), *Czemu tak rychło, Panie* (12 zwrotek), *Jedna garstka ziemi* (26 zwrotek), *W dzień ów sądu ostateczny* (19 zwrotek), *Matko Bolesna Twe oczy zwróć* (13 zwrotek).

Czemuż tak rychło, Panie

Czemuż tak rychło, Panie, bierzesz mnie ze świata,
Czemu tak prędko znikły moje młode lata?
 Kilka lat tylko żyłem (-łam) kilka dni na świecie,
 Nie użyłem rozkoszy w moim młodym lecie.
Dałeś był rodzicom, moim ukochanym,
Teraz mnie śmierć zabrała w wieku młodocianym.
 Ojciec i matka z oczu obfite łzy leją
 I od żalu wielkiego na poły truchleją.
Mogłaś, śmierci okrutna, dać mi jeszcze pożyć,
By rodzice pociechy mogli ze mnie dosyć.
 Lecz inaczej wyroki Boskie sporządziły,
 Aby złości światowe mnie nie potępiły.
Ojcie i matko moja, już się żegnam z wami,
Z krewnymi kochanymi, braćmi i siostrami.
 Dziękuję wam za wszystko, coście mi uczynili,
 Żeście mnie wychowali i mnie też żywili.
Młodzieńcy i panienki z wami się rozstają
I tę wam do uwagi, naukę podają.
 Wiedźcie, iż do starości śmierć z kosą nie czeka,
 Ale i w młodym wieku podcina człowieka.
Wy zaś wszyscy, którzy tu dziś przy mnie stoicie,
Ostatnią chrześcijańską posługę czynicie.
 Westchnijcie z głębi serca do Boga naszego,
 Aby mnie przyjąć raczył do Królestwa Swego.
 Amen.

Koronka do NM Panny za dusze zmarłych: *Ojcie nasz, Zdrowaś Maryjo* – 10 razy.

O Maryjo wybaw duszę ... (*imię zmarłego*) i zaprowadź ją przed tron do Królestwa Niebieskiego. 3 razy – Maryja chce go wybawić, Maryja wybawi go, Maryja już go wybawiła”.

Na zakończenie wszystkich modlitw odśpiewywano: *Wieczny odpoczynek...* Po skończonej modlitwie wszyscy zebrani całowali krzyż, który krążył z rąk do rąk zgodnie z ruchem wskazówek zegara. W tym momencie śpiewana była pieśń:

Zbliżam się ku Tobie Jezu mój kochany

Całować ciężkie i nieznośne rany
Nie tak jak Judasz, który na wydanie,
Lecz z użaleniem Jezu Chryste Panie.
 Całuję prawą Twoją, Jezu, rękę,
 By mnie nie oddał na piekielną mękę.
 Całuję oraz lewą rękę Twoją,
 Byś zbawić raczył grzeszną duszę moją.

Zbliżam się sercem i do Twego boku,
Nie daj na zgubę mnie z swego wyroku.
Padam i do Twojej prawej nogi, Chryste,
Niechże łzy płyną z oczu mych rześiste.
Padam i do Twojej Jezu lewej nogi,
Którą ci zranił okrutnie gwóźdź srogi.
Padam pokornie i do krzyża Twego,
na którym wisisz dla mnie mizernego.

O, Jezu drogi, Jezu mój kochany,
Zglądź grzechy moje przez Tve święte rany.
Przyrzekam, że Cię więcej nie obrażę.
Że się przód na śmierć niż na grzech odważę.



17. Zmarły przed włożeniem do trumny. Lata 60. XX w.
The deceased prior to being placed in a coffin, 1960s.

Gospodarze częstowali zebranych kolacją. Suto zastawione jadłem i napitkiem stoły znajdowały się w tym samym pomieszczeniu, gdzie leżało ciało zmarłego. Nikomu to nie przeszkadzało, gdyż uważano, że dusza zmarłego również posila się razem ze wszystkimi.

Tradycja śpiewów pogrzebowych przetrwała na terenie Lipska do ok. 2015 r. Znam ten temat dokładnie, bo jestem tzw. śpiewaczką pogrzebową i od około sześćdziesięciu lat przewodniczę wielu takim modlitwom. Od najmłodszych lat korzystałam z zapisanych w zeszytach dawnych modlitw i pieśni. Kiedy starsi śpiewacy pogrzebowi odchodzili do Pana, to rodzina zmarłego przekazywała często te stare teksty dla mnie. W swoich prywatnych zbiorach posiadam modlitewniki z lat 1903, 1907, 1912 oraz z 1906 r.

W ciągu trzech dni trwania na modlitwie rodzina zmarłego przygotowywała się do pogrzebu. Jeździli i zapraszali członków bliższej i dalszej rodziny na pogrzeb, spraszali śpiewaków pogrzebowych. Załatwiali wszelkie formalności u księdza, prosząc go o przeprowadzenie eksportacji i odprawienie Mszy św., opłacali organistę i zakrystiana, dając mu tzw. „podzwonne”. Rodzina wynajmowała mężczyznę do wykopania grobu, gdyż nikt z najbliższej rodziny nie mógł tego robić. Wierzono, że gdyby tak się stało, to zmarły zabierze za sobą kolejne osoby z rodziny i będzie długo pokutował, błąkając się tu na ziemi.

Dawniej zmarłego wkładano do trumny dopiero przed przyjściem księdza do domu. Najstarszy członek rodziny zapraszał mężczyznę, który był znany z wygłaszania przemowy, a następnie prosił dzieci, wnuki i najbliższą rodzinę, aby się zbliżyli do zmarłego i wówczas tamten zaczynał przemawiać w imieniu zmarłego, takimi oto tekstami:

„Najmilsi przyjaciele –

Proszę posłuchać głosu mego, języka niezdolnego, jako jest napisane w Księdze Jeremiasza proroka, iż pójdzie każdy z nas do domu wieczności swojej, a nigdy nie przeżytej. Więc pytam się was, bracia, więc który to jest ten dom wieczności? O, mniemam, że odpowiecie, iż to ten ciemny grób, który obecnie przed sobą widzimy. I otóż do tego grobu przenosi się dzisiaj droga nam osoba, świętej pamięci ... (imię zmarłego), ale idąc od nas w tak daleką, nieprzejrzystrą nikomu, nieznaną krainę, pragnieniem jest tej zmarłej osoby, aby ostatni raz pożegnać się, pojednać się i pogodzić się z nami, lecz niestety widzimy, że już język zdrętwiały, wargi zsiniały, usta zaniemiały. Nie zdoła sam z siebie tego uczynić. A więc ja stoję pod tym krzyżem, w imieniu tej zmarłej osoby i do was wszystkich przemawiam.”

18. Zmarły z opaską podtrzymującą brodę. Lipszczany, lata 70. XX w. *Ze zbiorów Krystyny Cieśluk. The deceased with a strap tied under the chin. Lipszczany, 1970s. From the collections of Krystyna Cieśluk.*



Mowa w imieniu męża, żony, matki, ojca

„Najpierw Ty, smutna małżonko (mężu) wnieś swe łzami zroszone źrenice na tę ciemną trumnę, a wewnątrz swej duszy usłyszysz głos, którym do ciebie przemawia mąż twój (żona twoja).

Żono moja najmilsza (mężu mój najmilszy), z jak największym rozrzewnieniem żegnaj się z tobą po raz ostatni i dziękuję cię za tak miłe z tobą przebywanie. Dziękuję cię za wszystkie trudy, jakie poniosłaś i za dobroć, jaką mi wyświadczyłaś. Dziękuję cię, żono moja (mężu mój), za wszelką miłość i przyjaźń, jaką mi w życiu, a szczególnie w czasie mojej choroby okazywałaś. Śmierć sroga niczym nieubłagana na tak dalece nas rozdzieliła, że zobaczymy się, aż na Jozefata szczęśliwej dolinie.

Wy, synowie i córki, przystąpcie jak najbliżej do tej ciemnej trumny ojca waszego (matki waszej), a w sercu usłyszycie głos: „Skarby moje najdroższe, żegnaj was po raz ostatni, już dalej swą ojcowską (matczyną) opieką was otaczać nie będę. Bogu was pod opiekę oddaję. On jest Ojcem najlepszym, w Jego Miłosierdziu miejcie ufność, zachowajcie w życiu Boskie przykazania, a o duszy mojej nie zapominajcie.”

Mowa w imieniu syna lub córki

„Wy, stroskani rodzice, oto syn wasz (córka) żegna się z wami po raz ostatni. Śmierć w kwiecie wieku zabrała wam dziecię wasze ukochane, które odchodząc od was, dziękuję wam serdecznie za czułą, troskliwą miłość, za cały trud włożony w jego (jej) wychowanie. Niech Bóg wam wynagrodzi koroną wieczną w niebie.

Bracia i siostry, przyjaciele, krewni, sąsiedzi i sąsiadki, i wy maleńkie dziatki, żegna się z wami ta zmarła osoba, bo dzisiaj ją żegnamy, a jutro nas może żegnać będą i dziękuję wam za wszelką miłość i przyjaźń, jaką jej w życiu, a szczególnie w czasie tego pogrzebu okazaliście i tak licznie aż dotąd ją odprowadziliście. Żegna nas wszystkich tutaj zebranych ta zmarła osoba, a my ją wszyscy żegnamy tymi słowami: »Wieczny odpoczynek«.

Dalej, najmilszy przyjaciele. Wszak wiadomo nam dobrze, że ułonna natura ludzka skłonna jest do upadku. Otóż i ta zmarła osoba, żyjąc tu między nami, może kogoś czym rozgniewała albo obraziła, lub naprzykrzyła, a będąc na łożu boleści, złożona chorobą nie mogła dostatecznie się z wami pojednać. Więc ja tu stoję, tu pod tym krzyżem i was wszystkich przepraszam.

Darujcie, bracia i siostry, dla miłości Jezusa na krzyżu powieszzonego. Może komuś trafiło wypowiedzieć te słowa, że nie daruję i nie odpuszczę, chyba na moje albo na jego oczy piasku nasypie. O, nie daj, Boże, aby ktoś miał być tak zawziętym i tak dalece miał się gniewać.

Oto czas się przybliży, że będziem [sic!] na jego oczy piasek sypać. Napisane jest: »Niech słońce nie zachodzi na gniew nasz«. I znów: »Nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego, jeśli nie odpuścicie bratu waszemu z serc waszych«. A ja wobec wszystkich przysięgam, że już więcej ta osoba w niczym was nie rozgniewa.

Darujcie, a będzie i wam darowane. Daruj i ty, święta ziemi, któraś z siebie wypuściła i do tej chwili na sobie utrzymywała. Darujcie wszystkie miejsca, może na którym miejscu złość popełniona została.

Darujcie, słońce i księżycu z gwiazdami, jako słyszałem z Pisma Świętego, że macie skarżyć na strasznym sądzie Pana Boga Wszechmogącego na grzesznika.

Darujcie, święci Pańscy, daruj i Ty sam, Boże w Najświętszym Sakramencie utajony. Może ta osoba, bez należytej czci w Komunii świętej Cię przyjmowała.

Daruj, Najświętsza Panno Maryjo, Matko Boga, a racz się wstawić do Syna Twego najmilszego i racz przejednać gniew Jego.

Święty Piotrze i Pawle, którzy rządzą kluczami Bramy Niebieskiej, przyjmijcie tę duszę i stawcie przed tron chwały, gdzie sami zażywacie wiecznych radości.

Ojcze Najłaskawszy! Racz się zlitować nad tą duszą. Nie daj jej goreć w czyszcących płomieniach. Wszak i ona jest ceną Krwi Syna Twego odkupiona. Wejrzyj na ten krzyż, krew i rany Syna Twego najmilszego, a dla ich zasług racz przyjąć tę duszę do rajskich rozkoszy, pożądaną wiecznej Ojczyzny.

Proszę odmówić za tę duszę trzy razy *Zdrowaś Maryjo* i trzy razy *Wieczny Odpoczynek*."

* * *

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Najmilsi: rodzinno, sąsiedzi i wszyscy przyjaciele zebraliśmy się, aby odprowadzić zmarłego śp. ... na miejsce wiecznego spoczynku. Jak wiemy, ta osoba żyła z nami, a teraz przyszła do szczęśliwej, a nigdy nie przeżytej wieczności. Pytam was, najmilsi, gdzie ta wieczność będzie, w niebie czy w piekle, otóż nam tego nie wiadomo. Szczęśliwa ta dusza, która się do nieba dostanie, ale biada tej duszy, która w piekle zostanie. Jeśli ta osoba cnotami świętymi się bawiła, przykazań Bożych przestrzegała, na pewno otworzone jej będzie królestwo niebieskie. Oto teraz widzicie najmilsi tę osobę w grobie leżącą, widzicie język zaniebiały, wargi posiniałe i nie zdoła pojednać się z nami, a ja stawam [sic!] w imieniu tej osoby i przepraszam was najmilsi, którzy tu zebrani jesteście i tych, którzy tu nie przyszli, może nawet dlatego, że ta osoba, żyjąc, kiedyś komuś co złego powiedziała lub kogo skrzywdziła, darujcie tej osobie dla miłości Jezusa Chrystusa na krzyżu rozpiętego. Najukochańszy Ojcze i Boże wielki, któryś Syna swego Jednorodzonego darować raczył na tak gorzką mękę i śmierć okrutną dla naszego zbawienia. Racz przebaczyć tej osobie wszystkie grzechy popełnione w tym życiu doczesnym, a ta osoba również przebacza wszystkim wzajemnie, z którymi wspólnie tu mieszkała, może kogo czym rozgniewała lub skrzywdziła albo się komuś naprzykrzyła. Przyrzekam, że nie będzie już nikogo krzywdzić, ani naprzykrzać się nikomu nie będzie. Może komu zdarzyło się ze złości wymówić tak straszne słowa, jak to czasami w tym życiu ludzkim doczesnym bywa: »Że nie daruję i nie przebaczę, chyba na moją głowę piasku nasypią albo na twoją«, otóż, najmilsi, ten czas przychodzi, że będą na oczy piasek sypać, darujcie wszystko tej osobie dla miłości Jezusa Chrystusa na krzyżu rozpiętego, a będzie i wam darowane. Otóż ta osoba odchodzi do szczęśliwej wieczności nigdy nie przeżytej i już więcej nigdy do nas nie wróci. Daruj i ty, ziemio święta, żeś na sobie nosiła, darujcie wszystkie miejsca, na których złe uczynki były popełnione, daruj i ty, słońce z księżycem, żeście świeciły tej osobie po ziemi chodzącej. Daruj i Ty, Najświętsza Panno Maryjo, i spraw, aby ta osoba dostąpiła Królestwa Niebieskiego. Daruj i Ty, sam Boże w Najświętszym Sakramencie utajony, może ta osoba kiedy po niegodnej spowiedzi świętej Cię przyjmowała, ach, wszystkie stworzenia nieba i ziemi, darujcie dla miłości Boga Ojca Przedwiecznego. O, Panie Jezu Chryste, może kiedyś ta osoba przechodziła kiedyś obok Twojego krzyża z takim honorem, że nie spojrzała na Ciebie, o, Do-



19. Wyprowadzenie zmarłego z domu. Lata 60. XX w. Ze zbiorów Zofii Hryń.
Removal of the deceased from his/her home, 1960s. From the collections of Zofia Hryń.



20. W drodze do kościoła. Lata 70. XX w. Ze zbiorów Ireny Haponik.
On the way to the church, 1970s. From the collections of Irena Haponik.

bry Jezus, zawieszony na krzyżu, racz przebaczyć tej duszy i nie policz jej tego za złe. O Panie Jezus Chryste, a może kiedy ta osoba, przechodząc obok Ciebie, zawieszony na krzyżu, spojrzęła na Ciebie i z wielkim westchnieniem do Ciebie wyrzekła takie

słowa: »O Jezu, Jezu przez krzyż i mękę Twoją racz zbawić duszę moją«. O, dobry Jezu, o Najmiłosierniejszy Jezu, otóż dzisiaj, kiedy dusza tej osoby stoi przed tronem Najwyższego Majestatu Twego i widząc swoje błędy popełnione w tym życiu doczesnym, nie śmie spojrzeć na Twe Najświętsze oblicze, lecz u stóp tronu Twego błaga Cię tymi słowy: »O, Jezu, Jezu, przez krzyż i mękę Twoją racz zbawić duszę moją. O, dobry Jezu, o, miłosierny Jezu, otóż ta osoba całe swoje życie w Ciebie wierzyła, Ciało Tve Najświętsze przyjmowała, racz zbawić tę duszę i przyjmij ją do Królestwa Niebieskiego. Niechaj Cię ze wszystkimi świętymi wychwala przez wszystkie wieki. Amen.“



21. Ceremonia pogrzebowa w cerkwi. Jałowo, lata 60. XX w. *Ze zbiorów Marii Kucejko.*
 Funeral ceremony in a Russian Orthodox church. Jałowo, 1960s. *From the collections of Maria Kucejko.*

Po odprawieniu modlitw przez księdza i organistę rodzina żegnała zmarłego. Przed zamknięciem trumny obowiązkiem rodziny było pożegnanie zmarłego poprzez ucałowanie jego twarzy i rąk. Podchodzili także inni ludzie: znajomi, przyjaciele, dalsza rodzina, osoby ubogie, które, przychodząc ucałować zmarłego, liczyły, że przy okazji otrzymają coś dobrego, smacznego do jedzenia. Za otrzymane dary osoby te gotowe były jeszcze modlić się za zmarłego w swoich domach. W czasie pożegnania zmarłego w domu podchodziła jakaś osoba z bliskiej rodziny lub inna osoba zaproszona, aby wygłosić mowę pożegnalną. Ta osoba zwracała się do zmarłego i do ludzi takimi słowami:

„Wy stroskani rodzice i najmilsi, bracia i siostry, zebrali się tu my dla oddania ostatniej posługi zwłokom śp. (imię zmarłego / -ej), który (-a) przeżył (-a) lat ... Już jemu (jej) nie będzie świecić słońko ani księżyc, ani gwiazdy. Leży w ciemnym grobowcu. Ręce ma na piersiach złożone, usta zsiniałe, język skamieniały, więc nie może was przeprosić. Oto ja w imieniu jego (jej) was wszystkich przepraszam.



22. Ceremonia pogrzebowa w cerkwi. Jałowo, lata 50. XX w.

Ze zbiorów Jana Panasewicza.

**Funeral ceremony in a Russian Orthodox church. Jałowo,
1950s. From the collections of Jan Panasewicz.**

23. Pogrzeb prawosławny. Lata 70. XX w.
Russian Orthodox funeral, 1970s.



Bracia i siostry, kumy i kumowie, sąsiedzi i sąsiadki i przy tym wy, małe dziatki. Darujcie mu (jej), darujcie, to i wam będzie darowane. Może w życiu przyszło się wymówić te słowa, że: „Nie odpuszczę i nie daruję, aż do mojej śmierci, chyba na moje oczy piasku nasypio” [sic!]. Oto zbliża się ten moment, że na jego oczy piasek sypać będziemy, więc darujcie, darujcie, darujcie na ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa, bo Pan Jezus powiedział, komu darujecie, to i wam będzie darowane, a komu zatrzymacie, to i wam zatrzymane będzie”. Dziękuję wam tu zebranych za usługę ostatnią, a wy, kochani, nie płaczcie, nie rozpaczajcie, tylko o jego (jej) duszy nie zapominajcie, co daj Boże, Amen.”

Po pożegnaniu zdejmowano zmarłemu wszystkie opaski podtrzymujące brodę, czy też wiążące nogi i układano w trumnie, gdyż cokolwiek dało się zmarłemu do trumny, tego z trumny zabierać nie wolno było. Bardzo często zdarzało się, że rodzina, gdy już ciało było w trumnie, wkładała do kieszeni zmarłego chusteczkę do nosa, drobne pieniądze metalowe, grzebień lub laskę, tę, którą zmarły podpierał się za życia. Zdarzyło mi się widzieć, że nawet włożono do trumny pamiątkowe odznaczenia wojenne zmarłego.



24. Tradycyjne przenoszenie trumny z dzieckiem w kondukcje żałobnym. Lata 70. XX w. Ze zbiorów Jadwigi Sewastianowicz. **Traditional transportation of a child's coffin in a funeral cortege, 1970s. From the collections of Jadwiga Sewastianowicz.**

Eksportacja ciała zmarłego rozpoczyna się wraz z pojawieniem się księdza w domu. O ustalonej godzinie schodzili się uczestnicy pogrzebu, rodzina, sąsiedzi, znajomi, mężczyźni z chorągwiami i krzyżem, ksiądz w czarnej kapie z kościelnym i organistą. Dawniej ksiądz przybywał wcześniej do domu zmarłego, by jeszcze jakiś czas modlić się i śpiewać pieśni wraz z zebranymi ludźmi. W późniejszych latach, jak i obecnie, następuje krótka modlitwa pożegnalna, poświęcenie ciała i wyjście do kościoła. Wyprowadzano zmarłego z domu, nogami w stronę wyjścia. Trumnę zmarłego odprowadzała cała społeczność wiejska do krzyża stojącego na skraju wsi. Dawniej trumnę z nieboszczykiem wynoszono z domu odkrytą, jeżeli do krzyża było blisko, to trumnę niesiono na ramionach odkrytą aż do krzyża, jeżeli odległość była duża, to wieziono furmanką, tam odbywało się pożegnanie ze wsią i trumnę zakrywano.

W prawosławnej wierze tradycja odkrytej trumny była od zawsze i trwa do dziś. Odkrytą trumnę odprowadza się do cerkwi, tam też pozostaje ona odkryta, aż do momentu zakończenia nabożeństwa i odprowadzenia zmarłego na cmentarz grzebalny. Tam po zakończonej ceremonii zdejmuje się białą zasłonkę z twarzy zmarłego, wkłada się ją do trumny i zakrywa wiekiem trumnę.



25. W drodze na cmentarz. Lipsk 1968 r. *Ze zbiorów Waldemara Pietrewicza.*
On the way to the cemetery. Lipsk, 1968. From the collections of Waldemar Pietrewicz.

W kościele katolickim jeszcze w latach 70. XX w. po skończonej ceremonii pogrzebowej na cmentarzu obowiązkowo otwierało się trumnę, aby domownicy, bliższa i dalsza rodzina, a nawet spóźnieni żałobnicy, czy nawet obce osoby uczestniczące w ceremonii pogrzebowej, mogły podejść, ucałować zmarłego, a najczęściej jeszcze przeprosić za złe, wyrządzone krzywdy, za niezwrócenie pożyczonych rzeczy, czyli za swoje winy wobec zmarłego prosić go o przebaczenie.

Tu pragnę dodać, że wynosząc z domu trumnę, od razu po poświęceniu, zakrywało się twarz zmarłego białą chusteczką lub specjalnie przygotowaną lnianą serwetką. Tak do dziś ta tradycja w prawosławiu pozostała, natomiast w wierze katolickiej ludzie nieśli do krzyża otwartą trumnę, a na dalszą drogę zakrywano. Obecnie, po modlitwie księdza w domu, zakrywa się wiekiem trumnę.

Dawniej trumnę nieśli zazwyczaj członkowie najbliższej rodziny lub poproszeni o to sąsiedzi. Przy krzyżu stawiano trumnę na furmankę, następnie ktoś z dalszej rodziny lub sąsiad bardzo zżyty z tą rodziną, ewentualnie mężczyzna, który był prowadzącym modlitwy i śpiewy pogrzebowe, odczytywał lub mówił z pamięci modlitwę pożegnalną od wszystkich mieszkańców tej wsi, rodziny i znajomych.

Przemówienie żałobne przy krzyżu

„Na ziemi przemija wszystko – także i życie ludzkie. Ta prawda staje się szczególnie wyrazista, gdy odprowadzamy w ostatnią drogę kogoś, kto jest nam bliski przez więzy krwi, sąsiedztwo lub znajomość. Ze smutkiem zdajemy sobie sprawę, że już nigdy nie staniemy razem do wspólnej pracy, nie zasiądziemy wespół do stołu, nie spotkamy się w polu, w drodze ani w kościele. Droga bowiem, którą odchodzą zmarli, prowadzi tam, skąd nie ma powrotu. Jedyną pociechą, płynącą z chrześcijańskiej wiary, jest przekonanie oparte na słowie i przykładzie Pana Jezusa, że nasza rozłąka ze zmarłymi jest tylko przejściową, że spotkamy się kiedyś w nowym lepszym życiu – w domu Niebieskiego Ojca.

Na tej ziemi, twojej ojczystej i bliskiej, którą dziś opuszczasz na zawsze, pragniemy pożegnać się z tobą, zmarły nasz bracie (zmarła nasza siostró) ..., a jednocześnie chcemy Ci podziękować:

Za to, że żyłeś (-aś), pracowałeś (-aś) i cierpiełeś (-aś) wśród nas na ziemi.

Za to, że słowem i czynem wyznawałeś (-aś) wraz z nami wspólną wiarę w Boga.

Za to, że zostawiłeś (-aś) nam niejednego dobrego przykład i wzór.

Za to, że swoim zgonem przypominasz nam i ostrzegasz nas, że tylko przechodniami i gośćmi jesteśmy na tym świecie.

W tym miejscu pożegnania prosimy ciebie, bracie nasz (siostró nasza) ..., przebac i daruj nam wszystko, czym wobec ciebie zawiniliśmy w codziennym życiu – jeśli nie czynem lub słowem, to może myślą lub zaniedbaniem. Ze swojej strony nie tylko przebaczymy tobie, ale też prosić będziemy Miłosiernego Boga, aby

26. Kondukt żałobny. Ze zbiorów Kazimierzy Wnukowskiej.
Funeral cortege. From the collections of Kazimiera Wnukowska.



uwolnił ciebie od wszelkiej winy i wprowadził do Swego królestwa światłości i pokoju, gdzie odpoczniesz po wszystkich swoich trudach i cierpieniach. Twoje dobre czyny niech idą za tobą przed tron Boży.

Niech to serdeczne pożegnanie będzie wyrazem naszej braterskiej miłości, uśmierzy nasz smutek i wzmocni nadzieję. A zmarły (zmarła) ..., niech żyje w naszej pamięci i modlitwie, aż kiedyś wszyscy spotkamy się w Chrystusie, który swoją śmiercią zwyciężył śmierć naszą i otworzył nam bramy życia wiecznego. Amen.

Za duszę śp. ..., zmówmy trzy Zdrowaś Maryjo."

Mowa pogrzebowa ze wsi Laudańszczyzna gmina Suchowola.

„Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz. Tak śmierć i pamięć Kościół święty zaleca. Pamiętaj, człowiecze, że śmierć, każdemu z nas jest pewna. Ale o jej godzinie nie mamy najmniejszej pewności, bo wschód słońeczka widzimy na poranku, ale zachodu już nie przyjdzie się nam widzieć.

A gdy ułożymy się na łożu spoczynku, na ten chwilowy spokój, wśród niepokoju życia naszego i złożymy na piersi ręce może mieć tę uwagę, że wkrótce w grobie tak będziemy złożeni. A śmierć, wskazała nam drogę życia. Bo jako jest napisane przez Jeremiasza proroka w rozdziale 24: że „Pójdzie ta dusza do domu wieczności, nigdy, a nigdy nie przeżytej, nigdy a nigdy nieskończonej. Ciało zaś martwe, bezwładne, nie jest zdolne wykonać najmniejszego czynu. Uszy zawarte, że żaden głos ziemski przebić ich nie zdoła”.

Oczy zmrużone, usta zsiniałe, język szerniał, że nie jest zdolny pożegnać się z nami.

Więc oto ja, stoję w imieniu rodziny i przeproszam was wszystkich: sąsiadów, sąsiadki, najbliższą rodzinę.

Daruj Ty, Panie Jezu Chryste, wszak Cię tak drogo kosztowało odkupienie rodzaju ludzkiego. Poniosłeś tak krwawą mękę. Nie zawahałeś się poddać ukrzyżowaniu, zawisnąć między niebem a ziemią.

Miłość Twoja, ku rodzajowi ludzkiemu, kazała Ci tak ręce rozciągnąć, że aż ci ze stawów wyszły i żyły popękały – a to dlatego, żebyś w swoje objęcia mógł przyjąć tych, którzy przeszli, przechodzą i będą przechodzić ten padół płaczu.

Bądź miłościwym Panem dla duszy, która opuściła lepiankę ziemską i przekroczyła próg wieczności. Ukazże się niejako sędzią surowym, ale dobrym pastorem i przyjacielem.

Daruj, Ty, święta ziemio, na której były popełnione dobre i złe uczynki. Słusznie psalmista Pański woła: »O, święta ziemio, ty jesteś cenniejsza od matek ziemskich. Bo matka ziemską wydała na świat słabe i nieudolne dziecię, a tyś je wykarmiła, wykotłosała na falach czasu. A kiedy duch odłączył się od ciała, ty przyjmiesz te zeszytniałe członki do swego łona, gdzie w cichości i w spokoju przechodzisz aż do dnia sądnego«.

Darujcie, księżyc, słońce i gwiazdy – przyświecaliście, ogrzewaliście. A kiedy Syn Człowieczy zasiądzie sędzić ludzkość, miejcie stronę za grzesznym ludem.

Jeszcze do was, wszystkich zebranych, którzy ostatnią przysługę czynicie zmarłemu (zmarłej), może w jakimś gniewie lub popędliwości trafiło się takie słowo wymówić: »Że nie daruję, nie wybaczę, chyba na moje albo na twoje oczy piaskiem sypać będą« – darujmy, bo w najbliższej chwili wszyscy zebrani będziemy sypać

na oczy piaskiem i niech spoczywa w tej świętej ziemi. A dusza, aby odpoczywała w pokoju wiecznym. Amen.

Polecając miłosierdziu Bożemu duszę śp. (imię) zmówmy pobożnie *Anielskie Pozdrowienie*”.

W tym czasie księdzę odwożono do kościoła, a zmarłego przy pożegnaniu pod krzyżem odprowadzano na dalszą, ostatnią drogę do kościoła i na cmentarz.

Po wyprowadzeniu ciała z domu zmarłego należało przewrócić wszystkie stołki, ławy i taborety na ziemię, żeby nikt na nich nie usiadł, bo miało to spowodować następny pogrzeb. Otwierano wszystkie drzwi i okna w domu, do stodoły i do obory, aby zmarły nie zabrał ze sobą dobytku i urodzaju, a nie zostawił nieszczęścia. Często zdarzało się, że kiedy umierał gospodarz, to w jego gospodarstwie przez rok panowało niepowodzenie: zdychały zwierzęta, nie było przychówku w bydło, świnia czy koniach, zboże nie rodziło. Jeśli zmarły posiadał pasiekę, to przed eksportacją budzono pszczoły poprzez uderzanie kijem po ulach, żeby nie wyginęły. W czasie pogrzebu we wsi budzono wszystkich, nawet maleńkie dzieci, aby w chwili wyprowadzania zwłok z domu i ze wsi nie spały, żeby każdy był czujny, modlił się i żegnał zmarłego, aby nigdy dusza tego zmarłego nie przychodziła do wsi.

Starzy ludzie z końca XIX i początku XX wieku opowiadali, że zmarłego nie powinno się wieść do kościoła furmanką zaprzęzoną do klaczy, tylko do wałacha, bo inaczej klacz nigdy by nie donosiła źrebięcia. Wychodząc z domu zmarłego, ludzie brali bochenek chleba, aby ułamany kawałek rzucić, odjeżdżając od krzyża, na rozstajach dróg, aby dusza zmarłego mogła przyjść i posilić się przy krzyżu, żeby nie szła do domu. Resztę chleba rozdawano „dziadom” pod kościołem. Od lat 50. XX w. raczej tego zwyczaju już się nie praktykuje, gdyż i żebracy zginęli z krajobrazu naszych wsi i miasteczek.

Po przewiezieniu trumny do miejscowości, gdzie znajdowała się świątynia, zatrzymywano orszak pogrzebowy przy krzyżu znajdującym się na rogatkach, gdzie czekał na niego ksiądz i organista. Z tego miejsca ponownie przenoszono trumnę na barkach najbliższych przyjaciół lub dalszej rodziny, udając się do kościoła.

Spod domu, a potem spod kościoła na cmentarz, wyruszał kondukt prowadzony przez mężczyzn niosących krzyż i chorągwie pogrzebowe, dalej szedł ksiądz z organistą, a za nimi za trumną najbliższa rodzina i przyjaciele, na końcu wszyscy pozostali. W czasie drogi do świątyni ludzie śpiewają pieśni intonowane przez śpiewaka i, jeśli odprowadzanie ciała trwa długo, odmawiają różaniec.

Dawnym zwyczajem było także dekorowanie trumny zmarłego dziecka lub młodej osoby dorosłej wieńcem z kwiatów przewiązanych białą wstęgą, którą wykonywała młodzież. Tak przygotowywana dekoracja zakopywana była wraz z trumną w mogile. Kwiatów nie przynoszono i nie kładziono na grobach.

Przy temacie śmierci trzeba też wspomnieć o ludziach, którzy sami odebrali sobie życie, np. przez otrucie, powieszenie, zabicie siebie bronią, czyli o samobójcach. Dawniej nie byli oni grzebani tak jak normalnie umierający ludzie. W domu żegnała ich rodzina i sąsiedzi, na wyprowadzeniu nie było księdza, nie odprawiana była za nich Msza pogrzebowa w kościele i nie odbywał się katolicki pochówek. Taką osobę w trumnie odwoziła rodzina i sąsiedzi prosto na cmentarz, tam, gdzie było wyznaczone miejsce – na poboczu cmentarza pod ogrodzeniem lub grzebano zmarłego za murem, czyli za ogrodzeniem cmentarza, bez poświęcenia, czasami tyl-

ko rodzina kropiła to miejsce wodą święconą. Nie było też modlitw w domu zmarłego, rodzina modliła się, nosiła żałobę, dawała na Msze święte, ale ciało zostawało nadal na uboczu cmentarza.

Podobnie chowano dawniej małe dzieci nieochrzczone w kościele ani też z wody święconej, które rodziły się martwe lub znalezione nieżywe, gdzieś w lesie, na śmietniku wyrzucone. Te dzieci grzebano na uboczu cmentarza lub w miejscu ustalonym na pochówek dla nich. Na cmentarzu wyznaczano także specjalne miejsce na pochówek dzieci ochrzczonych.

Ciekawostką, którą udało mi się ustalić w trakcie prowadzonych badań, było stwierdzenie, że w Lipsku i jego okolicach trumienkę ze zwłokami maleńkiego dziecka nosiły do kościoła młode dziewczęta, umieszczając ją na długich, lnianych ręcznikach zakończonych bordiurą koronkową. Jeśli dziecko było płci męskiej, wówczas trumienkę nieśli młodzi chłopcy, a na przedzie żałobnego orszaku niesiono białą chorągiew młodzieżową z naszego kościoła.

Po Mszy św. przy akompaniamencie dzwonów kościelnych odprowadzano zmarłego na cmentarz. U nas był zwyczaj grzebania zmarłych twarzą w stronę kościoła.

Przy wkładaniu trumny do grobu każdy uczestnik uroczystości pogrzebowej starał się, zaraz po księdzu, rzucić na nią trzy garście ziemi, którą będzie ona przykryta. W trakcie tego gestu wypowiadało się słowa: „Wieczne odpoczywanie racz mu dać, Panie, a światłość wiekuista niech mu świeci, niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen.” Zdarzało się, że domownicy przynosili w woreczku lub związanej chusteczce garść ziemi z własnego pola lub ogrodu, rzucali ją na grób ze słowami: „Niech ci ziemia lekką będzie”, aby zmarły nie żałował tego, co zostawił, i aby gospodarstwo nie doznało żadnej straty, ale także, aby ziemia nie ciążyła zmarłemu.

Na zakończenie modlitw na cmentarzu zebrani ludzie śpiewali tradycyjne pieśni pogrzebowe na pożegnanie zmarłego, rodzina dziękowała za uczestnictwo w pogrzebie i zapraszała wszystkich obecnych na stypę po zmarłym i na dalsze modlitwy. Zwyczajowo istniała i istnieje zasada, że jeżeli ktoś nie był na Mszy św. za zmarłego w kościele, to nie powinien uczestniczyć w stypie po nim, chyba że zostanie przez rodzinę specjalnie zaproszony.

Dawniej zdarzało się, że po odwiezieniu ciała furmanką na cmentarz, wracając do domu, wyrzucano siano lub słomę z furmanki na granicy wsi, inaczej zmarły mógłby się wkrótce pojawić we wsi.

Po pogrzebie zawsze wracano do domu zmarłego, nawet gdy mieszkał daleko. Obecnie często wynajmuje się domy pogrzebowe lub inne pomieszczenia publiczne na odbycie stypy. Do ok. 2000 r., według moich obserwacji, na stypach częstowano napojami alkoholowymi, teraz coraz częściej odstępuje się od tego zwyczaju, nawet nie podaje się piwa.

Do chwili obecnej po spożyciu posiłku, na stole, w miejscu, gdzie siedzą specjalnie zaproszeni śpiewacy pogrzebowi, stawia się krzyżyk i dwie zapalone świece, najczęściej gromnice. Rozpoczynają się modlitwy pogrzebowe. Zebrani śpiewają godzinki przeznaczone na ten dzień. Następnie śpiewa się trzy części różańca św. do Najśłodszego Imienia Jezus. Po odśpiewaniu różańca czytane są modlitwy za zmarłych, m.in. Litania za dusze zmarłych i śpiewa się wiele pieśni pogrzebowych. Kilka z tych pieśni chcę w tym miejscu przedstawić, aby zachować je w pamięci przyszłych pokoleń.

Dzień on dzień gniewu Pańskiego

Dzień on dzień gniewu Pańskiego.
Świat w proch zetrze świadkiem tego
Dawid z Sybilią wszystkiego.
Strach przyjdzie do wielmożności
Pańskiej, gdy przyjdzie w srogości
Sądzić i najmniejsze złości.

Trąba głosu ogromnego
Wzbudzi z umarłych każdego.
Powstał przed sąd Pana swego,
Zdumieje się przyrodzenie
I śmierć, gdy wstanie stworzenie,
Roztrząsać swoje sumienie.

W tej pieśni jest 10 zwrotek i zawsze śpiewa się wszystkie.

Inne pieśni śpiewane bezpośrednio po różańcu to: „Jezu Słodki Zwiastowany”, „Najsłodszy Jezu dla Imienia Twego”, „Dla miłości ludu Twego”, „Chwała bądź Bogu”, „Jezus w Ogrójcu mdlejący” – ta pieśń ma aż 11 zwrotek, podaję dwie z nich:

Jezus w Ogrójcu mdlejący

Jezus w Ogrójcu mdlejący
Krwawy pot wylewający.
Dusze w czyścicu omdlewają,
Twej ochłody wyglądają – o Jezu.
Przez Twój pot, o, Jezu drogi,
Wyzwól dusze z męki srogiej.
Potu krwawego strumienie
Niechaj zaleją płomienie – o, Jezu.

Aniele Stróżu

Aniele Stróżu, mój miły patronie,
Gdzie poprowadzisz po moim życia zgonie.
Ja tego nie wiem i zgadnąć nie mogę,
Gdzie poprowadzisz w tak daleką drogę.
Może mnie oddasz w czyścicowe pożary,
Aniele stróżu jest to żal niemały.
Czego się lękasz ma duszo kochana,
Miej ufność w Bogu, nie będziesz karana.
(udało mi się odszukać tylko 5 zwrotek tej pieśni)

W moich zbiorach posiadam około stu pieśni, lecz nie wszystkie z nich śpiewane są w naszym regionie. Napotkałam także wiele pieśni nowych, układanych przez różnych ludzi, które są wykorzystywane tylko na niewielkim, określonym terenie, np. jednej wsi.

Na zakończenie wszystkich modlitw rodzina zmarłego podaje kartkę z wypisanymi imionami i nazwiskami zmarłych z tej rodziny, zmarłych sąsiadów i znajomych, aby odmówić tzw. „zdrowaśki”, czyli za każdą duszę lub rodzinę „Zdrowaś Maryjo” i „Wieczny odpoczynek”. Dodaje się także modlitwy za dusze w czyśćcu cierpiące i za te, za które nikt się nie modli, a także za zmarłych kapłanów z parafii. Po zdrowaśkach odśpiewuje się stojąc „Anioł Pański” i „Wieczne odpoczywanie”. Kończąc wszystkie modlitwy, przewodnik grupy śpiewaków podnosi krzyżyk do ust i całuje go z uszanowaniem, po czym przekazuje go następnej osobie itd., zgodnie z ruchem wskazówek zegara, aż wszyscy uczestnicy stypy ucałują krzyżyk i z powrotem wróci on do przewodnika modlitwy. W tym czasie cały czas śpiewa się „Dobry Jezu, a nasz Panie, oto my dziś prosim za nie, daj mu (jej) wieczne spoczywanie”. Jeszcze dziś tego typu modlitwy mogą trwać do trzech godzin, a w niektórych wsiach naszej gminy, np. Bartniki lub Stare Leśne Bohatery, nawet i do 7-9 godzin. W tym czasie nie podaje się zebrany nic do jedzenia i picia, nawet wody, chyba że ktoś zasłabnie. Nie ma też przerwy w modlitwie. Z opowiadań rodziny męża, który pochodził z Augustowa, wiem, że tam takie modlitwy nadal się prowadzi, ale po każdej części różańca robi się przerwę. Po I części podaje się obiad, po II piwo, ciasta i napoje a po III zimne przekąski ciasto i kawę. W Lipsku jest nadal tak, jak opisałam wyżej, najpierw, po powrocie z cmentarza, podaje się obiad, a potem rozpoczyna się modlitwę. Posiłek kończy się słowami: „Panie Boże dziękujemy za te dary, które spożywaliliśmy z Twojej świętej szczodroblewości, przez Chrystusa Pana naszego. Amen”.

Do roku 1995 na terenie Lipska istniał zwyczaj odmawiania różańca po osobie zmarłej przez tydzień po jej pogrzebie. Na wspólną modlitwę do domu zmarłego schodzili się sąsiedzi, kuzyni i znajomi (20-40 osób), przeważnie kobiety (mężczyźni raczej tylko z najbliższej rodziny). Przez okres tych 6 dni nie częstowano zebranych ani herbatą, ani innymi posiłkami, dopiero 7 dnia. Na zakończenie ponownie odśpiewywano różaniec i odmawiano te same modlitwy jak w dniu pogrzebu i dopiero wówczas częstowano obiadem (podawano także alkohol). Uczestnicy tygodniowych modlitw składali datki pieniężne na Mszę św. za zmarłego. W tradycji naszych parafii jest zamawianie Mszy św. za dusze zmarłego na 7 i 30 dzień po śmierci. Od 1995 r. i w chwili obecnej różaniec odmawiany jest jednorazowo, następnego dnia po pogrzebie, bez śpiewania pieśni pogrzebowych. Śpiewy pogrzebowe odbywają się tylko tam, gdzie specjalnie zapraszane są osoby modlące się poprzez śpiew, tzw. śpiewacy pogrzebowi.

Według ludowych wierzeń uważa się, że dusza zmarłego przebywa w domu przez cały rok aż do rocznicy. W pierwszą rocznicę śmierci rodzina zamawia tzw. Mszę św. rocznicową, na którą zaprasza się tych wszystkich, którzy uczestniczyli w pogrzebie. Po Mszy św. wszyscy jej uczestnicy zbierają się w domu zmarłego na modlitwę, która trwa tyle godzin, co w dniu pogrzebu. Po skończonej modlitwie rodzina zaprasza na poczęstunek.

Czas leci szybko, ludzie dobrego człowieka długo wspominają, a złego zapominają. Czasem tylko we śnie osoby zmarłe przychodzą prosić o modlitwę, ostrzec żywych przed czymś złym lub powiadomić o czymś ważnym.

Dawniej na znak żałoby noszono czarne ubranie przez cały rok – po zmarłych rodzicach lub małżonku, pół roku po zmarłym teściu lub teściowej i 3 miesiące po babci lub dziadku. Ci, co zakładali jaśniejsze ubrania, przyszywali czarne opaski do lewego rękawa lub czarną tasiemkę na lewej klapie marynarki, w przypadku mężczyźn.

Dawne wierzenia ludowe związane z pogrzebem

Z obrzędem pogrzebowym związane są różne określone zachowania, a nawet i zabobony. Na przykład uważano, że człowiek, który boi się nieboszczyków, powinien wejść do pomieszczenia, gdzie znajdują się zwłoki zmarłego, odmówić w jego intencji pacierz i stojąc przy trumnie dotknąć ręką trzy razy do palca u nogi (dawniej ludzi grzebano bez butów, więc było to możliwe) lub potrzymać za palec przez jedną „zdrowaśkę” – wówczas ta osoba przestanie bać się zmarłych. Innym zabobonem było przeświadczenie, że można usunąć znamiona znajdujące się na ciele dziecka, czerwone plamy powstałe przy porodzie, poprzez pocieranie tych miejsc palcem ręki zmarłego trzykrotnie. Tę czynność wykonywano zaraz po śmierci, kiedy ciało jeszcze nie zeszywniało. Innym przeświadczeniem utrwalonym w świadomości ludzi było przekonanie, że rodzice dziecka zmarłego nie powinni byli wkładać zwłok swego dziecka do trumny ani też wyprowadzać z domu, ani zakopywać w grobie, gdyż wówczas mogłoby to spowodować śmierć wszystkich domowników. Poza tym nie powinni po dziecku płakać, bo ich łzy dziecko zbiera do naczynia, które musi nosić. Jest to dla niego obciążeniem po śmierci. Podobnym obciążeniem dla osoby zmarłej jest nierozliczenie się za życia, nieoddanie czegoś komuś, nieuregulowanie należności lub niezadośćuczynienie wyrządzonego zła. Sądzono, że taka dusza pozostaje na ziemi, chodzi po niej i ciężko pokutuje. Pamiętam jedno takie spotkanie z matką, która bardzo żaliła się po śmierci swego kilkumiesięcznego dziecka. W czasie rozmowy ze mną opowiadała, jak bardzo przeżywa odejście swego dziecka, mimo że gorąco się modli, to całymi dniami płacze. Ludzie z jej otoczenia prosili ją, uspakajali, tłumaczyli jej, a mimo to nie mogła pogodzić się z tą śmiercią. Po kilku tygodniach, a może miesiącach, przyśniło się matce to małe dziecko bardzo zmęczone, padające pod ciężarem dosyć dużego wiadra, w którym była woda. Matka we śnie podbiegła do dziecka i chciała mu pomóc, ale dziecko się nie zgodziło. Kiedy matka zapytała: „Dlaczego ty to musisz dźwigać?”, otrzymała taką odpowiedź: „Mamo, to są twoje łzy, a tylko ja mogę je pozbierać”. Kiedy się obudziła, to zrozumiała, że po małych dzieciach płakać nie wolno. Takie sny często ludziom dawały do myślenia, że umarli widzą nas i kontaktują się z nami, aby o czymś nas poinformować, uprzedzić lub prosić o konieczną modlitwę w ich intencji.

Wielokrotnie zdarzało się, że w chwili śmierci nie następowało zupełne zamknięcie oczu i ust zmarłego, wówczas przyciskano powieki monetami, zaś, aby zapobiec otwieraniu się ust zmarłego, podwiązywano chustkę pod brodą, a jej końce nad czołem, i tak przetrzymywano aż do zastygnięcia ciała. Zdarzało się, że, mimo tych zabiegów, po jakimś czasie następowało ponowne półotwarcie oczu zmarłego, wówczas na oczy nakładano monetę, często jak starzy mówili, należało położyć „srebrnika”, jeżeli i to nie pomagało, to sugerowano, że zmarły wkrótce kogoś do siebie zabierze. To samo dotyczyło faktu niezastygnięcia ciała. Gdy ciało zmarłego, mimo upływu czasu, było nadal miękkie, oznaczało to, że zaraz kogoś za sobą pociągnie, zabierze z rodziny lub bliskich kuzynów.

Innym ciekawym zjawiskiem, o którym opowiadają starzy ludzie, jest „płacz” zmarłego. Zapowiada on rychłą śmierć kogoś z domowników. Sama pamiętam takie zdarzenie. Moja ciotka Anna Sztukowska (mieszkancka Lipska, zmarła

w 1978 r. mając 75 lat) mimo że leżała w trumnie w zimnym pokoju, ciało jej nie sztywniało. Kiedy ludzie zeszli się wieczorem na wspólną modlitwę za zmarłą, zobaczyli, że w oczodołach zbierają się łzy. Rodzina co pewien czas osuszała chusteczką oczy zmarłej, ale po jakimś czasie one ponownie zapełnione były łzami. W ciągu dnia zjawisko to nie występowało, natomiast następnego dnia wieczorem, przy ponownej wspólnej modlitwie, znowu się powtórzyło. Zastanawialiśmy się wspólnie, co może oznaczać taki niemy płacz zmarłej. Odpowiedź przyszła wraz ze śmiercią jej syna, który zmarł w 30 dni po śmierci swojej matki.

Wierzono, że nagle pojawiające się pragnienie śpiewu pieśni pogrzebowych zwiastuje rychły pogrzeb, na którym będą one śpiewane.

W czasie badań terenowych często słyszałam od ludzi, że umarli często przychodzą nie po to, aby straszyć, ale przynoszą dobrą nowinę dla rodziny lub pragną o coś prosić. Oto kilka przykładów.

Jak już wspomniałam wcześniej, dawniej był zwyczaj całowania zmarłych w twarz przy pożegnaniu, bez względu na wiek, stopień pokrewieństwa lub zażyłości. Pewnego dnia młoda dziewczyna, będąc na kolejnym pogrzebie znajomej osoby, zgodnie z tradycją podeszła i ucałowała ją. W nocy przyśnił się jej nieżyjący ojciec i powiedział: „Pamiętaj byś już więcej nigdy nie całowała zmarłych, bo tobie nie można, masz taki zakaz”. Od tej pory zaprzestała tego, przyjmując przestrogi ojca.

Inna wiadomość brzmi tak: w nocy śni się babcia staruszka i gorąco prosi wnuczkę, by ta poszła do jej domu i powiedziała jej córce: „Jak będą rozbierać piec w starym domu, to żeby szukali w kominie butelki zamkniętej z pieniędzmi, dolarami i dokumentami, bo szkoda by to przepaść”. Kiedy wnuczka udała się do domu swej ciotki, okazało się, że komin od pieca jest już rozebrany. Przekazała rodzinie swój sen, ale otrzymała informacje, że tam nic nie było. Czy to była prawda, nie wiadomo.

Kolejna informacja pochodzi od starszej osoby: „W czasie snu przychodzi do mnie moja babcia i prosi, bym dała jak najprędzej na Mszę św., bo jeżeli odmówię, to ona zginie. Kiedy zapytałam, dlaczego ja mam to zrobić, odpowiedziała: »Ja już obiegłam wszystkich znajomych i byłam nawet u Franki Piekarskiej we Francji i ona odmówiła, to wracam szybko z Francji do ciebie z prośbą«. Oczywiście, dałam na Mszę Św. tego dnia, aby została odprawiona nazajutrz. Następnego nocy, zmarła obudziła nawet księdza proboszcza, by nie zasnął. Trzymała go za rękę, budząc go co chwila, a przy mnie siedziała całą noc, bym się nie spóźniła do kościoła”.

Kolejna historia o spotkaniu we śnie zmarłego ojca: „Spotykam we śnie idącego do naszego rodzinnego domu ojca i prowadzę z nim rozmowę: »Tatusiu, ty zmarłeś, a my ci nic nie daliśmy ze sobą na drogę«. Odpowiedź była taka: »Nie martw się dziecko, wystarczyło tego, co zostało w mojej kieszeni«. Okazało się, że były tam pieniądze, co potwierdziła potem moja mama. W trakcie tej rozmowy radośnie poinformowałam mego ojca, że wyszłam za mąż, że mam czwórkę dzieci, a w odpowiedzi usłyszałam: »Ja znam twego męża, bo widzę każdego dnia, jak on idzie do pracy, a twoje dzieci, jak biegną do szkoły i przedszkola, mogę tobie wyliczyć ich wszystkich. Teraz jednak już wracam do swego domu i tam zostanę«. Mój tato miał na imię Jan, a wkrótce urodził się jego wnuczek, syn mego brata, któremu nadano na chrzcie imię Jan, po moim ojcu. Oczywiście w dniu, kiedy śniłam, nie wiedziałam, że to nastąpi”.

O tych widzeniach i snach można opowiadać bardzo długo; zdarzały się one w wielu rodzinach, nie tylko naszego regionu. Ja osobiście wierzę w takie sny, bo sama wiele ich miałam, o jednym z nich chcę tu opowiedzieć: we śnie rozmawiałam ze swoją mamą, która zmarła w 1968 r. W tym śnie opowiadałam jej, jak dużo ludzi było na pogrzebie i jak wszyscy żalowali jej odejścia, od niej otrzymałam odpowiedź: „Ja wszystko słyszałam moje dziecko, tylko oczu nie mogłam otworzyć, bo jakby kto kamień położył na moje oczy, ale mogę ci powiedzieć, kto gdzie siedział”. Jako pierwszą osobę wyliczyła swoją dobrą koleżankę z młodości p. Kazię Raduchową, która siedziała przy piecu. Tak wyliczała jeszcze wiele osób, w takiej kolejności, jak w rzeczywistości tam były.

To, ile lat żyje człowiek, zależy tylko od Boga, Jemu tylko powinniśmy dziękować sercem, czynem, miłością prawdziwą za nasze długie, czy krótkie lata życia, aby nasze ostatnie pożegnanie, śmierć i pogrzeb były zgodne z wolą Bożą.



27. Pogrzeb J. Pietrewicz. Trumna przed włożeniem do grobu. Lipsk 1953 r.
Funeral of J. Pietrewicz. Coffin prior to lowering it into the grave. Lipsk, 1953.

Pieśń pogrzebowa

Uplynie czas, przeminą dni i lata,
 Aż przyjdą wreszcie na wieczności próg.
 Okryje mnie żałobna ciemna szata
 I spojrzy na mnie Ojciec mój i Bóg.
 Co powiesz mi, o ziemski ty, tułaczu,
 I co mi dziś przynosisz w darze swym.
 O, Boże mój, weź oczy pełne płaczu,
 Weź serca żal i bólu szczere łzy.

A przyjmij też codzienne udręczenie,
Samotność mą i pracę moich rąk.
Tak dobrze będzie skończyć to cierpienie,
Zostawić już ten ciężar ziemskich mąk.
 Ja wierzę, że tak kiedyś się zakończy,
 Że przyjdzie kres codziennych ciężkich chwil.
 Niech z Tobą wtedy dusza ma się złączy,
 O, Dobry Boże, odpuść winy mi.
Ty nie pamiętaj grzechów moich brudu,
Które do krzyża przygwoździły Cię.
O, Boże mój, dokonaj tego cudu,
W dobroci wielkiej oczyść serce me.
 Żałuję mocno wszystkich grzechów moich,
 Przebaczam tym, co cios zadali mi.
 O, Boże mój, Ty dla mnie bądź ostoją,
 Powracam tak jak marnotrawny syn.

(...)
W mogiłę ciemną położą mnie
I żółtym piaskiem zasypią mnie,
Słońce promieniem ogrzeję grób
Kochany bracie (siostró) spoczywaj tu.
 O, Boże mój, już wzięłeś dni,
 Co najpiękniejsze w życiu mym.
 I chociaż śmierć przecięła je,
 Jak będę żyć w ojczyźnie Twej

Żegnaj rodzinę ostatni raz,
Bo ja już idę na wieczny czas.
Już serce moje przestało bić,
Bo tyle Pan Bóg przeznaczył żyć.

Dawniej, jak i dziś, groby zmarłych usypuje się z piasku i formuje się na kształt trumny, krzyż drewniany ustawia się u wezgłowia. Dawniej na krzyżu nie umieszczano drewnianych tabliczek z nazwiskiem i imieniem zmarłego. Często przyczyną takiego stanu rzeczy był fakt, że ludzie nie byli piśmienni. Nawet jeżeli chodzili do szkoły, to tylko w okresie zimy i tylko do szkoły ruskiej, wstydzili się więc pisać na deseczce cmentarnej po rosyjsku. W większości jednak byli zupełnie niepiśmienni, często dokumenty podpisywali tylko trzema krzyżykami.

Oznaczano groby wstążeczkami. Na grobach dziecięcych zawieszano kolorową wstążeczkę – niebieską dla dziewczynki, różową chłopczykowi. Osobom dorosłym wiązano do krzyża kolorowy pasek wycięty z materiału, mógł on być jasnozielony, brązowy, granatowy, czasem zawieszano czarną wstążkę, aby można było rozpoznać miejsce pochówku zmarłego. Nieznane wcześniej było dekorowanie grobu kwiatami, tak, jak to jest w chwili obecnej. W czasie pochówku bliscy zapalali na grobie jedynie świecę gromniczną, ręcznie wykonaną, aby dusza zmarłego, która, jak wierzono, przez rok od śmierci krąży po tej ziemi, nie zbłądziła i wiedziała, gdzie znajduje się miejsce pochówku ciała.

Jesienią lub wiosną rodzina zawsze starała się posadzić za krzyżem młode drzewko lub jakiś krzew, najczęściej był to bez lub sosienka (nieco bogatsi sadzili dąb). Drzewka takie sadzono na oznaczenie miejsca, aby po latach można było odnaleźć rodzinny grób.

W okresie panowania zaboru rosyjskiego zlikwidowano pierwszy cmentarz katolicki, wycięto drzewa i krzewy oraz zabroniono korzystania z niego jako miejsca pochówku. Władze rosyjskie wydały nakaz grzebania zmarłych na cmentarzu prawosławnym. Często osoby ciężko chore i umierające były pod kontrolą osób wojskowych, tzw. „nastawczyków”, którzy mieli za zadanie dopilnowanie, aby zostały one pochowane na cmentarzu prawosławnym.

Obecny cmentarz katolicki w Lipsku, który został oddany do użytku w 1905 r., powstał na terenie prywatnych działek. Poprzedni cmentarz usytuowany był wokół świątyni w miejscu, gdzie obecnie znajduje się Kopiec Wolności¹.

Na mogiłach w porze letniej nigdy nie sadzono kwiatów ani nie ubierano grobów, jedynie tylko stawiano świecę gromniczną lub świecę wykonaną własnoręcznie z pszczelego wosku. Na Wielkanoc często rodzina zmarłego przychodziła na cmentarz, przynosiła jajka malowane w barbach naturalnych i układała na mogile. Czasami dokładano do nich kawałeczki chleba, bułki i mięsa, by dusza posiłała się. Wierzono, że zmarli korzystają z tego posiłku i wspólnego spotkania.

Dawniej groby dekorowane były tylko przy okazji Wszystkich Świętych (1 listopada). Wówczas dekorowano mogiły gałązkami świerkowymi, robiono kwiaty z kolorowego papieru i układano je w wianuszki, a następnie zawieszano na krzyżu. Czasem wianuszek układano na mogile i w środku zapalano świecę.

W bogatych rodzinach groby ozdabiano metalowymi krzyżami i wrytymi w kamieniu lub na metalowej tabliczce napisami. W produkcji takich krzyży i tablic najbardziej zasłynęła sztabińska huta żelaza, której właścicielem był hrabia Karol Brzostowski. Na tych tablicach jeszcze do lat 90. XX w. odnajdywaliśmy nazwiska dawnych mieszkańców naszych ziem.

Innym ciekawym zwyczajem modlitewnym, praktykowanym na cmentarzach w dawnych latach, było ośpiewywanie zmarłego przy pogrzebie lub w czasie nawiedzenia grobów na Wszystkich Świętych, tzw. „lamentami” lub „lamentacjami”. Były to rozmowy ze zmarłym. Często w czasie ich wyśpiewywania wspomniano sytuacje przeżyte ze zmarłym, wypominano mu, że już pewnych rzeczy nie zrobi lub przypominano mu to, o czym zapomniał lub nie chciał pamiętać za życia, np. fakt, że nie chciał się z kimś pojednać.

Lament

(nad grobem młodej dziewczyny)

Ty nad brzegiem stała,
Matki wyglądała
I czółna trzymała,
A nas tam szukała.

Jak nas zobaczyła,
Do czółna wskoczyła,
Ręko pomachała,
Wiosłem wiosłowała.

Na środek dopłynęła,
Łódka się przewróciła,
Woda cie zabrała
I nam nie oddała.
A ty taka młoda,
Latek twoich szkoda,
Ty tu leżysz w grobie,
My płaczem po tobie.



28. Pogrzeb - lata 40. XX wieku. Ze zbiorów Henryka Prolejki.
Funeral, 1940s. From the collections of Henryk Prolejko.

Lament
(nad grobem młodego żołnierza)

A ty pad kuścikom sidzieu,
Ruczkami machaje,
Oczkami marhaje,
Klicze da sibile.
Czom ty nie przyszou,
Jak cibie klikou,
Chacieu pażegnaci
I różaniec daci.

Kapty pamaliusa,
 Bohu pakłaniusa,
 I wiernou da chaty,
 Byłby ty bahaty.
 Uże cibile ni ma,
 A cibile ja żdu,
 Pryjdzi choć wa śnie
 Pakażysa mnie.

To są przykłady dawnych lamentów, które można jeszcze odnaleźć wśród starszych ludzi, tylko że nie wszyscy chcą je zaśpiewać, ponieważ były to śpiewy z serca, a nie z zapisków.

W Lipsku i okolicznych miejscowościach mieszkało dawniej wiele rodzin żydowskich, które miały swoje zwyczaje i tradycje związane z wyznawaną wiarą. W Lipsku, według dokumentu podpisanego przez króla Władysława IV w dniu 16 X 1643 r., gwarantowano Żydom swobodę działalności gospodarczej, zezwalając im na budowę synagogi i wyłączając ich spod jurysdykcji miejskiej. Jan III Sobieski w dniu 15 III 1679, transumując ww. dokument, udzielał im wszelkich możliwości działania. Po otrzymaniu tego werdyktu została wybudowana w Lipsku synagoga żydowska oraz przygotowano plac na miejsce pochówku, czyli cmentarz żydowski, który istnieje do chwili obecnej. Do dziś pozostały na nim tylko 3 macewy i rosną tam drzewa. Synagoga została spalona w 1915 r. Obok synagogi była pobudowana łaźnia, która również w latach 60. XX w. została zupełnie zlikwidowana. Po spaleniu synagogi Żydzi zakupili dosyć duży drewniany dom, w którym odprawiano modły i prowadzono zajęcia lekcyjne dla młodzieży żydowskiej. Dom po szkole żydowskiej zachował się do czasów obecnych, ale stanowi on własność prywatną ludzi, którzy odkupili budynek od gminy lipskiej.

PRZYPISY

¹ Dawne cmentarzach lipskie:

- Cmentarz żydowski - funkcjonował do końca II wojny światowej, obecnie uznany za zabytek. Usytuowany w pobliżu budynków Straży Granicznej przy ul. Pustej. Plac oznaczony jest kamienną tablicą i obsadzony dookoła drzewami.
- Cmentarz prawosławny - znajdował się przy ul. Jarmakowicza. Obecnie nie istnieje, ponieważ od I wojny światowej nie było na nim pochówków. W latach 70. XX w. na jego terenie wybudowano zakład produkcyjny UNITRY.
- Cmentarz unicki istniał do 1879 r., znajdował się przy dawnej szosie Augustowskiej, obecnie ul. Batorego. W latach 1974-75 w tym miejscu został wybudowany basen kąpielowy. W czasie kopania niecki pod basen wykopano wiele szkieletów ludzkich, osób dorosłych i dzieci. Jak opowiadali robotnicy pracujący przy budowie, natknięto się na ludzką czaszkę o niespotykanej wielkości, mocno wysuniętą do przodu. Wszystkie odnalezione kości, które znajdowały się w mogiłach grupowych, były zasypane wapnem palonym, a kości, które wskazywały na pojedyncze groby, leżały zasypane w piasku. Wszystkie odnalezione kości przewieziono i zakopano na cmentarzu.
- Cmentarz katolicki do okresu I wojny światowej znajdował się obok obecnego Kopca Wolności. Jak podaje historia, w tym miejscu w 1606 r. król Zygmunt III ufundował kościół drewniany, który spłonął w 1737 r. Drugi kościół drewniany, ufundowany w 1754 r., pw. Znalezienia Świętego Krzyża spłonął w roku 1857 r. Niedługo potem przywieziono z okolic Grodna niewielką drewnianą kaplicę krytą słomą i postawiono ją na miejscu poprzednich kościołów (o tym opowiadali mieszkańcy Lipska: Jan Łozowski, zmarły w 1972 r., któremu ojciec pokazywał miejsce usytuowania kościoła i cmentarza oraz

mieszkająca w pobliżu tego miejsca Jadwiga Promińska). Ludzie często opowiadali o tym cmentarzu, nazywając go unickim lub prawosławnym, ze względu na to, że po wybudowaniu w Lipsku cerkwi, tereny po kościele i cmentarzu katolickim zostały przejęte przez władze rosyjskie (lata 1875-1905) i wykorzystywane przez duchowieństwo prawosławne. Na tym cmentarzu grzebano także ofiary I i II wojny światowej. Zakopywano tam zwłoki zabitych w lasach, na polach i na bagnach, osób często bezimiennych, nikomu z miejscowych nieznanych. Po wojnie, obok tego cmentarza, ludzie zaczęli kopać żwir potrzebny do odbudowywania spalonych w czasie wojny domów i wówczas natknęli się na wiele szkieletów ludzkich, co przypominało ludziom o tym, że w tym miejscu był dawny cmentarz.

- Jeszcze jeden cmentarz, trudny do określenia (nie wiem z jaką wiarą był związany), znajdował się przy ul. Zabłotnej, obok domu Jana Łozowskiego. Jako dziecko bawiłam się z innymi dziećmi na porośniętym drzewami placu. W tym miejscu nie było żadnej świątyni, ale było to miejsce pochówku.

W 2013 r. mieliśmy spotkanie w Lipsku z p. Tomaszem Wiśniewskim ze Stowarzyszenia „Szukamy Polski” z Białegostoku. Kiedy opowiedziałam o tym cmentarzu i wskazałam to miejsce, stwierdził, że to na pewno był wcześniejszy cmentarz żydowski, bo znajdował się w niewielkiej odległości od dawnej synagogi żydowskiej. Obecnie nie ma żadnych dokumentów pisanych, które by tę tezę potwierdzały.

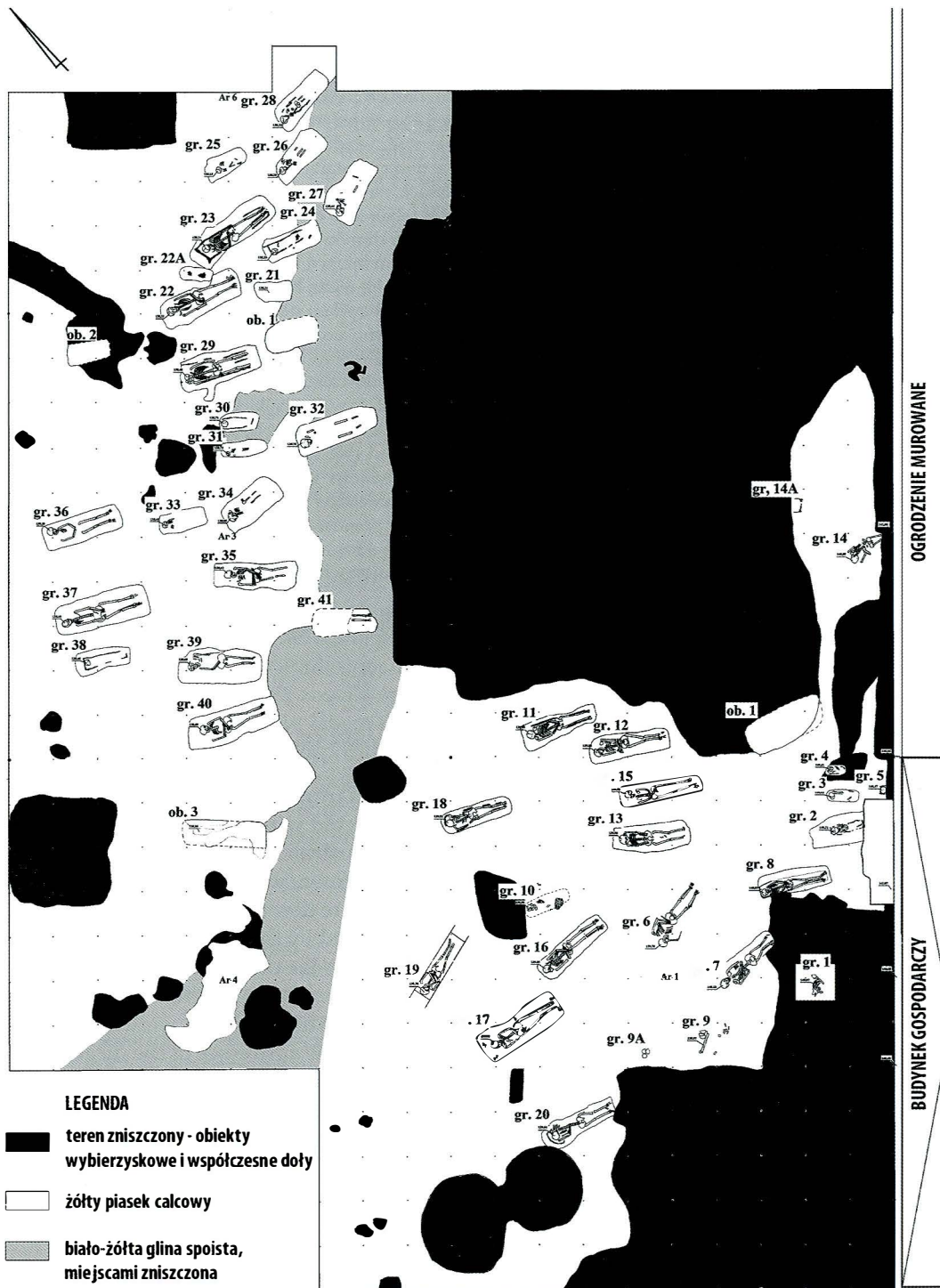
- Obecny cmentarz katolicki, na którym są pochowani zmarli od 1905 r., powstał z chwilą otrzymania przez mieszkańców Lipska pozwolenia od władz carskich na budowę kościoła katolickiego w Lipsku. Odpowiednie dokumenty znajdują się w parafii Matki Bożej Anielskiej w Lipsku.

Dane dotyczące tematu pogrzebowego zebrała, zapisała i dziś przekazuje do Biuletynu Konserwatorskiego, Krystyna Cieśluk, mieszkanka Lipska od 1937 r. Jeżeli ktoś z Czytelników chciałby obejrzeć miejsca dawnych pochówków w Lipsku, zapraszam do wspólnego ich odwiedzenia.

Serdecznie dziękuję Barbarze Tarasewicz i Cezaremu Gładczukowi (pracownikom M-GOK w Lipsku) za pomoc w pracy nad tekstem.

THE FUNERAL IN OLD FOLK TRADITION IN THE BASIN OF THE UPPER BIEBRZA

In a successive article concerning folk traditions from the region of Lipsk on the Biebrza the author recalled customs and rites connected with the funeral. Beliefs in prophetic dreams and premonitions of death are illustrated with numerous examples, and customs associated with dressing the dead (men, women, and children) as well as the traditional clothes worn by the mourners are described. The three-day long preparations for the funeral included wakes attended by the family and neighbours, prayers, and dirges. The removal of the coffin from the deceased's home was accompanied by speeches given in the name of the relations and farewells, whose traditional texts are cited by the author. The funeral and All Souls' Day were an occasion for so-called "lamentations", with the deceased as the addressee of the dirges. The reader also finds about differences between the Catholic and the Russian Orthodox rite since both creeds coexist in the titular region.



1. Białystok, stan. 50 – ul. Antoniuk Fabryczny 32.
 Plan obiektów w obrębie wykopów archeologicznych. *Rys. L. Pawłata.*
 Białystok, site 50 – 32 Antoniuk Fabryczny Street. Plan of objects within the range
 of archaeological digs. *Drawing: L. Pawłata*

LECH PAWLATA
Białystok

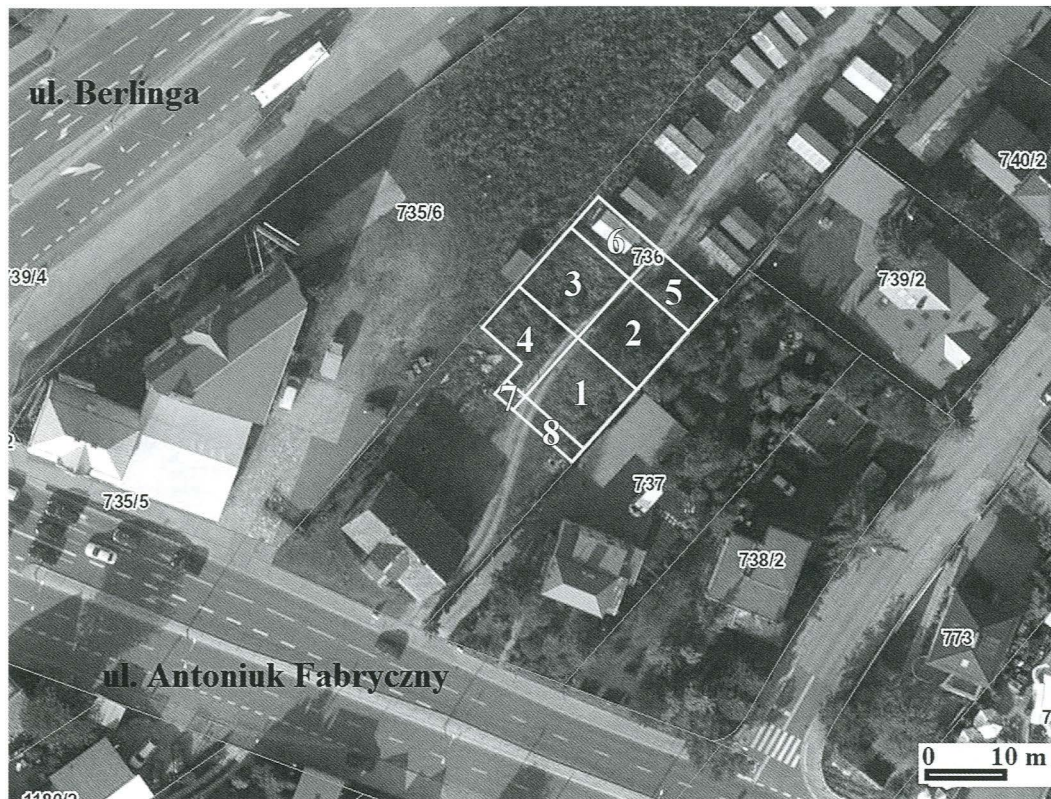
Badania wykopaliskowe XVII-wiecznego cmentarza na stanowisku 50 w Białymstoku, ul. Antoniuk Fabryczny 32

We wrześniu 2015 roku przeprowadzono ratownicze badania wykopaliskowe w Białymstoku przy ul. Antoniuk Fabryczny 32 (ryc. 1). Prace te zrealizowano w związku z przypadkowym odkryciem ludzkich szczątków kostnych podczas budowy budynku usługowo-handlowego. Ratowniczy charakter badań archeologicznych wynikał z faktu zagrożenia, w trakcie robót budowlanych, zniszczeniem zachowanych relikwów cmentarza.

Obszar cmentarza położony jest na niewielkim piaszczystym wzniesieniu, znajdującym się po północno-wschodniej stronie skrzyżowania ul. Antoniuk Fabryczny z ul. Berlinga. Teren ten znajduje się na zapleczu domów przy północnej pierzei ul. Antoniuk Fabryczny. Wschodnia część, nieprzebadana archeologicznie, została w przeszłości znacznie obniżona przez obecnie zagospodarowane wybieżysko piachu. Szczątki kostne odkryto w zachodniej części wzgórza, w miejscu przeznaczonym na prace inwestycyjne. Wcześniej funkcjonowało tu garażowisko oraz wznosiło się kilka baraków (ryc. 2). Badana część cmentarza została znacznie zniszczona poprzez prace niwelacyjne, budowlane oraz liczne doły śmietniskowe.

Wykopaliska prowadzone były w obrębie wykopów badawczych, obejmujących cały obszar piaszczystego pagórka z wyłączeniem całkowicie zniszczonych przestrzeni na południowym i północnym skraju. Spenetrowano również sąsiedztwo wykopów w poszukiwaniu materiału zabytkowego i szczątków kostnych.

W wyniku prac archeologicznych przebadano wykopaliskowo i udokumentowano powierzchnię 504 m². Wyeksplorowano 45 grobów, które oznaczono numerami od 1 do 41 oraz 2A, 9A, 14A i 22A. Wyodrębniono również cztery obiekty jamowe, w stosunku do których istniały uzasadnione podejrzenia, że są zniszczonymi grobami (ryc. 3). Przebadano antropologiczne szczątki kostne pochodzące z badanych grobów wykopaliskowych oraz około ośmiu osobników wydobytych podczas prac budowlanych.



Charakterystyka pochówków

Grób 1

Znacznie zniszczony, odsłonięty podczas prac budowlanych w arze 1, w południowo-wschodniej części badanego terenu, na skraju wybieżyska. W grobie o nieczytelnym zarysie jamy znajdowały się szczątki mężczyzny w wieku 30-45 lat (późny *adultus*/wczesny *maturus*) o wzroście określonym na podstawie pomiarów antropologicznych na około 164 cm¹. Orientacja pochówku głową na zachód. Układ szkieletu nieczytelny. Wyposażenia brak.

Grób 2 i 2A (ryc. 4)

Usytuowany na wschodnim skraju badanego terenu, w obrębie aru 1. Jama grobowa o wymiarach około 135x70 cm. Wschodni brzeg jamy zniszczony przez podbudowę schodów budynku gospodarczego. W zachowanej szczątkowo prostokątnej skrzyni drewnianej, o wymiarach 22x75 cm, znajdował się szkielet dziecka w wieku 3 lat (*infans I*). Orientacja pochówku głową na północny zachód. Wewnątrz skrzyni, na wysokości prawego łokcia, zdeponowano monetę miedzianą – boratynkę.

W jamie grobowej nr 2 znajdowały się dodatkowo luzem szczątki czaszki dziecka pochodzące ze zniszczonego pochówku, zalegającego po wschodniej stro-

Grób 4

Usytuowany na wschodnim skraju badanego terenu w obrębie aru 1. Jama grobowa została zniszczona przez współczesny wkop śmietniskowy. Układ kości został naruszony, pozostawiono je jednak w tym samym miejscu. W grobie pochowano dziecko w wieku 6 miesięcy (*infans I*). Wzrost na podstawie pomiarów kości określono na 68 cm. Wyposażenia brak.

Grób 5

Usytuowany na wschodnim skraju badanego terenu. Jama grobowa została prawie całkowicie zniszczona przez wkop fundamentowy budynku gospodarczego. Zachował się fragment skrzyni drewnianej, szerokości 20 cm, w której złożono zmarłą osobę. Ze skrzyni wydobyto czaszkę oraz kości z górnych partii tułowia należące do kobiety w wieku 35-45 lat (późny *adultus*/wczesny *maturus*). Wysokość osobnika na podstawie pomiarów kości określono na 158 cm. Wyposażenia brak.

Grób 6 (ryc. 4)

Usytuowany w południowo-wschodniej części badanego terenu. Jama grobowa nieczytelna. Szkielet zmarłej kobiety w wieku 18-19 lat (*juvenis*), zorientowany głową w kierunku południowo-zachodnim, znajdował się w pozycji wyprostowanej na wznak. Ręce zgięte w łokciach złożone zostały obok siebie na wysokości jamy brzusznej. Układ prawej strony pochówku zakłócony. Na palcu prawej dłoni (serdecznym lub środkowym) znaleziono pierścienek miedziany. Wysokość osobnika na podstawie pomiarów *in situ* i antropologicznych określono na 152 cm.

Wyposażenie: pierścienek z drutu brązowego. Wykonany techniką dookolnego ścisłego oplotu na osnowie oraz przekutego. Końce uformowane haczykowato, splecione. Średnica 18 mm, grubość 1,5 mm (ryc. 6: 7).

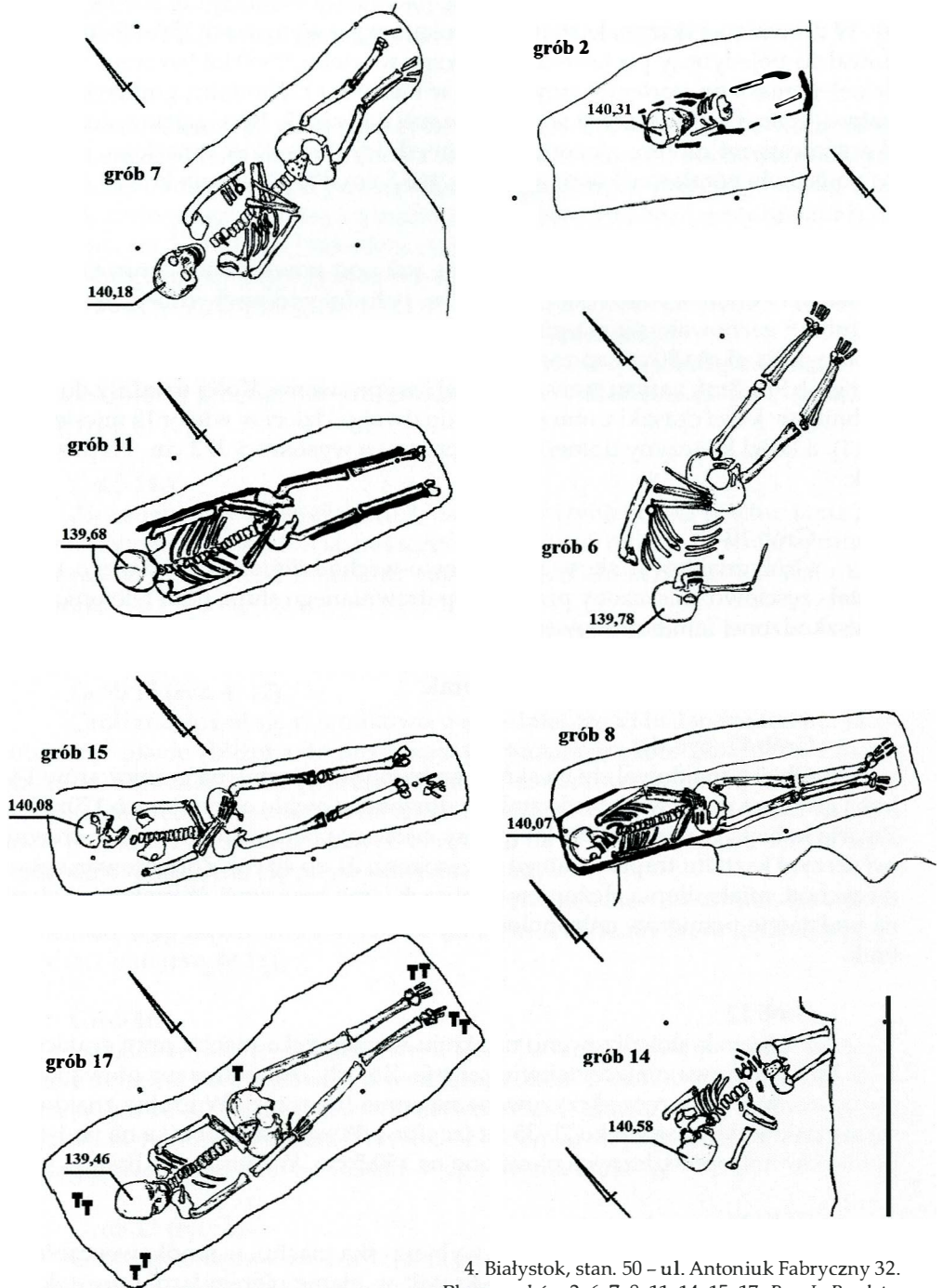
Grób 7 (ryc. 4, 11)

Usytuowany w południowo-wschodniej części badanego terenu w arze 1. Jama grobowa częściowo nieczytelna, kształtem zbliżona do prostokąta o zaokrąglonych narożnikach, długości około 170 cm i szerokości od 40 do 60 cm. Wschodni skraj jej wypełniska został zniszczony przez wkop współczesny. Szkielet zmarłego mężczyzny w wieku 50-59 lat (późny *maturus*), zorientowany głową w kierunku zachodnim, znajdował się w pozycji wyprostowanej na wznak. Ręce zgięte w łokciach skrzyżowane zostały na klatce piersiowej. Na palcu serdecznym prawej dłoni znajdował się miedziany pierścienek. Na wysokości mostka piersiowego szpilka brązowa. Długość szkieletu *in situ* wynosiła 158 cm, Wysokość osobnika na podstawie pomiarów antropologicznych określono na 160 cm.

Wyposażenie: pierścienek z płaskiej taśmy miedzianej, średnicy 18 mm, szerokości 3 mm i grubości 1 mm. Powierzchnia niezdobiona (ryc. 6: 8). Szpilka z drutu miedzianego z kolistą główką, długość 3,5 cm (ryc. 6: 9).

Grób 8 (ryc. 4)

Usytuowany w południowo-wschodniej części badanego terenu. Jama grobowa w kształcie prostokąta o zaokrąglonych narożnikach, długości około



4. Białystok, stan. 50 – ul. Antoniuk Fabryczny 32.
 Plany grobów 2, 6, 7, 8, 11, 14, 15, 17. Rys. L. Pawlata.
 Białystok, site 50 – 32 Antoniuk Fabryczny Street.
 Plans of graves 2, 6, 7, 8, 11, 14, 15, and 17. Drawing: L. Pawlata.

162 cm i szerokości 40-50 cm. W jej wypełniku znajdował się pochówek trumien-ny. W drewnianej skrzyni kształtu prostokątnego o wymiarach 156x20-30 cm znajdował się pojedynczy pochówek mężczyzny w wieku 35-50 lat (wczesny *maturus*). Szkielet zmarłego, zorientowany głową w kierunku zachodnim z odchyleniem na północ, spoczywał w pozycji wyprostowanej na wznak. Ręce zgięte w łokciach ze skrzyżowanymi dłońmi złożonymi na miednicy. Wysokość zmarłego, obliczona na podstawie pomiarów kości, wynosiła 163,5 cm. Wyposażenia brak.

Grób 9 i 9A

Zniszczone groby znajdowały się tuż pod powierzchnią zniwelowanego terenu, na skraju wybierzyska piachu, w południowo-wschodniej części aru 1. Z grobu 9 zachowało się skupisko kilkunastu kości (kończyny dolnej i czaszki). W odległości około 80 cm na zachód zlokalizowano fragmenty czaszki, oznaczone jako grób 9A. Brak zarysu jamy grobowej i wyposażenia. Kości należały do trzech osobników: kości czaszki z obu skupisk do dwojga dzieci w wieku 18 miesięcy (*infans* I), a kości kończyny dolnej do mężczyzny o wysokości 172 cm. Wyposażenia brak.

Grób 10

Grób znajdował się w południowo-wschodniej części badanego terenu. Został częściowo zniszczony przez wkop drewnianego słupa (linii telefonicznej?). W uszkodzonej jamie grobowej, o słabo uchwytnym zarysie kształtu owalnego i wymiarach 110x35 cm, odkryto fragmentarycznie zachowany szkielet dziecka w wieku 4 lat (*infans* I). Wyposażenia brak.

Grób 11 (ryc. 4)

Obiekt znajdował się na skraju wybierzyska piachu, na granicy arów 1 i 2. Jama grobowa miała w planie kształt wydłużonego owalu o wymiarach 170x55 cm. Zmarła kobieta w wieku 50-59 lat (późny *maturus*) pochowana została w drewnianej skrzyni kształtu trapezowatego o szerokości 24 do 40 cm. Zorientowana głową na zachód, miała dłonie złożone w okolicach jamy brzusznej. Wysokość osobnika na podstawie pomiarów antropologicznych określono na 157,5 cm. Wyposażenia brak.

Grób 12

Pochówek zlokalizowano na skraju wybierzyska piachu przy granicy aru 1 i 2. Jama grobowa o nieczytelnym zarysie. Zmarły, zorientowany głową na północny zachód, miał ręce skrzyżowane na jamie brzusznej. W grobie znajdowały się szczątki kobiety w wieku 25-35 lat (*adultus*). Wysokość osobnika na podstawie pomiarów antropologicznych określono na 150,5 cm. Wyposażenia brak.

Grób 13

Grób znajdował się na skraju wybierzyska piachu, w środkowej części badanego terenu. Jama grobowa miała kształt w planie nieregularnie prostokątny, o wymiarach 170x55-60 cm. Znajdowały się w niej szczątki kobiety w wieku 45-55 lat (późny *maturus*), ułożonej głową na północny zachód, z rękami złożonymi na

jamie brzusznej. Wysokość osobnika na podstawie pomiarów antropologicznych określono na 147 cm. Wyposażenia brak.

Grób 14 (ryc. 4)

Zlokalizowano go na skraju wybierzyska piachu, w środkowo-wschodniej części badanego terenu. Jama grobowa nieczytelna. Szczątki pochówku odkryto na głębokości około 50 cm od powierzchni gruntu. Zmarłe dziecko w wieku 7 lat (*infans II*), zorientowane głową na zachód, miało ręce złożone (skrzyżowane?) na jamie brzusznej. Układ kości szkieletu został zaburzony. Grób zniszczony w partii kończyn dolnych, przecięty przez mur ogrodzenia. Wysokość osobnika, na podstawie pomiarów antropologicznych, określono na 127 cm. Na trzecim lub czwartym palcu prawej dłoni znajdował się pierścienek miedziany.

Wyposażenie: pierścienek taśmowaty wykonany techniką odlewu w formie dwustronnej, z ozdobnie profilowanym licem. Średnica 22 mm, szerokość 2-5 mm (ryc. 6: 10).

Grób 14A

Zlokalizowany w obrębie aru 2, na granicy wybierzyska piachu. Jama grobowa nieczytelna. Pozostałością zniszczonego grobu są relikty drewnianej trumny (zachował się jej niewielki fragment) oraz cztery ćwieki żelazne. Materiału kostnego brak.

Wyposażenie: 4 żelazne ćwieki trumienne (ryc. 7: 2-5).

Grób 15 (ryc. 4, 12)

Grób znajdował się w środkowo-wschodniej części badanego terenu. Jama grobowa w planie zbliżona do prostokąta o wymiarach około 200x50 cm. Zmarła kobieta w wieku 20-24 lat (wczesny *adultus*), zorientowana głową na północny zachód, miała ręce skrzyżowane na jamie brzusznej. Wysokość osobnika na podstawie pomiarów antropologicznych określono na 154 cm. Na palcu serdecznym prawej dłoni znajdował się pierścienek miedziany.

Wyposażenie: pierścienek wykonany techniką odlewu w formie dwustronnej. Taśma z wypukłym środkowym, dookólnym żeberkiem. Średnica 20 mm, szerokość 2x1 mm (ryc. 6: 11).

Grób 16

Znajdował się w południowej części badanego terenu. Jama grobowa w planie zbliżona do prostokąta, o wymiarach około 190x45/50 cm. Zmarły mężczyzna w wieku 40-45 lat (*maturus*), zorientowany głową na zachód, miał ręce skrzyżowane na jamie brzusznej. Wysokość osobnika na podstawie pomiarów antropologicznych określono na 163 cm. Wyposażenia brak.

Grób 17 (ryc. 4)

Grób odsłonięto w arze nr 1. Jama grobowa w planie zbliżona do prostokąta o wymiarach około 205x70/80 cm. Zmarły mężczyzna w wieku 55-70 lat (późny *maturus/senilis*) pochowany został w drewnianej skrzyni, po której pozostało 9 żelaznych ćwieków oraz słabo uchwytny ślady drewna. Osobnik ułożony głową

na zachód miał lewą rękę zgiętą i złożoną na jamie brzusznej, prawą wyciągniętą wzdłuż tułowia z dłońią spoczywającą na biodrze. Wysokość osobnika na podstawie pomiarów antropologicznych określono na 164,5 cm.

Wyposażenie: 9 żelaznych ćwieków trumiennych (ryc. 7: 7-15).

Grób 18

Grób znajdował się na granicy arów nr 1 i 4, w południowej części badanego terenu. Jama grobowa w planie zbliżona do prostokąta o wymiarach około 170x50 cm. Zachowały się w niej fragmenty drewnianej skrzyni kształtu trapezowatego o szerokości do 42 cm. Kobieta w wieku 40-59 lat (*maturus*) została pochowana głową na zachód z rękami wyciągniętymi wzdłuż tułowia i dłońmi złożonymi na biodrach. Wysokość jej na podstawie pomiarów antropologicznych określono na 154 cm. Wyposażenia brak.

Grób 19 (ryc. 5)

Grób zlokalizowano na granicy aru nr 1 i 4, w południowej części badanego terenu. Jama grobowa nieczytelna. Pochówek złożono w drewnianej skrzyni kształtu prostokątnego, szerokości do 42 cm i długości 145 cm, z uchwytyami długości około 20 cm. Znajdowały się w niej szczątki kobiety w wieku 35-45 lat (*maturus*). Zmarła pochowana głową na południowy zachód miała ręce zgięte w łokciach i złożone na piersi. Długość szkieletu *in situ* wynosiła 140 cm. Wysokość osobnika na podstawie pomiarów antropologicznych określono na 152 cm. Wyposażenia brak.

Grób 20

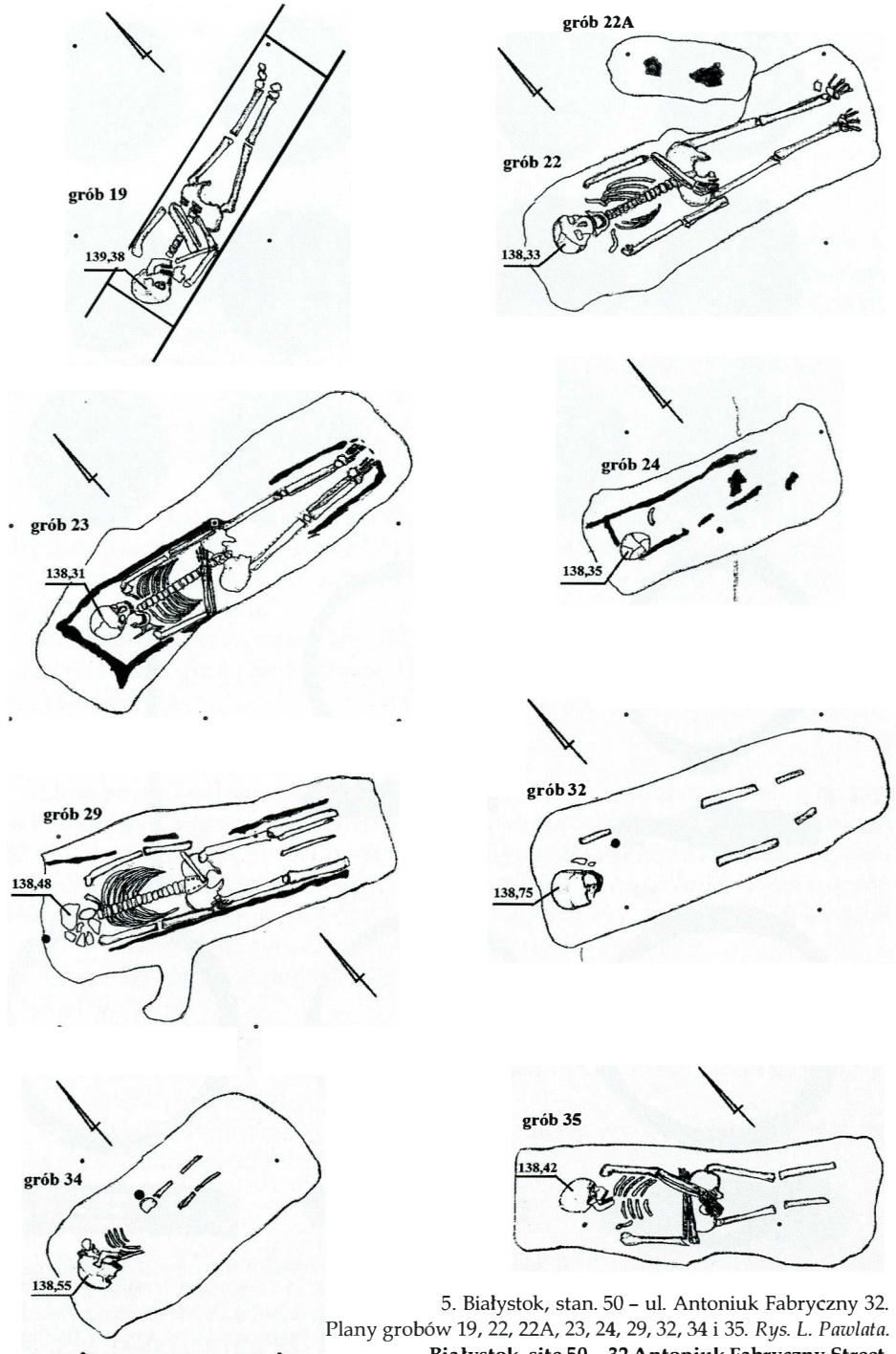
Znajdował się na południowym skraju badanego terenu, w arze 1. Jama grobowa w planie zbliżona do prostokąta, o wymiarach około 190x50/60 cm, naruszona została przez współczesne wkopy. Przy czaszce zachowały się fragmenty drewnianej skrzyni. Zdekompletowany pochówek należał do kobiety w wieku 40-59 lat (*maturus*). Ułożona głową na północny zachód miała prawą rękę złożoną na piersi (brak szczątków lewej). Wysokość osobnika na podstawie pomiarów antropologicznych określono na 160 cm. Wyposażenia brak.

Grób 21

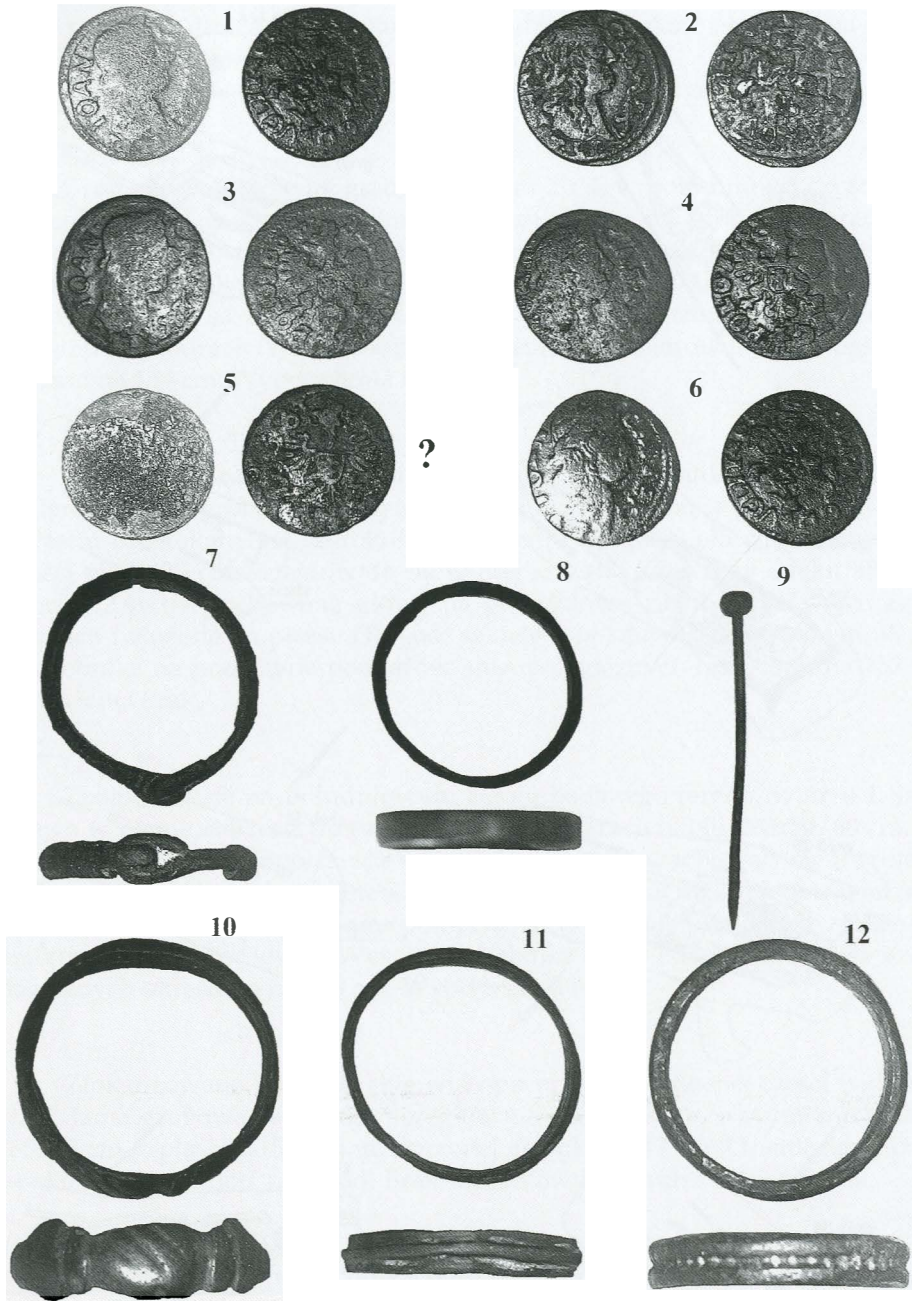
Zlokalizowano go w obrębie wykopu nr 6, w północnej części badanego terenu. Jama grobowa w planie nieregularnie trapezowata, o wymiarach około 60-85x45 cm, z płaskim dnem i uchwyconej głębokości 17 cm. Orientacja dłuższej osi w kierunku wschód - zachód. Brak szczątków kostnych i wyposażenia.

Grób 22 (ryc. 5)

Usytuowany w północno-zachodniej części badanego terenu. Jama grobowa w planie zbliżona do prostokąta, o wymiarach około 200x65 cm. Zmarły mężczyzna w wieku 30-39 lat (późny *adultus*), zorientowany głową na północny zachód, miał lewą rękę zgiętą i złożoną na brzuchu, prawą wyciągniętą wzdłuż tułowia. Wysokość osobnika na podstawie pomiarów antropologicznych określono na 167,5 cm. Wyposażenia brak.



5. Białystok, stan. 50 – ul. Antoniuk Fabryczny 32.
Plany grobów 19, 22, 22A, 23, 24, 29, 32, 34 i 35. Rys. L. Pawlata.
Białystok, site 50 – 32 Antoniuk Fabryczny Street.
Plans of graves 19, 22, 22A, 23, 24, 29, 32, 34 and 35. Drawing: L. Pawlata.



0 1 cm

nr 1-6, 9

nr 7, 8, 10-12

6. Białystok, stan. 50 – ul. Antoniuk Fabryczny 32. Zabytki miedziane z grobu nr 2 (1), nr 6 (7), nr 7 (8-9), nr 14 (10), nr 15 (11), nr 23 (2), nr 24 (3), nr 29 (4), nr 32 (5), nr 34 (6), nr 35 (12). *Rys. i fot. L. Pawlata.*
 Białystok, site 50 – 32 Antoniuk Fabryczny Street. Copper findings from grave no. 2 (1), no. 6 (7), no. 7 (8-9), no. 14 (10), no. 15 (11), no. 23 (2), no. 24 (3), no. 29 (4), no. 32 (5), no. 34 (6), and no. 35 (12). *Drawing and photo: L. Pawlata.*

Grób 22A (ryc. 5)

Grób znajdował się w obrębie wykopu nr 6, przy brzegu grobu 22. Jama grobowa w planie nieregularnie prostokątna o wymiarach około 75x30 cm. Na płaskim dnie zachowały się pozostałości drewnianej deski (mary). Orientacja dłuższej osi w kierunku południowy wschód – północny zachód. Brak szczątków kostnych i wyposażenia.

Grób 23 (ryc. 5)

Zlokalizowano go w północno-zachodniej części badanego terenu. Jama grobowa w planie zbliżona do prostokąta o wymiarach około 210x60 cm z płaskim dnem na głębokości 30 cm. Znajdował się w niej pochówek w drewnianej skrzyni kształtu trapezowatego, o wymiarach 185x30-36 cm. Zmarły mężczyzna w wieku 25-35 lat (*adultus*), ułożony głową na południowy zachód, miał prawą rękę zgiętą i złożoną na brzuchu, lewą wyciągniętą wzdłuż tułowia (być może ze względu na jej złe zrośnięcie się *ante mortem*). Wysokość osobnika na podstawie pomiarów antropologicznych określono na 169 cm. Na żebrach szkieletu znaleziono miedzianą monetę.

Wyposażenie: szeląg litewski bity stemplem odwróconym w Wilnie, średnicy 16 mm, waga 1,1 g, pole stempla z obu stron w otoku perełkowym (ryc. 6: 2):

A: Popiersie, napis na obwodzie (częściowo poza polem bicia, zatarty): „IOAN CAS• REX” „T.L.B.”

R: Pogoń, napis na obwodzie „SOLI•MAG•DVC•LIT 166(5)” (rok częściowo zatarty). Pod Pogonią herb własny Hieronima Kirszypina Kirszensteina (Kopicki, poz. 184:3).

Grób 24 (ryc. 5, 13)

Grób znajdował się w północno-zachodniej części badanego terenu, na głębokości 28 cm. Jama grobowa w planie zbliżona do prostokąta o wymiarach około 130x52 cm. Znajdował się w niej pochówek w drewnianej skrzyni kształtu trapezowatego o długości 80-95 cm i szerokości od 27 do 19 cm. W zachodniej części trumny znajdowała się czaszka oraz pojedyncze kości należące do dziecka w wieku 4 lat (*infans I*). Na zewnątrz skrzyni znaleziono miedzianą boratynkę.

Wyposażenie: miedziany szeląg koronny bity w Ujazdowie, średnicy 15 mm, waga 1,3 g (ryc. 6: 3):

A: Popiersie, napis na obwodzie: „IOAN• CAS.REX.” „T.L.B.”⁴

R: Orzeł, napis na obwodzie: „SOLID• REG() POLO 1664”. Pod Orłem Ślepowron⁵ (Kopicki, poz. 178:5).

Zachowany fragmentarycznie gwóźdź żelazny (ryc. 7: 6) znajdował się w górnej części dłuższej ścianki trumny.

Grób 25

Zlokalizowano go w północno-zachodniej części badanego terenu. Jama grobowa w planie zbliżona do prostokąta o wymiarach około 105x65 cm. Znajdował się w niej pochówek szkieletowy dziecka w wieku 4 lat (*infans I*). Czaszkę dziecka znaleziono w zachodniej części, a pojedyncze kości występowały na długości 60 cm. Wyposażenia brak.

Grób 26

Grób zlokalizowano w północno-zachodniej części badanego terenu. Jama grobowa w planie zbliżona do prostokąta o wymiarach około 140x55 cm, z płaskim dnem na głębokości 28 cm, zorientowana została wzdłuż osi wschód – zachód. W jamie znajdował się pochówek szkieletowy dziecka w wieku 3-4 lat (*infans I*). Czaszkę dziecka znaleziono w zachodniej części, a ze szkieletu zachowały się pojedyncze kości. Wyposażenia brak.

Grób 27

Odkryto go w północnej części badanego terenu. Jama grobowa, w planie zbliżona do prostokąta o wymiarach około 165x67 cm, z płaskim dnem na głębokości 18 cm. Zorientowana wzdłuż osi północny wschód – południowy zachód. Znajdował się w niej pochówek szkieletowy dziecka w wieku 6 lat (*infans I*). Czaszkę znaleziono w zachodniej części obiektu, a ze szkieletu zachowały się pojedyncze kości. Wyposażenia brak.

Grób 28

Odsłonięto go w północnej części badanego terenu. Jama grobowa w planie zbliżona do prostokąta o wymiarach około 140x50 cm, z płaskim dnem na głębokości 22 cm. Zorientowana została wzdłuż osi północny wschód – południowy zachód. Znajdował się w niej pochówek szkieletowy dziecka w wieku 4-5 lat (*infans I*) ułożony na wznak w drewnianej skrzyni szerokości około 23 cm. Wyposażenia brak.

Grób 29 (ryc. 5)

Grób znajdował się w obrębie aru 3. Jama grobowa w planie zbliżona do prostokąta o wymiarach około 185x60-70 cm z płaskim dnem. W niej spoczywały szczątki pochówku złożone w drewnianej skrzyni kształtu trapezowatego o szerokości 35 do 40 cm. Zmarły mężczyzna w wieku 45-59 lat (*maturus*), ułożony głową w kierunku północno-zachodnim, miał obie ręce wyciągnięte wzdłuż tułowia. Wysokość osobnika na podstawie pomiarów antropologicznych określono na 160 cm. Poza trumną u jej wezglowia znaleziono miedzianą boratynkę.

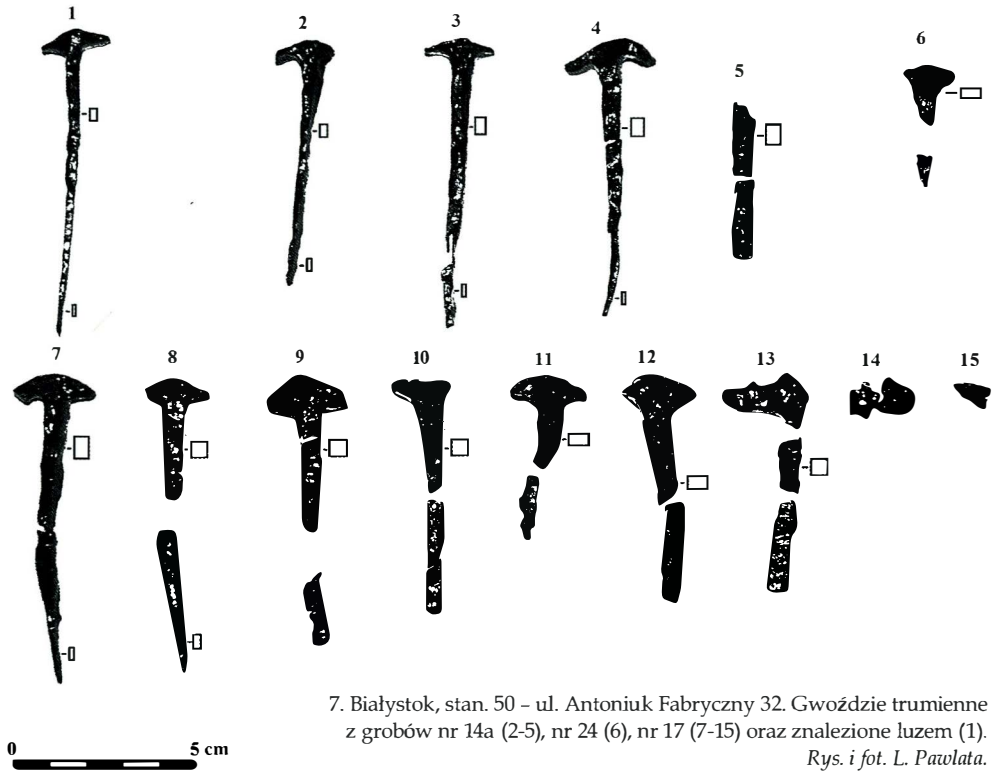
Wyposażenie: miedziany szeląg koronny bity stemplem odwróconym w Ujazdowie średnicy 15 mm, waga 1,2 g (ryc. 6: 4):

A: Popiersie, napis na obwodzie „IOAN. CAS.REX.”, podstawa popiersia zatarta

R: Orzeł, napis na obwodzie (częściowo zatarty): „(SOL)ID•REG POLO•166(5)”. Pod Orłem Ślepowron (Kopicki, poz.178: 6).

Grób 30

Odkryto go w zachodniej części badanego terenu. Owalna w planie jama grobowa, o wymiarach około 90x42 cm, zorientowana została wzdłuż osi południowy wschód – północny zachód. Znajdował się w niej pochówek szkieletowy dziecka w wieku poniżej 4 lat (*infans I*), złożony w drewnianej skrzyni o wymiarach około 75x22 cm. Czaszkę dziecka znaleziono w zachodniej części grobu. Wyposażenia brak.



7. Białystok, stan. 50 – ul. Antoniuk Fabryczny 32. Gwoździe trumienne z grobów nr 14a (2-5), nr 24 (6), nr 17 (7-15) oraz znalezione luzem (1).

Rys. i fot. L. Pawlata.

Białystok, site 50 – 32 Antoniuk Fabryczny Street. Coffin nails from graves no. 14a (2-5), no. 24 (6), and no. 17 (7-15) and scattered (1).

Drawing and photo: L. Pawlata.

Grób 31

Zlokalizowano go w zachodniej części stanowiska. Jama grobowa w planie zbliżona do prostokąta, o wymiarach około 105x36 cm, zorientowana wzdłuż osi południowy wschód – północny zachód. Znajdował się w niej pochówek szkieletowy dziecka w wieku 1-2 lat (*infans* I). Czaszkę znaleziono w zachodniej części grobu, a ułamki kości zalegały na długości 50 cm.

Grób 32 (ryc. 5)

Znajdował się w środkowej części badanego terenu, w arze 3. Jama grobowa w planie zbliżona do prostokąta, o wymiarach około 190x60 cm, z płaskim dnem na głębokości 22 cm. Znajdował się w niej pochówek kobiety w wieku 50-59 lat (późny *maturus*), zorientowany głową w kierunku północno-zachodnim, z rękami wyciągniętymi wzdłuż tułowia. Kości zachowane fragmentarycznie. Z lewej strony, na piersi zmarłej, znaleziono boratynkę miedzianą.

Wyposażenie: miedziany szeląg koronny bity w Ujazdowie (?) średnicy 15 mm, waga 1,0 g (ryc. 5):

A: Popiersie, napis na obwodzie skorodowany (patyna złośliwa)

R: Orzeł, napis na obwodzie: „SOLID (REG POLON 16)63” (napis częściowo zatarty). Pod Orłem Ślepowron (Kopicki, poz. 178:4).

Grób 33

Grób znajdował się w zachodniej części badanego terenu. Jama grobowa w planie zbliżona do prostokąta, o wymiarach około 110x45 cm, zorientowana wzdłuż osi wschód – zachód. Znajdował się w niej pochówek szkieletowy dziecka w wieku 18 miesięcy (*infans* I). Czaszkę i szczątki kostne znaleziono w zachodniej części grobu. Wyposażenia brak.

Grób 34 (ryc. 5)

Zlokalizowany w zachodniej części badanego terenu. Jama grobowa w planie zbliżona do prostokąta o wymiarach około 140x70 cm. Orientacja wzdłuż osi wschód – zachód. Znajdował się w niej pochówek dziecka w wieku 3 lat (*infans* I). Długość szkieletu wynosiła 95 cm. Po lewej stronie kości miednicy znaleziono miedzianą boratynkę.

Wyposażenie: szeląg litewski bity stemplem odwróconym w Wilnie, średnicy 15 mm, waga 1,1 g, pole stempla z obu stron w otoku perłkowym (ryc. 6: 6):

A: Stempel przesunięty. Popiersie, napis na obwodzie: „IOAN CAS• REX•” „T.L.(B.)” (napis częściowo poza monetą).

R: Pogoń, napis na obwodzie: „SOLI•MAG•D VC•LIT• 166?” (rok częściowo zatarty i poza monetą). Pod Pogonią głowa jelenia – herb własny Hieronima Kirszpina Kirszensteina (stylistyka stempla nawiązuje do poz. 184 według Kopickiego, jednak herb własny podskarbiego jest inny niż w katalogu – wariant z 1662 lub 1663 roku).

Grób 35 (ryc. 5)

Znajdował się w środkowej części badanego terenu, w arze 3. Jama grobowa w planie zbliżona do prostokąta, o wymiarach około 185x55/60 cm z płaskim dnem. Zachowały się w niej niewyraźne ślady drewnianej skrzyni. Pochowana w grobie kobieta w wieku 35-45 lat (późny *adultus*/wczesny *maturus*), zorientowana głową na północny zachód, miała ręce złożone na wysokości jamy brzusznej. Długość szkieletu wynosiła 135 cm. Na palcu lewej ręki znajdował się pierścienek z brązu.

Wyposażenie: pierścienek z taśmy brązowej z tordowaną punktowo linią biegnącą przez środek taśmy. Średnica 22 mm, szerokość 3 mm, grubość 1 mm (ryc. 6: 12).

Grób 36

Wyodrębniono go w arze 3. Jama grobowa w planie zbliżona do prostokąta, o wymiarach około 180x60 cm, z płaskim dnem. Pochowana kobieta w wieku 50-59 lat (późny *maturus*), z głową skierowaną na północny zachód, miała ręce zgięte w łokciach i złożone na jamie brzusznej. Wysokość osobnika określono na podstawie pomiarów antropologicznych na 156 cm. Wyposażenia brak.

Grób 37

Grób znajdował się w zachodniej części badanego obszaru, w arze 3. Jama grobowa w planie zbliżona do prostokąta o wymiarach około 215x65-75 cm. Zmarły mężczyzna w wieku 50-59 lat (późny *maturus*) ułożony na wznak, zorientowany

głową na zachód, miał ręce wyprostowane, a dłonie złożone na biodrach. Wysokość osobnika na podstawie pomiarów antropologicznych określono na 171 cm. Wyposażenia brak.

Grób 38 (ryc. 14)

Zlokalizowano go w obrębie aru nr 3. Jama grobowa w planie zbliżona do prostokąta o wymiarach około 125x45-55 cm, zorientowana została wzdłuż osi południowy wschód – północny zachód. W jamie znajdował się pochówek szkieletowy dziecka w wieku 4 lat (*infans* I) w drewnianej skrzyni, kształtu trapezowatego o wymiarach około 95x20-30 cm. Czaszkę dziecka znaleziono w zachodniej części trumny.

Grób 39

Znajdował się w obrębie aru 3. Jama grobowa w planie zbliżona do prostokąta o wymiarach około 175x80 cm z płaskim dnem. Zmarły mężczyzna w wieku 50-59 lat (późny *maturus*) ułożony został w trumnie, po której pozostały słabo widoczne ślady. Pozycja na wznak, z głową w kierunku północno-zachodnim, z rękami zgiętymi w łokciach, a dłońmi złożonymi na brzuchu. Długość szkieletu 142 cm.

Grób 40

Wyodrębniono w arze 3. Jama grobowa, w planie zbliżona do prostokąta o wymiarach około 200x70 cm, posiadała płaskie dno. Pochowano w niej młodzieńca w wieku 14-15 lat (*juvenis*) w pozycji wyprostowanej na wznak, z głową skierowaną na północny zachód. Zmarły miał ręce zgięte w łokciach, a dłonie złożone na brzuchu. Wysokość osobnika na podstawie pomiarów antropologicznych określono na 165 cm. Wyposażenia brak.

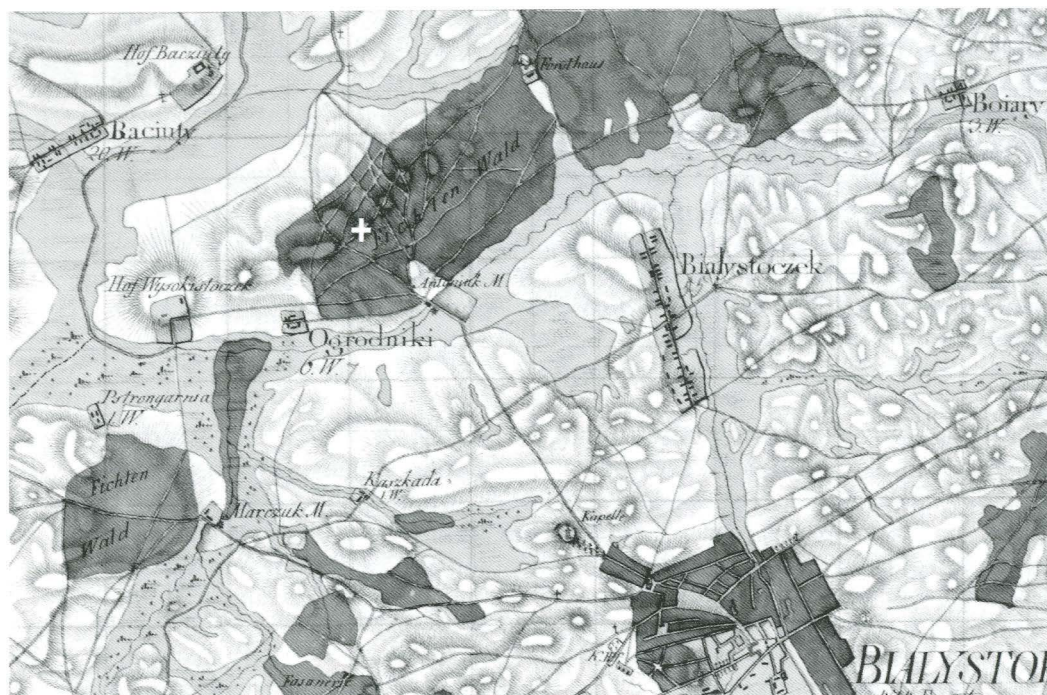
Grób 41

Zlokalizowano go w obrębie aru 3. Został w znacznej części zniszczony przez prace budowlane, a zachowały się jedynie kości kończyn dolnych. Jama grobowa w planie zbliżona do prostokąta o szerokości 55 cm z płaskim dnem. W grobie pochowano dorosłego osobnika nieokreślonej płci w pozycji wyprostowanej na wznak, wzdłuż osi południowy wschód – północny zachód. Wyposażenia brak.

Poza wyróżnionymi grobami wyodrębniono kilka obiektów jamowych bez inwentarza. Według wskazań przypadkowych odkrywców, w wypełniskach zniszczonych obiektów 3 i 4, znajdowały się szczątki dorosłych osobników. Kształt i charakter wypełnisk obiektów 1 i 2 wskazuje, że mogły to być groby dzieci, których kości uległy kompletnemu rozkładowi.

Obiekt 1

Usytuowany przy granicy arów 3 i 5. Jama w planie wydłużonego owalu o wymiarach 150x75 cm, częściowo nieczytelnych granicach i głębokości 10 cm. Dno płaskie.



8. Usytuowanie cmentarza na planie okolic Białegostoku z 1795 roku.
Location of the cemetery on a plan of the environs of Białystok from 1795.

Obiekt 2

Zlokalizowany przy granicy arów 3 i 5. Jama o częściowo nieczytelnym zamalowaniu, w planie zbliżonym do prostokątnego, o szerokości 45 cm i uchwyconej długości 70 cm. Zniszczona przez współczesny wykop prawie do poziomu płaskiego dna. W wypełniku zalegającego wyżej wkopu nowożytnego znaleziono kilka kości ludzkich.

Obiekt 3

Jest to prawdopodobny grób zniszczony podczas prowadzenia prac niwelacyjnych. Zachował się jedynie ślad na poziomie dna obiektu. Brak materiału kostnego, który został usunięty przez łyżkę koparki. Informacja o charakterze tego obiektu została potwierdzona przez operatora. Obiekt miał w planie kształt zbliżony do prostokąta o wymiarach 190x60 cm. Orientacja dłuższej osi na linii południowy wschód – północny zachód.

Obiekt 4

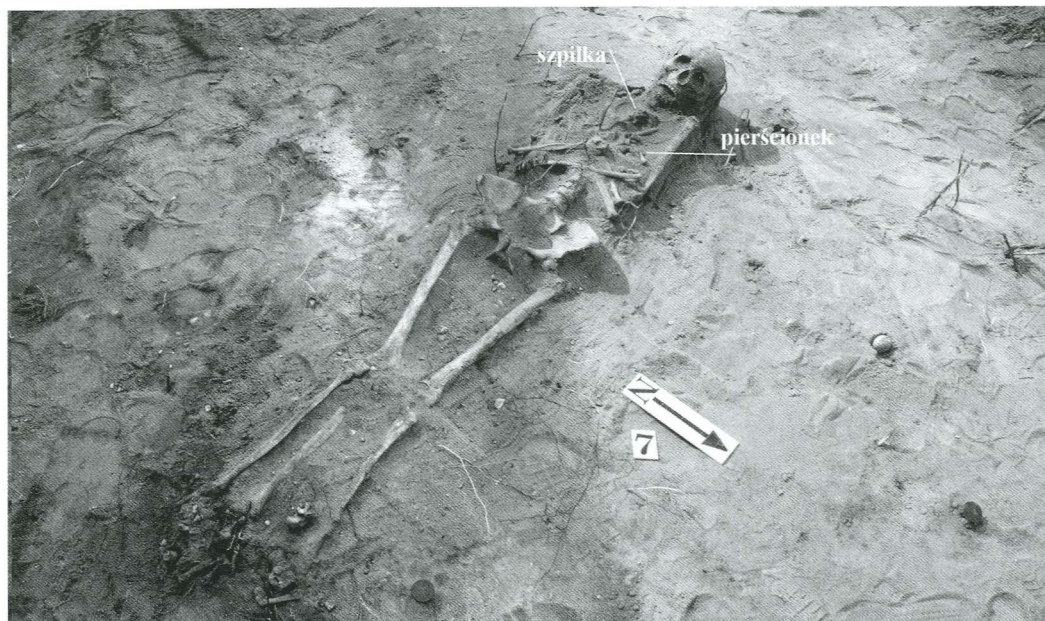
Zniszczony grób, z którego wydobyto podczas prac budowlanych szczątki kostne jednego osobnika. Orientacja jamy grobowej wzdłuż osi północny wschód – południowy zachód. Jej wielkość i głębokość zalegania pochówku pozostają nieznane. Obiekt określono na podstawie wybierzyska w piachu i opisu przekazanego przez znalazców.



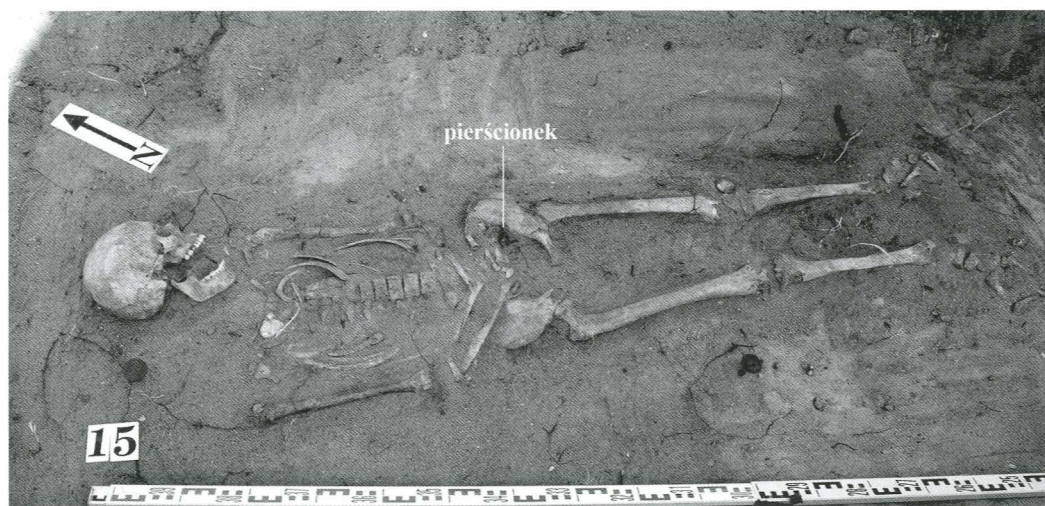
9. Białystok, stan. 50 – ul. Antoniuk Fabryczny 32. Południowa, zniszczona część stanowiska. Fot. L. Pawlata.
Białystok, site 50 – 32 Antoniuk Fabryczny Street. Southern devastated part of the site. Photo: L. Pawlata.



10. Białystok, stan. 50 – ul. Antoniuk Fabryczny 32. Ocalały fragment północnej części stanowiska z wybierzyskami przebadanych grobów. Fot. L. Pawlata.
Białystok, site 50 – 32 Antoniuk Fabryczny Street. Salvaged fragment of the northern part of the site with findings from examined graves. Photo: L. Pawlata.



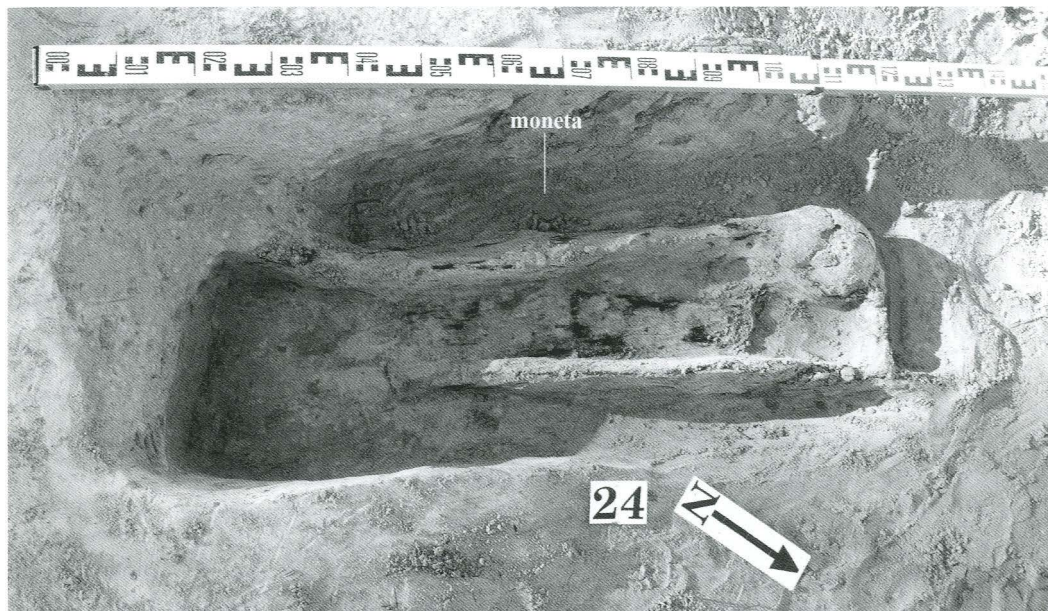
11. Białystok, stan. 50 – ul. Antoniuk Fabryczny 32. Grób nr 7. Fot. L. Pawlata.
Białystok, site 50 – 32 Antoniuk Fabryczny Street. Grave no. 7. Photo: L. Pawlata.



12. Białystok, stan. 50 – ul. Antoniuk Fabryczny 32. Grób nr 15. Fot. L. Pawlata.
Białystok, site 50 – 32 Antoniuk Fabryczny Street. Grave no. 15. Photo: L. Pawlata.

Poza obiektami w warstwie przemieszanej znaleziono luzem jedynie gwóźdź trumienny z fragmentami zmineralizowanego drewna (ryc. 7: 1).

Dokonano analizy antropologicznej szczątków kostnych zebranych w trakcie prac ziemnych przed przystąpieniem do prac wykopaliskowych. Przebadany materiał pochodzi z naruszenia przynajmniej 9 grobów, o czym świadczą szczątki



13. Białystok, stan. 50 – ul. Antoniuk Fabryczny 32. Grób nr 24 ze szczątkami dziecka pochowanego w trumnie. Fot. L. Pawlata.
Białystok, site 50 – 32 Antoniuk Fabryczny Street. Grave no. 24 containing ashes of a child buried in a coffin. Photo: L. Pawlata.

7 osobników dorosłych i 2 kości czołowych dziecięcych. Jednakże mogły to być kości luźne, ponieważ kości szkieletu postkranialnego wskazują na obecność 5 osobników dorosłych (dodatkowo o szóstym osobniku świadczy tylko jeden trzon kości ramiennej, dziecięcej). Na uwagę zasługuje jedna prawa kość piszczelowa z zaawansowanym stanem zapalnym szpiku (*osteomyelitis*), który znacznie pogrubiał trzon kości⁶.

Wyniki badań

Miejsce pochówku zmarłych położone było w oddaleniu od świątyni lub kaplicy. Brak jest w dostępnych źródłach archiwalnych wzmianek o istnieniu w XVII wieku w pobliżu cmentarza budowli sakralnej. Brak również jakichkolwiek wzmianek o cmentarzysku tu istniejącym. Najbliżej położona świątynia znajdowała się przy rynku białostockim, w odległości około 3,5 km w linii prostej od omawianego cmentarza. Kościół białostocki istniał bez wątpliwości już w 1579 r., natomiast od 1617 roku była to murowana świątynia, zwana Starym Kościołem Farnym. Jednak w okresie wojen szwedzkich został on zamieniony na zbór kalwiński, a w 1660 zniszczony przez wojska moskiewskie. Odbudować świątyni nie było komu, gdyż Wiesiołowscy, fundatorzy kościoła zmarli bezpotomnie⁷. Być może była to jedna z przyczyn chowania zmarłych z dala od zniszczonej i skażonej innowierstwem świątyni.

Analizę struktury osadniczej okolic Białegostoku najwcześniej odnieść można do końca XVI wieku. Z 1581 roku pochodzi dokument uposażenia parafii



14. Białystok,
stan. 50 -
ul. Antoniuk Fabryczny 32. Ślady
trumny
w grobie nr 38.
Fot. L. Pawlata.
**Białystok,
site 50 -
32 Antoniuk
Fabryczny
Street.**
**Traces of a coffin
in grave no. 38.**
*Photo:
L. Pawlata.*

w Białymstoku, który wymienia wsie: Białystok, Starawieś (Starosielce), Zawady, Supraśla (Usowicze), Parszyce i Miłosze (Bojary, od końca XVIII wieku Sielachowskie). Stosunkowo najbliższej opisywanego cmentarza położona była wieś Parszyce. Znajdowała się na prawym brzegu rzeki Białej, w miejscu zajęтым później przez folwark Wysoki Stoczek i Ogrodniczki (ryc. 8). Bojarska wieś pochodzenia rodowego powstała tu jako niewielka osada⁸. Na miejscu odkrycia cmentarza, jeszcze w końcu XVIII wieku, znajdował się rozległy las o dość podłej reputacji i wiele mówiącej nazwie: „Fichlen Wald” (Ficklen Wald).

Cmentarze z reguły były położone koło kościoła i służyły danej parafii. Jak pisze Jan Stanisław Bystroń, zmuszanie ludzi do chowania zmarłych na poświęconej ziemi też nie było łatwe. Jeszcze długi czas utrzymywało się *grzebanie zwłok w lasach, na miejscach wyniosłych czy ustronnych, dawnym zwyczajem pogańskim.*

Zwłaszcza na Litwie (...) przez długie jeszcze czasy chowano na cmentarzach polnych czy leśnych, z daleka od kościołów, przy czym nieraz i duchowieństwo w takich pogrzebach brało udział mimo oficjalnego sprzeciwu kościoła⁹. Nielegalne cmentarze były do końca XVIII wieku niezwykle popularne. Posiadała je praktycznie prawie każda wioska. Na to, że mamy do czynienia z takimi dzikimi „mogiłkami”, wskazuje stosunkowa regularność pochówków, duży udział pochówków dziecięcych oraz oddalenie od najbliższej świątyni. Znanych jest wiele przykładów tego rodzaju cmentarzy z naszego terenu. Duża odległość do świątyni oraz wysokie koszty pogrzebu na parafialnym cmentarzu zniechęcały wiernych do chowania tam zmarłych. Również tradycja pogańska i powierzchowna często chrystianizacja odgrywały w tym zwyczaju niepoślednią rolę. Synody diecezji łuckiej z lat 1641 i 1726 przypominały plebanom, aby nie wyludzali i nie zawyżali kosztów związanych z pogrzebem, bowiem ...*wierni przez to chowają się w lasach i na polach*¹⁰. Wszystkie pochówki były pojedyncze i tworzyły nieregularny układ rzędowy. Głębokość grobów była niewielka. *Grzebano gęsto, kopano płytko, nie pilnowano należytego porządku*¹¹.

Zmarłych chowano wzdłuż osi wschód – zachód i głową skierowaną w kierunku zachodnim, niekiedy z niewielkimi jej odchyleniami w stronę północną. Ręce zgięte w łokciach z dłońmi złożonymi na jamie brzusznej, rzadziej na piersiach. W kilku przypadkach jedna ręka była wyciągnięta wzdłuż tułowia, a druga zgięta w łokciu, złożona na jamie brzusznej. Nie stwierdzono nawarstwiania się grobów, co świadczy o stosunkowo krótkotrwałym, kilkupokoleniowym funkcjonowaniu cmentarza. Już średniowieczna tradycja dopuszczała grzebanie zmarłych chrześcijan w innych miejscach niż przyświątynne. Wykazują one jednak cechy typowe dla zwyczajów chrześcijańskich: regularne orientacje zmarłych wzdłuż osi wschód – zachód i grupowanie ich w rzędach. Do tego przejawu należy też zaliczyć krzyżowanie rąk na piersiach lub składanie w geście modlitewnym. Występowanie cmentarzy niezwiązanych bezpośrednio ze świątyniami jest charakterystyczne dla schyłku średniowiecza oraz XVI i XVII wieku¹².

W części grobów zachowały się czytelne ślady jam grobowych i drewnianych trumien-skrzyń, łączonych zwykle bez użycia gwoździ. Wyjątkiem jest tu grób nr 19, w którym na czterech narożnikach trumny znaleziono po dwa gwoździe trumienne oraz zniszczonego grobu 14A, z którego dwóch narożników trumny wydobyto cztery ćwieki żelazne z zachowanymi zmineralizowanymi śladami drewna. Trumny miały kształt w rzucie płaskim prostokątny lub trapezowaty – szerszy u wezglowia. Wyjątkiem jest tu trumna z grobu 19 posiadająca wystające dłuższe boki w formie uchwytów. Prawdopodobnie taki rodzaj trumny znajdował się również w grobie nr 24. *Trumny bywały rozmaite; i tu moda była zmienna. Najdawniejsze trumny i najpospoliej używane były z drzewa, doraźnie sklecone i znakiem krzyża ozdobione (...)*. Uboższych chowano bez trumny, zawinąwszy jedynie w całun: np. w szpitalach i na wsi. Zdarzało się, że i zamożniejsi panowie, podkreślając swą pokorę, kazali chować się bez trumny¹³.

Na obszarze cmentarza nie znaleziono ceramiki, a wyposażenie było nieliczne. W dziesięciu grobach znajdowały się drobne przedmioty osobiste: pięć obrączek-pierścionków miedzianych, występujących pojedynczo na palcach lewej lub prawej dłoni w pochówkach kobiecych nr 6, 14, 15, 34. Szpilkę brązową znale-

ziono na piersi szkieletu mężczyzny w grobie 7 wyposażonego w obrączkę. Brak lub ograniczenie do minimum wyposażenia grobowego jest cechą wyróżniającą cmentarzyska chrześcijańskie okresu średniowiecza¹⁴. Pierścionki czy obrączki należały do takiego wyposażenia. Przez długie czasy nie było wyraźnej różnicy pomiędzy pierścionkiem zaręczynowym a obrączką. Te ostatnie wchodziły w użycie bardzo powoli i to wśród bogatszych sfer¹⁵. *Wśród szerokich mas istniały dawne tradycyjne zwyczaje, wywodzące się jeszcze z czasów pogańskich, ślub chrześcijański traktowały więc tylko jako uzupełnienie innych obrzędów. Podczas ślubu następowała wymiana pierścieni lub wianków, które ksiądz święcił, a następnie wkładał oblubieńcom na palce. W XVII wieku często te dwa zwyczaje łączono, to znaczy przy ślubie wymieniano zarówno wianki, jak i pierścionki. W XVIII stuleciu zatriumfowały ostatecznie pierścienie, ściślej specjalne ślubne obrączki. Znamienne, że obrączki (...) najpierw przyjęły się pośród mieszczan i chłopstwa*¹⁶. Z tego też powodu nie dziwi obecność takiej obrączki na palcu mężczyzny z grobu 7. Szpilki brązowe z kulistą główką spotykane są również na cmentarzach nowożytnych¹⁷.

Ważnym zwyczajem pogrzebowym było wkładanie lub wrzucanie do grobu drobnej monety. Znalaziono je w grobach nr 2, 23, 24, 29, 32, 34. Monety zwykle kładziono zmarłym do ust i na grobach. To wszystko stanowić miało zaopatrzenie na drogę „w zaświaty”¹⁸. Znajdźiska pojedynczych monet zanotowano podczas badań cmentarzyska w Supraślu (pow. białostocki)¹⁹, Knyszynie (pow. moniecki), gdzie przy grobach znalaziono dwie monety datujące cmentarzysko na połowę XVII w.²⁰, Zalesiu (pow. sokólski), w przykościelnej, murowanej krypcie, gdzie pochowanych zostało 8-10 zmarłych²¹, a nawet w grobach z 2. poł. XIX w. na cmentarzu w Pucku²².

W sezonie wykopaliskowym 2015 roku przebadano zachodnią część cmentarza. Wschodnia jego część została prawdopodobnie zniszczona w okresie powojennym przez funkcjonującą w tym miejscu niewielką piaskownię. Obszar sąsiadującej od wschodu posesji jest obniżony ponad 1 m w stosunku do poziomu badanego wykopaliskowo terenu. Znajdźisko boratynek z lat 1663-1666 w sześciu grobach usytuowanych w różnych partiach cmentarza pozwala datować go na 2. poł. wieku XVII. Krótkotrwałe funkcjonowanie chrześcijańskiego cmentarza w partii badanej wykopaliskowo potwierdzone jest brakiem pochówków nawarstwiających się. Jest to najstarszy cmentarz przebadany w obecnych granicach administracyjnych Białegostoku.

PRZYPISY

¹ Analizy antropologicznej szczątków kostnych dokonał mgr Tomasz Koczorski.

² TLB = Tytus Liwiusz Boratini, zarządca mennicy wileńskiej w latach 1660-1666.

³ Hieronim Kirszpın Kirszenstein - Podskarbi Wielki Litewski w latach 1662-1676.

⁴ Tytus Liwiusz Boratini był przedsiębiorcą mennicy krakowskiej w latach 1658-1661, 1667-1668.

⁵ Herb własny Jana Kazimierza Krasińskiego Podskarbiego Wielkiego Koronnego w latach 1659-1668.

⁶ Por. T. Koczorski, w niniejszym tomie.

⁷ J. Maroszek, *Najstarszy dokument uposażeniowy Kościoła Farnego w Białymstoku z 4 grudnia 1581 roku*, „Białostoczczyzna”, nr 2 (42), Białystok 1996, s. 5-8.

⁸ J. Wiśniewski, *Początki Białegostoku i okolicznego osadnictwa*, w: H. Majecki (red.), *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. IV, Białystok 1985, s. 26.

- ⁹ J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce wiek XVI-XVIII*, t. II, Warszawa 1976, s. 114.
- ¹⁰ G. Ryżewski, *Dawny cmentarz wiejski w Kleosinie, gm. Juchnowiec Kościelny*, w: J. Wawrzyniak, *Ratownicze badania cmentarzyska szkieletowego w pasie drogi wojewódzkiej 678, w miejscowości Kleosin, stan. 1, gm. Juchnowiec Kościelny, woj. podlaskie (AZP 38-86/1)*, Białystok 2012, mps w archiwum WUOZ w Białymstoku, s. 6.
- ¹¹ J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce wiek XVI-XVIII*, s. 117.
- ¹² M. Rębkowski, *Cmentarz chrześcijański w kulturze średniowiecza*, „Acta Archaeologica Lodziensia”, nr 60, Łódź 2014, s. 194-195.
- ¹³ J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce wiek XVI-XVIII*, s. 101-104.
- ¹⁴ M. Rębkowski, *Cmentarz chrześcijański w kulturze średniowiecza*, s. 191.
- ¹⁵ J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce wiek XVI-XVIII*, s. 90.
- ¹⁶ Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVII-XVIII wieku*, Łódź 1975, s. 189.
- ¹⁷ Por. w: <http://www.archeo.uw.edu.pl> tabl. 3: 20.
- ¹⁸ Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVII-XVIII wieku*, s. 189.
- ¹⁹ J. Wawrzyniak, *Sprawozdanie z ratowniczych badań archeologicznych reliktyw dawnego cmentarza z pierwszej połowy XVI wieku w Supraślu, st. 4, gm. loco, woj. podlaskie, na działce o nr geod. 563 AZP 35-88/12*, Białystok 2011, mps w archiwum WUOZ w Białymstoku; Tejże, *Z przeszłości Supraśla. Badania archeologiczne dawnego cmentarza przy klasztorze pobazylińskim*, w: M. Zalewski, M. Zemło (red.), *Małe miasta. Perspektywa archeologiczna*, Lublin-Supraśl 2014, s. 157-175.
- ²⁰ L. Pawłata, *Ratownicze badania wykopaliskowe XVII-wiecznego cmentarza w Knyszynie, przy ul. Białostockiej 36, na stanowisku 21 (AZP 33-84/35) przeprowadzone w 2013 roku*, Białystok 2013, mps w archiwum WUOZ w Białymstoku.
- ²¹ L. Pawłata, *Ratownicze archeologiczne badania wykopaliskowe cmentarza przykościelnego w Zalesiu, gm. Sidra. Opracowanie badań*, Białystok 2015, mps w archiwum WUOZ w Białymstoku, s. 10, 13.
- ²² Por. <http://www.archeo.uw.edu.pl>: s. 2.

EXCAVATION RESEARCH IN A SEVENTEENTH-CENTURY CEMETERY, SITE 50, IN BIAŁYSTOK (32 ANTONIUK FABRYCZNY STREET)

Salvage excavations were conducted in September 2015 in 32 Antoniuk Fabryczny Street in Białystok (fig. 1) after an accidental discovery of human bones on a construction site intended for a service-commercial building. Archaeological excavations led to an examination and documentation of an area of 504 square meters, which in the past had been damaged by urban development and a sandbox (fig. 2). The explorations encompassed 45 graves numbered 1 to 41 and 2A, 9A, 14A and 22A, and distinguished four pit sites, justifiably suspected of being devastated graves (fig. 3,4,5). The graves yielded metal rings, a bronze fibula, and small copper *boratynki* coins (fig. 6). The deceased were interred in wooden boxes, rarely built with nails (fig. 7), or without coffins.

The burial site, located in a wood known as “Fichlen Wald” on a distinctive sandy hollow far from a church or a chapel, still functioned at the end of the eighteenth century and was used for interring local peasants according to the Christian rite. The cemetery was probably the property of the non-extant village of Parszyce and the Wysoki Stoczek and Ogrodniczki landed estate (fig. 8). Despite the official protest expressed by the Church the dead were often buried on sites distant from the parish church. To the end of the eighteenth century illegal cemeteries remained extremely popular and for all practical purposes were part of every village. The considerable distance to the church and the high costs of a funeral conducted in the

parish cemetery discouraged the faithful from burying their dead there. The presence of such illegal graves is evidenced by the relatively regular interments and a large percentage of children's burials. The *boratynki* coins from 1663-1666 found in six graves in various parts of the cemetery make it possible to estimate the latter's origin (second half of the seventeenth century). The brief functioning of a Christian cemetery in the excavated part is confirmed by the absence of stratified burials. The titular cemetery is the oldest to be examined within the present-day administrative boundaries of Białystok.

TOMASZ KOCZORSKI
Bydgoszcz

Badania antropologiczne szczątków pochodzących z XVII-wiecznego cmentarza w Białymstoku przy ulicy Antoniuk Fabryczny 32

Przedmiotem opracowania jest seria szkieletowa pozyskana z XVII-wiecznego cmentarza przy ulicy Antoniuk Fabryczny 32 w Białymstoku, przez Podlaską Pracownię Archeologiczną Lech Pawłata w 2015 roku. Na kolekcję składają się ludzkie szczątki w różnym stanie zachowania, należące do 42 osobników, reprezentujące obie płci i wszystkie klasy wieku, pochodzące z ekshumacji regularnych grobów oraz kości pozyskane ze zniszczonych grobów należące do przynajmniej 9 kolejnych osobników. Wyeksplorowano łącznie 41 regularnych jednostek grobowych, w tym jeden grób podwójny (nr 9), zawierający szczątki dorosłego mężczyzny oraz 18-miesięcznego dziecka. Podczas analizy kości pochodzących ze zniszczonych grobów zastosowano metodykę badań ossuariów, ograniczając się do wskazania przypuszczalnej liczby osobników, do których szczątki te należały, nie ujmując ich jednak w dalszych dociekaniach. Według odkrywcy Lecha Pawłaty, nekropolia była użytkowana przez mieszkańców wsi służebnej Parszyce, którzy pracowali na rzecz folwarku Wysoki Stoczek.

Podczas antropologicznych oględzin szczątków dokonano szeregu ustaleń, tj. płci, wieku kostnego/zębowego, wysokości ciała oraz zmian paleopatologicznych, stosując standardowe metody wykorzystywane w antropologii fizycznej¹. Określenie płci dokonano na podstawie stopnia ekspresji, tzw. cech diagnostycznych obserwowanych na czaszce, żuchwie, miednicy oraz kościach szkieletu postkranialnego. W przypadku dobrego stanu zachowania szkieletu (głównie czaszka i miednica) zastosowana została metoda analizy wielo cechowej, której adekwatność sięga 98%. Ustaleń dopełniało również, gdy tylko było to możliwe (dostęp do otworu słuchowego wewnętrznego), wyznaczenie tzw. cechy kątowej części skalistej kości skroniowej. Metoda została opracowana przez Joachima Wahla² i polega na wykonaniu z modeliny odlewu otworu słuchowego wewnętrznego i zmierzeniu kąta między nim a płaszczyzną do niego prostopadłą. Dla mężczyzn wartość tego kąta nie przekracza 45°, natomiast u kobiet przyjmuje wartości wyższe.

Spośród 42 osobników pochodzących z eksploracji regularnych grobów płeć określono dla 24 (12 kobiet i 12 mężczyzn), płci jednego osobnika nie udało się określić. Wśród analizowanego materiału stwierdzono szczątki należące do 17 dzieci, u których określić płci zaniechano ze względu na fakt pozostania cech diagnostycznych w fazie progresywnego rozwoju, a tym samym niemożności oceny ostatecznego stadium ich ekspresji.

Określenie wieku w chwili śmierci, szkieletów należących do dzieci i osób w wieku młodzieńczym, dokonano na podstawie schematu kształtowania się uzębienia według Ubelakera, zestawień długości trzonów kości długich oraz wykorzystując tabele stopnia skostnienia poszczególnych okolic szkieletu (zrastanie nasad z przynasadami kości długich). W przypadku szczątków osób dorosłych zastosowano wielocechową metodę oceny wieku. Przy ocenie wieku osobników wprowadzono podział na tzw. klasy wieku, odpowiadające poszczególnym okresom rozwojowym człowieka, tj. *infans I* – wczesne dzieciństwo (0-6 lat), *infans II* – późne dzieciństwo (7-14 lat), *juvenis* – wiek młodzieńczy (15-20 lat), *adultus* – wiek dorosły (21-39 lat), *maturus* – wiek dojrzały (40-59 lat), *senilis* – wiek starczy (powyżej 60 r. życia). W przypadku dobrze zachowanego materiału możliwym stało się dokonanie bardziej precyzyjnych szacunków, wyodrębniając przy tym poszczególne etapy (fazy) wewnątrz przyjętych kategorii (np. wczesny *adultus* 20-29 lat, późny *maturus* 50-59 lat) lub wprowadzono klasy pośrednie (np. *adultus/maturus*, późny *adultus/wczesny maturus*).

Na podstawie badań uzyskano następujący porządek wymierania w poszczególnych klasach wieku: *infans I* 16, *infans II* 1, *juvenis* 2, *adultus* 2, wczesny *adultus* 1, późny *adultus* 2, późny *adultus/wczesny maturus* 3, *maturus* 6, wczesny *maturus* 1, późny *maturus* 5, późny *maturus/senilis* 1 oraz 2 osobników dorosłych, u których stan zachowania szczątków pozwolił jedynie na stwierdzenie zakończenia procesów wzrostowych szkieletu. Należy pamiętać, że faktyczna frekwencja inhumowanych osobników w wieku *infans I* i *infans II* może odbiegać od zaobserwowanej po ekshumacji. Można to wiązać z gracylnością w dużej mierze jeszcze niezosyfikowanego szkieletu, podatnego przez to na poważne uszkodzenia mechaniczne (np. podczas grzebania kolejnych zmarłych) i szereg czynników postdepozycyjnych (działalność zwierząt i roślin, erozja), a w efekcie tego również na rozkład naturalny. Znajduje to swoje odzwierciedlenie w stanie zachowania i fragmentaryczności szkieletów dziecięcych na badanym stanowisku. Szczątki większości osobników z serii zalegały w sypkim żółtym piasku, co prawdopodobnie przyspieszyło ich erozję. Stosunkowo duża liczba osobników dziecięcych (17), w porównaniu z dorosłymi obu płci (24), wydaje się być charakterystyczna dla nekropolii sprzed rewolucji przemysłowej i rozwoju opieki medycznej, kiedy to tylko część dzieci miało szansę dożyć wieku reprodukcyjnego ze względu na niedożywienie oraz liczne choroby (w tym komplikacje okołoporodowe). Czasem wiąże się to ze zwyczajami kulturowymi, gdzie preferowana była płeć męska potomstwa.

Organizm mężczyzn jest bardziej ekosensytywny (wrażliwy na czynniki środowiskowe), a tym samym bardziej „elastyczny” w konfrontacji ze zmianami otoczenia (np. niedożywienie), do których stara się adaptować, idąc tym samym na kompromis, czyli skupia energię na podstawowych procesach życiowych, spowalniając tym samym np. procesy wzrostowe kości czy obniżając masę ciała. Po

ustąpieniu czynników stresowych i dostępności odpowiedniej ilości pokarmu organizm szybko wraca na swój pierwotny tor rozwojowy. Ustrój kobiety jest z kolei silniej determinowany genetycznie, dzięki czemu wykazuje większą stabilność niezbędną dla wydania na świat potomstwa i opieki nad nim – jednakże odpowiednio silny stres środowiskowy również może zaburzyć jego rozwój. Po ustąpieniu stresora organizmowi kobiety trudniej jednak wrócić do normy. Różnice w reakcji kobiet i mężczyzn na zewnętrzne czynniki stresowe sprawiają, że stopień dymorfizmu płciowego różnych cech (w tym wysokości ciała), można uznać za dobrą miarę stanu biologicznego populacji oraz warunków życia osobników ją tworzących³. Dla białostockiej serii podjęto próbę odtworzenia przyżyciowej wysokości ciała osobników, na podstawie równań regresji zaproponowanych przez Pearsona⁴. Szacunki te przeprowadzono dla 11 mężczyzn i 10 kobiet. Średnia wysokość ciała dla mężczyzn wyniosła w analizowanym zbiorze 165,4 cm, z minimum 159,8 cm i maksimum 171,9 cm. Natomiast średnia wysokość ciała kobiet uplasowała się na poziomie 154 cm, w przedziale od 147,2 cm do 159,7 cm. Wartość dymorfizmu płciowego wysokości ciała wyniosła dla tej populacji 11,4 cm i świadczy o średnich biologicznych i ekologiczno-społecznych warunkach bytowania badanej populacji. Dokonując następnie analizy zmienności wysokości ciała dla trzech kolejnych populacji zbliżonych chronologicznie, można stwierdzić, że warunki życia białostockiej ludności były lepsze od panujących w pobliskim Zbuczcu czy odległym Wrocławiu, jednak nieco cięższe niż w przypadku wczesnonożytnych bydgoszczan (tab. 1).

Tabela 1. Wysokość ciała i dymorfizm płciowy czterech populacji zbliżonych chronologicznie.

Populacja	Mężczyźni		Kobiety		Dymorfizm płciowy (cm)
	N	\bar{x}	N	\bar{x}	
Białystok (Antoniuk) XVII w.	11	165,4	10	154	11,4
Zbucz-Okop (Podlasie) XVII w.	8	164,7	7	156,4	8,3
Bydgoszcz ul. Focha (XV-XVIII w.)	73	168,1	43	154	14,1
Wrocław plac Dominikański (XII-XIV w.)	17	166,8	14	157,1	9,7

Pod względem paleopatologicznym wśród analizowanego materiału przeważała próchnica (czasem zaawansowana), stwierdzona na uzębieniu 16 osobników dorosłych (8 mężczyzn, 8 kobiet). Poza tym zaobserwowano stłoczenie przednich zębów górnych i dolnych, zmiany zwyrodnieniowe na końcach barkowych obu obojczyków, liczne ślady po guzkach Schmorla na powierzchniach górnych i dolnych kręgów piersiowych. Na szkielecie nr 11, kobiety w wieku późny *maturus* (50-59 lat), wyraźnie manifestowało się zapalenie szpiku (*osteomyelitis*), które objęło trzony obu kości udowych, piszczelowych (fot. 1, fot. 2 i fot. 3), strzałkowych, łok-



1-3. Białystok, st. 50 – ul. Antoniuk Fabryczny 32.
Prawa kość piszczelowa z zaawansowanym *osteomyelitis* (powierzchnia przyśrodkowa).
Prawa kość piszczelowa z zaawansowanym *osteomyelitis* (powierzchnia boczna).
Prawa kość piszczelowa z zaawansowanym *osteomyelitis* (powierzchnia tylna).

Fot. T. Koczorski.

Białystok, site 50 – 32 Antoniuk Fabryczny Street.
Right shinbone with advanced *osteomyelitis* (central surface).
Right shinbone with advanced *osteomyelitis* (side surface).
Right shinbone with advanced *osteomyelitis* (back surface).

ciowych i prawej kości promieniowej, powiększając przy tym ich obwoły. Z kolei szkielet nr 23, należący do mężczyzny w wieku *adultus* (25-35 lat), nosił ślady złamania przyżyciowego (*antemortem*) trzonu lewej kości łokciowej. Źle zrośnięte złamanie

trzonu lewej kości łokciowej spowodowało jego deformację, także trzon lewej kości promieniowej, mimo że nie nosi śladów urazu, posiada pogłębioną, nienaturalną krzywiznę. U osobnika nr 37, mężczyzny w wieku późny *maturus* (50-59 lat), zaobserwowano serię zmian w obrębie szkieletu osiowego: skostniałe więzadło żółte na tylnych łukach kręgow T4-T12 oraz L1, kręgi T8, T9 i T10 zrośnięte syndesmofitami na przednich brzegach trzonów, do trzonu i lewego wyrostka poprzecznego kręgu T7 były przyrośnięte 2 żebra, ślady po guzkach Schmorla na powierzchniach dolnych trzonów T6, T10 i pow. górnej T11.

Ze względu na małą liczebność serii (42 osobników) zaniechano tworzenia modeli opartych o analizę statystyczną, dla których wymagane są bardziej liczne próby. Niniejsze doniesienie stanowi zatem raport z badań pilotażowych oraz przyczynek do całego spektrum dalszych analiz, możliwych do przeprowadzenia w miarę powiększania się białostockiej serii szkieletowej.

PRZYPISY

- ¹ J. E. Buikstra, D. H. Ubelaker, *Standards for Data Collection from Human Skeletal remains*, „Arkansas Archeological Survey Research”, no. 44, 1994; Data Collection, 2005, Data Collection Codebook, red. R. Steckel, C. Larsen, P. Sciulli, P. Walker. Dostępne w Internecie: [<http://global.sbs.ohio-state.edu/>]; A. Florowski, T. Kozłowski, *Ocena wieku szkieletowego dzieci na podstawie wielkości kości*, „Przegląd Antropologiczny”, t. 57, z. 1-2, Poznań 1994, s. 87-96; G. Olivier, H. Pineau, *Détermination du sexe par le poids des os*, „Bulletin et Mémoires de la Société d'Anthropologie de Paris”, 9, 1958, s. 328-339; J. Piontek, *Biologia populacji pradziejowych – Zarys metodyczny*, wyd. II zmienione, Wydawnictwo Naukowe UAM w Poznaniu, Poznań 1996; D. H. Ubelaker, *Human skeletal remains. Excavation, analysis, interpretation*, Taraxacum, Washington 1989; T. D. White, P. A. Folkens, *The Human Bone Manual*, Elsevier Academic Press, San Diego California 2005.
- ² J. Wahl, *Leichenbranduntersuchungen. Ein Überblick über die Bearbeitungs und Aussagemöglichkeiten von Brandgräbern*, „Prähistorische Zeitschrift”, (57) 1982, s. 2-125.
- ³ J. Piontek, *Łudność dorzecza Odry i Wisły od późnej starożytności do średniowiecza. Warunki życia i stan biologiczny*, Monografie Instytutu Antropologii UAM, Poznań 2014, 16.
- ⁴ K. Pearson, *On the Reconstruction of the Stature of Prehistoric Races. Mathematical Contributions to the Theory of Evolution*, „Philosophical Transactions of the Royal Society of London”, (192) 1899, s. 169-244.

ANTHROPOLOGICAL STUDIES OF REMAINS ORIGINATING FROM A SEVENTEENTH-CENTURY CEMETERY IN BIAŁYSTOK (32 ANTONIUK FABRYCZNY STREET)

A seventeenth-century cemetery was discovered in 2015 in Antoniuk Fabryczny Street in Białystok. The human remains exhumed by the Podlasie Archaeological Workshop have inaugurated a Białystok urban skeleton series. Pilot-phase anthropological studies served as a basis for defining the gender and order of deaths in particular age groups, recreating longevity body height and observing numerous palaeopathologies (tooth decay, degeneration changes, traces of Schmorl's nodes, bone marrow and bone inflammation, mended fractures, etc.). Furthermore, the titular studies make it possible to calculate sexual height dimorphism, which may be regarded as an excellent yardstick of the biological state of the population and the living conditions of the individuals composing it. The purpose of those analyses was to draw attention to the occurrence within the examined population of certain phenomena, which after an expansion of the Białystok collection (a suitably large sample) could be studied more thoroughly.



1. Supraśl, Dom Ludowy. Wnętrze – frontowa klatka schodowa, stan po remoncie. Fot. Aneta Kułak, luty 2016.
Supraśl, Folk House. Interior – front staircase, state after renovation. Photo: Aneta Kułak, February 2016.

ANETA KUŁAK
Białystok

Modernistyczny Dom Ludowy w Supraślu laureatem konkursu Generalnego Konserwatora Zabytków

„Zabytek Zadbany” to ogólnopolski konkurs Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Generalnego Konserwatora Zabytków. Za jego realizację odpowiadał Narodowy Instytut Dziedzictwa. Konkurs „Zabytek Zadbany” adresowany jest do właścicieli, posiadaczy i zarządców obiektów wpisanych do rejestru zabytków. Jego cel to promocja opieki nad zabytkami przez wyróżnienie wzorowo prowadzonych prac konserwatorskich i najlepszych rozwiązań użytkowania obiektów zabytkowych.

Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród w konkursie Generalnego Konserwatora Zabytków „Zabytek Zadbany 2016” odbyło się 20 kwietnia br. podczas uroczystej gali obchodów Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków w Zakopanem. Organizatorem wydarzenia był Narodowy Instytut Dziedzictwa wraz z Miastem Zakopane. Wśród zaproszonych gości byli m.in. przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, środowiska konserwatorskie, specjaliści od ochrony zabytków, przedstawiciele środowisk naukowych i opiniotwórczych, osoby zasłużone kulturze i ochronie zabytków. Tegoroczna nagroda w kategorii specjalnej: Architektura i konstrukcje drewniane, została przyznana Domowi Ludowemu w Supraślu (województwo podlaskie).

Jury doceniło kompleksowe prace konserwatorskie, służące przywróceniu, w miarę możliwości, pierwotnej funkcji zabytku i jego cech stylowych. Ostateczny efekt prac jest korzystny nie tylko dla unikalnego obiektu modernistycznej architektury drewnianej, ale także dla jego najbliższego otoczenia i historycznego obrazu całej miejscowości. Nagrodę z rąk GKZ dr Magdaleny Gawin oraz dyrektor NID prof. Małgorzaty Rozbickiej odebrał pracownik supraskiego magistratu Robert Wojciech Chebduński.

Budowa Domu Ludowego im. Mariana Zyndram-Kościałkowskiego w Supraślu została ukończona w 1935 roku, a jego uroczyste poświęcenie z udziałem



2. Supraśl, Dom Ludowy. Widok od ul. Piłsudskiego (wsch.), stan po remoncie.

Fot. Joanna Kotyńska-Stetkiewicz, czerwiec 2016.

Supraśl, Folk House. View from Piłsudskiego Street (east), state after renovation.

Photo: Joanna Kotyńska-Stetkiewicz, June 2016.

ówczesnego ministra spraw wewnętrznych i późniejszego premiera, którego imię otrzymał obiekt, odbyło się 5 września 1936 roku. Kościółkowski, który w latach 1930-1934 piastował urząd wojewody białostockiego, był postacią niezwykle zasłużoną dla Białostoczczyzny oraz gorącym wielbicielem Supraśla. Projekt obiektu sporządził Jarosław Giryn, znany i ceniony architekt, budowniczy m.in. Domu Ludowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Białymstoku (obecnie Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki). Budynek jednak nigdy nie został wykończony zgodnie z projektem, był zaś wielokrotnie remontowany w sposób, który zacierał jego cechy stylowe i obniżał wartość artystyczną. W Domu Ludowym miały miejsce najważniejsze imprezy społeczne i kulturalne miasta. Występowali w nim aktorzy lokalni i przyjezdni (m.in. zespół warszawskiej „Reduty”), odbywały się zebrania w ważnych dla społeczeństwa sprawach. Dom Ludowy był centrum kulturalno-oświatowym nie tylko Supraśla, ale i okolic. W czasie wojny został przez niemieckich i sowieckich okupantów zdewastowany. Po II wojnie światowej działalność rozpoczęło tu kino „Jutrzenka”, funkcjonował też m.in. Urząd Stanu Cywilnego, gabinet dentystyczny i restauracja „Alkierz”.



3. Supraśl, Dom Ludowy. Widok od ul. Piłsudskiego (pn.-wsch.), stan po remoncie.

Fot. Joanna Kotyńska-Stetkiewicz, czerwiec 2016.

Supraśl, Folk House. View from Piłsudskiego Street (north-east), state after renovation.

Photo: Joanna Kotyńska-Stetkiewicz, June 2016.

Dom Ludowy położony jest w centrum miasta, przy jednej z głównych ulic, na dość dużym skwerze usytuowanym między dwoma kościołami: pw. Świętej Trójcy i NMP Królowej Polski. Budynek został wzniesiony z drewnianych bali w konstrukcji węglowej, połączonej z sumikowo-łątkową, posadowiony na otynkowanej kamienno-ceglanej podmurówce. Jego ściany zostały pokryte szalunkiem w układzie poziomym i pionowym, a dach pobity blachą. Centralną częścią rozczłonkowanej bryły budynku jest dość wysoki korpus główny, nakryty dachem kopertowym, mieszczący scenę, salę widowiskową i reprezentacyjną klatkę schodową zlokalizowaną w pięciobocznym aneksie od frontu. Po obu stronach głównego korpusu znajdują się parterowe przybudówki, nakryte dachami trójspadowymi, z których południowa, mieszcząca obecnie salę ślubów, wyróżnia się sześciobocznym rzutem. Do tylnej elewacji korpusu przylega zadaszony taras pełniący rolę letniej sceny. Dom Ludowy wzniesiony został w stylu modernistycznym, cechuje go zatem kubiczność bryły, płaskie elewacje pozbawione detalu, niski dach, przeszklona klatka schodowa oraz ujednolicona stolarka okienna i drzwiowa.



4. Supraśl, Dom Ludowy. Widok od ul. Dolnej (pn.), stan po remoncie, w głębi kościół pw. Świętej Trójcy. Fot. Aneta Kułak, luty 2016.

Supraśl, Folk House. View from Dolna Street (north), state after renovation, in the background: church of the Holy Trinity. Photo: Aneta Kułak, July 2016.

Budynek, określony jako Dom Ludowy, został wpisany wraz z gruntem do rejestru zabytków jako jeden z dwóch istniejących na terenie ówczesnego woj. białostockiego Domów Ludowych, zaprojektowanych przez arch. Jarosława Giryna oraz budynek o dużych walorach architektoniczno-kulturowych i krajobrazowych.

Prace remontowe i adaptacyjne przy obiekcie prowadzone były w latach 2013-2015 staraniem gminy Supraśl na podstawie projektu opracowanego przez arch. Mirosława Snarskiego. Zakres robót budowlanych przy zabytku był bardzo szeroki. Obejmował m.in.: wymianę zniszczonych belek konstrukcyjnych, fragmentów więźby dachowej i stropów; ocieplenie ścian przy pomocy wełny mineralnej; wymianę pokrycia dachowego, szalunku, stolarki okiennej i drzwiowej, części podłóg; usunięcie starego tynku na drankach i zastąpienie go tynkiem położonym na płytach gipsowo-kartonowych; wykonanie nowych schodów zewnętrznych oraz wewnętrznych (łącznie z balustradą) we frontowej klatce schodowej; zaopatrzenie sali widowiskowej w okładziny akustyczne i elementy techniki scenicznej; montaż dźwigu platformowego dla osób niepełnosprawnych.



5. Supraśl, Dom Ludowy. Elewacja frontowa (wsch.) i boczna (pn.), stan po remoncie.

Fot. Aneta Kułak, luty 2016.

Supraśl, Folk House. Front (east) and side (north) elevation, state after renovation.

Photo: Aneta Kułak, February 2016.

Celem robót budowlanych było przywrócenie zabytkowi jego pierwotnej funkcji widowiskowej i reprezentacyjnej (sala ślubów) oraz wyglądu jak najbardziej zbliżonego do oryginału, a także wyeksponowanie walorów architektonicznych i przywrócenie znaczenia, jakie miał dla Supraśla w okresie międzywojennym. W trakcie robót budowlanych odkryto pod oszalowaniem zaślepione otwory okienne i drzwiowe oraz pozostałości balkonu w sali widowiskowej. Dlatego też zdecydowano o przeprowadzeniu badań architektonicznych, w wyniku których odtworzono większość pierwotnych otworów, powiększono antresolę w sali widowiskowej o balkon z pełnym parapetem, przywrócono rangę reprezentacyjnej klatki schodowej. W północnej części elewacji zachodniej odkryto fundamenty będące prawdopodobnie pozostałością tarasu. Obok zbudowano zadaszoną scenę letnią, stanowiącą zaplecze sceny wewnętrznej. Na podstawie zdjęć archiwalnych powstał projekt stolarki okiennej i drzwiowej. Odstąpiono od otynkowania elewacji, co sugerował autor badań architektonicznych arch. Krzysztof Kulesza. Zamiast tego zastosowano poziome, niefazowane deski szalunkowe pomalowane na kolor



6. Supraśl, Dom Ludowy. Widok od ul. Piłsudskiego (pn.-wsch.), stan przed remontem. *Fot. Aneta Kułak, czerwiec 2009.*
Supraśl, Folk House. View from Piłsudskiego Street (north-east), state prior to renovation.
Photo: Aneta Kułak, June 2009.

7. Supraśl, Dom Ludowy. Wnętrze – scena w sali widowiskowej, stan po remoncie. *Fot. Aneta Kułak, luty 2016.*
Supraśl, Folk House. Interior – stage in the spectacle hall, state after renovation.
Photo: Aneta Kułak, February 2016.

8. Supraśl, Dom Ludowy. Wnętrze – sala ślubów, stan po remoncie. *Fot. Aneta Kułak, luty 2016.*
Supraśl, Folk House. Interior – wedding hall, state after renovation. *Photo: Aneta Kułak, February 2016.*

złamanej bieli. Dzięki przeprowadzonym robotom budowlanym poprawiono stan techniczny budynku, przywrócono mu pierwotne funkcje oraz podkreślono jego cechy stylowe, które były wcześniej zatarte w wyniku późniejszego zastosowania m.in. profilowanych desek szalunkowych o zróżnicowanym układzie, płycinowych skrzydeł drzwiowych, zaślepieniu niektórych otworów.

Celem prac było podkreślenie modernistycznego charakteru budynku poprzez zharmonizowanie kolorystyki szalunku, podmurówki, dachu i wnętrza, zastosowanie ujednoczonej stolarki okiennej i drzwiowej oraz usunięcie z elewacji późniejszych podziałów architektonicznych. W sposobie prowadzenia prac budowlanych widoczne jest



dążenie do zachowania oryginalnej substancji zabytkowej – zachowano wszystkie elementy konstrukcyjne nadające się do dalszej eksploatacji oraz podłogi deskowe w sali widowiskowej, na scenie i niektórych korytarzach. Z powodu złego stanu zachowania konieczna była wymiana stolarki okiennej i drzwiowej. Nową stolarkę okienną wykonano z drewna (z wyjątkiem metalowych okien w klatce schodowej), zgodnie z rysunkiem autora badań architektonicznych, opartym na zdjęciach archiwalnych. Wymieniono również balustradę i stopnice schodów prowadzących na balkon.



Dzięki kompleksowym pracom budowlanym przeprowadzonym w Domu Ludowym w Supraślu udało się zachować i wydobyć jego walory zabytkowe, a także poprawić funkcjonalność budynku i uwytłoczyć jego walory estetyczne. Dom Ludowy jest interesującym przykładem lokalnej odmiany modernizmu, w której używano drewna jako głównego budulca.

9. Zakopane. Gala obchodów Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków, wręczenie nagród GKZ, od lewej: dyrektor NID prof. Małgorzata Rozbicka, GKZ dr Magdalena Gawin, pracownik UM w Supraślu Robert Wojciech Chebdziński.

Fot. Anna Koziół, kwiecień 2016.

Zakopane. Gala of the International Day for Monuments and Sites, presentation of the General Conservator of Monuments awards, from the left: Prof. Małgorzata Rozbicka, director of National Heritage Board of Poland, General Conservator of Monuments Magdalena Gawin, Ph. D., Robert Wojciech Chebdziński of the City Office in Supraśl.

Photo: Anna Koziół, April 2016.

KRZYSZTOF KULESZA
Białystok

Ustalenia dotyczące udziału Franciszka B. Lilpopa przy projektowaniu willi Lutosławskich w Drozdowie

Dwór w Drozdowie wzniesiony został na terenie wznoszącym się przy dolinie rzeki Narwi w pobliżu Łomży. Usytuowany jest w sąsiedztwie drogi do Piątnicy w otoczeniu zachowanego dawnego dworskiego parku. Drewniana jego część zbudowana została w 2. poł. XVIII w. dla rodziny Burskich. Od 1799 r. należał on kolejno do Godlewskich, Trzeszczkowskich, Chłudziejewiczów, a od 1866 r. do 1939 r. do Lutosławskich, a następnie do Marii Niklewiczowej z Lutosławskich. Od 1895 r. obiekt składał się z dwóch wyraźnie odmiennych części: parterowego, pierwotnego dworu wzniesionego na planie wydłużonego prostokąta z dwuspadowym dachem oraz dobudowanej do jego południowego szczytu dwukondygnacyjnej willi o planie zbliżonym do kwadratu, nakrytej dachem wielospadowym. Drozdowski dwór, w ramach różnych prac adaptacyjnych, był przekształcany w okresie II wojny światowej oraz w czasach powojennych na potrzeby zmieniających się funkcji. W okresie okupacji mieszkał tu niemiecki osadnik zarządzający folwarkiem. W latach 1953-1976 mieściła się w nim służba zdrowia oraz mieszkanie M. Niklewiczowej. W 1977 r. pałac przeznaczono na Dom Pracy Twórczej. Gruntowny remont całego obiektu trwał do 1984 r. Drewniana część obiektu została rozebrana łącznie z fundamentami oraz piwnicami. W jej miejsce wzniesiono murowany budynek, o kształcie zbliżonym do bryły pierwotnego, podpiwniczony pod całością jego planu. Ostatecznie w 1987 r., po kolejnym remoncie, siedzibę znalazło tu Muzeum Przyrody. W trakcie remontów z lat 80. XX w., oraz późniejszych, część willowa nie odzyskała w całości pierwotnego wyglądu.

Wiele źródeł dotyczących historii dóbr Lutosławskich w Drozdowie podaje jako fakt, że willa dobudowana do wcześniejszego osiemnastowiecznego, drewnianego dworku – Dolnego Dworu, zaprojektowana została przez Franciszka Bogusława Lilpopa¹, wybitnego polskiego architekta działającego w 1. poł. XX w. Inne, zamieszczając tę samą wiadomość, podpierają się słowem „prawdopodob-



1. Widok willowej części dworu w Drozdowie od strony doliny Narwi.

Fotografia przedwojenna ze zbiorów Muzeum Przyrody.

View of the villa part of the manor house in Drozdowo facing the Narew river valley.

Pre-war photograph from the collections of the Museum of Nature.

nie". Wyjaśnienie tego problemu jest dość istotne, gdyż czynnikiem wielce nobilitującym dla każdego obiektu jest bycie realizacją projektu znanego i cenionego architekta, propagatora nowych trendów w architekturze polskiej i inżynierii budowlanej. A Franciszek Bogusław Lilpop jest wymieniany w wielu annałach jako artysta o szerokich horyzontach oraz inżynier otwarty na nowe trendy w technologii budownictwa, znany z wielu zrealizowanych projektów poważnych budowli zarówno w stolicy, jak i w różnych miejscowościach polskiej prowincji. Jednak z jednej strony (poza jedynym źródłem: Muzeum Historii Polski²), większość dostępnych autorowi niniejszego opracowania, źródeł biograficznych, nic nie wspomina o związkach Franciszka Lilpopa z dworem w Drozdowie, z drugiej zaś, wszystkie one podają, że w czasie, kiedy musiał powstać projekt „drozdowskiej dobudówki”, dwudziestodwu- lub dwudziestotrzyletni Lilpop dopiero pobierał nauki w zawodzie architekta.

Rozbudowa Dolnego Dworu w Drozdowie miała miejsce po przejęciu majątku przez Stanisława Lutosławskiego po śmierci jego ojca, Franciszka Dionizego, który zmarł 21 grudnia 1891 r. Rodzina długo namawiała Stanisława, by zajął się rodzinnym majątkiem. Jednym z argumentów, by przekonać 28-letniego wówczas, absolwenta studiów rolniczych w Halle, do podjęcia się prowadzenia wielkiego majątku rolno-przemysłowego (z dużym sadem, stadami krów i owiec oraz budynkami przemysłowymi, takimi jak browar, młyn i tartak) miała być właśnie rozbudowa Dworu Dolnego, do takiej, by nowy właściciel mógł godnie w nim mieszkać i pracować. Do nowego budynku Stanisław wprowadził się w 1895 r. Jego budowa mu-

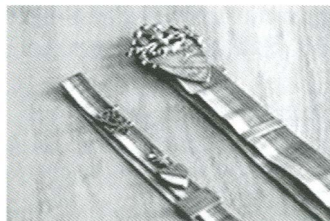
siała zająć co najmniej jeden rok, a raczej nawet więcej, biorąc pod uwagę wielkość i wystrój „dobudówki” dworskiej. Projekt musiał więc powstać w latach 1892-1894 (lub nawet wcześniej, czyli w latach 1892-1893). W tym czasie Franciszek Bogusław Lilpop był dopiero studentem III lub IV roku Wydziału Architektury Politechniki w Rydze. Ukończył studia dopiero w 1895 r.³

Źródłem, na które powołują się wszyscy piszący o Lilpopie, jako projektancie rozbudowy Dolnego Dworu w Drozdowie, jest *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*⁴. Napisano tam: *Zachowany przylegający do niego [do drewnianego dworu – K. K.] od pd. murowany budynek piętrowy, wzniesiony dla Mariana Lutosławskiego, wg. tradycji rodzinnej projektowany przez arch. Franciszka Lilpopa.*

Mimo iż wiadomym jest, że to Stanisław, a nie jego młodszy, przyrodni brat Marian, był inwestorem, który *wzniósł* przylegający do dawnego drewnianego dworu piętrowy budynek, a później w nim zamieszkał, to jednak informacja z *Katalogu Zabytków* może jedynie niewiele mijać się z prawdą. Jest bowiem wielce prawdopodobnym, iż nowy obiekt został zaprojektowany przez Franciszka Lilpopa dla (!) Mariana Lutosławskiego⁵, lub też na jego prośbę. Obaj panowie byli bowiem w podobnym wieku⁶ i w tym samym czasie studiowali na tej samej uczelni: Politechnice Ryskiej. Co prawda, pobierali nauki na różnych wydziałach, ale obaj należeli do „Weleccji” – jednej z najstarszych polskich korporacji akademickich⁷.

Poprzez uczestnictwo w tym stowarzyszeniu Franciszek Lilpop i Marian Lutosławski z pewnością musieli poznać się na przełomie lat 80. i 90. XIX w., ponieważ: *W pierwszych dziesięcioleciach istnienia, okresie największego rozkwitu, liczba członków czynnej Weleccji przekraczała 100 osób*⁸. Korporacja ta powstała w Rydze w 1883/84 r. i przetrwała tam 34 lata⁹. Do 1889 r., czyli po sześciu latach jej działalności, w roku, kiedy obaj przyszli inżynierowie rozpoczynali studia, liczba członków Korporacji nie przekroczyła zapewne 20-30 osób. Notki biograficzne z Archiwum Korporacyjnego zawierają nawet ich fotografie wykonane w tym samym roku:

Marian Lutosławski był najstarszym synem z drugiego małżeństwa Franciszka Dionizego¹⁰ (na pocz. 1892 r. ukończył 22 lata), a przez to mógł być aktywnym członkiem rodziny przy przekonywaniu



2. Bandy Weleccji: z czasów ryskich Mariana Lutosławskiego (szersza) oraz z czasów warszawskich Olgierda Rypińskiego (węższa). Sashes of the Weleccja students' corporation: from the Riga years of Marian Lutosławski (wider) and the Warsaw years of Olgierd Rypiński (narrower).



3. Franciszek Bogusław Lilpop (?), 1892 r.



4. Marian Lutosławski, 1892 r.

przyrodniego brata do decyzji o zaopiekowaniu się rodzowym majątkiem po śmierci ojca. Będąc wówczas studentem Politechniki Ryskiej, a więc przyszłym inżynierem, był też najodpowiedniejszą osobą w rodzinie do znalezienia odpowiedniego projektanta dla planowanej rozbudowy Dworu.

Wszystkie te fakty świadczą, że projekt rozbudowy Dolnego Dworu w Drozdowie mógł być pierwszym zrealizowanym projektem stworzonym przez Franciszka Lilpopa. Powstał on w czasie studiów trzeciego, lub czwartego roku na Wydziale Architektury Politechniki Ryskiej. Dodatkowym argumentem na możliwość opracowania tak poważnego projektu przez studenta jest fakt, iż z pewnością przy jego opracowywaniu Franciszek mógł liczyć na pomoc ojca, Edwarda Augusta Lilpopa, projektanta i budowniczego wielu znacznych budowli¹¹ (współpracującego m.in. z Józefem Piusem Dziekońskim, pracodawcą Franciszka w pierwszych latach po ukończeniu studiów¹²).

W związku z przedstawionymi powyżej argumentami uważam, że należy pomijać słowo „prawdopodobnie” przy przypisywaniu autorstwa projektu rozbudowy Dolnego Dworu w Drozdowie Franciszkowi Bogumiłowi Lilpopowi, a do jego biografii powinno się dodać ten obiekt jako pierwszą lub ewentualnie jako jedną z pierwszych realizacji projektowych. Jednocześnie należy liczyć, iż w przyszłości odnajdą się dokumenty potwierdzające, ponad wszelką wątpliwość, powyższe stwierdzenie.

PRZYPISY

¹ Franciszek Bogusław Lilpop (30 października 1870 r. w Warszawie – 20 października 1937 r. w Warszawie), s. Edwarda i Marii Karoliny z Wernerów, *student i absolwent Wydziału Architektury PR 1889-95*, [podkr. – K.K.], przyjęty do Welecji 1886, współzałożyciel „Biuro architektoniczne – Franciszek Lilpop & Karol Jankowski” (1903), współautor licznych projektów architektonicznych (m.in. zakład wychowawczy i kościół ss. Nazaretanek w Warszawie, fabryka „Ursus”), jeden z pionierów racjonalizmu i modernizmu w architekturze polskiej, współzałożyciel Kola Architektów w Warszawie, a następnie Delegacji Architektów Polskich przy Stowarzyszeniu Techników, od 1924 wykładał na PW, współzałożyciel pisma „Architektura i Budownictwo”, pochowany na Cmentarzu Wojskowym w Warszawie. Wg informacji z Archiwum Korporacyjnego. Dostępne w Internecie: [<http://www.archiwumkorporacyjne.pl/index.php/muzeum-korporacyjne/o-korporacjach/>].

² Dostępne w Internecie: [<http://www.muzhp.pl/kalendarium/1407/urodzil-sie-franciszek-lilpop-architekt-1870-10-30.html>].

³ *Polski Słownik Biograficzny PAN*, t. XVII/3, z. 74, s. 22; Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo Wrocław, Oddział w Krakowie, 1972.

⁴ *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce, woj. łomżyńskie*, t. IX, z. 1; pod red. Marii Kałamajskiej-Saeed, Warszawa 1982.

⁵ Marian Lutostawski (ur. 20 marca 1871 w Drozdowie w gub. łomżyńskiej – 4/5 września 1918 w Moskwie), s. Franciszka i Pauliny ze Szczycielskich, brat Jana (Welecja) i Kazimierza (h.c. Sparta), przyrodni brat Wincentego (Arkonja, Konwent Polonia), ojciec Zbigniewa (Helania), stryj Bohdana, Henryka, Jerzego (wszyscy trzej Sparta), uczeń Gimnazjum w Dorpacie, *student i absolwent Wydziału Mechanicznego PR 1889-95*, [podkr. – K.K.] kontynuował studia w Dorpacie (dyplom inż. elektryka 1896), od 1900 nauczyciel w szkole Wawelberga i Rotwanda, w 1905 założył dziennik polityczny w Warszawie, prowadził własne biuro techniczne „M. Lutostawski” w Warszawie, działacz narodowy związany z endecją, jeden z inicjatorów założenia Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy i Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej, członek Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego, od listopada 1914 członek Komitetu Narodowego Polskiego w Warszawie i później na emigracji w Moskwie, uczestnik zjazdu polskiej emigracji w Lozannie 1917, w sierpniu 1917 z ramienia Ligi Narodowej w Radzie Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego, aresztowany przez bolszewików pod zarzutem działalności kontrrewolucyjnej i rozstrzelany. Wg informacji z Archiwum Korporacyjnego. Dostępne w Internecie: [<http://www.archiwumkorporacyjne.pl/index.php/muzeum-korporacyjne/o-korporacjach/>].

⁶ Marian Lutosławski urodził się w 1871, a Franciszek Bogusław Lilpop w 1870 r.

⁷ Według informacji z Archiwum Korporacyjnego: *rozpowszechnione w Środkowo-Wschodniej Europie korporacje akademickie to:*

- kultywujące przynajmniej niektóre tradycje charakterystyczne dla związków akademickich istniejących w środkowoeuropejskim kręgu kulturowym i nazywanych „korporacjami” (m.in. hierarchiczna struktura członkostwa, demokratyczny sposób podejmowania decyzji, zwyczajowa symbolika i zewnętrzne atrybuty),
 - oparte na zasadzie dożywotności członkostwa, stowarzyszenie studentów lub absolwentów wyższych uczelni,
 - prowadzące zazwyczaj działalność samopomocową, samokształceniową, towarzyską lub społeczno-ideową.
- Dostępne w Internecie: [<http://www.archiwumkorporacyjne.pl/index.php/muzeum-korporacyjne/o-korporacjach/>].

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ Najstarszym z sześciu synów Franciszka Dionizego był Wincent (ur. 1863 r.) z wykształcenia filozof, rok młodszy był Stanisław absolwent studiów rolniczych w Halle, (obydwu matką była Maria z domu Szczygielska, zmarła w 1869 r.). Po ożenku z siostrą zmarłej żony, Pauliną urodzili się czterej kolejni synowie: Marian (1871), Jan (1875), późniejszy doktor nauk rolniczych, Kazimierz (1880), doktor medycyny, ksiądz, współtwórca Harcerstwa Polskiego, Józef (1881) z wykształcenia rolnik i filozof (ojciec Witolda – kompozytora), rozstrzelany wraz z bratem Marianem w Moskwie w 1918 r. (za: Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Przyrody w Drozdowie. Dostępne w Internecie: [<http://www.drozdowo.pl/lutoslawscy.html>]).

¹¹ *Polski Słownik Biograficzny PAN*, t. XVII/3, z. 74, s. 22.

¹² Tamże.



Prof. Stanisław Stawicki, 1930-2016

Stanisław Stawicki 1930-2016

W dniu 26 lipca 2016 roku z ogromnym smutkiem pożegnaliśmy Profesora dra hab. Stanisława Stawickiego na Starych Powązkach w Warszawie. Żegnała Go rodzina, przyjaciele, przedstawiciele rodzinnego miasta – Zagórowa, delegacje warszawskich instytucji kultury, z którymi współpracował, dawni studenci z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie – dziś konserwatorzy dzieł sztuki, i wiele innych osób.

Stanisław Stawicki urodził się 13 listopada 1930 roku w Zagórowie, w powiecie słupeckim, w woj. wielkopolskim, a zmarł 20 lipca 2016 r. w Warszawie.

W 1957 roku ukończył Wydział Konserwacji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Następnie jako konserwator zabytków pracował w Oddziale Warszawskim Przedsiębiorstwa Państwowego Pracowni Konserwacji Zabytków, a od 1974 roku w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, później jako profesor zwyczajny, po uzyskaniu docentury na podstawie rozprawy naukowej pt. *Papirusy Tebańskie. Antyczne źródło wiedzy o technikach artystycznych*, opublikowanej w 1987 roku.

Profesor Stawicki pozostawił pokaźny dorobek naukowy w dziedzinie kultury i sztuki, w tym konserwatorstwa, którego był wybitnym przedstawicielem. Posiadał dogłębną wiedzę konserwatorską w zakresie prac techniczno-technologicznych i artystyczno-estetycznych malarstwa ściennego i sztalugowego, popartą wieloletnią praktyką.

Na terenie województwa podlaskiego prowadził od wielu lat konserwację cennych zabytków, głównie malarstwa ściennego.

W latach 1963-65 w Pracowni Konserwacji Malarstwa PP PKZ w Warszawie wraz z małżonką – Kaliną Stawicką, także konserwatorem dzieł sztuki i jej zespołem, wykonywał skomplikowaną konserwację ocalałych częściowo, unikatowych malowideł ściennych z poł. XVI wieku, ze zburzonej cerkwi Zwiastowania NMP w Supraślu, później malowideł z 1. poł. XVIII wieku na plafonie refektarza (1969-70) i wystroju malarskiego kaplicy w supraskim pałacu Opatów (1969-72). Jego autorstwa była też konserwacja fryzu malarskiego na barokowej bramie w dawnym zespole klasztornym oo. Bazylianów w Supraślu (1973).

Nie można pominąć niezwykle trudnej pracy konserwatorskiej przy XIX-wiecznej dekoracji malarskiej plafonu w dworze Jansena w Supraślu, wykonanej w 1987 roku.

W synagodze tykocińskiej z XVII wieku, począwszy od 1974 do 1977 roku, wraz z zespołem warszawskich konserwatorów (Kalina Stawicka, Maria Rymaszewska, Jadwiga Wardzyńska, Halina Rudniewska) Stanisław Stawicki prowadził prace konserwatorskie polichromii ściennych.

Po latach Supraśl i Tykocin stały się bardzo bliskimi i ukochanymi miejscowościami Profesora, które zawsze z radością odwiedzał.

W kolejnych latach Podlaski Wojewódzki Konserwator Zabytków w Białymstoku zapraszał Profesora do konsultacji naukowych i opiniowania wykonywanych konserwacji przy niektórych zabytkach, szczególnie o wysokich walorach artystycznych, a także niezwykle ważnych problemach konserwatorskich. W latach 1993-95 Profesor był stałym konsultantem podczas trwającej konserwacji trzech malowideł ściennych na zewnętrznych ścianach pałacu Branickich w Białymstoku: „Pejzaż romantyczny”, „Pan i Syrinx” oraz „Sąd Parysa”.

Profesor opiniował także prace podczas konserwacji zabytków wyposażenia z poł. XVIII wieku – antepedium ołtarza głównego, chrzcielnicy i ambony – w najstarszej świątyni w Białymstoku.

Wśród wielu zabytków poddawanych pracom konserwatorskim i opiniowanych przez Stanisława Stawickiego na terenie województwa podlaskiego były między innymi: rokokowy wystrój malarski kościoła parafialnego w Rudce i barokowo-klasycystyczny kościoła w Sidrze, obie świątynie ze ściennym malarstwem ołtarzy.

W tykocińskiej synagodze Profesor nadzorował i opiniował od 1993 do 2002 roku, z przerwami, prowadzoną tam konserwację polichromii na filarach bimy.

W Jego zainteresowaniu były też konserwacje wyposażenia – rokokowe i barokowe ołtarze kościołów w Krypnie, Bakalarzewie i Sejnach. W trakcie tych spotkań Profesor bardzo wnikliwie analizował wykonane prace, wyniki badań, problemy konserwatorskie i zawsze z wielką życzliwością pomagał wykonawcom we właściwym ich rozwiązaniu.

Od 1995 roku Stanisław Stawicki był członkiem Zespołu Redakcyjnego „Biuletynu Konserwatorskiego Województwa Białostockiego”, później o zmienionym tytule „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, a także autorem interesujących i ważnych artykułów: *Szkice z dziejów unickiego klasztoru w Supraślu w świetle Kroniki Lawry Supraskiej* (zeszyt 1, 1995), *Malowidła ścienne z dawnej cerkwi Zwiastowania NMP w Supraślu – problemy techniczne i technologiczne* (zeszyt 10 z 2004), *Techniczne i technologiczne przekazy źródłowe powstałe dla potrzeb twórczości artystycznej w kręgu kultury bizantyjskiej oraz ich przesłanki ideowe* (zeszyt 12, 2006).

Profesor Stawicki służył nieocenioną pomocą w pracach redakcyjnych „Biuletynu”, głównie tekstów dotyczących tematyki konserwatorskiej.

W czasie wieloletniej współpracy, sięgającej lat 60. XX wieku, z pracownikami urzędu konserwatorskiego w Białymstoku podczas posiedzeń komisyjnych i wyjazdów terenowych, Profesor chętnie dzielił się swoją wiedzą konserwatorską



Profesor Stanisław Stawicki podczas układania i dopasowywania fragmentów malowidła do całej kompozycji ze zburzonej cerkwi Zwiastowania NMP w Supraślu, Pracownia Konserwacji Malarstwa, PP PKZ, Oddział w Warszawie. Fot. W. Górski, 1965.

Professor Stanisław Stawicki arranging and matching fragments of a painting for the entire composition from the ruined Russian Orthodox church of the Annunciation of the Holy Virgin Mary in Supraśl, Painting Conservation Workshop, Polish Studios for Conservation of Cultural Property, Warsaw Branch. Photo: W. Górski, 1965.

i historyczną. Niejednokrotnie wspominał o ważnych dla Niego pracach konserwatorskich w Supraślu, Tykocinie, a także w kaplicy Zamku Lubelskiego. Jesteśmy wdzięczni Profesorowi za możliwość przebywania z Nim i czerpania cennej dla nas wiedzy.

LUCYNA STALOŃCZYK
Białystok

LISTY DO REDAKCJI

Zespół Redakcyjny „Biuletynu Konserwatorskiego Województwa Podlaskiego” serdecznie dziękuje Czytelnikom, którzy napisali do nas i podzielili się swymi opiniami o „Biuletynie”.

Zamieszczamy te listy, aby zapoznać wszystkich z ich treścią, prosząc jednocześnie o kolejne, bo opinie Państwa są dla nas bardzo ważne.

* * *

Ucieszyłem się z kolejnego, dwudziestego już numeru „Biuletynu Konserwatorskiego Województwa Podlaskiego”. Jest to czasopismo, które od wielu lat jednoczy osoby z różnych środowisk naukowych zainteresowanych historią regionalną. Nie tylko historycy, ale i archiwiści, archeolodzy, etnografowie, czy też historycy Kościoła, mają możliwość publikowania swych prac na łamach czasopisma. Dzięki temu od lat docierają do naszych rąk teksty rozpraw, które poszerzają naszą wiedzę o historii „małej Ojczyzny”, którą jest Podlasie.

Pragnę pogratulować 20. numeru „Biuletynu Konserwatorskiego”. Po raz kolejny spełnia on nie tylko wymogi czasopisma naukowego, ale bogata szata ikonograficzna i bardzo profesjonalna naukowa redakcja tomu sprawiają, iż prawdziwym zaszczytem jest możliwość publikowania w „Biuletynie Konserwatorskim Województwa Podlaskiego”.

Życzę powodzenia na dalsze lata –

Ks. dr Adam Szot

*Kustosz Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnego
w Białymstoku*

* * *

Kraków, 16.01.2014 r.

*Pan Andrzej Nowakowski
Podlaski Wojewódzki Konserwator Zabytków w Białymstoku
ul. Dojlidy Fabryczne 23
15-545 Białystok*

Szanowny Panie

Serdecznie dziękuję za 19 zeszyt „Biuletynu Konserwatorskiego Województwa Podlaskiego”. W Biuletynie znajduje się szereg interesujących artykułów. Mnie w szczególności zainteresował tekst pani Krystyny Cieśluk – „*Ocalić od zapomnienia*” – *dawne ludowe tradycje weselne w gminie Lipsk*. Jako etnograf zajmuję się problematyką związaną z pożywieniem tradycyjnym, więc opisy potraw weselnych i korowajów zainteresowały mnie szczególnie. W Muzeum Etnograficznym im. Seweryna Udzieli w Krakowie realizujemy projekt dotyczący wesel XXI wieku, więc artykuł Pani Krystyny Cieśluk pozwoli nam porównać nasze małopolskie zwyczaje z podlaskimi. Jeszcze raz dziękuję za publikację.

Z okazji początku 2014 roku przesyłam Państwu życzenia wszelkiej pomyślności i koniecznie 20 tomu Biuletynu równie ciekawego jak obecny.

*Łączę wyrazy szacunku
Krystyna Reifuss-Janusz
Muzeum Etnograficzne w Krakowie*

* * *

Toruń, dnia 4.02.2015 r.

*Szanowny Pan
Andrzej Nowakowski
Podlaski Wojewódzki Konserwator Zabytków
ul. Dojlidy Fabryczne 23
15-554 Białystok*

Szanowny Panie Konserwatorze

Pragnę Panu serdecznie podziękować za otrzymany najnowszy (20) zeszyt Biuletynu Konserwatorskiego Województwa Podlaskiego. Składam również tą drogą wyrazy uznania i serdeczne gratulacje Panu, Zespołowi Redakcyjnemu i Autorom, za wysoki poziom edytorski, stronę graficzną oraz dobór tematów, będący odzwierciedleniem szerokiej działalności konserwatorskiej, podejmowanej przez Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w ratowaniu pomników przeszłości na terenie województwa podlaskiego.

Dużą pomoc i ułatwienie w wyszukiwaniu konkretnych opracowań, opublikowanych w dotychczasowych dziewiętnastu zeszytach Biuletynu, stanowi umieszczona na końcu tomu Bibliografia.

Działalność konserwatorską Podlaskiej Służby Konserwatorskiej z siedzibą w Białymstoku zawsze wysoko sobie ceniłem, jako szeroko pojętą i najbardziej zorganizowaną, której obrazem są również wydawane na wysokim poziomie Biuletyny Konserwatorskie, o czym osobiście miałem okazję się przekonać, opracowując w przeszłości ewidencję zabytkowych organów oraz konsultując prace organmistrzowsko-konserwatorskie przy ratowaniu zabytkowych organów województwa podlaskiego.

Z wyrazami szacunku

Marian Dorawa

Organolog, zabytkoznawca i konserwator

* * *

*Augustowskie Placówki Kultury
Muzeum Ziemi Augustowskiej
ul. Hoża 7, 16-300 Augustów*

Augustów, 2015-01-17

Pan

*mgr inż. arch. Andrzej Nowakowski
Podlaski Wojewódzki Konserwator Zabytków
w Białymstoku*

Szanowny Panie,

potwierdzam z podziękowaniem odbiór „Biuletynu Konserwatorskiego Województwa Podlaskiego”. Jest to tym przyjemniejsze, że jest to tom pokaźny, wydany we wspaniałej szacie graficznej, w dodatku jubileuszowy – 20. Przekazuję redakcji, a zwłaszcza redaktor Lucynie Stalończyk, podziękowania i wyrazy uznania za utrzymywany od lat wysoki poziom merytoryczny wydawnictwa. Wokół niego ukształtowało się środowisko badawcze, nie stroniące od popularyzacji. Zwiążali się z nim autorzy zarówno stale pracujący nad historią kultury materialnej i zabytkoznawcy regionu białostockiego, jak i osoby dorywczo zajmujące się tą tematyką. Wyniki ich badań są swoistym forum wymiany doświadczeń. Dla pracowników muzeów regionalnych, jak nasze, jest to bardzo potrzebne. Występuję tu też w charakterze krajoznawcy i przewodnika turystycznego. Pismo jest kopalnią wiadomości, wykorzystywanych w bieżącej pracy. Wypełnia swoiste luki w znajomości spraw związanych z ochroną zabytków. Obserwuję z radością poszerzające się spektrum tematyczne i terytorialne, obejmujące także naszą ukochaną Augustowszczyznę.

Z przerażeniem obserwuję, jak likwidowane są inicjatywy wydawnicze, promujące nasz region w skali ogólnopolskiej. Publikacje periodyczne o wysokim

poziomie merytorycznym ustępują pola ujęciem popularnym, nierzadko o nikłych walorach poznawczych, najczęściej efemerydom.

Dwadzieścia lat wytrwałej działalności jest godne najwyższego szacunku.

Gratuluje jubileuszu i jeszcze raz dziękuję.

Dziękuję za życzenia noworoczne i również życzę zdrowia i spokoju ducha, by Pan i Pana współpracownicy spotykali się z życzliwością i wsparciem w swoich działaniach.

Wojciech Batura

*St. Kustoszu Muzeum Ziemi Augustowskiej
w Augustowie*